

**Jak wykorzystać
premię
gwarancyjną
na remont**
Str. 34



Dziś kolejna
część przygód
smoka i jego
przyjaciół

TRÓJMIASTO

1,80 zł (w tym 7% VAT)

4,99 zł (w tym 22% VAT)

Piątek
27.03.2009

www.polskadziennikbaaltycki.pl



STATEK Z POLSKIMI MARYNARZAMI PORWANY W SOMALII

Wśród nich są Pomorzanie Str. 5

Jak powstawał malborski grób

► Dlaczego zwłoki znalezione w zbiorowym grobie z 1945 roku w Malborku były nagie?

► Odnaleziony przez nas świadek tamtych wydarzeń rzuca nowe światło na sprawę

Barbara Szczepuła

Udało nam się odnaleźć świadka, pana Edwarda Zgadzaję, emerytowanego majora Wojsk Ochrony Pogranicza, który – jako siedemnastoletni junak Służby Polsce – ludzkie kości do leju po bombie w Malborku osobiście wrzucał! Opowiedział nam spójną, acz sen-

sacyjną wersję wydarzeń wyjaśniającą tę tajemniczą historię, pozwalającą zrozumieć, dlaczego nie znaleziono tam żadnych przedmiotów, hełmów ani broni, choć byli to także polegli podczas działań wojennych żołnierze. O sprawie ludzkich kości w Malborku piszemy

już od kilku miesięcy. Przy okazji robót ziemnych nieopodal krzyżackiego zamku, w miejscu, w którym miał stać hotel, natrafiono na ludzkie kości. Skąd się tam wzięły? Czy są to kości żołnierzy niemieckich, którzy w 1945 roku bronili miasta, czy rosyjskich, poległych podczas zdobywania Marienburga, bo tak wówczas nazywał się Malbork. Świadków pamiętających zimę 1945 roku w Marienburgu jest niewielu. Dziś publikujemy wspomnienia pana Edwarda Zgadzaję, które rzucają całkiem nowe światło na sprawę. I nie dotyczy wcale roku 1945, ale 1948! Wtedy to 16 Brygada Służby Polsce rozbiła obóz

we wsi Lasowice Duże pod Malborkiem. Junacy, a było ich pięćset, pomagali w odmulaniu rowów odwadniających na Żuławach. Pewnego dnia ich przełożeni zostali zaalarmowani informacją: pod wierzbami nad kanałem siedzą oparte o pień drzew kościotrupy! W dodatku w hełmach. Zrobił się ruch, do obozu przyjechali przedstawiciele władz z Malborka, funkcjonariusze MO i UB, by zbadać sprawę. Niektóre hełmy bowiem miały wymalowaną czerwoną gwiazdę.

Więcej na ten temat w magazynie „Rejsy” na stronach 14–15

Rejsy

Niewiele brakowało, a Justyna Kowalczyk rzuciłaby karierę narciarską



Rejsy Babcia Karolina: gdy-nianka, która w czasie II wojny ukrywała żydowskie dzieci

Rejsy Polska to wspaniałe zamki, a nie tylko chaty kryte słomą!

Rejsy Przejechał Afrykę rowerem. W Kongu znalazł sobie żonę

Film o gen. Emilu Fieldorfie – Nilu Wielkie dzieło mimo małych sporów Str. 3



FOT. K. JOLITHILMS

Nr indeksu 350 028
Nr indeksu 348 848
Nr 73 (19 576)
Nr ISSN 1898-3103

Kod kreskowy dla „Polski Dziennika Bałtyckiego”

FOT. KRZYSZTOF MARIANOWSKI



9 771898 131011 13



**Koszykarze Czarnych Słupsk i Basketu
Kwidzyn grają o wszystko Strona 38**

27.03.09

Pogoda
Maks. 8°C
Min. 1°CImieniny:
Lidii, Ernesta,
Anieli, WiktorynaPOLSKA THE TIMES
**Dziennik
Bałtycki**

W tym tygodniu:

Sobota 28.03

HULK - 10 płyta
Poznaj nowe przygody
Superbohatera
Cena z gazetą 4,99 zł

Poniedziałek 30.03

Dodatek PRACA
Wydanie specjalne!
Mega Praca
i Poradnik Żaka

Wtorek 31.03

SZCZENIĘCE LATA
CLIFFORDA - 3 płyta
Perypetie niezwykłego psa
Cena z gazetą 4,99 zł

Środa 1.04

TYGODNIK 50+
Polisy ubezpieczeniowe
dla seniorów

Czwartek 2.04

MOTO GRATKA
Tysiące ofert automoto,
prezentacje nowych
modeli, porady, testy

Piątek 3.04

TABALUGA - 12 płyta
Zabawne przygody
małego smoka Tabalugi
Cena z gazetą 4,99 zł

polskadziennikbaltycki.pl

RM murem stoi

Rada Miasta Sopotu (z wyjątkiem 5 PiS-owców plus 2 PO-wców) murem stoi za Karnowskim. Sama wniosku o odwołanie Karnowskiego nie złożyła, bo dla ratowania swojej skóry musiałaby zachęcać wyborców o jego poparcie. A tak to „wilk będzie syty i owca cała” – i będzie jak było. Chyba że stanie się cud i prokuratura z sądem postarają się i będziemy mieli wyrok w sprawie jeszcze przed głosowaniem! (Krytyk)

Egzamin strachu w gdynskim PORD

Nie ma żadnych przepiśców o tym, jak i gdzie patrzeć, żeby wyjechać z rękawa. To jest

mszczenie się na kursantach. Sama miałam przypadek, kiedy egzaminator wrzeszczał na mnie, że mam patrzeć tylko na tylną szybę, a nie na lusterka. A oblał mnie za to, że niby wjechałam na linię, a stałam na środku pasa ruchu (kazał mi wysiąść i zobaczyć jak stoję). Paranoja. (Aga)

● Tak już jest, że egzaminowani zawsze narzekają na egzaminatorów, głównie ci, którzy nie zdają. Prawda jest inna. Otóż egzaminatorzy żądają tylko tego, czego wymaga od kierujących pojazdem Prawo o ruchu drogowym. Mogą być bardziej lub mniej surowi, ale to wszystko. (ZAS)

Węgierski profesor – J.V. Rostowski

Barbara Szczepuła
publicystka

Jan Vincent Rostowski to dziwny człowiek. Po pierwsze, ma dwa imiona. Gdybyż choć na drugie miał Maria, jak Jan Rokita, ale nie: Vincent! Jak nie przymierzając van

Gogh. A van Gogh wiadomo – wariat, obciął sobie ucho i malował słoneczniki.

Poza tym Jan Vincent Rostowski dopiero niedawno – o czym przypominał ni z gruszki, ni z pietruszki Pan Prezydent – otrzymał obywatelstwo polskie, więc pewnie w dzieciństwie nie uczył się wierszyka: „Kto ty jesteś? – Polak mały”, co dyskwalifikuje go całkowicie jako osobę publiczną.

Nie jest też pewne, czy zna „Trylogię”. No i nie wiemy, kim był jego dziadek. Podobno Rostowski jest profesorem. Jakim? – to ostatnio ujawnił przewodniczący PiS. Nie belwiderskim ani nawet marcowym, ale węgierskim! Wykłada na uniwersyte-

cie w Budapeszcie. Cóż to za miasto ten Budapeszt. Niby jedno, a właściwie dwa. Po dwu stronach Dunaju w dodatku. A czy normalny człowiek może nauczyć się węgierskiego?

Nie wiadomo też, czy tam w ogóle jeszcze są dostawy prądu. Może jak na Słowacji wieczorami jest tam całkiem ciemno, o czym także dowiedzieliśmy się niedawno

Po zsumowaniu plusów dodatknych i ujemnych min. Rostowskiego, trudno się dziwić, że PO spadły notowania

od prezesa PiS, który przelatywał był nad terytorium naszego południowego sąsiada. I pomyśleć, że kiedyś Węgrów lubiliśmy. Było nawet przysłowie: Polak – Węgier dwa bratanki i do szabli, i do szklanki. To już jednak passé, bo szabel brak, a i pić się odechciewa, gdy wspomnimy węgierską owocową palinkę.

Jakby mało było tej niezdrowej miłości do Węgier, Jan Vincent Rostowski zaciągnął w banku kredyt. Oczywiście nie w polskim banku ani nawet nie w węgierskim, ale w brytyjskim. Przyznał się do tego odrażającego czynu dopiero przyciśnięty do muru przez opozycję. Wziął kredyt, choć i tak jest obrzydliwie bogaty, a bogactw nie lubimy.

Gdy więc zsumujemy wszystkie plusy dodatnie i ujemne (z przewagą tych drugich) ministra Jana Vincenta Rostowskiego, to trudno się dziwić, że Platformie nieco spadły notowania.

Wzrosło za to PiS-owi, co jest zasługą prezesa tej partii, który codziennie (oprócz niedziel i świąt kościelnych) urządza konferencje prasowe. Mówi na nich stale to samo, a mianowicie, że rząd jest do bani, w przeciwieństwie do poprzedniego, który był świetny.

Obecny premier tak się tym zdenerwował, że pewnej poślanicy z PiS złożył niemoralną propozycję. Kusił ją mianowicie stanowiskiem w swoim rządzie. Miejmy nadzieję, że sprawdził przedtem, czy nie wzięła kredytu w banku.

IPN głośno strzela z kapiszonów

Kamil Dureczok, szef „Faktów” TVN



W dobie powszechnego szukania oszczędności podpowiadam rządowi, gdzie znaleźć kolejne kilkadziesiąt milionów. Udzielam tej rady całkowicie za darmo, mając głębokie przekonanie, że kompletnie nic nie stracimy, jeśli okroi się solidnie kasę dla IPN-u. Wynika to z innego przekonania, że jeśli wszystkie dzieła, które stamtąd wychodzą, produkowane są tak samo jak nowa książka o ks. Popiełuszcze, to lepiej, żeby ich nie było.

W książce pojawia się oto odkrycie, że prałat Henryk Jankowski był kimś, kogo SB określało jako „kontakt operacyjny”. Mówiąc po ludzku, ksiądz miał rzekomo kapować kolegów, tyle że esbecy go nie zarejestrowali. Na poparcie tej tezy historycy od wszelkiej boleści przytaczają kilkanaście esbeckich świadków. I już. Było jasne jak słońce, że nie liczba agentów otaczających ks. Popiełuszkę zelektryzuje Polaków, tylko nazwisko pra-

łata Jankowskiego. Dziś, kojarzące się z trudnym do zniesienia bałwochwalstwem, groteskowymi strojami i dyndającymi orderami, ale w czasach podziemnej Solidarności, stanowiące markę samą w sobie. Dla wielu działaczy podziemia i ich rodzin, będące symbolem bezinteresownej pomocy i odwagi.

Kiedy IPN wytacza takie działa, można sądzić, że jest do batalii przygotowany cięża-

Do opozycyjnej karty ks. Jankowskiego trzeba podejść z szacunkiem i starannością w szukaniu prawdy

rówką dowodów. Ale jak przyszło co do czego, okazało się, że historycy IPN strzelają z kapiszonów, a nie ciężkiej amunicji.

Z rosnącym zdumieniem słuchało się dr. Jana Żaryna, z rozbijającą szczerością przyznającego, że wszystko, co IPN ma na ks. Jankowskiego, to esbeckie kwity. Nikt nie zapytał żyjących działaczy podziemia, czy to

prawdopodobne, czy nie. Czy ktoś poszedł siedzieć i wszystko wskazywało, że sygnął go prałat? Czy byłypodejrzenia, czy nie? Czy SB posłużyło się w czasie przesłuchań informacjami, które tylko od prałata mogły pochodzić? Nic. Cisza. Tak, jakby nie było legionu opozycjonistów, którzy mogliby w tej sprawie długo i interesująco mówić.

Ale nie. Wygodniej wyciągnąć esbecką teczkę, potem szybko ksero, piszemy co tam w tych kwitach i po sprawie. Kolejny „kapuś” odstrzelony. Nie mam bladego pojęcia, co to ma wspólnego z uczciwym dochodzeniem prawdy, ale co gorsza bladego pojęcia nie mają też historycy z IPN. Ani mi ksiądz Jankowski brat, ani swat. Jego wychywny w wolnej Polsce budzą raczej politowanie i żal niż szacunek. Ale do jego karty z opozycji trzeba podejść z większym szacunkiem i starannością w szukaniu prawdy, jakkolwiek by była bolesna. Po prostu uczciwie, tylko że tego słowa w słowniczku IPN się nie znajdzie. Jak się w tej instytucji zachowa tylko strażników, panie sprzątaczkę i jednego majstra złota rączka, to nikomu się nic nie stanie. A te wszystkie miliony można wydać na coś naprawdę ważnego.

Andrzej Mleczek



Dbają o to, by dzieci nie były głodne

Tylko od początku tego roku rozdał kilkanaście ton pozyskanej od sponsorów żywności. Pomógł pięciu tysiącom osób z całego województwa, dziewięćdziesięciom dzieciom zabrał na ferie zimowe w góry.

Władysław Ornowski z Fundacji Pomocy Społecznej na rzecz Dzieci „Pan Wladek” spotka się dziś w siedzibie Rady Miasta Gdańska z 45 darczyńcami i przyjaciółmi fundacji z całego Pomorza. – Mam nadzieję, że nadal będą zgłaszać się do nas osoby, które pomogą nam sprawić, że jak najmniej dzieci będzie chodzić głodnych – mówi Ornowski. – Powoli zaczynamy myśleć także o wakacjach. 140 dzieci pojedzie na kolonie w góry, 240 zaprosimy na kolonie do Nowego Portu.

Natomiast już w sobotę rozpoczyna się coroczna świąteczna zbiórka żywności pod hasłem „Podziel się z głodnymi dziećmi”, która będzie prowadzona w wybranych sklepach na terenie Trójmiasta – ich lista zostanie opublikowana na www.panwladek.webpark.pl. Akcja potrwa do Wielkanocy.

acca

Fakty 24

Starcie o „Generała Nila”



Film „Generał Nil”, przez tych, którzy go widzieli, opisywany jest w samych superlatywach



Anna Walentynowicz protestowała przeciwko filmowi o sobie. Obraz jednak powstał

► Maria Fieldorf-Czarska tropi wpadki w filmie

► Świadkowie utrudniają życie reżyserom

Dorota Abramowicz

Komuniści przez kilkadziesiąt lat próbowali zatrzeć pamięć o legendarnym dowódcy Kierownictwa Dywersji AK i zastępcy komendanta głównego AK gen. Augustie Fieldorfie „Nilu”. Odkrywanie pamięci niesie ze sobą ryzyko. Przekonał się o tym Ryszard Bugajski, reżyser słynnego „Przesłuchania”, twórca „Generała Nila”, który w 115 kopiach za trzy tygodnie wchodzi na ekrany kin w całej Polsce. – Nie utożsamiam się do końca z tym filmem – mówi mieszkająca w Gdańsku córka generała, Maria Fieldorf-Czarska.

Zastrzeżenia, w formie listu pani Maria sformułowała w lutym tego roku, po obejrzeniu wersji demo. Wysłała go do producenta, Włodzimierza

Niederhausa, dyrektora Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych. Wytknęła „wpadki historyczne”, zażądała wycofania plakatu reklamującego film, twierdząc, iż jest on efekciarski i boleśnie ją dotyka. Plakat przedstawiał szubienicę, na której zawisł order Virtuti Militari.

Nie był to pierwszy protest córki generała „Nila”.

– Po raz pierwszy wyraziłam sprzeciw rok temu, po przeczytaniu scenariusza – twierdzi Maria Fieldorf-Czarska. – Znalazłam w nim bzdury nie do przyjęcia. Nie można fantazjować na temat historii! Dowiedziałam się, że ze względów finansowych nic już nie może być zmieniane. Kiedy zagroziłam, że pójdę do sądu, obiecano mi zmiany.

Według Marii Fieldorf-Czarskiej, części obietnic nie dotrzymano.

– Na ekranie zobaczyłam sceny, których w rzeczywistości w ogóle nie było – tłumaczy. – Nie jest prawdą, że uczestniczyłam w ostatnim pożegnaniu z ojcem w więzieniu. To było – ze względu na przepisy – niemożliwe.

Do celi wpuszczono jedynie moją matkę, która potem o pożegnaniu opowiedziała. Nie jest prawdziwa scena, w której leżę zakrwawiona na ziemi i podnosi mnie z niej sam Różański. Różańskiego nigdy nie było w naszym domu. Przez tydzień siedzieli w nim funkcjonariusze UB, oni jednak nas

Córka generała „Nila” zagroziła wycofaniem nazwiska Fieldorf z filmu

w ogóle nie bili. W tamtych czasach ludzi katowano i dręczono w więzieniach i na UB, a nie w domach.

Walka pani Marii z „wpadkami historycznymi” przyniosła efekty. Po tym, jak córka generała „Nila” zagroziła wycofaniem nazwiska Fieldorf, jego twórcy zmienili plakat do filmu, zrezygnowali ze sceny z Różańskim i zdecydowali się wydrukować w nakładzie 500 tys. sztuk okolicznościowy folder, przedstawiający

prawdziwe dzieje życia gen. „Nila”. Folder, rozprowadzany razem z biletami, jest autorstwa bratanicy generała, Marii Fieldorf i jej męża Leszka Zachuty.

Ostatecznie pani Maria Fieldorf-Czarska zdecydowała się wycofać pozostałe zastrzeżenia.

– Uznałam, że trzeba to zrobić, bo inaczej film o moim ojcu w ogóle nie powstanie – mówi dziś córka generała Fieldorfa. – Poza tym koniec „Generała Nila” jest prawdziwy, pokazuje uwięzienie, wyrok, śmierć, pochowanie ojca w nieznanym miejscu.

Mimo wielu prób, nie udało nam się w ostatnich dniach skontaktować z Ryszardem Bugajskim, reżyserem i współautorem scenariusza (razem z Krzysztofem Łukaszewiczem) filmu.

– Bardzo zależy nam, by przesłanie „Generała Nila” nie zostało zakłócone szukaniem sensacji – tłumaczy Izabela Lasowy-Cibor z Monolith Films, dystrybutora „Generała Nila”.

A sensacje już się pojawiają. Na początku tygodnia „Nasz Dziennik” poinformował, że

TVN wycofał się „ze względu na drastyczność niektórych scen” z pokazywania zwiastuna filmu Bugajskiego. Informacja ta została natychmiast zdementowana.

– „Generał Nil” to film z ogromną misją – mówi Izabela Lasowy-Cibor. – Chcemy, by ważnej dla naszej historii postaci gen. Augusta Fieldorfa została przywrócona pamięć narodu. To bardzo dobry film. Powstał z inicjatywy Fundacji Filmowej Armii Krajowej. Konsultantem historycznym filmu był pan Jacek Pawłowicz z IPN. Autorzy scenariusza zapoznali się z książką Marii Fieldorf i Leszka Zachuty „Generał Fieldorf Nil. Fakty, dokumenty, relacje”. Bratanica generała widziała już ten film i jej opinia o nim jest pozytywna.

Ryszard Bugajski nie jest pierwszym reżyserem, który pracując nad filmem historycznym, ma problem z świadkami wydarzeń. Poważne kłopoty

przed dwoma laty miał Volker Schloendorff, którego „Strajk” został oparty na życiorysie Anny Walentynowicz. Już po przeczytaniu pierwszej wersji scenariusza Walentynowicz w liście otwartym kategorycznie zażądała zaprzestania realizacji filmu. Miał on przedstawiać w sposób nieprawdziwy fakty i naruszać jej życie intymne. W razie niewycięcia lub nieprzerobienia niektórych scen zażądała wypłacenia odszkodowania w wysokości 50 tys. euro na konto Kliniki Chorób Oczu AMG. Scen nie przerobiono, klinika otrzymała darowiznę.

W sprawie „Generała Nila” udało się zawrzeć kompromis. Maria Fieldorf-Czarska obiecała, że będzie uczestniczyć w premierze filmu. A od Ryszarda Bugajskiego ostatnio usłyszała deklarację, że póki żyją świadkowie zdarzeń, nie będzie on już robić filmów historycznych.

polskadziennikbałtycki.pl

Czy rodziny bohaterów filmów fabularnych powinny mieć wpływ na ich treść? Skomentuj

Policja kupiła buble za ponad 250 tys. złotych

Robert Kiewlicz

Pomimo kryzysu i ogromnych oszczędności policja ma jednak pieniądze. W tym roku Komenda Główna Policji wydała ponad 250 tys. złotych na... plastikowe etui na legitymację służbową razem z tasemką.

Problem w tym, że etui nie spełnia żadnych wymagań praktycznych i prawie nikt z policjantów nie używa go na co dzień.

– Wymyślił to chyba ktoś, kto nigdy nie pracował w policji – mówi Józef Partyka, przewodniczący NSZZ Policjantów

w województwie pomorskim. – Gruby sztywny plastik i „smycz” są niepraktyczne. Nie rozumiem, czemu nowe legitymacje nie zostały po prostu dopasowane do starych skórzanych etui.

Od 1 stycznia 2009 roku przez najbliższe trzy lata obowiązuje nowy wzór policyjnych legitymacji. Są one plastikowe, mają wiele zabezpieczeń, a swoimi wymiarami przypominają dowód osobisty. – Nie pasują do starych bardziej funkcjonalnych etui, które nie tylko jest łatwiej nosić, ale przede wszystkim byłoby taniej – mówi Partyka.

Co innego twierdzi Komenda Główna Policji.

– Jednym z kryteriów wyboru była ocena techniczna i jakościowa etui, przeprowadzana indywidualnie przez każdego z członków komisji przetargowej na podstawie załączonego do oferty wzoru – mówi nadkom. Krzysztof Hajdas p.o. naczelnik Wydziału Prasowego KGP. – Spośród pięciu zgłoszeń wybrano ofertę Agencji Reklamowo-Handlowej „Relex” o wartości 259 860 zł za 100 tysięcy etui.

Jak twierdzi KGP, tytuł jest właśnie policjantów w naszym kraju. – Ocenie podlegała este-

tetyka wykonania i funkcjonalność oraz opór podczas wysuwania karty z etui, utrudniający jej mimowolne wypadanie – twierdzi Hajdas.

– Ale nikt nie skonsultował tego z policjantami, którzy na co dzień pracują na ulicy – odpowiada Partyka. – No i mamy buble.

Dodatkowo, żaden z przepisów ustawy o policji ani wewnętrznych rozporządzeń nie ma wymaga, aby policjant nosił legitymację na szyi.

100 tys. etui wraz z tasemką leży więc w szufladach. Jedynym zadowolonym jest firma, która zrealizowała zamówie-

nie dla Komendy Głównej Policji. Problemy finansowe policji wywołują coraz większe niezadowolenie wśród funkcjonariuszy.

W lutym ponad 2 tys. mundurowych protestowało przed Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku. Ponad 4 tys. funkcjonariuszy służb mundurowych protestowało w Krakowie. Już dzisiaj rozpocznie się kolejna manifestacja. Tym razem w Poznaniu. Z naszego województwa wyruszyło do Poznania ponad 130 policjantów. Na tym nie koniec. Związki zawodowe działające w policji zapowiadają kolejne

protesty w innych miastach wojewódzkich. – Będzie tak, dopóki nie rozpocznie się merytoryczna rozmowa pomiędzy rządem a środowiskiem mundurowym na temat fatalnej sytuacji finansowej i planowanych zmian w systemie emerytalnym służb mundurowych – twierdzi Partyka.

Policjanci od ubiegłego roku walczą o zachowanie praw emerytalnych, które pozwalają im na odejście na wcześniejszą emeryturę po 15 latach służby. Rząd chce odebrać im taką możliwość, ale jak twierdzą funkcjonariusze, nie daje im nic w zamian.

Fakty 24 | Pomorze

Karetka dowiezie, SOR nie uratuje

► **Karetek do Euro będzie pod dostatkiem**

► **Potrzebne są sprawne oddziały ratunkowe**

Jolanta Gromadzka-Anzelewicz

Tłum pacjentów, brak lekarzy, często podstawowych leków i medycznego sprzętu, do tego zbyt mało pieniędzy na funkcjonowanie – to gorzka rzeczywistość oddziałów ratunkowych na Pomorzu.

Są one drugim ogniwem systemu ratownictwa medycznego. O ile pierwsze – tzw. pomoc przedszpitalna jest już doinwestowana (do Euro 2012 r. po samym Gdańsku jeździć będzie szesnaście karetek pogotowia) i działa coraz sprawniej, to szpitalne oddziały ratunkowe borykają się z olbrzymimi kłopotami. Nader często pełnią te funkcje tylko z nazwy. Tak naprawdę traktowane są jak zwykłe izby przyjęć, izby wytrzeźwień oraz punkty opieki nocnej i świątecznej, gdy przychodnie są zamknięte.

– To groźna sytuacja – alarmują lekarze, bo niespójny system ratownictwa to ogromne ryzyko, że choć karetka zdąży dowieźć ofiarę wypadku do szpitala, tam nie będą w stanie jej uratować.

– Problem w tym, że system ma dwóch „właścicieli” – uważa Jerzy Karpiński, pomorski lekarz wojewódzki. – Za pomoc przedszpitalną odpowiada wojewoda,

los oddziałów ratunkowych zależy od dyrektorów szpitali, na których wojewoda nie ma żadnego „przełożenia” organizacyjnego.

I to, zdaniem Karpińskiego, trzeba radykalnie zmienić. W przeciwnym razie system ratownictwa gwarantować będzie mieszkańcom bezpieczeństwo, ale tylko na papierze. Oddziały ratunkowe na Pomorzu borykają się przede wszystkim z niedostatkiem lekarzy.

– Mamy zaledwie 42 specjalistów z medycyny ratunkowej, a potrzebujemy minimum 75 – szacuje dr med. Ewa Raniszewska, wojewódzki konsultant w tej dziedzinie.

Na dodatek tylko 21 pracuje na SOR-ach. W trakcie specjalizacji jest 35 osób. Większość z nich nie ukrywa, że jak tylko ją ukończy, wyjedzie za granicę.

Problem w tym, że system ratownictwa ma w naszym kraju dwóch właścicieli

Coraz mniej absolwentów gotowych jest pracować w polskich szpitalach „na pierwszej linii”. – Na 12 miejsc specjalizacyjnych, które dostało Pomorze, 10 oddajemy do Ministerstwa Zdrowia – przyznaje Elżbieta Mówińska z Pomorskiego Centrum Zdrowia Publicznego w Gdańsku. – Nie było chętnych.

– I trudno się dziwić – tłumaczy lekarka z SOR-u w jednym z trójmiejskich szpitali. – Karetka przywozi pacjenta w ciężkim

stanie, zakładam mu „wkłucie” i mam pełną świadomość, ile jeszcze czynności powinien wykonać, by go uratować. Tymczasem respirator jest zajęty przez innego chorego, ratownik wyciąga deskę spod pacjenta z podejrzeniem urazu kręgosłupa, bo pogotowie musi jechać dalej.

Doktor Jerzy Karpiński podkreśla, że to specjalizacja wysokiego ryzyka. – Nie wystarczają wiedza i doświadczenie, trzeba mieć żelazne zdrowie i psychiczną odporność. Błyskawicznie ocenić stan chorego i podjąć decyzję. Jeżeli nie będzie trafiona, chory zapłaci za to życiem – twierdzi.

Dlatego lekarze z SOR-ów szybko się „wypalają”. Zdaniem dr. Roberta Szymczaka z Klinicznego Oddziału Ratunkowego ACK w Gdańsku, zbyt małe stawki na SOR-y z NFZ zmuszają dyrektorów szpitali do drastycznych oszczędności. A te odbijają się zarówno na lekarzach, jak i na pacjentach.

Na dodatek zła organizacja podstawowej opieki zdrowotnej powoduje, że szpitalne oddziały ratunkowe obłożone są przez pacjentów z przysłowiowym katarem czy bólem zęba.

– To ostatnie wkrótce uda się zmienić – zapowiada Jacek Paszkiewicz, prezes NFZ. – W drugiej połowie roku wejdzie w życie zmieniona ustawa o świadczeniach zdrowotnych.

A wtedy już nie lekarz rodzinny, a oddział NFZ zakupi dla mieszkańców pomoc medyczną w godzinach nocnych. W jednym miejscu w dzielnicy czy powiecie, aby chorzy nie musieli szukać pomocy w SOR.



Oddziały ratunkowe (na zdjęciu z gdańskiego ACK) borykają się m.in. z brakiem lekarzy

42

tytu lekarzy na Pomorzu zdobyło specjalizację z medycyny ratunkowej

75

tytu specjalistów potrzeba, by oddziały ratunkowe funkcjonowały sprawnie

Traktować lekarza ratownika jak policjanta

Z dr. Jerzym Karpińskim, pomorskim lekarzem wojewódzkim, rozmawia Jolanta Gromadzka-Anzelewicz

Specjalista medycyny ratunkowej w prywatnym gabinecie nie dorobi?

Dlatego w liście do ministra zdrowia postulujemy, by lekarze medycyny ratunkowej jako przedstawiciele specjalności deficytowych mieli ustawowo zagwarantowane dwu-, trzykrotnie wyższe



FOT. KWATK

zarobki. Uważamy, że problem jest na tyle poważny, że to może nie wystarczyć, by zachęcić lekarzy kończących studia do jej wyboru.

Ma Pan inne propozycje?
Lekarze z oddziałów ratunkowych powinni mieć

prawo do skróconego czasu pracy, a nawet jak policjant prawo do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę. Spełnienie tych postulatów leży w interesie wszystkich pacjentów oddziałów ratunkowych.

Ale, czy uda się je wprowadzić w życie?
Pod warunkiem że Ministerstwo Zdrowia podejmie inicjatywę wprowadzenia tych zmian do ustaw, o co właśnie zabiegamy.

OGŁOSZENIE

0262007/00

0229911/01

OGŁOSZENIE

0262639/00

Agencja Kontakt Grzegorz Furgo zaprasza na premierową komedię Teatru Kwadrat z Warszawy

„Berek czyli upiór w moherze”



występują:

**Ewa Kasprzyk, Paweł Małaczyński
Katarzyna Glinka / Ilona Chojnowska,
Sebastian Cybulski / Maksymilian Rogacki**

20 kwietnia i 4 maja 2009, godz. 17.30 i 20.15, Opera Bałtycka

Bilety: Agencja Kontakt, tel/fax. 058 554 83 13
www.kontakt.gda.pl, biuro@kontakt.gda.pl

e-prenumerata

e-wydanie
lub
e-prenumeratę
„Polska”
zamówisz:
www.polska.egazety.pl

POLSKA
THE 300 TIMES

MYŚLISZ GLOBALNIE. ŻYJESZ LOKALNIE.

FILM REŻYSERPA HITU „JA, ROBOT”
NICOLAS CAGE

ZAPAMIĘTAJ

W KINACH OD 27 MARCA

WWW.ZAPAMIEDZFILM.PL

PLAY, POLSKA, 26T, merlin.pl, PRZEJĘT

Pięciu marynarzy z naszego kraju znów stało się ofiarami somalijskich bandytów

Statek z Polakami porwany

Robert Kiewlicz
Jacek Klein

Somalijscy piraci porwali kolejny statek. Na jego pokładzie znajduje się pięciu marynarzy z Polski. Jest bardzo prawdopodobne, że na opanowanym przez bandytów statku znajdują się mieszkańcy Pomorza.

– W godzinach popołudniowych Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało informację o porwaniu u wybrzeży Somalii norweskiego tankowca MT „Bow Asir” – informuje Piotr Paszkowski, rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. – W momencie porwania statek znajdował się około 300 mil od brzegu. MSZ jest w stałym kontakcie z norweskim armatorem. Osprawy zostały poinformowane kompetentne służby oraz placówki RP w regionie, które niezwłocznie podjęły działania.

MSZ skontaktował się już z rodzinami marynarzy. Został im przekazany numer specjalnego telefonu, gdzie mogą uzyskać wszelkie informacje. Ministerstwo nie ujawnia jednak danych marynarzy. W stałym kontakcie z ambasadą w Norwegii jest polska placówka w Nairobi. Jej pracownicy analizują wszelkie informacje. Właścicielem statku jest norweska firma Odjell. Do porwania doszło wczoraj ok. godz. 8.30. Armatora poinformował kapitan statku.

– Powiedział, że z różnych stron podpływają pirackie łodzie i uzbrowieni mężczyźni zaczynają przejmować kontrolę na pokładzie – powiedział Per H. Hansen, dyrektor Salhus Shipping, firmy odpowiedzialnej za załogę.

Zdarzenie potwierdziło dowództwo 5 floty US Navy, które



Norweski tankowiec „Bow Asir” jeszcze niedawno nosił nazwę „NCC Asir”

okręty operują w tym rejonie. Już dwadzieścia minut później stracono kontakt radiowy z załogą. Obecnie na statku jest ok. 20 piratów uzbrojonych w karabiny maszynowe. – Nie mamy żadnych informacji o rannych. Robimy teraz wszystko, co w naszej mocy, aby zapewnić bezpieczeństwo naszej załogi. Jesteśmy w stałym kontakcie z okrętami marynarki wojennej – powiedział Per H. Hansen.

Międzynarodową załogę stanowi 27 marynarzy: Polaków, Norwegów, Rosjan i Filipińczyków, których kapitanem jest Norweg. Statek został zwodowany w 1982 r. w Korei Płd. pod nazwą „Grenelle Anger”.

Marynarzy do pracy rekrutowała firma z Gdańska – Stan Shipping. Jak narazie ani przedsta-

wiciele Stan Shipping, ani przedstawiciele norweskiego armatora, firmy Salhus Shipping, nie podają nazwisk porwanych Polaków.

– Mogę się domyślać, co czują moi koledzy na statku „Bow Asir”. Mam nadzieję, że wszyscy z nich zachowają spokój i cierpliwość. Przede wszystkim trzeba zachować spokój. Nie dopuścić do zerwania kontaktu radiowego z armatorem. Sprawa jest skomplikowana i nie ruszy do przodu, dopóki porywacze nie przedstawią swoich żądań. W naszym wypadku trwało to aż cztery dni – powiedział Leszek Adler z Gdyni, oficer techniczny na porwanym przez piratów statku „Sirius Star”. – Najgorzej muszą się czuć teraz ich rodziny. Bardzo im współczuję.

„Sirius Star” został porwany w połowie listopada ubiegłego roku. Piraci uwolnili statek dopiero 9 stycznia, czyli po prawie dwóch miesiącach. Początkowo żądali 25 mln dolarów okupu, grożąc zatopieniem statku i katastrofą ekologiczną. Tankowiec przewoził z miliony baryłek ropy naftowej. Uwolnili statek po zapłaceniu przez armatora 3 mln dolarów.

Porwanie odbiło się szerokim echem na świecie. Po porwaniu „Sirius Star” Terje Storeng, prezes firmy Odjell, zapowiedział, że nie ma już zamiaru wystawiać na niebezpieczeństwo załóg swoich statków. Rezygnują więc z trasy przez Zatokę Adeńską. Zamiast tego ich statki mają pływać naokoło Przylądka Dobrej Nadziei.

Konieczne działania na lądzie

Rozmowa z nadkomisarzem policji Wojciechem Woskiem, specjalistą od problemów terroryzmu i piractwa morskigo

Kolejny statek u wybrzeży Somalii padł ofiarą piratów. Na pokładzie jest pięciu polskich marynarzy. Czy jest sposób na ukrócenie tego procederu?

Polscy marynarze są cenionymi fachowcami i pływają na specjalistycznych statkach na wszystkich szlakach. Musimy się zatem liczyć, że mogą być porwani, ale problem nie dotyczy tylko ich. Niebezpieczeństwo grozi wszystkim. W tym ataku niepokojące jest to, że statek został porwany 300 mil do brzegu. Wcześniej piraci operowali raczej na wodach przybrzeżnych.

Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjęła rezolucję dot. walki z aktami piractwa. Międzynarodowa flota operuje na tych wodach. To jednak nie wystarczy.

To kolejny atak pomimo możliwości podjęcia działań przez okręty marynarki wojennej. Przynosi to efekty. Odnotowano kilka zdarzeń odparcia ataków przez okręty brytyjskie czy chińskie. Liczebności okrętów nie można zwiększać w nieskończoność.

Podziałaloby to oczywiście odstraszająco na piratów, zagrożenia jednak nie wyeliminuje.

Jakie kroki społeczność międzynarodowa może podjąć?

Trzeba międzynarodową misję kontynuować. Konieczne jest jednak przyznanie mandatu na podjęcie działań militarnych na lądzie. Nie chodzi tu o interwencję, ale działania pościgowe w celu wyeliminowania baz piratów na lądzie. Taka możliwość powinna być jasno określona w kolejnej rezolucji. Pamiętajmy, że Somalia jest podzielonym krajem, nad którego terytorium rząd nie ma kontroli. Dzięki temu piraci mogli z porywania statków dla okupu uczynić źródło pokaźnego dochodu. Rządy okupu nie płacą, ale płacą właściciele statków. Do misji na lądzie trzeba podejść ze zdrowym rozsądkiem, aby nie narazić zakładników na odwet i utratę życia.

Uważa Pan, że ONZ będzie zdolna do podjęcia takiej decyzji?

Jeżeli ataki będą się nasilały, moim zdaniem nie będzie innego wyjścia i taka decyzja będzie musiała zapaść. Załogi statków nie mają odpowiednich środków, aby się skutecznie bronić, a uzbrojenie ich nie jest dobrym wyjściem.

Już niedługo z Gdańska do Gdyni przejedziesz na jednym bilecie

Paweł Rydzyński

Za kilka miesięcy w Trójmieście i okolicach będą obowiązywać identyczne bilety na przejazd komunikacją miejską. Władze Gdańska mają nadzieję, że stanie się to z początkiem czerwca. Gdynia studzi te założenia.

1 kwietnia rozmawiać na temat wspólnej taryfy będą samorządowcy oraz szefowie ZTM Gdańsk, ZKM Gdynia i MZK Wejherowo, które należą do Metropolitalnego Związku Komunikacyjnego Zatoki Gdańskiej. Wspólna taryfa zakłada m.in. wprowadzenie w całej aglomeracji identycznych biletów jednorazowych (za 2,50 zł na linie zwykłe), a także biletów czasowych, które dziś są dostępne tylko w Gdańsku. Rewolucjonizowana ma być oferta biletów okresowych – podróżny będzie sobie mógł kupić np. bilet miesięczny tylko na teren Gdańska i Żukowa, Gdyni, Rumi

i Kosakowa bądź tylko Kolbud (kombinacji będzie kilkadziesiąt). Gdańsk wycofa bilety okresowe na określoną liczbę przystanków.

Maciej Lisicki, wiceprezydent Gdańska, mówi, że taryfa metropolitalna może jego zdaniem napotkać na opór

Optymistycznym terminem na wprowadzenie wspólnej taryfy jest lipiec

Wejherowa, gdzie musiałaby odbyć się w krótkim czasie druga już podwyżka cen biletów. Lisicki mówi, że – jeśli Wejherowo nie będzie na razie pomysłowi przychylnie – to Gdańsk będzie chciał na razie wprowadzić taryfę metropolitalną wspólną z Gdynią.

Do tego potrzebna byłaby zgoda rad miast. – Projekt zmiany taryfy jest w tym momencie konsultowany przez związki i może trafić pod obrady naszej rady na kwietniowej sesji. To pozwałoby na wprowadzenie wspólnej taryfy w czerwcu – mówi Lisicki.

Prof. Olgierd Wyszomirski, szef ZKM Gdynia, zwraca uwagę, że w Gdyni podobny projekt uchwały nie jest przygotowany. ZKM czeka na dyskusję nad wspólną taryfą, która ma się odbyć 1 kwietnia. Dopiero później powstanie uchwała, która trafi najpierw do związkowców, a potem do radnych.

– Może się to stać nie wcześniej niż na sesji majowej. Superoptimistyczny termin na wprowadzenie wspólnej taryfy to lipiec – ocenia Wyszomirski.

Marek Stępa, wiceprezydent Gdyni, mówi, że nie przywiązuje wielkiej wagi do tego, od którego miesiąca wspólna taryfa będzie

obowiązywać. Dodaje, że Gdańsk, Gdynia i Wejherowo są „prawie dogadane” w sprawie wspólnej taryfy, a rozbieżności dotyczą m.in. zakresu ulg.

– Jest duża szansa, że 1 kwietnia osiągniemy porozumienie – mówi Stępa.

Uchwały rad nie wprowadzą biletu metropolitalnego, lecz jedynie ujednolicią taryfy ZTM Gdańsk, ZKM Gdynia i MZK Wejherowo. Krótka mówiąc, każdy z organizatorów przewozów posiadałby swoje bilety, ale byłyby one wzajemnie honorowane.

– Przejechanie na jednym bilecie czasowym np. z Gdańska przez Sopot do Gdyni oczywiście będzie możliwe – zapowiada Marek Stępa.

Skomentuj

» Co sądzisz o tej sprawie?
Napisz
www.polskadziennikbaaltycki.pl

PROMOCJA

Szukaj w kioskach!

OJCA GRANDE PRZEPISY NA ZDROWE ŻYCIE

Jak zdrowo żyć, radzi słynny zakonnik z Wrocławia



Cena 8,50

Uwaga!

Książkę tę, jak też część I i II można kupić w salonie „POLSKI Dziennik Bałtycki”, Gdańsk, Targ Drzewny 9/11, tel. 058 300 31 75.

MYŚLISZ GLOBALNIE. ŻYJESZ LOKALNIE.

POLSKA Dziennik Bałtycki

Weto dla prezydenta

► **Koalicja PO-PiS nie zgadza się na podwyżkę pensji**

► **Radni chcą promocji miasta przez koszykówkę**

Marcin Kamiński

To był bardzo kiepski tydzień dla prezydenta Słupska Macieja Kobylińskiego.

Najpierw radni Platformy Obywatelskiej stwierdzili, że nie zgodzą się na jego propozycję obciążenia pieniędzy dla klubu koszykarskiego Energa Czarni, a następnie podczas posiedzenia sesji Rady Miejskiej został pozbawiony możliwości uzyskania podwyżki, którą chcieli przydzielić mu radni stojący po tej samej stronie barykady co on. Zdaniem prawicowych radnych Maciej Kobyliński chciał pozbawić klub 400 tysięcy złotych dotacji.

Radni dwa miesiące temu zalecili prezydentowi zmniejszenie budżetu wydziału promocji miasta o 400 tysięcy złotych. Teraz twierdzą, że wycofują się z tej propozycji, bo Maciej Kobyliński miał im zagrozić, że zmniejszy dotację dla drużyny Czarnych opołowę.

– Wszystkie budżety województwa pomorskiego szukają oszczędności i my również zaproponowaliśmy zmniejszenie wydatków bieżących, lecz nie wskazywaliśmy konkretnych rozdziałów, gdzie mają te cięcia być – mówi Zdzisław Sołowin, przewodniczący Rady Miejskiej w Słupsku. – Prezydent, który miał to zrobić, nie tylko nie wskazał, lecz zmusił nas do tego, abyśmy my to zrobili. Teraz



Maciej Kobyliński miał ciężką przeprawę z radnymi

mamy kolejną sytuację, że próbuje swoimi kolejnymi uchwałami przywrócić to, czego nie zaakceptowaliśmy w jego projekcie budżetu.

Zdzisław Sołowin przyznaje, że choć nie jest wielkim kibicem koszykówki, to jest za promocją słupskiego klubu.

– To, co zaproponował prezydent, jest mało odpowiedzialne,

mógł zaproponować przesunięcia w innych działach, ale tego nie zrobił – dodaje.

– To element najbardziej promujący miasto poza jego granicami – stwierdza Robert Kujawski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej. – Istotne jest to, że klubowi trzeba pomóc. Prezydent, kierując się swoimi działaniami, powinien kierować się efektem

promocyjnym. Tym bardziej że w preliminarzu imprez są różne pozycje, na które przeznaczono 1,8 mln zł. Choćby na wykonanie gadżetów, PR i akwizycję przeznaczają się 100 tys. zł. Czy z tego nie można przeznaczyć na inny rodzaj promocji niż na promocję wewnętrzną?

– Będziemy przymuszać prezydenta, aby szukał pieniędzy w innych działach i dokonywał przesunięć – zastrzega Tadeusz Bobrowski, szef klubu Prawa i Sprawiedliwości.

Przeciwko tak stawianej sprawie zaoponował rzecznik prasowy prezydenta Mariusz Smoliński.

– PO i PiS wprowadzają opinię publiczną w błąd. Od początku chcieliśmy przeznaczyć na promocję miasta poprzez koszykówkę kwotę zapisaną w budżecie – wyjaśnia.

To był pierwszy przyczynek do niezadowolenia prezydenta Słupska. Kolejny spotkał go już podczas sesji. Również prawicowi radni uznali, że nie należy mu się podwyżka, o którą wystąpili radni lewicy.

– Prezydent zarabia mniej niż wójtowie w ościennych gminach, choć zarządza o wiele większym miastem, dba o jego rozwój i ciężko pracuje – uzasadniała Krystyna Danilecka-Wojewódzka.

Radni z koalicji PO-PiS stwierdzili, że nie zgodzą się na to, wypominając mu zakup tramwaju, budowę zegara kwiatowego oraz zarzuty postawione przez Instytut Pamięci Narodowej.

Skomentuj

» Co sądzisz o sprawie? Wypowiedz się na stronie polskadziennikbaaltycki.pl

Kwiatowa lista podzieliła wieś

Anna Kalinowska

W Strzeszewie (powiat lęborski) w dwóch sklepach wywieszono imienne listy z kwotami-datkami na kwiaty do Grobu Pańskiego. Wywołało to burzę wśród mieszkańców, którzy podzielili się na dwa zwalczające się obozy. Jedni list zdecydowanie bronią, inni twierdzą, że są one niedopuszczalne. Wszyscy jednak sprawdzili, kto i ile dał na kwiaty. Od kilku dni niewielka wieś żyje tylko tym kwiatowym tematem, choć listy już zniknęły.

Takiego zamieszania w Strzeszewie nie było od dawna. – Po diabła to wywieszają, po co to komu! – mówi oburzona Zofia Sawicka, mieszkanka wsi, o listach kwiatowych darczyńców.

– A ja uważam, że to dobrze – uważa z kolei ekspedientka z miejscowego sklepu. – Chyba więcej jest zadowolonych ludzi, bo przynajmniej czarno na białym widać, ile zebrano i na co te pieniądze przeznaczono.

Pojawiają się także opinie, że lista musiała być wywieszona, aby nikt nie posądził członków Rady Kościelnej, które zbierały pieniądze, o kradzież. W tle całej sprawy pojawiła się też polityka, a to za sprawą miejscowego radnego Henryka Piepiera. – Panie z Rady Kościelnej, które zbierały składki, twierdzą, że wszystko odbyło się za zgodą naszego radnego, że on nawet zachęcił do upublicznienia tej listy – tłumaczy właścicielka sklepu w Strzeszewie.

Wtórkuje jej inna mieszkanka wsi Grażyna Mazanowska, która, jak przyznaje, ma bezpośredni związek z wywieszeniem list. Zasiada bowiem w kościelnej radzie.

– Na Grób Pański w naszej wsi zbieramy od lat. Pan Henryk namawiał mnie „Grażyna, ty lepiej powieś te listy, po co ktoś ma cię posądzić o defraudację pieniędzy”. W dobrej wierze to robiłam i dziękowałam za każdą najmniejszą cegiełkę, nawet jak ktoś dał 20 groszy – podkreśla kobieta.

Radny Henryk Piepiera nie chce być jednak wmieszany w kwiatową listę, która wywołuje tak silne emocje wśród mieszkańców.

– To jest jakieś nieporozumienie – tłumaczy nam samorządowiec. – Powiedziałem, żeby panie z rady wywiesiły

Strzeszewo się podzieliło. Nie wszystkim podoba się imienna lista z datkami

ogólną kwotę i rachunki, na co poszły zebrane pieniądze.

Wczoraj, mimo ponawianych przez nas prób, nie udało się nam skontaktować z księdzem ze Strzeszewa.

Tymczasem wywieszenie imiennych list z kwotami-datkami może być złamaniem ustawy o ochronie danych osobowych. W Strzeszewie nikt się jednak tym specjalnie nie przejmuje.

Do podobnego zdarzenia doszło kilka lat temu na Mazowszu. W jednej z tamtejszych wsi proboszcz wywiesił imienne listy tych, którzy wspierają budowę kościoła. Po protestach parafian lista została usunięta, a sprawą zainteresował się Główny Inspektor Ochrony Danych Osobowych.

Koniec „sprawy Brzechwy”

Paweł Rydzynski

Szkoła Podstawowa nr 84 w Gdańsku będzie jednak nosiła imię Jana Brzechwy. Trwająca ponad miesiąc awantura dobiegła końca. Wczorajsza sesja Rady Miasta Gdańska też nie była jednak wolna od emocji.

– „Dzik jest dziki, dzik jest zły. Dzik ma bardzo ostre kły” – cytował utwory Brzechwy radny... Piotr Dzik (PO). – „Przyszedł baran do barana i powiada: Proszę Pana, nogi bołą mnie od rana, pan mnie weźnie na barana”. To są piękne bajki. Dzieci się ich uczą, tylko to pamiętają. Czego wy od nich chcecie? Tu nie ma żadnego Stalina! – dodał Dzik, dziadek dwóch wnuków.

Radny PO zadawał to pytanie kolegom z PiS, którzy przed miesiącem, gdy uchwała w sprawie nadania imienia Brzechwy SP 84 była na sesji Rady Miasta głosowana po raz pierwszy, odkryli skazę w życiorysie uznanego bajkopisarza. W okresie powojennym Brzechwa pisał bowiem wiersze gloryfikujące stalinizm.

Przed miesiącem uchwała przepadła głosami PiS, ale też niektórych radnych PO – część była przeciw, część się wstrzymała, części nie było na sali.

– Rada się ośmieszyła, chcemy naprawić ten błąd – mówił wczoraj Jarosław Gorecki, szef klubu radnych PO.

Ale w Platformie znów nie było jednomyślności. 17 radnych zagłosowało za Brzechwą, ale Maria Małkowska, Irena Dymarska i Sylwester Prus, którzy przed miesiącem byli przeciw, na czas głosowania wyszli z sali.

Radni PiS zostali, ale nie wzięli udziału w głosowaniu. Wcześniej Zdzisław Kościelak z PiS złożył wniosek (odrzucony), by sprawę Brzechwy wyłączyć z obrad. Argumentował, że do Rady Miasta oraz prezydenta Pawła Adamowicza dotarły pisma podpisane przez rodziców z SP 84, że nie wszyscy w szkole wiedzieli o pomysle nadania placówce imienia Brzechwy. Kościelak przypomniał też, że pojawił się pomysł



Jan Brzechwa

alternatywny – by szkoła nosiła imię rotmistrza Witolda Pileckiego.

Wiesław Kamiński (PiS) zarzucał radnym PO, że głosując „do skutku” nad Brzechwą, nie zachowują standardów demokratycznych. Nazwał taką postawę „sitwą”.

Piotr Skiba, jeden z przekonanych radnych PO (miesiąc temu wstrzymał się od głosu) proponuje, by w szkole w gablocie upamiętniającej Brzechwę znalazła się choć symboliczna wzmianka o skazie na życiorysie Brzechwy.

– To nie jest dobry pomysł. W naszej szkole uczą się co najwyżej 12-letnie dzieci, którym trudno jest zrozumieć zawiłości historii – odpowiada dyrektor szkoły Marzena Tomasiwicz. – Teraz chcemy się w spokoju przygotować do uroczystości, co mam nadzieję nastąpi 1 czerwca. Wybór patrona był słuszny, ale cała sytuacja nauczyła mnie, że do wszystkiego trzeba podchodzić z jeszcze większą rozważą.

– Dzik nie jest zły, tylko wściekły. Poświęciliśmy na to za dużo czasu. Naprawdę rada miasta ma o wiele ważniejsze sprawy na głowie – zakończył Piotr Dzik.

Skomentuj

» Co sądzisz o tej sprawie? Czekamy na opinie www.polskadziennikbaaltycki.pl

PROMOCJA

Wstrzymanie kolekcji „Ikony Rocka”

Drodzy Czytelnicy

Informujemy, że byliśmy zmuszeni wstrzymać wydawanie rozpoczętej 16 marca br. kolekcji płyt DVD „Ikony Rocka”. Do wydawcy „POLSKI Dziennik Bałtycki” wpłynęły wiarygodne informacje, z których wynika, że nasz kontrahent, z którym nawiązaliśmy współpracę w dobrej wierze, może nie posiadać uprawnień do dysponowania utworami objętymi kolekcją „Ikony Rocka”, mimo wielokrotnych oświadczeń o ich posiadaniu.

W związku z tym, wbrew informacjom zawartym w dzisiejszym wydaniu Tele Magazynu, w najbliższy poniedziałek, tj. 30 marca br., dziennik „POLSKA Dziennik Bałtycki” ukaże się bez zapowiadanej płyty z koncertem zespołu Metallica. Kierując się nadrzędną zasadą obowiązku poszanowania prawa, wydawca „POLSKI Dziennik Bałtycki” nie może dopuścić, aby zagrożone były interesy artystów. Przepraszając za powstałe niedogodności, podkreślamy, że wszelkie nasze działania podejmowane są w duchu poszanowania przepisów prawa oraz w celu zachowania najwyższych standardów, jakimi kierujemy się, wydając dziennik „POLSKA Dziennik Bałtycki”.

Wydawca

POLSKA THE DAILY
Dziennik Bałtycki

MYŚLISZ GLOBALNIE. ŻYJESZ LOKALNIE.

Fakty 24 | Polska



Education: High school
Occupation: politician
Income: \$250,000 and Higher

w roku ubiegłym dochód w wysokości:
260 498,00
ach prowadzących działalność gospodarczą:

pojemni nieruchomości - 236 491,68
2 wycieczki na Pół - 38
likty polskie 476 098 PLN

Tomasz Misiak lubi się pochwalić w internecie zdjęciami z egzotycznych podróży, a nawet swoją narzeczoną

OGŁOSZENIE

0241005/00



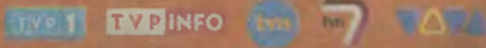
Twój świat. Cały świat.

neostrada
z telewizją
już od 59,90 zł

www.tp.pl / 0 801 321 123

W ofercie neostrada z telewizją otrzymasz:

• ponad 30 popularnych kanałów tv, m.in.:



• Orange sport bez dodatkowych opłat
do 30.06.2009 roku

Zamów neostradę z telewizją już dziś!



Ile zarabia Misiak?

Mariusz Staniszewski

Ile naprawdę zarabia senator Tomasz Misiak? Polityk inne kwoty podaje w oświadczeniach majątkowych, inne na swoim profilu w serwisie społecznościowym Myspace.com. Różnice są dość znaczne. Przy czym senator mniej zarabia oficjalnie, a więcej, gdy chwali się tym w sieci.

Według aktualnego oświadczenia majątkowego w 2007 r. senator zarobił prawie 545 tys. zł. Tymczasem na swojej stronie w serwisie Myspace.com podał informację, że jego roczne dochody wynoszą 250 tys. dol. „i więcej”. W przeliczeniu na złotówki – według wczorajszego kursu – daje to kwotę ponad 842 tys. zł. Skąd się bierze tak wielka rozbieżność?

– Mój profil na Myspace.com został założony trzy lata temu – tłumaczy senator Tomasz Misiak. – Wówczas sprzedałem udziały w swojej firmie i zarobiłem 250 tys. dol.

Sprawdziłszy zatem oświadczenia majątkowe senatora sprzed 2, 3 i 4 lat. W żadnym przypadku kwota nie zgadza się z podaną na Myspace.com. Rzeczywiście w oświadczeniu majątkowym za 2006 r. Misiak napisał, że sprzedał udziały w spółce WSO. Otrzymał za to 120 tys. zł. Jeśli do tego dodamy wszystkie inne dochody – z tytułu pełnienia funkcji wiceprezesa Work Service oraz zasiadania w Senacie – otrzymamy kwotę 1 303 078 zł. W 2007 r. za dolara trzeba było zapłacić od 2,5 do 3 zł. Dochody Tomasza Misiaka wynosiły więc od 461 tys. do 553 tys. dol. To więc mniej więcej tyle, ile podał w oświadczeniu majątkowym.

– Wpis na prywatnej stronie internetowej nie jest dowodem, że senator złożył nieprawdziwe oświadczenie majątkowe. Rodzi jednak pytania – mówi Zbigniew Szaleniec, wiceprzewodniczący Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, która przyjmuje oświadczenia majątkowe senatorów.

Za złożenie nieprawdziwego oświadczenia parlamentarzysty grozi do 3 lat więzienia. – Oświadczenia wyrywkowo bada Centralne Biuro Antykorupcyjne. Komisja nie ma narzędzi do ich weryfikacji – dodaje Zbigniew Szaleniec.

A jak z błędu tłumaczy się sam senator Misiak? – Nie ja zakładałem ten profil. Poprosiłem o to znajomych – tłumaczy. – Zresztą prawie z tego serwisu nie korzystam – dodaje coraz bardziej zdenerwowany.

Na stronie widać, że ostatni raz właściciel profilu zalogował się 16 listopada 2008 r. Umieszczał tam także zdjęcia. Są to zarówno pocztówki z egzotycznych podróży Misiaka, jak i oficjalnych podróży senatorskich. Można tam też znaleźć informacje o jego zainteresowaniach, pracy zawodowej i zobaczyć zdjęcia narzeczonej.

Dochody są już kolejnym kłopotem w życiu Misiaka. 17 marca pod presją premiera zrezygnował on z członkostwa w PO. Powodem był fakt, że jego firma Work Service bez przetargu dostała kontrakt na szkolenie zwalnianych z pracy stoczniovców. Wcześniej Misiak przewodniczył pracom komisji parlamentarnej, która przygotowała specustawę dla stoczni.

PROMOCJA

W środę 1 kwietnia

BAJKI KLASYCZNE

Dwie płyty w pakiecie:
„Robin Hood” oraz „Calineczka”



Uwaga!

Brakujące filmy z kolekcji można kupić w salonie „Polski Dziennik Bałtycki”, Gdańsk, Targ Dziewny 9/11, tel. 058 300 31 75.

POLSKA TV

Dziennik Bałtycki

MYSLISZ GLOBALNIE. ŻYJESZ LOKALNIE.

Promocja skierowana jest do Klientów posiadających aktywną linię telefoniczną TP, którzy do 30.04.2009 roku zawarli umowę z TP o świadczenie usługi „neostrada tp + usługi tv” na czas określony 12 lub 24 miesięcy. Kanał Orange sport dostępny jest bez dodatkowych opłat do 30.06.2009 roku. Szczegóły promocji dostępne są w regulaminie świadczenia usługi „neostrada tp + usługi tv” oraz w regulaminach „promocja pakietowa Internet z telewizją” i „promocja Orange sport dla zapewniających telewizję” oraz pod numerem 0 801 321 123 i na stronie www.tp.pl.

Fakty 24 | Polska

Dotarliśmy do niepublikowanych badań Instytutu Studiów Społecznych i Centrum Stosunków Międzynarodowych. Naukowcy przestrzegają w nich przed zgubnymi społecznie skutkami emigracji

Młodzi emigranci przegrali swoją przyszłość i karierę

Z prof. Krystyną Iglicką, specjalistką ds. migracji i demografii, rozmawia Dorota Kowalska

Na Pani wtorkowym wykładzie na University College w Londynie były ponoć tłumy?

Gigantycznie wielu słuchaczy. Oprócz studentów masa dziennikarzy, zwłaszcza brytyjskich.

Ale też, chyba jako pierwszy naukowiec, nazwała pani emigrantów, którzy opuścili Polskę po wejściu do UE i otwarciu rynków pracy, straconym pokoleniem. Bo na emigracji naszych rodaków na Wyspy Brytyjskie czy do Irlandii najwięcej zyskały właśnie te kraje. My z punktu widzenia państwa wysyłającego tam swoich obywateli wcale nie odnieśliśmy sukcesu. Nasi emigranci tym bardziej. Wszystko przez politykę imigracyjną Anglii czy Irlandii, która zakłada, że nisko wykwalifikowaną siłę roboczą kraje te przyjmują z Europy Środkowej, a tą wykształconą ze swoich kolonii: Pakistanu, Indii, Bangladeszu. W efekcie ludzie, którzy pokonali w Polsce studia, wylądowali na zmywakach albo opiekują się dziećmi.

A to wszystko w obliczu globalnej walki o siłę roboczą, która toczy się w Europie. Społeczeństwa krajów zachodnich dramatycznie się starzeją, więc z powodów chociażby demograficznych potrzebują młodych emigrantów, którzy założą u nich rodziny i urodzą dzieci. Potrzebują też rąk do pracy, bo te zapewnią ich emerytom przeżycie. My jesteśmy w tej walce na straconej pozycji: nie mamy zamorskich kolonii i nie jesteśmy ekonomicznie atrakcyjni, bo przecież Ukraińcy, którzy kiedyś przyjeżdżali do nas za pracą, dzisiaj jadą dalej – do Hiszpanii czy Włoch. Na domiar złego tracimy swoich obywateli.

Sami chcieliśmy otwartych granic i nowych rynków pracy. I dalej nie rozumiem, skąd tak mocne stwierdzenie o straconym pokoleniu? Już wyjaśniam. Problem trzeba rozważać w skali całego kraju i drobnych gospodarstw domowych. Biorąc rzecz globalnie: pozytywne strony emigracji to spadek bezrobocia, wzrost płac

i zniwelowanie poziomu ubóstwa. Negatywne: ubytek ludności. Z punktu widzenia rodzin plus sytuacji, w której ktoś z najbliższych wyemigrował za chlebem, jest oczywisty: do budżetu domowego stale napływa gotówka, wzrasta konsumpcja, a to nakręca gospodarkę. Z szacunków Narodowego Banku Polskiego wynika, że polscy emigranci przysłali do kraju prawie 20 mld zł, które zarobili poza jego granicami.

To chyba dobrze. Nie do końca, bo jednocześnie polskie rodziny przeznaczyły te pieniądze na podtrzymanie dotychczasowego poziomu życia, nie inwestowały je w nic, co – w dalszej perspektywie – przyniosłoby dla nich czy dla kraju jakieś korzyści. Mało tego, rodziny zasilane przez emigracyjne pieniądze, nie wykazują żadnej chęci wejścia na rynek pracy: są pasywne. Bezrobotna młoda kobieta, której mąż pracuje w Anglii jako hydraulik i przysłał co miesiąc funty, nie szuka pracy, nie posyła dzieci do przedszkola, ale siedzi w domu i żyje z tego, co zarobi

Są na straconej pozycji. Ich kole-dzy robili kariery, a oni na emigracji stali za barem

mąż. Ale sytuacja hydraulika i jego rodziny nie jest jeszcze wbrew pozorom taka zła. Bo ten człowiek wróci do kraju i mając w ręku konkretny fach, znajdzie sobie pracę. Mówiąc o straconym pokoleniu, miałam na myśli osoby, które przed wyjazdem z Polski były bezrobotne lub studiowały na modnych, aczkolwiek mało w praktyce przydatnych kierunkach, marząc, że powtórzą sukces zawodowy swoich starszych kolegów z początku lat 90. To nie wszystko. Wiele osób, które wyemigrowały, jeszcze przed wyjazdem z Polski żyło na marginesie społecznym i po wyjeździe na Zachód na tym marginesie zostało. Zjawisko to dotyczy głównie urodzonych w trakcie wyżu demograficznego z początku lat 80.

Tylko, jak mówią statystyki, w czasie, kiedy wyjeżdżali na Wyspy, bezrobocie wśród absolwentów wyższych uczelni wynosiło 30 proc. Więc chyba dobrze, że przez

76 proc.

badanych zadeklarowało, że wróciło do kraju, bo zarobiło tyle pieniędzy, ile chciało

24 proc.

wróciło, bo emigracja okazała się ich porażką

54 proc.

przyznaje, że po powrocie nie ma w Polsce swojego mieszkania

14 proc.

badanych, którzy wrócili z zarobkowej emigracji, żyje bardzo skromnie

46 proc.

żyje po powrocie do kraju na średnim poziomie



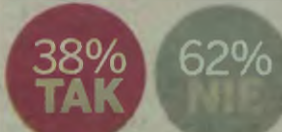
Ten Polak zarabia grosze, reklamując na Wyspach myjnię samochodową

te kilka lat zarabiali pieniądze i nabrali obycia na światowym rynku pracy.

Zgadza się, tylko że te osoby pracowały za granicą poniżej swoich kwalifikacji, bez realnej możliwości wybicia się. Część z nich próbuje teraz wrócić, ale mając w swoim CV pracę w barze lub opiekę nad dzieckiem, nie mają ciekawych perspektyw. I w tą migracyjną pułapkę wpadła spora część polskiej emigracji, bo jeśli na początku, w pierwszych dwóch, trzech latach, to oni byli zwycięzcami, to długofalowo

Polskatimes.pl

Czy emigracja zarobkowa naszych obywateli jest korzystna dla Polski?



Weź udział w nowej sondzie www.polskatimes.pl

najbardziej stratni na emigracji będą sami emigranci. Już dziś są zagubieni.

Tam nie zrobili kariery, a w Polsce po powrocie nie potrafią się odnaleźć.

Wedle niepublikowanych jeszcze badań przeprowadzonych przez Instytut Studiów Społecznych UW i Centrum Stosunków Międzynarodowych w pięciu polskich miastach emigranci, którzy wrócili do Polski, dzielą się na dwie grupy – tych, którzy wrócili, bo zarobili, i tych, którzy wrócili, ponieważ ponieśli życiową porażkę. Ci pierwsi stanowią 76 proc. badanych, drudzy 24 proc.

To wcale nie jest tak źle, skoro większość zarobiła gotówkę i z nią wróciła do kraju. Właśnie nie do końca. 54 proc. przebadanych przez nas emigrantów, którzy wrócili do kraju, deklaruje, że nie ma w Polsce własnego mieszkania i nie ma pieniędzy na jego zakup, 15 proc. twierdzi, że żyje

bardzo skromnie, 46 proc. żyje, jak to określa, na średnim poziomie: wprawdzie starcza od pierwszego do pierwszego, ale na żadne ekstrawagancje nie mogą sobie pozwolić i muszą oszczędzać.

Nie brali pewnie pod uwagę kryzysu, który zastał ich na Wyspach, i który już coraz bardziej daje o sobie znać w Polsce.

Wracając, są na straconej pozycji, bo jeśli pracowali poniżej swoich kwalifikacji, a ich koledzy ze studiów w swoim zawodzie, to ci drudzy mają doświadczenie i kontakty, których emigrantom brakuje. Jest jeszcze czynnik psychologiczny. Za granicę wyjeżdżali zwłaszcza młodzi ludzie z małych miejscowości i wsi. Tam na emigracji chłonęli wielki świat, jak pani sama zauważyła, nabyli ogłady, poznali inne życie. I chociaż nie do końca się w nim odnaleźli, to jednak są naznaczeni, wiedzą, że można żyć inaczej. Ich rodzinne

miasteczko wydaje im się teraz bardziej obce, małe, prowincjonalne. Tam im było źle, a tu już nie pasują. Takie doznania budzą frustrację, dlatego psychologowie mówią, że coraz więcej w ich gabinetach emigrantów, którzy ani w jednym, ani w drugim świecie nie potrafią się odnaleźć.

Ale z badań, które zrobiliście, wynika także, że młodzi ludzie, jakby przeczuwając, co ich czeka w Polsce, nie zamierzają masowo wracać. Rzeczywiście, strumień osób wracających do kraju jest jak dotąd nieduży. Większość postanowiła przeczekać kryzys na emigracji, bo doskonale zdaje sobie sprawę, że w Polsce wcale nie jest lepiej. Z naszych badań wynika, że pojawiła się także nowa grupa polskich emigrantów. To ci, którzy nie chcą zostać na Wyspach, ale też nie chcą wracać do kraju, więc snują marzenia, żeby szczęścia poszukać np. w Australii czy RPA. To tak naprawdę grupa młodych zdesperowanych ludzi, którzy nie wiedzą, co dalej robić.

Podczas wykładu snuła pani dość katastroficzne wizje kryzysu demograficznego, który dopadnie nas w latach 2025–2030.

Emigracja nastąpiła w czasie spadku dynamiki przyrostu ludności i spotęgowała ją. Zaostrzył się problem starzenia się ludności i utrzymania wydolności systemu emerytalnego w dłuższym okresie. W latach 2025–2030 Polska będzie w tragicznej sytuacji demograficznej. Część osób nie wróci z emigracji, a ci, którzy wracają, nie tworzą teraz trwałych związków, nie zakładają rodzin i nie rodzą dzieci. Za to w polskich domach dziecka, u babć i dziadków jest 10 do 15 tys. maluchów porzuconych przez emigrantów.

A mogłybyśmy zakończyć bardziej optymistycznie? (Śmiech.) Bilans migracji jest wprawdzie teraz negatywny.

Ale ostatecznie wszystko i tak będzie zależało od tego, ilu emigrantów wróci, z jakimi kwalifikacjami i kiedy. Więc trzeba poczekać.

Profesor Krystyna Iglicka jest ekonomistą, ekspertem do spraw demografii i migracji w Centrum Stosunków Międzynarodowych oraz w Instytucie Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego.

PiS wie, jak odbić TVP

Amelia Panuszko,
Anita Czupryn

Prawo i Sprawiedliwość szykuje powrót do władzy w telewizji publicznej – nieoficjalnie dowiedziała się „Polska”. O końcu LPR w telewizji i prezesa Piotra Farfała szepczą też już dziennikarze na korytarzach TVP, do których dotarły informacje o prowadzeniu dyskretnych rozmów przeciwników obecnych władz spółki.

– Panowie z PiS się nie podali, co widać po tym, że czę-

sto przychodzą do gmachu telewizji – mówi „Polsce” jeden z prowadzących „Wiadomości”. Inny z dziennikarzy dodaje, że to ostatnia chwila na to, by dokonać jakichś zmian w telewizji przed rozpoczęciem kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego.

Plan przewrotu w TVP jest prosty: na najbliższej radzie nadzorczej, która ma zostać zwołana na początku kwietnia, Krzysztof Czabański prawdopodobnie złoży wnio-

sek o zawieszenie w pełnieniu obowiązków prezesa TVP Piotra Farfała i odwołanie jednego z rekomendowanych przez PiS prezesów. Ma to być albo Sławomir Siwek, albo Marcin Bochenek.

– Większe szanse ma Bochenek niż Sławomir Siwek, gdyż ten pierwszy ma poparcie Pałacu Prezydenckiego – mówi „Polsce” jeden z członków rady nadzorczej, który zastrzegł anonimowość.

Potwierdza to w rozmowie z „Polską” Łukasz

Moczydłowski, przewodniczący rady nadzorczej kojarzony z LPR. – Złożył już podobne wnioski trzy razy – dodaje.

Językiem u wagi, który może przechylić szalę podczas głosowania na stronę PiS, mają być Tomasz Rudomino i Piotr Wawrzyński, swego czasu rekomendowani do telewizji przez Bolesława Borysiuka z Samoobrony. Gdyby jednak Czabańskiemu nie udało się przekonać Wawrzyńskiego, może próbo-

wać odwołać przewodniczącego Moczydłowskiego, któremu z racji stanowiska przysługują dwa głosy przy równym rozłożeniu się głosów za i przeciw. – To normalne – mówi Moczydłowski. – Próby odwołania mnie ze stanowiska również się powtarzały. Ale ja nie mam zamiaru kurczowo trzymać się stołka – dodaje.

Krzysztof Czabański w zamian za głos Tomasza Rudomino ma mu obiecać powrót do zarządu TVP.

Sam Rudomino otwarcie potwierdza, że chętnie by do tego zarządu powrócił. Tym samym – chociaż nie wprost – potwierdza informację, jak będzie głosował. – Nie zdążyłem w zarządzie zrobić tego, co zaplanowałem – mówi. – Moje plany co do kwestii programowych telewizji były obliczone na kilkanaście miesięcy. Stało się jednak inaczej.

O planie powrotu PiS do TVP, Farfała i Rudomino czytaj na str. 10

0265706/00

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Rozbudowy Miasta Gdańska w Gdańsku, ul. Piekarnicza 16, tel. 320-51-00, fax 320-51-05
działająca w imieniu Gminy Miasta Gdańska
na podstawie ustawy Prawo zamówień publicznych z dnia 29 stycznia 2004 r. z późniejszymi zmianami
zawładania ze w Biuletynie Zamówień Publicznych nr 71444-2009 r. z dnia 23.03.2009 r.
został ogłoszony przetarg nieograniczony na:

Dostawę pojedynczych urządzeń gastronomicznych wraz z podłączeniem do 15 placówek oświatowych w Gdańsku.

Termin realizacji: Zakończenie 21 dni po podpisaniu umowy.

Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia jest zamieszczona na stronie internetowej Zamawiającego (www.drmg.gdansk.pl) oraz do nabycia bezpośrednio w cenie 20,00 zł na piśmie w Wykonawcy (po uzgodnieniu terminu odbioru) w pokoju nr 28 w godz. 8.00-14.00 lub za zaliczeniem pocztowym. Oferty w zamkniętych kopertach należy złożyć w siedzibie Zamawiającego, pokój nr 15 do dnia 9.04.2009 r. do godziny 8.00. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zamawiającego, pokój nr 05, w dniu 9.04.2009 r. o godz. 9.00.

OGŁOSZENIE

0266518/00

Prokuratura Apelacyjna w Gdańsku
informuje, że w dniu 1 kwietnia 2009 r.
Wydział II Miejski Biuro do Spraw Przestępczości Zorganizowanej
Prokuratury Krajowej przekształcony zostanie w
Wydział V do Spraw Przestępczości Zorganizowanej
i Korupcji Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku.

Wydział V będzie mieścić się w dotychczasowej siedzibie Wydziału II, zlokalizowanej pod adresem 81-840 Sopot, al. Niepodległości 741B, tel. (0 58) 52 47 240, fax (0 58) 52 47 283.

Korespondencję adresowaną do Wydziału V należy kierować na adres:

Prokuratura Apelacyjna w Gdańsku, 80-853 Gdańsk, ul. Wały Jagiellońskie 3B.

0263247/00

POLSKA THE DAILY TIMES
Dziennik Bałtycki

Dział Prenumeraty Polskiego Dziennika Bałtyckiego
poszukuje

KOLPORTERÓW PRASY

Jeśli chcesz współtworzyć sukces największego i najbardziej poczytnego dziennika na Pomorzu?

Jeśli lubisz poranne wstawanie i chcesz ten czas pozytywnie wykorzystać?

Jeśli chcesz przyczynić się do tego, że nasi Czytelnicy dzięki Tobie będą mieli jako

Pierwsi dostęp do najświeższych wiadomości?

Jeśli zamieszkujesz teren Gdyni (Wzg. Św. Maksymiliana, Witomino, Wielki Kack, Obłuże, Oksywie) nie zwlekaj i skontaktuj się z nami!

Oferujemy:

- ciekawe wynagrodzenie
- praca na około 2 h dziennie

Zgłoszenia telefoniczne przyjmujemy od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00-16.00 pod numerem 058/300 36 16 lub e-mailem z podanym telefonem kontaktowym prenumerata@prasa.gda.pl

0266894/00

WÓZKI WIDŁOWE

UŻYWANE Z GWARANCJĄ

- sprzedaż
- serwis
- wynajem

wózków widłowych
z UDT



części zamienne
do wszystkich
wózków
widłowych
PROMOCJA
WIOSENNA
NA BATERIE TRAKCYJNE
DO WÓZKÓW

TECHTRANS s.j.

Elbląg, ul. Strażnicza 1
tel. (055) 230 43 60
fax (055) 230 43 73
kom. 0601 34 34 86



Serwis - oddziały:

Słupsk:	695 653 048
Reda:	695 653 058
Gdańsk:	695 653 030
Brodnica:	695 653 043
Kwidzyn:	782 999 202
Olsztyn:	695 651 387
Kętrzyn:	089 752 03 82

NAJNIŻSZE CENY W REGIONIE!
www.techtrans.com.pl

Rudomino ma zdecydować, kto weźmie władzę w TVP

► **Los Farfała w rękach byłego współpracownika**

► **Głos Rudomino pomoże wrócić PiS do zarządu**

Amelia Panuszko
Anita Czupryn

– Niewątpliwie Tomasz Rudomino gra pierwsze skrzypce wśród osób, które zasiadają w radzie nadzorczej TVP – mówi jeden z członków rady. A kolejny, Piotr Wawrzyński, dodaje: – Najlepiej się orientuje w telewizyjnych meandrach.

Po trzymiesięcznym okresie w zarządzie telewizji do rady nadzorczej TVP wrócił niespełniony. Delegowany do zarządu został w grudniu, a jego kadencja upłynęła 20 marca, ponieważ ekspertyzy prawne zamówione przez radę nadzorczą wykazały, że ta sama osoba nie może zostać powołana drugi raz do zarządu.

– Co prawda mówił wszystkim, że jedzie na Wyspę Wielkanocną, jednak widać było po nim żal – opowiada kolega z rady nadzorczej. Sam Rudomino nie ukrywa, że od zasiadania w radzie wołałby być w zarządzie spółki. – Nie zdążyłem zrobić tego, co planowałem – stwierdza. – Planowałem pracę nad kwestiami programowymi na kilkanaście miesięcy.

Łukasz Moczydłowski, przewodniczący rady, mówi „Polsce”, że zawsze cenil sobie jego zdanie, bo miał on ciekawe spostrzeżenia co do funkcjonowania spółki.

Rudomino zna wszystkich w TVP, ze wszystkimi jest po imieniu. – Ma nie tylko doświadczenie, ale również spory warsztat producencki – ocenia Moczydłowski.

– To sprytny gracz. Jest mistrzem w zawieraniu krótkoterminowych koalicji – stwierdza z kolei Piotr Wawrzyński. – Jest w radzie nadzorczej języczkiem u wagi i dobrze o tym wie. Moczydłowski przypomina fakt, że 19 grudnia 2008 r. Rudomino głosował za zawieszeniem trzech prezesów z ramienia PiS: Andrzeja Urbańskiego, Sławomira Siwka i Marcina Bochenka. Tym samym

Cel Tomasza Rudomino to zrzucić z siodła Farfała i zostać w TVP na dłużej

poparł kandydaturę Piotra Farfała na prezesa TVP. Jednak nie miał skrupułów, by dwa miesiące później zgłosić za jego odwołaniem.

Wtedy jednak wniosek o zawieszenie prezesa Piotra Farfała nie uzyskał większości i po raz drugi zostali zawieszeni

trzej prezesi.

Ale od tego czasu relacje Tomasza Rudomino z Piotrem Farfalem wyraźnie się popsęły. – Nie ukrywam, że z Farfalem dzieli mnie przepaść – mówi Tomasz Rudomino w rozmowie z „Polską”.

Stąd też, jak można się domyślać, nie będzie miał skrupułów, by na początku kwietnia znowu zgłosić za odwołaniem Piotra Farfała.

Na dodatek pokłócił się z Tomaszem Borysiukiem z Samoobrony, który przecież rekomendował go do telewizji.

W rzeczywistości, jak mówią dziennikarze, 51-letniemu Rudomino, podróżnikowi i filmowcowi, bliżej do SLD niż Samoobrony, którą po prostu wykorzystał do swojego celu. A co naprawdę chciałby osiągnąć?

– Cechuje go pragmatyzm – mówi jeden z jego znajomych. – Jak będzie trzeba, dogada się i z Platformą Obywatelską, bo ma śmiałe plany. Chce zatrzymać się w telewizji na dłużej, więc jest to gra na kolejną kadencję. Jeśli uda mu się pozbyć Farfała, Rudomino może zrealizować swój długofalowy cel.

Jeden z członków rady zdradza, że przez gabinet Rudomino przewijają się czołowi politycy zarówno z prawej, jak i lewej strony sceny politycznej. – Na pewno też pojawiały się u niego nazwiska znane z afery Rywina – dodaje.

Ale Rudomino ma dobrą opinię wśród dziennikarzy telewizji. – Zna się na telewizji.



Tomasz Rudomino, znany podróżnik, rozdaje karty w TVP

Robił programy, zna obowiązujące tu mechanizmy. Mógłby być lepszym menedżerem, a nie politycznym zarządcą z ramienia danej partii, jak pozostali – stwierdza jeden z prezentatorów „Wiadomości”.

Na korytarzach przy Woronicza mówi się, że Rudomino ma jeszcze jeden powód, by zatrzymać się w telewizji na dłużej. A mianowicie jego partnerka życiowa Anna Kwiatkowska jest właścicielką firmy producenckiej. – Można się domyślać, że Rudomino w telewizji to więcej zleceń dla firmy tej pani – mówi jeden z członków zarządu.

Rudomino czuje się pewnie, bo już teraz ściąga do telewizji swoich ludzi. 4 lutego jego przyjaciel Roman Rogowiecki został zastępcą dyrektora telewizyjnej Jedynki ds. artystycznych. Tym samym dotychczasowy zastępca Wojciech Hoflik, który był tam dzięki prezesom kojarzonym z PiS, stracił stanowisko.

Dziennikarze TVP, do których dotarły informacje, że Czabański prowadzi rozmowy w sprawie odwołania prezesa Piotra Farfała, czekają, co się wydarzy. – Wiadomość o zamachu na TVP jest zaskakująca, ale możliwa – mówi jeden ze znanych dziennikarzy telewizyjnych proszący o anonimowość.

– Farfała też nikt się nie spodziewał – dodaje inny dziennikarz. – Zatem taka możliwość wydaje się prawdopodobna.

OGŁOSZENIE

0260574/00

26.04
PATRICIA K A A S
WARSZAWA
SALA KONGRESOWA

WP.PL WPROST CHOPIN VIVA! FIMO POLSKA
clouda GAZETA PRAWNA 26T

bilety: Sieć Empik, www.makroconcert.pl, www.ticketonline.pl, www.ticketpro.pl

POLSKA TRIP-ADVERTISING
Dziennik Bałtycki

Wiodący Wydawca w województwie pomorskim
ZATRUDNI

**KIEROWNIKA
ZESPOŁU SPRZEDAŻY**
na teren województwa pomorskiego

Wymagania:

- Minimum dwuletnie doświadczenie w aktywnej sprzedaży i obsłudze klienta
- Mile widziane doświadczenie w zarządzaniu strukturami sprzedażowymi
- Wykształcenie: preferowane wyższe
- Mile widziane sprzedażowe doświadczenie w mediach
- Komunikatywność i wysoka kultura osobista
- Umiejętność budowania profesjonalnych relacji z klientami
- Odpowiedzialność i dojrzałość życiowa
- Dobra obsługa komputera

Oferujemy:

- Zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę
- Wynagrodzenie podstawowe plus atrakcyjny system premiowy
- Bardzo dużą samodzielność w pracy
- Szkolenia produktowe oraz ogólnorozwojowe
- Wszelkie niezbędne narzędzia do wykonywania pracy

Na CV i listy motywacyjne z dopiskiem „Kierownik” czekamy do dnia 6.04.2009 r., pod adresem:

Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Biuro Reklamy
80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
lub drogą elektroniczną:
j.liedtke@polskapresse.pl

* ofertę nadesłanych nie zwracamy
* skontaktujemy się tylko z wybranymi osobami
* w nadsyłanych dokumentach prosimy dopisać: „wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w niniejszej ofercie pracy w celu realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dn. 29.08.1997 r. o Ochronie Danych Osobowych Dz. U. Nr 133, poz. 863)”

PROMOCJA

Tvoja reklama w serwisie

praca **gratka.pl**
REKREACJA I WYPOCZINEK

Zamieść ogłoszenie w gazecie!

**Dopłać 50 zł, a otrzymasz
wyróżnioną prezentację
Twojego ogłoszenia
na stronach
www.praca.gratka.pl**



Kontakt: 058 660 65 30

POLSKA TRIP-ADVERTISING
Dziennik Bałtycki

Taniej w prenumeracie

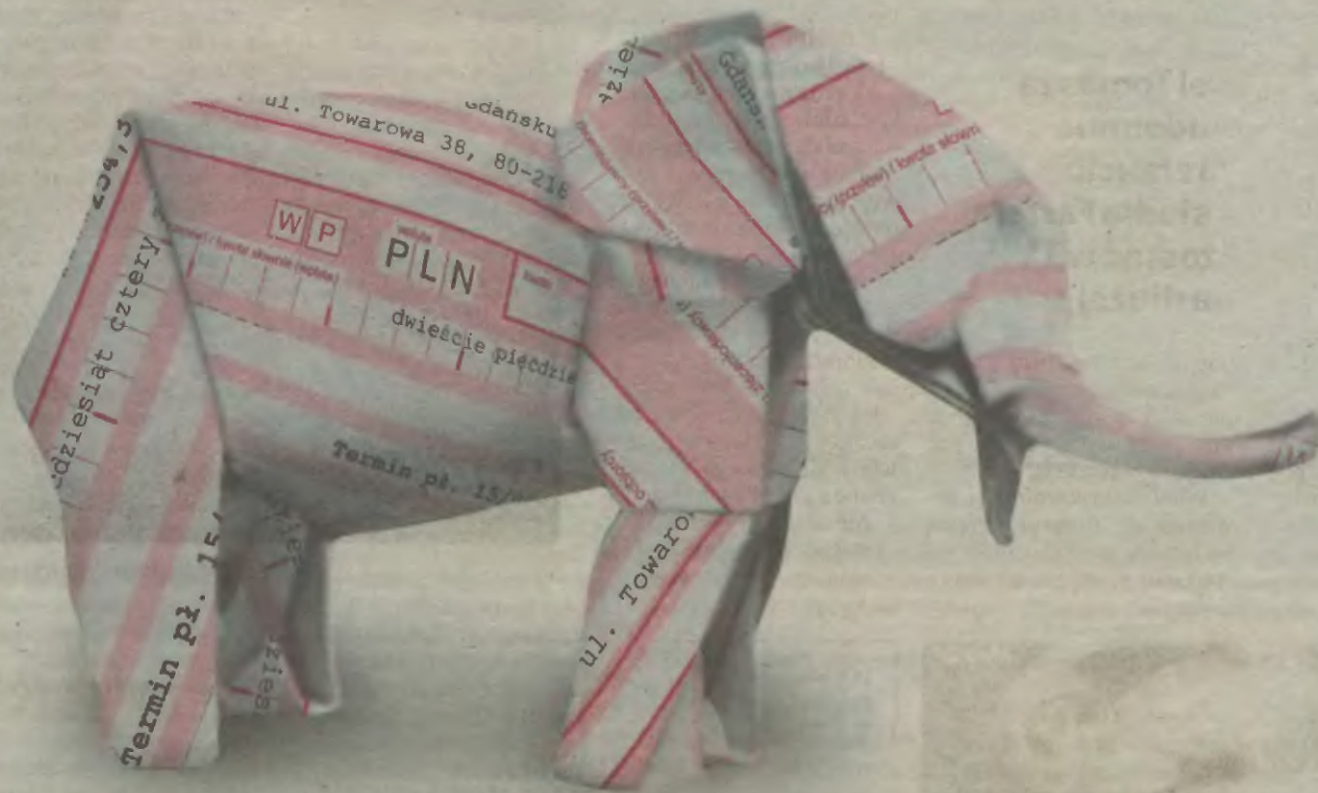
Zamów już teraz! 0801 15 00 26

OGŁOSZENIE

0263905/00

Rachunek nie zając

**Masz 60 dni
na zapłacenie rachunku**



OFERTA DLA KLIENTÓW BIZNESOWYCH

W trosce o Twój komfort i finansowe bezpieczeństwo opracowaliśmy nową ofertę, dzięki której masz aż 60 dni na zapłacenie rachunków za energię elektryczną. To kolejna propozycja wychodząca naprzeciw oczekiwaniom Klientów biznesowych i mająca na celu złagodzenie skutków podwyżek cen energii. Teraz dłużej dysponujesz środkami przeznaczonymi na uregulowanie rachunków i możesz nimi dowolnie zarządzać – inwestując, oszczędzając i zarabiając!



Energa

Poznaj szczegóły oferty na stronie www.energa.pl
lub pod numerem infolinii 0 801 363 742

Fakty 24 | Świat

Żądają metryki prezydenta

► Akt urodzenia Baracka Obamy znów na celowniku

► Podpisy 342 tys. Amerykanów pod publiczną petycją

Inga Lisz-Wkurnicka

Były oficer amerykańskiej marynarki wojennej nazwał prezydenta USA „zdracą” i „wrogiem wewnętrznym”. Żąda w sądzie ustalenia, czy Barack Obama ma prawo przewodzić Stanom Zjednoczonym. Tylko osoba urodzona w USA może zostać prezydentem tego kraju, co zapisano w artykule 2, sekcji 1 Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Wydawało się, że oświadczenie władz na Hawajach z początku marca zakończy ostatecznie wszystkie spekulacje na temat aktu urodzenia prezydenta USA. Komunikat oficjalnie potwierdził, że Barack Obama faktycznie urodził się w Honolulu.

Od czasu rozpoczęcia kampanii wyborczej do sądów w różnych stanach Ameryki osoby cywilne skierowały kilkanaście pozwów i wniosków o wyjaśnienie, czy Barack Obama jest faktycznie obywatelem USA.

Żadnej ze spraw nie nadano drogi urzędowej (odmówiono wszczęcia przesłuchań lub w ogóle odrzucono).

Reakcją sztabu Obamy na akcję przeciwników ciemnoskórego polityka było zaprezentowanie fotokopii metryki urodzenia obecnego prezydenta USA. Zaświadczano tam, że przyszedł on na świat w Honolulu na Hawajach, a nie w Kenii, jak niektórzy sugerowali. Tyle że dokumentujący to kwit nie był oryginałem, a tylko jednostronną kopią zamieszczoną w internecie.

Setki tysięcy Amerykanów wciąż mają wątpliwości, czy Obama powinien być ich pre-

Nowa fala plotek o Obamie to być może promocyjna akcja magazynu „Whistblower”

zydentem. Wiadomo tylko, że gdyby jakimś cudem zabrano Obamie posadę w Białym Domu, władzę przejąłby wiceprezydent Joe Biden.

Kampanię medialną niechętną Obamie wspiera od dawna portal internetowy World Net Daily. Na stronach WND każdy może się zapoznać



Żadna agencja nie zajęła się rzekomą aferą z aktem urodzenia Obamy

np. z treścią petycji o upublicznienie oryginalnego aktu urodzin Baracka Husseina Obamy. Jej autorzy żądają też poświadczenia dokumentu danymi szpitala, w którym przyszedł na świat Obama. Sugeruje się też, że obecny prezydent mógł urodzić się w innym kraju, a jedynie został zapisany

w rejestrach na Hawajach.

WND informuje, że do tej pory pod wyżej wymienioną petycją swój podpis złożyło 342 440 Amerykanów. Być może jednym z nich jest Walter Francis Fitzpatrick III, były oficer amerykańskiej marynarki wojennej, który złożył do sądu w stanie Tennessee oficjalny

wniosek o ustalenie miejsca urodzenia Baracka Obamy. Fitzpatrick od dwóch dekad prowadzi prywatną kampanię przeciw „łamaniu konstytucji” przez „wojskowo-politycznych arystokratów”. Fitzpatrick pisze, że Obama dostał się do Białego Domu dzięki „zastosowaniu siły, kombinowaniu, zatajaniu prawdy, zarozumiałości, fałszowi i podstępowi”. I że obecnie udaje prezydenta i głównodowodzącego armii. „Rozpoznaję go jako wroga wewnętrznego, który urodził się za granicą” – napisał Fitzpatrick, skarżąc się też, że jest odwiedzany teraz przez agentów Secret Service.

O pozwie Waltera Francis Fitzpatricka III napisała znowu strona internetowa World Net Daily. Żadna duża amerykańska agencja informacyjna ani gazeta sprawą się nie zajęła.

Można się domyślać, że pod petycją w sprawie metryki prezydenta Obamy złożył też podpis kongresmen Bill Posey z Florydy. Jak podaje „The Kansas City Star”, Posey do niedawna był jednym z najmniej znanych w Kongresie nowych deputowanych Republikanów. Ale to się zmieniło, kiedy w Izbie Reprezentantów zgłosił projekt głosowania nad wnioskiem o ujawnieniu metryki urodzenia prezydenta.

Inni zwolennicy metrykowej teorii spiskowej (pozew Curta Wrotnowskiego w Connecticut) sugerują, że za przyczyną ojca Kenijczyka obecny prezydent USA może mieć podwójne obywatelstwo (Kenia była wtedy pod jurysdykcją brytyjską). A osoba o podwójnym obywatelstwie także prezydentem USA być nie może.

Władze na Hawajach na początku marca potwierdziły autentyczność opublikowanej wcześniej w sieci fotokopii aktu urodzenia Obamy. Poinformowały też, że posiadają oryginał zapisu w rejestrze urodzin. Dane, jakie zawiera metryka, nie mogą być jednak ujawniane bez zgody zainteresowanego.

John Eidsmoe, konsultant Fundacji Moralnego Prawa i ekspert z dziedziny Konstytucji USA, sugeruje, że prezydent USA może mieć coś do ukrycia w swej historii życia, metryce czy innych dokumentach. Coś, co nie powinno się przedostać do opinii publicznej.

Cała nowa odsłona afery z metryką prezydenta Obamy może być jednak tylko kampanią promocyjną kwietniowego wydania miesięcznika „Whistblower” w całości poświęconemu kwestiom „sekretnego życia Baracka Obamy”. Wydawcą „Whistblowera” jest... World Net Daily.

OGŁOSZENIE

0266367/00



Profilaktyka raka jelita grubego oraz raka piersi w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Elblągu

Wojewódzki Szpital Zespolony w Elblągu otrzymał dofinansowanie w ramach Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego: na realizację programu zdrowotnego, pt.: „Poprawa zdrowotna społeczności lokalnej w zakresie schorzeń nowotworowych ze szczególnym uwzględnieniem profilaktyki raka jelita grubego i raka sutka w oparciu o Wojewódzki Szpital Zespolony w Elblągu”.

Wartość projektu to 926 825 EURO, z czego dofinansowanie z Mechanizmu Finansowego EOG wynosi 785 210 EURO.

Celem nadrzędnym projektu jest obniżenie umieralności z powodu raka jelita grubego oraz raka piersi (sutka) poprzez wykrywanie chorób we wczesnym stadium rozwoju oraz przeprowadzenie akcji profilaktyki edukacyjnej ze szczególnym naciskiem na dotarcie do mieszkańców małych miast i miasteczek w rejonie Elbląga.

Projekt zawiera wszystkie rodzaje profilaktyki: edukacyjną, informacyjną, utrwalającą, a także przeprowadzenie badań przesiewowych.

W ramach profilaktyki raka piersi objętych zostanie badaniem mammograficznym 6000 kobiet, które ukończyły 40 lat, a nie ukończyły 69 lat. Spośród przebadanych (6000 kobiet) ok. 4-5% kobiet będzie miało wykonaną biopsję mammotomiczną.

Planowane badania przewodu pokarmowego przeprowadzone zostaną w podstawowej grupie wiekowej obejmującej ludzi obu płci w wieku od 50. do 70. roku życia bez objawów raka jelita grubego, a w przypadku osób, które miały w rodzinie przynajmniej jednego krewnego pierwszego stopnia z rakiem jelita grubego także w wieku od 40. do 70. roku życia. Badania obejmują wykonanie testu na obecność krwi utajonej w stolcu (powtórzonego po roku), a w przypadku dodatniego testu lub określenia wysokiego ryzyka wystąpienia raka (na podstawie wypełnionej ankiety) proponujemy wykonanie kolonoskopii (w ramach projektu, poza kolejnością zwykłych badań finansowanych w ramach NFZ).

Wszelkich informacji udzielamy pod numerem tel. 055-239-58-96

Wojewódzki Szpital Zespolony w Elblągu

Dział Organizacyjno-Prawny

ul. Królewiecka 146

82-300 Elbląg

Opracował: Danuta Stanicka - koordynator projektu



Wsparcie udzielane przez Islandię, Lichtenstein oraz Norwegię poprzez dofinansowanie ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego

Świat w skrócie

WASZINGTON

Katastrofa F-22, zginął pilot

Amerykański myśliwiec F-22 Raptor z nieznanych przyczyn runął na ziemię podczas próbnego lotu w Kalifornii. W katastrofie zginął pilot, weteran wojskowego lotnictwa, z ponad 20-letnim stażem. F-22 to nowoczesny myśliwiec niewidzialny dla radarów, który pozostaje na służbie amerykańskiej armii dopiero od 2005 r. Administracja prezydenta Obamy ma w przyszłym miesiącu podjąć decyzję o zakupie ponad 180 takich

maszyn produkowanych przez koncern Lockheed Martin.

BANGKOK

Marsz czerwonych koszul w Tajlandii

30 tys. osób manifestowało wczoraj pod siedzibą tajlandzkiego premiera Abhisita Vejjajivy, domagając się jego ustąpienia i rozpisania przedterminowych wyborów. Ubrani na czerwono manifestanci użyli dźwięków, by odblokować drogę, którą policja zatarasowała przy użyciu metalowych kontenerów. Rząd Vejjajivy, który chcą oni obalić, pracuje

zaledwie od grudnia.

TBILISI

Patriarcha Gruzji i... baby boom

Aż o 20 proc. wzrósł w ubiegłym roku w Gruzji przyrost naturalny. Za ojca cudu uważany jest patriarcha gruzińskiej Cerkwi Ilia II, który pod koniec 2007 r. obiecał, że osobiście ochrzci każde nowe dziecko, którego rodzice mają już dwojkę pociech. Zachęta hierarchy skusiła wielu prawosławnych Gruzynów, którzy stanowią aż 80 proc. społeczeństwa.

OGŁOSZENIE

0255019/00

MIMO Wszystko
Fundacja Anny Dymnej

Twój 1% ma siłę milionów

KRS 000017486
infolinia 8 857 003 774
WWW.MIMOWSZYTO.PL

Fot. T. Żurek

Rejsy

Nr 76 | 27 marca 2009 | Dziennik Bałtycki | bezpłatny dodatek piątkowy

Portrecista zamków

Namalował 900 obrazów pokazujących 180 polskich zamków – str. 18

Wróbel w Afryce

Przemierzył Czarny Ląd rowerem, a w Kongu poślubił Chantal – str. 17



Ostatnie wspólne zdjęcie Karoliny i Mikołaja Kmitów wykonane podczas uroczystości w 55 rocznicę ich ślubu

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Babciu Karolino: dzięki Tobie my żyjemy

Z narażeniem życia, z chrześcijańskiej potrzeby Karolina uratowała Zofię, Dorę, Rachel, Pynię i wielu, wielu innych. Dziś dzieci Zofii postanowiły spłacić dług pamięci – pisze **Dorota Abramowicz**

Babcia Karolina, przykryta białym prześcieradłem, skrada się nocą przez zaśnieżone pole. Jest trzecia w nocy, mąż, dzieci, wnuki śpią. Ona niesie gorące jedzenie i czyste ubranie dla Zofii. Przychodzi tu każdej nocy, sprząta nieczystości, pociesza. I tak ratuje życie młodej, żydowskiej dziewczynie.

Prawnuk Karoliny, Piotr, 32-letni inżynier z Gdyni, słyszał nieraz tę opowieść od ojca. Kilka lat temu razem z rodziną wybrał się na Ukrainę, by odwiedzić Bożę Darówkę, gdzie przed wojną rozciągał się majątek Karoliny i Mikołaja Kmitów. Jednak – szczerze mówiąc – nie zaprzątał zbyt wiele sobie głowy rodzinną historią. Do czasu.

– Na „Naszej klasie” dołączyłem do grona znajomych „ród Kmitów” – wspomina Piotr. – Tam też znalazłem wpis, że ktoś z Izraela szuka po-

tomków Karoliny Kmitów z Bożej Darówki.

Szukała Haya, córka nieżyjącej już Zofii. „Jestem bardzo szczęśliwa” – odpisała Piotrowi. Zaczekała na list od brata Hayi. Moshe, lekarz z Hajfy, opowiadał, że matka przed śmiercią zobowiązała ich do odnalezienia potomków Karoliny.

– Chcę upamiętnić postać tej wspaniałej kobiety – zadeklarował. – Ufundujemy marmurową tablicę ku jej czci. Z podziękowaniem za życie mamy i nasze. Najlepiej, by została ona wmurowana tam, gdzie modliła się babcia Karolina.

Karolina i Mikołaj Kmitowie kilkadziesiąt ostatnich lat życia spędzili w Gdyni. Jutro, w jednym z gdyńskich kościołów, podczas prywatnej uroczystości z udziałem rodziny Zofii, w czasie mszy tablica zostanie odsłonięta.

Dokończenie na str. 14

Rejsy Sylwetka

Tajemnica malbor

Dlaczego zwłoki znalezione w zbiorowym grobie w Malborku były nagie? Dziś, dzięki naszemu Czytelnikowi, możemy już rozwikłać tę zagadkę. Pisz o tym **Barbara Szczepuła**

Sierpniowa niedziela jest ciepła i słoneczna. Siedemnastoletni junak Edek Zgadza stoi przed namiotem i patrzy na płaski jak stolnicę krajobraz. Duże ptaki, inne niż w rodzinnych stronach, przelatują z krzykiem nad jego głową. Od ludzi tu mieszkających wie już, że to mewy śmieszki. Ale prawdę mówiąc, ludzie ze wsi Lasowice Duże pod Malborkiem też zbyt dobrze tutejszych ptaków nie znają, bo i oni żyją tu od niedawna.

Przywieziono ich z za Buga i rzucono w ten niezwykły pejzaż. Może i malowniczy, ale pusty i obcy, z kanałami, przy których stoją rzędy smutnych wierzb. Zamieszkali w cudzych domach, zupełnie innych niż ich stare chaty, muryrowanych, z dachami krytymi czarwoną dachówką, z pruskim murem i podcieniami. Kobiety jęczały: przecież to Niemcy, nie Polska, budziły się po nocach, nasłuchiwały trwożliwie i moczyły poduszki łzami, myśląc o pagórkach leśnych i polach, gdzie bursztynowy świerzop i gryka jak śnieg biała... W 1945 roku wycofujący się z Żuław Niemcy wysadzili tamy, zniszczyli wały przeciwpowodziowe, śluzy, przepompownie i mosty. Woda zalała żywe pola i łąki i teraz nowi mieszkańcy z trudem odwadniali depresyjny teren. „Było niebezpiecznie. Kto mógł wiedzieć, co kryją zatopione wsie, dwory, kolonie, pojedyncze domostwa. Czasami ostrze-

gawcze serie z cekaemów, nie wiadomo z którego budynku, prwały wodę. Wróg był niewidzialny, mógł wystrzelać ludzi jak kaczki” – wspomina jeden z pierwszych żuławskich osadników, Andrzej Dolecki.

Tu właśnie, na skraju wsi Lasowice Duże, w 1948 roku rozbiła obóz 16. brygada Służby Polsce. Wieś była z junaków zadowolona. Obóz prezentował się pięknie: dróżki wygrabione, kolorowe kwiaty, boisko piłkarskie. Raz w tygodniu przyjeżdżało do junaków kino objazdowe i mieszkańcy wsi także mogli oglądać filmy, głównie wojenne. W soboty organizowano zabawy, na które starannie szykowały się dziewczęta z całej okolicy. Pięciuset młodych mężczyzn, było w czym wybierać.

Codziennie od siódmej rano do szesnastej junacy naprawiali kanały odwadniające. Wydobylali błoto z dna, kosili trawę i trzcinę, którą zarosły brzegi, umacniali wały. Chłopczy machali łopatami, ile wlezie, śpiewając gromko: „Naprzód, młodzieży świata!” i inne masowe pieśni, których uczyli ich wychowawcy. Edek wyróżniał się roboczym zapałem, a poza tym umiał wspaniale ostrzyć kosy. Kładł kosę na szynie kolejki wąskotorowej i po chwili była już ostra jak brzytwa. Wkrótce stał się znanym w całym obozie specjalistą. Został przodownikiem pracy. Niemal co tydzień podczas apelu dowódca wypisywał jego nazwisko i przypinał mu do bluzy nową odznakę Służby Polsce, a on aż kraśniał z zadowolenia.

Junak Zgadza przygląda się w zamyśleniu mewom śmieszkom i usiłuje zrozumieć świat. Jak to jest, że jeszcze niedawno amerykański generał Eisenhower był bohaterem, naszym sojusznikiem, dowódcą armii uwalniającej Europę od hitlerowców, a teraz to wróg. Wróg śmiertelny – jak uczą junaków Służby Polsce oficerowie polityczni. Dopiero co, w 1945 roku, generał odwiedził obóz przejściowy dla byłych robotników przymusowych pod Karlsruhe, w którym Edek przebywał z rodzicami i bratem. Wręczał generałowi bukiet kwiatów i razem z dwiema dziewczynkami śpiewał mu amerykański hymn.

Edward odrywa wzrok od wrzeszczącej mewy, bo słyszy nagle krzyk: Zbiórka! Wraz z innymi junakami pędzi na plac apelowy, a tam już czekają na nich urzędnicy z Malborka, milicjanci oraz funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa.

– Co to za kościotrupy w hełmach siedzą w polu pod wierzbami?

Wyrzebując z kanałów błoto, natrafiali na ludzkie kości. Pastuch z PGR, który obok past krowy, taki ni to Niemiec, ni to Polak, opowiadał, że tych trupów w kanałach jest mnóstwo. – Gdzie trzcina wysoka i zielona, tam leżą na sto procent – mówił po niemiecku, a Edek z nim gadał, bo przez trzy lata pobytu w Reichu nauczył się języka.



Rok 1948. Junak SP Edek Zgadza w obozie w Lasowicach Dużych

Babciu Karolino: dzięki

Syn Zofii sam napisał te słowa. Pojawia się one na tablicy, która zostanie w sobotę odsłonięta w jednym z gdyńskich kościołów. Wzruszający epizod z historii ukrywania Żydów w czasie II wojny światowej przypomina **Dorota Abramowicz**

Uroczystość w kościele będzie całkowicie prywatna. Pojawia się na niej członkowie rodzin Zofii, zwanej też Wandą i Sarą, oraz potomkowie Karoliny i Mikołaja Kmitów. Urodzonych na ziemi kowelskiej, zmarłych w Gdyni. Dobrych,

odważnych ludzi.

Ze świadectwa spisanego przez Zofię Bronshtein, z domu Gewircmann, w 1966 roku:

Urodziłam się w Zamościu 20 lipca 1921 roku. W Kowlu ukończyłam gimnazjum i w 1940 r., przy Sowietach pojechałam się uczyć na uniwersytecie we Lwowie.

Świadectwo Zofia wykaligrowała na 12 stronach. Krótko pisze o początku okupacji niemieckiej, o powrocie ze Lwowa do Kowla. O pierwszej ucieczce z getta w maju 1942 r., kiedy jednego dnia zamordowano 9 tysięcy ludzi. W tym także jej bliskich. O drugiej ucieczce do dawnego mieszkania w Kowlu, gdzie czekała na nią

sąsiadka – przyjaciółka, 25-letnia Elżbieta Kmitowa. Elza, jak nazywają dawną sąsiadka, przebrała Zofię w swoją suknię, wręczyła jej dokumenty siostrzenicy, Wandy Holz, która z początkiem wojny uciekła na Węgry. Zofia jako Wanda chciała wyjechać wraz z młodzieżą ukraińską na roboty do Niemiec.

Kiedy Zofia zadzwoniła do drzwi, w mieszkaniu Elżbiety byli także jej teściowie – Karolina i Mikołaj Kmitowie, z chutoru Boża Darówka w pobliżu miasteczka Hołoby.

– Zabiorę cię do siebie – powiedziała Karolina. Wiedziała, że charakterystyczne rysy twarzy prędzej lub później zdradzą ciemnowłosą Zofię. Obwiązała

chustką jej oko, ubrała swój płaszcz.

W domu Kmitów byłam jako krewna Wanda

Karolina miała wtedy 52 lata. Jej mąż 56. Właściciele 40-hektarowego majątku, wychowali czworo dzieci, na świecie były już wnuki.

19 sierpnia 1942 r. odbyła

skiego grobu

– Skąd tu tyle trupów? – chcieli wiedzieć junacy.

– Front przechodził tu dwa razy – tłumaczył pastuch. – Kiedy Ruscy się cofnęli i wrócił Wehrmacht, Niemcy wyrąbali przegręblę w skutych lodem kanałach i wrzucali zabitych. Swoich i ruskich.

Gdy junacy zaczęli o szkielet łopata, z miejsca się rozpadał. Kilka pierwszych wyjęli ostrożnie, poskładali i pousadzali pod wierzbami, bo nie wiedzieli, co z nimi robić. Ludzkie kości ich nie interesowały, szukali broni. Zwłaszcza pistoletów. Przeszukiwali dno, ale znajdowali w mule tylko hełmy, buty, pasy, metalowe puszki od masek gazowych, czasem karabiny. Puszki były najciekawsze, bo wewnątrz można było znaleźć przybory do golenia, portmonetki z markami i fenigami, a nawet zdjęcia. I choć wtedy, trzy lata po wojnie, nikt nie lubił Niemców, a wręcz przeciwnie, to jednak te cudem uratowane fotografie kobiet i dzieci robiły wrażenie. Może ta uśmiechnięta blondynka czeka ciągle na męża, a stojący obok niej chłopiec na tatę? Może ta starsza pani tęskni za synem? A oni leżą na dnie rowu melioracyjnego pod Malborkiem czy Nowym Stawem i pływają nad nimi dzikie kaczkę i perkozy. Ale wtedy zwykle któryś spluwał i mówił: – Mają za swoje, bo po co k..., tę wojnę rozpoczynali. I wszyscy przytakiwali.

Nie tylko Niemcy leżeli w zalanych kanałach. Także Rosjanie. Junacy poznawali ich po hełmach, które miały inny kształt niż niemieckie, a czasem nawet widać było na nich jeszcze czerwoną gwiazdę. Inne były też buty. Niemieckie miały skórzane cholewki, rosyjskie były kirzowe, z cholewkami z grubego drelchu.

Śmiertelni wrogowie już od trzech lat leżeli tak ramię w ramię, kość w kość. Kości były

bialutkie, jakby z formaliny wyjęte. Ciała całkiem się rozpadły, czasem tylko gdzieś tam trzymał się uczeplony kości skrawek mięśni.

Te kilka szkieletów usadzili pod wierzbami, oparli o pień, na czaszki założyli hełmy. Ktoś to zobaczył, zrobiła się awantura, bo przecież nie tylko nie-

” Śmiertelni wrogowie od trzech lat leżeli tak ramię w ramię. A kości ich były bialutkie... ”

mieckie kościotrupy tam były, ale i radzieckie, a z ZSRR przyjaźniliśmy się przecież coraz bardziej i wznosiliśmy pomniki wyzwolicielem. A tu radzieckie kościotrupy siedzą obok niemieckich! Władze nie mogły sprawy zostawić własnemu losowi. Po paru dniach przyszedł rozkaz: – Pozbierać kości!

Z pobliskiego PGR dostali deski i zrobili z nich nosze. Kości rzucali na ciężarówkę,

a przedstawiciel władzy liczył czaszki. Ciężarówka z kośćmi i junakami jechała do Malborka i tam wrzucano kości do leja po bombie. Nieopodal zamku.

– Dlaczego wozimy kości do Malborka? – pytali junacy, bo we wsi Lasowice Wielkie był cmentarz i tam można było kości zakopać. Ale władze tak postanowiły i nie było dyskusji.

– Skoro już w Malborku, to dlaczego wrzucamy kości do dołu w mieście, a nie chowamy na cmentarzu? – dziwili się ciągle, przysypując kości ziemią.

– Na cmentarzu trzeba by kopać dół, a tu mamy jak raz lej po bombie – władze dbały, by junakom nie przysporzyć pracy. Tyle jeszcze zamulonych kanałów czekało przecież na ich młode ręce.

Siedmioosobowa drużyna junaka Zgadza wydobyla z kanałów i przywozila do Malborka kości około stu ludzi i kilku koni. Ile przywozily inne drużyny, Edward Zgadza nie wie, bo to był tylko drobny incydent w ich trzymiesięcznej pracy na Żuławach.

Jedziemy z panem Edwardem najpierw do Lasowic Dużych. Nie był tam od 60 lat. Rozgląda się niepewnie i w końcu poznaje stary cmentarz i kościół.

– Namioty stały chyba tutaj – wskazuje na pole. Potwierdza to starsza pani czekająca na autobus do Malborka. – Junacy? – cieszy się. – Dobrze pamiętam wasz obóz, stał na naszym polu. Miałam wtedy 10 lat, moje młode ciotki stałe na zabawy do was biegały...

W Malborku pan Zgadza nie ma już żadnych wątpliwości.

– To tu, na sto procent – stoimy przy ulicy Solnej, gdzie niedawno wykopano ludzkie szczątki. – Tutaj wrzucaliśmy kości. Tych domów – pokazuje



Rok 2009. – Tu wrzucaliśmy kości z ciężarówek – nie ma wątpliwości pan Edward Zgadza



W zbiorowej mogile przy zamku znaleziono dotąd szczątki ok. dwóch tysięcy osób

ręką wkoło – nie było, jakieś ruiny tylko, ale widok na zamek jest taki sam. To dokładnie to miejsce.

– Wie pani co? – przypomina sobie jeszcze Edward Zgadza. – Gdy kończyliśmy zasypywać grób, nasz dowódca, żołnierz frontowy, który przeszedł szlak bojowy z II Armii Wojska Polskiego,

powiedział: – Każdemu zabitemu żołnierzowi, obojętnie, czy to swój, czy wróg, należy się krzyż brzozy. A na nim hełm.

Nie znaleźli brzozy, więc Edek wyrwał z płotu przy zburzonym domu sztachety i zbił z nich trzy krzyże. Na każdym powiesili trzy hełmy. Niemieckie i rosyjskie.

– Każdemu poległemu żołnierzowi krzyż się należy – powtarza za swoim ówczesnym dowódcą Edward Zgadza. Po obozie Służby Polsce poszedł do wojska, skierowano go do szkoły oficerskiej, a potem do Wojsk Ochrony Pogranicza. Awansował aż do stopnia majora. Od wielu lat jest już na emeryturze.

Tobie my żyjemy!

się ostateczna likwidacja Żydów kowelskich. O tym opowiedziała mi Elza Kmitowa, która przyszła piechotą z Kowla, by mnie uprzedzić, bym do Kowla nie wracała. 2 września odbyła się pierwsza likwidacja Żydów hołobskich. Tej nocy przyszło do Kmitów czterech Żydów z Hołób. Wyrzucili oni jamę między płotem a ogrodem, gdzie siedzieliśmy razem cały tydzień. Karolina Kmitowa przynosiła jedzenie i usługiwała nam.

Dzieci Zofii piszą, że matka wychowywała ich niemal w kulcie Karoliny. I muszą wypełnić ostatnią wolę Zofii

Po tygodniu przybysze, zaopatrzeni przez Kmitów w jedzenie i pieniądze, ruszyli do kolejnych znajomych. Zofia została. W dzień siedziała w domu, w nocy spała w jamie zwanej „katakumbą”. W październiku 1942 r. dom Kmitów został spalony. Ocalała kuchnia i jeden pokój.

W tym czasie Niemcy wydali odezwę, by Żydzi hołobscy, którzy się ukrywają, przyszedli do miasta i normalnie

żyli. Chciałam się zameldować, ale Babcia powiedziała, że dalej będzie mnie przechowywać i że jest to tylko pułapka.

Karolina miała rację. W połowie listopada zlikwidowano pozostałych Żydów hołobskich. Niemcy wydali rozkaz „Judenrein” informujący, że za przechowywanie Żyda grozi śmierć osobie go ukrywającej wraz z rodziną do trzeciego pokolenia oraz konfiskata majątku. Wyznaczyli również nagrodę –

10 tys. marek – dla donosicieli. Do chutoru dochodziły wieści o kolejnych polskich rodzinach rozstrzelanych razem z Żydami, których ukrywali.

Mikołaj Kmita wziął na bok Zofię. – Drogie dziecko – powiedział. – Gdyby chodziło o majątek i tylko moje życie, jestem gotów ryzykować i przechowywać cię, lecz gdy popatrzę na moje małe wnuki, to mnie ogarnia strach.

Dokończenie na str. 16

Rejsy Historia

Babciu Karolino: dzięki Tobie my żyjemy

Dokończenie ze str. 15

„Nie mogłam żądać od niego więcej – pisze Zofia w świadectwie. – Postanowiono, że babcia wyprowadzi mnie do pobliskiego lasu, da mi jeść i ubranie ciepłe i będzie często do mnie przychodzić.

Gdy nikt nie widział, Babcia Karolina Kmitowa podeszła do mnie, zaczęła mnie całować i powiedziała: „Ja ciebie nie opuszczę. Będę cię dalej ukrywać. Ty jesteś moim dzieckiem”.

Wieczorem wyprowadziła Zofię do sadu, kazała położyć się między dwoma kopcami kartofli i przysypała liśćmi. Kiedy zaszedł księżyc, wróciła po dziewczynę. W polu, z kilometr od domu wyryła małą jamę. W niej, przykryta słomą, Zofia przeleżała do 23 listopada 1943 r.

„Pełną w nocy, żeby nikt jej nie zauważył, gdyż noce były jasne, przynosiła mi jeść. Kiedy cała rodzina przekonała się, że mnie nie ma w »katakumbie«, przyprowadziła mnie z powrotem do jamy. W jamie przeżyłam całą zimę zasypana śniegiem i wiosną do czerwca 1943 roku. Babcia Karolina przynosiła mi o trzeciej w nocy dobre, gorące jedzenie. Zabierała i myła mój garczek z odchodami fizjologicznymi, gdyż możliwości wyjścia, a nawet siedzenia u mnie nie było. Babcia przychodziła ubrana w białe prześcieradło i zamiatła za sobą gałęzi ślady. Nieraz, gdy była burza śnieżna, długo musiała szukać miejsca, gdzie mnie schowała. Nieraz mróz wlażył jej pod paznokcie. Co 10 dni przynosiła mi czystą bieliznę i zabierała brudną. Przynosiła też buteleczkę wódki, by mi żołądek lepiej pracował i buteleczkę nafty, którą zmyślałam włosy, bym nie dostała pasżytów. Nogi trzymałam w woreczku z pudrem, żeby mi było ciepło. Byłam nakryta ciepłą kołdrą i leżałam na słomie”.

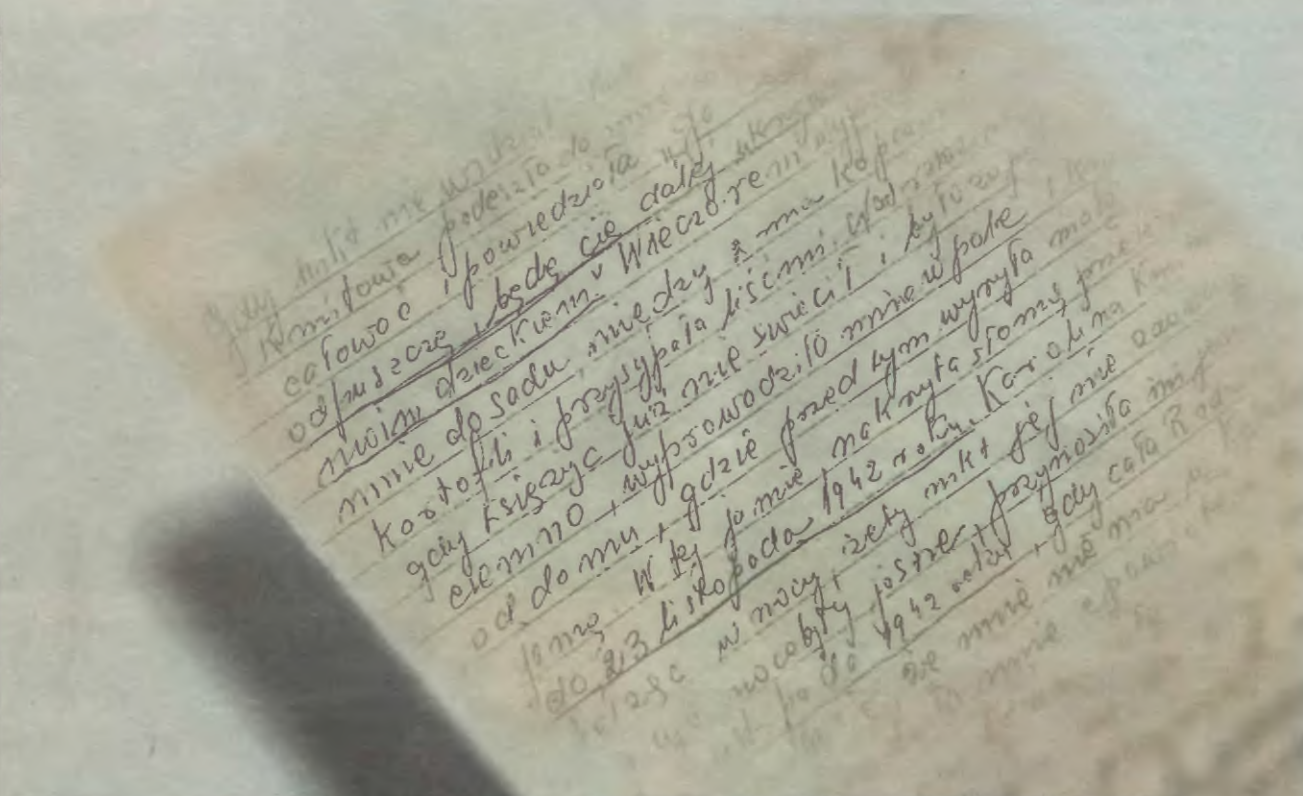
Na początku czerwca zatrudniona w gospodarstwie pastuszką odkryła jamę, a w niej – Zofię. Pobiegła z informacją do Karoliny.

– To jakaś Rosjanka, która uciekła z pociągu – machnęła ręką gospodyni. – Dam ci jedzenie, zanieśiesz jej wieczorem.

Kiedy dziewczynka wyszła, Karolina ruszyła do ziemianki. Staniając się na nogach Zofię przyprowadziła na stryszek nad oborą. Zdumiona Zofia zobaczyła, że na strychu... mieszka od kilku miesięcy jej koleżanka z Hołob, Dora Kac.

W czerwcu uciekli policjanci ukraińscy. Karolina powiedziała bliskim o tym, co zrobiła. „Wszyscy byli bardzo radzi” – pisze Zofia.

Ciepły dzień wrześniowy 1943 r. W kuchnije śniadanie Mendel,



Jedna z kart relacji Zofii Bronshtein, która przyczyniła się do uhonorowania Kmitów tytułem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”



Zofia wysyłała do Gdyni fotografie rodzinne. Tu wraz z mężem oraz z synem Moshem i córką Haya

ukrywający się w okolicy Żyd hołobski. Dora i Zofia kręca się przy garnkach. Nagle dom okrążają Niemcy, którzy szukają broni w polskich gospodarstwach. Mendel wyskakuje przez okno, dziewczyny kryją się za pianinem. Niemcy je tamtąd wyciągają. Dziewczyny tłumaczą, że myślały, iż do domu weszli banderowcy.

Ewa Nowakowska, wnuczka Karoliny, słyszała opowieść o wejściu Niemców od babci.

– Miała niesamowity refleks – twierdzi wnuczka. – Dora mogła uchodzić za miejscową dziewczynę, ale z Zofią był problem.

Babcia, widząc Niemców, zawiązała Zofii chustkę na głowie, wcisnęła jej miotłę do rąk. Potem zaczęła na nią krzyczeć, że jest leniwa, że tylko się chowa, zamiast pracować. Tak na nią krzyczała, że aż pewien Niemiec stanął w obronie dziewczyny.

Po odejściu Niemców Karolina nakazała schować się Dorze i Zofii w lesie.

„Przyszła po nas w nocy, kazała wrócić do domu, gdzie czekało ciepłe jedzenie i pościel. Sama w szerokim płaszczu, pod którym przechowywała chleb i różne produkty, poszła

w głąb lasu, by przekazać je rodzinom żydowskim ukrywającym się w drugich miejscach. Babcia nas poprosiła, by nikomu z rodziny nie mówić, że Niemcy nas znaleźli, gdyż ona będzie nas dalej przechowywać. W ten dzień Dora Kac poszła na skroniach”.

W październiku w domu Kmitów zamieszkały jeszcze siostry Rachel i Pynia Bujnes. Wraz z nimi Dora i Zofia doczekały nadejścia armii radzieckiej w marcu 1944 r.

Ewa, urodzona już po wojnie, wnuczka Mikołaja i Karoliny

miała może z 8 lat, gdy do Nałęczowa, gdzie wówczas mieszkała z dziadkami, przyjechała młoda, ciemnowłosa kobieta.

– Pamiętam, jak tuliła się do babci – wspomina pani Ewa. – I nie mówiła do niej „proszę pani”. Mówiła – mamo. A do dziadka – tato.

Kobietą była Zofia. Tuż po śmierci Stalina zdecydowała się wyjechać do Izraela. Wcześniej chciała się pożegnać.

Zofia odwiedziła także w Kwidzynie Elżbietę Kmitę, swoją dawną sąsiadkę z Kowla. Elza była już bardzo chora.

W 1958 r. zmarła na raka.

Niedługo później Mikołaj Kmita z żoną, córką i wnuczką przeprowadził się do Gdyni, do domu, którego nie zdążył wykończyć przedwcześnie zmarły syn Witold. Tu mieszkali do końca swoich dni. Mikołaj zmarł w 1971 roku, Karolina w 1977 r.

– Listy i kartki od Zofii z Hajfy przychodziły niemalże co miesiąc – wspomina pani Ewa. – Pisała o wszystkim, o mężu, dzieciach, zwierzała z radości i trosk. Cieszyła się, że syn zostanie lekarzem, że córka robi drugi fakultet z nauk ścisłych.

Kartki do dziś leżą na strychu.

W 1957 r. w Izraelu wyszła książka dokumentująca tragedię Żydów z ziemi kowieńskiej. Znalazła się w niej opowieść o Kmitach. Pod zdjęciem Karoliny Zofia napisała: „Babcia Karolina Kmitowa. Dobra i szlachetna osoba, która poświęciła się dla ratowania mego życia. »Kochaj bliźniego jak siebie samego« – przykazanie to spełniała dzień w dzień”.

W lutym 1967 r. do Gdyni dotarła wieść o uhonorowaniu Kmitów tytułem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”. – Dzieńdek był schorowany, babcia też czuła się coraz gorzej – wspomina pani Ewa. – Nie był to też czas, w którym władze godziły się na wyjazdy nagrodzonych. Babcia nie odebrała medalu.

Odeszła cicha i skromna.

W latach 80. zmarła Zofia. I wydawało się, że opowieść o dzielnej kobiecie pozostanie już tylko na kartach książek i w rodzinnych relacjach.

Styczeń 2008 r. Piotr Kmita, wnuk Elżbiety, sprawdza rodzinne korzenie. Na jednym ze społecznościowych portali internetowych znajduje innych Kmitów. Od jednego z nich dowiaduje się, że ktoś z Izraela od lat szuka rodziny Karoliny Kmity, ostatnio zamieszkałej w Gdyni. Rodziny szuka Haya, córka Zofii. I jej brat Moshe, szanowany lekarz, ojciec trójki dorastających dzieci.

– Jestem wnukiem Elżbiety, prawnukiem Karoliny – odpowiada Piotr.

Między Hajfą a Gdynią krąży maile. Przychodzi fotografie. Tu żona, a tam siostra. Uśmiechnięci synowie. Córka.

Dzieci Zofii piszą, że matka wychowywała ich w niemalże w kulcie Karoliny. I muszą wypełnić ostatnią wolę Zofii. Przesłali tekst, zamówili marmurową tablicę. Wolę Zofii wypełni jutro jej syn.

Tablica zostanie wmurowana w kościele, w którym w ostatnich latach życia modlili się Kmitowie. Ma świadczyć na wieki o tym, że tak naprawdę Moshe, jego siostra, dzieci, a także dzieci i wnuki Dory, Rachel, Pyni i wielu innych żyją dzięki Niej.

Dorota Abramowicz

Przemierzył rowerem Afrykę. W Kongu zakochał się w czarnoskórej Chantall i poślubił ją. O Bogu, który jest w słońcu, głodzie, czarach i miłości na Czarnym Łądzie, **Paweł Wróblewski** opowiada Tomaszowi Słomczyńskiemu i Piotrowi Mielcarkowi

Wróbel na Czarnym Łądzie

Niesamowita historia Wróblewej miłości już zrobiła literacką karierę. Opisał ją Tomasz Słomczyński w reportażu „Na Baluba mówią: Żydzi”, którym wygrał III edycję Konkursu im. Macieja Szumowskiego. Teraz przyszedł czas na podsumowanie całej podróży Pawła Wróblewskiego po Czarnym Łądzie. Ten wywiad jest fragmentem jego książki „Do ciepłych krajów”, której medialnym patronem jest nasza gazeta.

SAHARA: WOLNOŚĆ

Wróbel, wysiadasz na lotnisku, bierzesz rower, rozpoczynasz podróż. Powiedz, co uderza człowieka, który wylądował w Afryce. Co jest inne? Słońce. Ma inny kolor. Światło ma inny kolor. Kolory są bardziej żywe. To banał, ale tak jest. Kiedy stajesz na kontynencie afrykańskim, słońce zaczyna pełnić zupełnie inną rolę. Jest bardziej święte.

Co to znaczy?

Zaczynasz nie tyle pojmować, co intuicyjnie wyczuwać, czemu słońce było bogiem w tytu kulturach.

Dla Ciebie słońce jest święte?

Spróbuj to sobie wyobrazić: wysiadasz w Maroku, wiesz, że czeka cię przejechanie Sahary. I że to słońce, które teraz jest takie śliczne, pewnie nieraz da ci w kość. Ono przestaje być tylko żarówką na niebie. Staje się istotą. Łapiesz z nim osobistą relację, uświadamiasz sobie, że może cię zabić. Bo po drodze nie spotkasz nikogo, będzie tylko ono – rozpalone, zniewalające, odbierające siły. I zaczynasz myśleć: tak, Bóg musi być w słońcu.

Jak to jest, kiedy wyjeżdża się ze strefy zamieszkałej przez ludzi, zurbanizowanej?

Piszesz na swoim blogu: czy to już? Czy to Sahara? Wiesz, ja podświadomie do niej tęskniłem. Czułem się jak szczeniak, który umówił się na randkę i nie może się doczekać piątej.

Chodzi o pustkę? O jednostajność krajobrazu?

Obrak rzeczy, które cię rozpraszają. O to, że jesteś tam sam ze sobą... I z Absolutem. To działa jak narkotyki, jakby ktoś zaaplikował ci głupiego Jasia. Nie bez powodu mieszkańcy Sahary uważają, że życie pustynne to jest najbardziej komfortowe życie, jakie można prowadzić. Oazy są jak porty. Wypływasz z portu, jesteś panem wszystkiego, pierwszym po Bogu. Panem i władcą na krańcu świata.

Na tym oceanie niczego Ci nie brakowało?



Wróbel i jego żona Chantall. Pochodzi z plemienia Baluba, skończyła architekturę na Akademii Sztuk Pięknych w Kinszasie

W Maroku, Saharze Zachodniej i Mauretanii tęskniłem za widokiem kobiet, które swobodnie się zachowują, które się śmieją. Za miejscem, w którym nie będę musiał się zastanawiać, czy nie za bardzo zbliżyłem się do kobiety, czy jej to nie obraża. W krajach arabskich zaczynasz popadać w paranoję, że twój naturalny stosunek do kobiet jest niedozwolony. Zachowujesz się sztucznie, z rezerwą, cały czas się kontrolujesz. Te męczarnie kończą się dopiero w Czarnej Afryce. I nie od razu. W Mali, pamiętam, na ławeczce zrobili mi miejsce obok dziewczyny, a ja nie wiedziałem, czy mam usiąść. Jak to, obok obcej kobiety? Też coś! Przecież w Mali 90 proc. ludzi to muzułmanie. Tyle że to jest zupełnie inny islam niż arabski. Usiadłem obok tej dziewczyny i, wyobraź sobie, zacząłem mieć nieczyste myśli. Wiesz, nałożenie tak silnego jak u Arabów tabu na jakąkolwiek seksualność sprawia, że zaczynasz myśleć pewną częścią ciała. Patrzyłem na tę dziewczynę i naprawdę myślałem o seksie (śmiech).

„Chłopak, na którego czarownik rzucił czar, ze strachu przestał mówić i słyszeć...”

BURKINA FASO: GŁÓD

Pisałeś w blogu, że w Burkina Faso nie widać, że to najbardziej niebezpieczny, najsłabiej rozwinięty kraj świata. Nie widać znanych z telewizyjnych obrazków szkieletów wygłodniałych ludzi. Nie widziałem szkieletów. Głód w Afryce objawia się w niedożywieniu. Jesz za mało, ale nie umierasz, tylko słabnie. To jest typowe dla wszystkich afrykańskich krajów, w których byłem.

Co sądzisz o rozdawaniu jedzenia?

W przypadku klęsk żywiołowych, jako akcja doraźna, jest potrzebne. Zaczyna być problemem, gdy staje się codziennym elementem życia. Stała pomoc uzależnia, odbiera samodzielną, niszczy inicjatywę. Zamiast ryby świat powinien dać Afryce wędkę. A co robią Chińczycy? Wprowadzają bardzo tanie produkty. Kiedyś dobrze rozwijał się przemysł tekstylny. Potem weszły tańsze chińskie tekstylia i nikomu w Afryce nie opłacało się już produkować podkoszulków. Podobnie jest z żywnością. Swego czasu kraje Sahelu postawiły na ryż, bo sprowadzany z Azji był bardzo tani. Tymczasem w ciągu ostatniego roku ceny ryżu wzrosły średnio trzykrotnie. Robi się tragedia. Dziecko z Burkina Faso będzie jadło trzy razy mniej ryżu. Nie umrze z głodu, ale będzie jeszcze słabsze.

To co robisz?

Mieszkańcy Afryki mówią: „Wy nam nie pomagajcie,

wy nas traktujcie uczciwie, po partnersku”.

AFRYKA ŚRODKOWA: CZARY

Czy religijność nie gryzie się z wierzeniami w czary? Jak sobie z tym radzą Afrykańczycy, a jak misjonarze? Ci misjonarze, których spotkałem, wierzą w czary. Ja też wierzę w ich moc sprawczą. Tak jak wierzę w moc sprawczą modlitwy. Przed islamizacją i chrystianizacją Afryki czarownik był kapłanem religii. Teraz jest kimś w rodzaju banity, nosiciela dawnych wierzeń, do którego idziesz, jak masz jakiś problem. Wiara Afrykańczyków w czary jest nieprawdopodobnie silna. Pewien chłopak, kiedy dowiedział się, że został na niego rzucen czar, tak się przeraził, że przestał mówić i słyszeć. Mnie, szczerze mówiąc, przerażało to, co widziałem. Ilekroć stykałem się z czarami, próbowałem je tłumaczyć racjonalnie, jako mechanizm samospełniającego się proroctwa.

Poznałeś jakiegoś czarownika?

Wyobraź sobie grubego, łysiejącego faceta w garniturze, zachowującego się dystyngowanie, z godnością. Za to atmosfera jak z gabinetu wróżki – mrok, rozmowy toczone szeptem. Nie miałem żadnego interesu, po prostu byłem ciekawy gościa. Poszliśmy więc do knajpy, wypiliśmy po piwie i gadaliśmy o... kobietach, bo jak się okazało, ta knajpa to był burdel.

Zapis podróży

„Do ciepłych krajów” to fascynujący zapis podróży Pawła Wróblewskiego po 13 krajach Afryki Zachodniej i Środkowej, w czasie której przemierzył na rowerze 11 tys. km. Książka jest dostępna w księgarniach i salonach Empiku.



Próbowałeś się ochronić przed czarami?

Mam amulet na szyi, to jest krzyżyk misjonarski. Chroni mnie przed złymi mocami. Amuletem mogą być piórka, ziarna jakiejś rośliny, często noszone przy krzyżku na zasadzie: Bogu świeczkę, a diabłu ogarek. To jest też amulet (Wróbel pokazuje nadgarstek) – bransoletka z miniaturowymi Maryjek, Jezusków i innych świętych.

GABON: RYZYKO Balesię dżungli?

Cóż, prawda jest taka, że bardzo często w tej podróży ryzykowałem życie. Kiedy po nocy spędzonej samotnie, bez broni, w gabońskiej dżungli rano wjeżdżasz do wioski, a tam akurat wynoszą z lasu olbrzymiego pytona, który byłby w stanie cię zeżreć, to myślisz sobie, że miałeś szczęście. Jadąc do Afryki, wielu rzeczy się bałem. Duże niebezpieczeństwo wiązało się z tym, że byłem sam.

Wchodziłem na przykład na nocleg głęboko w dżunglę właśnie dlatego, żeby być bezpiecznym, żeby nikt nie wiedział, że tam śpię. Z drugiej strony, jeśli cokolwiek by mi się stało, nikt nie przyszedłby mi z pomocą. Starałem się nie myśleć o niebezpieczeństwach. No bo jakie miałem wyjście? Albo zrezygnować z tej podróży, albo zmienić jej formę i spać w hotelach. A na to nie było mnie stać.

Pisałeś w blogu o tym, jak pobito Cię w Kinszasie, stolicy Konga. Incydent z kibicami to chyba najbardziej dramatyczny moment twojej podróży.

To było tuż po meczu Kongo – Egipt. Kongo przegrało, a mnie wzięli za Egipcjanina. No i zaczęło się zbiorowe okładanie. Nie bałem się, że mnie zatłuką, martwiłem się tylko o paszport i karty kredytowe, które miałem w szaszetce przytroczonej do pasa. Starałem się tak upadać, żeby ta szaszetka znajdowała się między mną a ziemią. I się udało. Jak już mnie zostawili, poczułem się jak zwycięzca. W sumie, nic mi się nie stało, bolało mnie i tyle. Za to moja towarzysząca, która też oberwała, trafiła do szpitala. Potem się dowiedziałem, że i u niej wszystko dobrze się skończyło.

KONGO: MIŁOŚĆ

Jak poznałeś Chantall?

W kawiarence internetowej. Okazało się, że mamy bardzo dużo wspólnych tematów. Chantalka dwa tygodnie wcześniej zrobiła licencjat z architektury na Akademii Sztuk Pięknych w Kinszasie. Zakochałem się po prostu. Nie wiem, jak to opisać inaczej. Zakochałem się i już.

No tak, dwie randki i oświadczyły!

Fakt, długo się nie namyślałem. Przyszło mi to do głowy w trakcie kupowania papierosów. Oświadczyając się, miałem wrażenie totalnej śmieszności tej sytuacji. To znaczy wiedziałem, że to nie jest idiotyczne, ale że ona może to tak odebrać.

Copowiedziała?

Odpowiedzi nie dostałem od razu, tylko następnego dnia. Teraz wracam do Kinszasy i się pobieramy. Czekam na pozwolenie na zawarcie małżeństwa za granicą, muszę wymienić paszport, uzyskać wizę kongijską, kupić bilet... I lece.

PS Wywiad został przeprowadzony 27 listopada 2008 roku w Gdańsku. W lutym 2009 Wróbel z Chantall wylądowali w Polsce. Tymczasowo zamieszkali w Gdańsku.

Rejsy Sylwetka

Portrecista zamków w polskich



Zbigniew Szczepanek namalował 900 obrazów przedstawiających 180 zamków. Część z nich prezentował między innymi na wystawie w gmachu Muzeum

W ciągu siedmiu lat Zbigniew Szczepanek namalował 180 polskich zamków. To dlatego, że jak mówi **Dariuszowi Szreterowi**: wszystkie nadawały się do uwiecznienia na papierze!

Razem tych obrazów i rysunków jest około 900 i ukazały się w czterech albumach. To pierwsze tego typu przedsięwzięcie od 125 lat, gdy Napoleon Orda zakończył swój „Album widoków historycznych Polski poświęcony Rodakom”. Podobnie jak w przypadku Ordy, który w latach rozbiorów utrzymywał ślady świetnej przeszłości Rzeczypospolitej ku pokrzepieniu serc, tak i Zbigniew Szczepanek twierdzi, że kierowała nim motywacja patriotyczna.

— U wielu cudzoziemców nadal pokutuje obraz Polski jako kraju chat krytych słomianą strzechą, konika w polu i przydrożnych kapliczek, co mnie strasznie drażni — tłumaczy. — Mamy przecież wspaniałe budowle. Głównie obronne, bo tak

układała się nasza historia. Po Zbigniewie Szczepanku nie widać ukończonych niedawno 75 lat. Jego smukła, sprężysta sylwetka zdaje się zdradzać byłego wojskowego. Irzyczywiście, w wiek męski wszedł nie z pędzlem w dłoni przy sztalugach, ale na pomoście bojowym niszczyciela „Błyskawica”. Do Marynarki Wojennej przyciągnęła go żądza przygody i rodzinna tradycja. Jego ojciec przed wojną był zawodowym podoficerem na pierwszym polskim okręcie podwodnym ORP „Ryś”. Był jedną z 14 ofiar eksplozji jednej z baterii akumulatorów, jaka miała miejsce na „Rysiu” 1 kwietnia 1936 r. Choć udało mu się wrócić do zdrowia, miał już dosyć wojska i munduru.

— Wrócił się w Beskid Żywiecki, skąd ojciec pochodził — wspomina malarz. — Podczas okupacji ojciec zakładał organizację podziemną. Niestety, zna-

lazł się w niej szpicel. Zgarnęło ich gestapo, ojciec przeszedł straszne śledztwo w obozie w Mysłowicach, zanim w 1943 r. rozstrzelano go pod ścianą śmierci w Oświęcimiu. A gdyby został na służbie, byłby razem z „Rysiem” internowany w Szwecji i w luksusowych warunkach przeżyłby wojnę.

Szczepanek junior po ukończeniu Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej rozpoczął służbę na „Błyskawicy”. W październiku 1956 r. widzimy go jak z delegacją załogi podąża na wiec na Politechnice Gdańskiej, by odczytać oświadczenie, że cokolwiek by się nie stało, oni nigdy nie wystąpią przeciwko swojemu narodowi.

— Przed nami chyba ze 40 jednolite wojskowych czytało deklaracje o podobnej treści. Dla nas nie starczyło już czasu — śmieje się Szczepanek. — Ale teczka na Informacji Wojskowej i tak mi założyła.

Choć aż od tego czasu regularnie szły na niego donosy, że jest „negatywnie ustounkowany do dzisiejszej rzeczywistości”, pod koniec lat 60. marynarka nieopatrnie skierowała go jako swojego człowieka do redakcji powstającego właśnie programu telewizyjnego „Latający Holender”. W pierwszym programie przyszło mu mówić o tym, jaki powinien być model absolwenta Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej, gdzie był w tym czasie wykładowcą. Szczepanek, zamiast wedle instrukcji oficera politycznego opowiadać o znaczeniu kształtowania postawy socjalistycznej, mówił o patriotyzmie, fachowości, wszechstronnym wykształceniu i pracowitości, bo na morzu nie ma miejsca dla leni. Był to jego pierwszy i ostatni udział w tym programie.

Z marynarką ostatecznie rozstał się po wypadkach grudniowych, w styczniu 1971 r.

— Widziałem tę strzelaninę, te ofiary i miałem serdecznie dość — podsumuje polatach. Przeniósł się do Wyższej Szkoły Morskiej, gdzie przejął stanowisko wykładowcy astronawigacji, po odchodzącym właśnie na emeryturę legendarnym kapitanie Karolu Borchardcie. Niedługo potem odkrył w sobie pasję do malowania.

— Wcześniej trochę rysowałem, jakieś widoczki portów, do których zawiąaliśmy, jakieś karykatury, nie zawsze obyczajne, na prośby kolegów, ale fachowego przygotowania nie miałem — wyjaśnia Szczepanek. — Kiedy pierwszy raz poszedłem do sklepu dla plastyków, o mało się nie skompromitowałem przed sprzedawczynią, bo poprosiłem akwarele, a ona na to, że bym sobie sam wziął z półki, a ja stałem jak ślup soli, bo nie wiedziałem, jak to w ogóle wygląda.

Specjalnością Szczepanka stały się pejzaże malowane w technice akwareli. Zamki pojawiały się na nich w drugiej połowie lat 90. Zaczęło się od warunków, które występowały na kartach „Krzyżaków” i „Trylogii” Sienkiewicza. Potem

Szybko jednak dowiedział się i nauczył czego trzeba, by zdobyć „papiery artysty”, bez których w PRL było się skazanym na margines, często nawet bez możliwości zakupu farb. Co ważniejsze, zaczął też zdobywać uznanie w środowisku malarzy i u odbiorców.

W 1983, roku swoich 50. urodzin, Zbigniew Szczepanek rzucił Szkołę Morską, nawigację, by całkowicie poświęcić się malarstwu.

— Miałem już dość chodzenia do pracy w mundurze — komentuje w charakterystyczny dla siebie sposób.

Największym wyzwaniem dla malarza była ostatnia część cyklu — zamki na Kresach: Litwie, Białorusi, Ukrainie i — o czym mało kto pamięta — na Słowacji. Wspomniany Napoleon Orda, zsykując swój cykl, podróżował tam bryczką, konno, a niekiedy wręcz piezo. Niespełna półtora wieku później Zbigniew Szczepanek miał do dyspozycji samochód, ale i tak stanął przed nie lada wyzwaniem komunikacyjnym. Bowiem, poza głównymi szlakami, drogi zachodniej Ukrainy pamiętają jeszcze czasy II Rzeczypospolitej i prawdopodobnie o tamtej porze nie były nigdy naprawiane.

— Jeżeli ktoś mi powie, że dojechał samochodem osobo-

w głowie artysty zrodził się szaleńczy, zdawać by się mogło, pomysł, by namalować wszystkie polskie twierdze obronne.

Jako swoich prekursorów Szczepanek wymienia XIX-wiecznych malarzy Zygmunta Vogla, Macieja Stęczyńskiego i Napoleona Ordę. Szczególnie bliski jest mu ostatni z nich — z wykształcenia matematyk, powstaniec listopadowy, emigrant, dobrze zapowiadający się pianista, uczeń Chopina i Lista, który w pewnym momencie wybrał malarstwo. Kiedy w połowie lat 50. XIX w. car zezwolił powstańcom na powrót do kraju, Orda porzucił Paryż i osiadł w rodzinnym majątku na Polesiu. Stamtąd, już jako człowiek w podeszłym wieku, rokrocznie w lecie podejmował wędrówki po Kresach, rysując i malując rozsiadane tam zamki — świadectwa dawnej wielkości Rzeczypospolitej.

— To było robione „ku pokrzepieniu serc”, jak powieści Sienkiewicza czy historyczne malarstwo olejne Matejki — tłumaczy Szczepanek. — Tym boleśniesz jest fakt, że w wolnej Polsce nie ma ani jednego pomnika, ani jednej ulicy upamiętniającej naszego wielkiego rodaka. Tymczasem Białoruś [na terenie której leżą dawne posiadłości Ordów i gdzie znajduje się jego grób — red.] wydała nawet dwa znaczki i dwie monety z jego podobizną. A w mińskiej filharmonii regularnie grywa się jego kompozycje — mazurki, polonezy.

Szczepanek zaczął od zamków Pomorza, Warmii i Mazur.

Także krzyżackich, bo uważa, że bez względu na to, kto je wybudował i komu służyły, to także część dziedzictwa kulturowego tych ziem.

— Polska powinna być dumna jak paw ze swojego stosunku do „obcych” zabytków. Przy wszystkich naszych wadach dajemy jednak wyraz przekonaniu, że kultura jest między narodowa. Odbudowaliśmy Malbork i masę innych zamków. Tymczasem w obwodzie kaliningradzkim, z kilkunastu zachowanych do 1945 r. zamków krzyżackich o całkowicie oryginalnej budowie, jakich nie ma u nas, nie zostało obecnie nic.

Czy zatem jest jakieś kryterium doboru zamków do albumu? Tak — odpowiada malarz. Zamek musi być ważny i... ładny. W tej ostatniej konkurencji odpadł na przykład zamek w Rzeszowie, jako nieinteresujący malarz.

Sporządzając dokumentację do swoich prac, Szczepanek przemierzył Polskę wzdłuż i wszerz. Po Pomorzu przysłała pora na zamki Śląska, potem Wielkopolski, Małopolski i Mazowsza. Sporządzał dokumentację fotograficzną, szkicował, jednocześnie badając dokumenty historyczne, archiwalia, opisy, ikonografie. Szczepanek nie ograniczył się bowiem do przedstawienia obecnego stanu tych budowli, z których nierzadko pozostały już tylko ruiny. W wielu wypadkach artysta pokusił się o stworzenie ich rekonstrukcji z okresu świetności. Powstrzymywał się jedynie tam, gdzie byłby skazany na czystą fantazję, tak jak na przykład w przypadku zamku gdańskiego czy człuchowskiego.

— Nie wolno kłamać, choć niekiedy żał serce ścisła, że coś jest nie do odtworzenia. O zamku w Człuchowie Długosz pisał, że jest porównywalny z Malborkiem. To była nigdy niezdobyta forteca. Trzy przedzamczka, położony między dwoma jeziorami. Rewelacja absolutna. Cóż, skoro nie ma materiałów na ten temat, tylko opis słowny. Nie będę fantazjował.

Największym wyzwaniem dla malarza była ostatnia część cyklu — zamki na Kresach: Litwie, Białorusi, Ukrainie i — o czym mało kto pamięta — na Słowacji. Wspomniany Napoleon Orda, zsykując swój cykl, podróżował tam bryczką, konno, a niekiedy wręcz piezo. Niespełna półtora wieku później Zbigniew Szczepanek miał do dyspozycji samochód, ale i tak stanął przed nie lada wyzwaniem komunikacyjnym. Bowiem, poza głównymi szlakami, drogi zachodniej Ukrainy pamiętają jeszcze czasy II Rzeczypospolitej i prawdopodobnie o tamtej porze nie były nigdy naprawiane.

— Jeżeli ktoś mi powie, że dojechał samochodem osobo-

wym w trzy miejsca: do Toków, do Złotego Potoku i do Czarnokoźnic, to składam mu gratulacje — mówi malarz. — Z Buczacza do Złotego Potoku jest 12 km. Ich przejechanie zajęło mi półtorej godziny. Przez środek miasteczka Skała Podolska przechodzą tory kolejowe na wysokości około 30 cm. Nie wiedziałem, jak przez nie przejechać, żeby nie zniszczyć zawieszania. Nie ma napisów, drogowych znaków.

Mimo tych trudności, podróż na Kresy pozostawiła w nim niezapomniane wrażenia.

— Przecież to właśnie tam działa się połowa naszej historii — przekonuje. — I to jakiej! Na przykład w 1529 r. w Olszanicy pod Kijowem jeden z książąt ostrowskich po raz pierwszy złamał potęgę tatarską. Zabił wtedy 26 tys. Tatarów i uwolnił 40 tys. ludzi idących w jasyr. Król z tego tytułu zarządził wielką procesję na Rynku krakowskim, żeby uczcić to wydarzenie. Jeśli mówimy o Polsce jako o przedmurzu chrześcijaństwa, to nie jest to żadna megalomania. I właśnie Kresy to jest ten region, przez który nie przechodziły dalej żadne nawały tatarskie

starannie odrestaurowane. Gorzej z tymi na uboczu, które często popadają w ruinę, służąc okolicznej ludności za magazyn cegieł i wysypisko śmieci. Odtworzenie wizerunków niektórych z nich wymagało od malarza wręcz detektywistycznej pracy. Tak było z zamkiem w Wiśniowcu czy słynnymi Okopami św. Trójcy, które upamiętnił Zygmunt Krasinski w „Nie-Boskiej komedii”.

Podróż na wschód — oprócz albumu — zaowocowała jeszcze jedną ideą: Szczepanek wraz z grupą młodszych wystosował apel do marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego o podjęcie starań mających na celu utworzenie muzeum Kresów.

— Na południu Bawarii, w Elingen, gdzie miałem wystawę, odwiedziłem Muzeum Prus Wschodnich — wspomina Szczepanek. — Byłem ciekaw, co oni tam pokazują i jak to pokazują. Obawiałem się jakichś tonów nacjonalistycznych. Nic z tego. Jest nostalgia i sentyment. Pokazują tam oczywiście swój dorobek, bo to były przecież ich zabawy. Jest nawet ogromna makietka bitwy pod Grunwaldem. My mamy 1800 muzeów — jest muzeum lalek, muzeum guzików, nawet muzeum naparków... Tyle się mówi o muzeum Powstania Warszawskiego. Przy całej dramaturgii, tragedii i wadze tego wydarzenia, to był króciutki epizod w polskiej historii. A Kresy to są wieki, połowa naszej historii, region wielkich bitew, doniosłych wydarzeń. Ale też małych epizodów, jak choćby w Międzyborzu, gdzie przez dwa lata, 1790–91, służył Tadeusz Kościuszko, gdzie zakochał się w 18-letniej Tekli Żurawskiej i gdzie został spławiony przez jej rodziców, którzy uznali, że 44-letni oficer to kiepski materiał na zięcia.

Zdaniem Szczepanka, powstanie takiego muzeum nie powinno wywołać negatywnych reakcji w krajach obecnie władających tymi terenami.

— Nie byliśmy najbardziej mądrym narodem. Nie umieliśmy się dogadać z Ukraincami i Białorusinami, stąd konflikty, stąd potem Wołyń i te tragiczne wydarzenia. Ale są też przykłady udanej koegzystencji — konkluduje malarz.

O zainteresowaniu historią Kresów w Polsce świadczą może fakt, że wystawa zamkowych prac Szczepanka ma zarezerwowane terminy aż do jesieni.

Pytany, co dalej, artysta z uśmiechem rozkłada ręce. — Być może mam powody do niepokoju, bo Napoleon Orda, kiedy skończył swój cykl zamków, niemal natychmiast zmarł. Co do mnie, to mam nieco inne plany — chcę wrócić do przetrwanego na prawie dekadę głównego nurtu mojej twórczości — prac bardziej symbolicznych, ekspresyjnych, odchodzących od realizmu.

Regał podręczny

Janina Wiczerska

Klasyk i Piotruś Pan

Forian Znaniński, socjolog polski i amerykański, który wytyczał drogi tej gałęzi nauki i u nas, i za oceanem, szerszej publiczności znany jest przeważnie z dzieła „Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości”, wydanego w r. 1934. Mimo że ówczesni „ludzie teraźniejsi” są dziś (jeśli jeszcze są) sędziwymi dziadkami, a „cywilizacja przyszłości” stała się teraźniejszością i to pod postacią, rozprawy Znanińskiego zachowała dużo aktualności. Z tego mianowicie powodu, że autor wyróżnia trzy typy osobowości społecznej i dziś istniejące: ludzi dobrze wychowanych (wzrastających pod wpływem dorosłych), ludzi pracy (którzy bardzo wcześnie musieli podjąć pracę zarobkową) i ludzi zabawy (kształtowanych przez rówieśników). Ta kategoria jest dziś chyba najliczniejsza, bo i czasy są zabawowe, choć wcale nie zabawne.

Telewizja, kino, imprezy publiczne przeciągają się w pomysłach, żeby było fajnie i hecownie. Miejsce poważnych debat zajmują dziarskie

pyskówki. Prym wiodą właścicieli nie bez pewnej sympatii, ale i z zaskoczeniem opisani przez Znanińskiego ludzie zabawy, wieczni chłopcy jak Piotruś Pan.

Sympatia bierze się stąd, że ludzie zabawy są pomysłowi, odważni (aż do głupoty), solidarni wobec grupy. Zaskokanie — bo wszystko, co nie jest zabawą, ich nie obchodzi, a z drugiej strony — wszystkie rzeczy poważne, jak kultura, służba społeczna, obowiązki władzy — „odpowiadają”, traktują jak zabawę, którą można przerwać, odłożyć na lepszą pogodę. Walkę z konkurencyjną paką (później — partią) toczą z zapalem, ale bez nienawiści, bo to też zabawa. Naprawdę nie cierpią i tępią, obrzucając kalumniami tych, którzy biorą poważnie życie, wartości, przyszłość kraju. Przecież Eugeniusz Kwiatkowski, dziennikarzem patriotą (nb. zaprzeczający z Znanińskim), nie zrobiłby nawet połowy tego, czego się podjął, gdyby nie wspierał go „człowiek dobrze wychowany”, prezydent Ignacy Mościcki.

My w Europie

Jan Chrzan

Chrzan z „Enerdowa”

Taksówkarz pyta, czy jestem z Północy.

Potwierdzam, bo przecież moje Pszczółki leżą na północy od Drezna. To dobrze, cięsie się i dodaje gaz, bo nie lubię Bawarczyków. W „nowych landach” w 20 lat po zjednoczeniu wciąż słychać niechęć do „Wessis” i nostalgicę za NRD, nazwaną dowcipnie „Ostalgią”. Bo „Ost” to po niemiecku wschód.

„Fl. Florencję nad Łabą” bombarduje alianckie zrównały z ziemią w ciągu trzech kwietniowych nocy w 1945 roku. Około 35 tys. ludzi poniosło śmierć. Druga Hiroshima, choć mniejsza i nie atomowa. Straszna kara, choć niemal sprawiedliwa wobec cierpień zadanych podbitym narodom. Z bytności w latach 60. i 70. pamiętam 15 km kw. obsianych trawą, kiedyś zamieszkałych. Stopniowo wyrastały na nich typowe blokowiska. Zbudowa trawa i nawet w historycznym centrum widać dźwigi na placach ogrodzonych siatką. Co turystę uderza, to niedostyś sklepów, piekarni, barów czy kafejek. Zwłaszcza na peryferiach.

Zwiedzam zabytki śladem dawnych zachwyty. W Galerii Starych Mistrzów to „Madonna na Sykstyjska” Rafaela i autoportret Rembrandta z Saskią

na kolanach, wznoszącego kielich ku widom. Miał wtedy 29 lat i kipiał radością życia. Kilka sał zajęła wystawa „Obrazów na życzenie” z wieloma polskimi akcentami. August Mocny, król Polski i elektor saski, dał się uwiecznić w sarmackim kontuszu. Wiszą też portrety naszych arystokratów, z którymi pewnie spał, panując w Warszawie. W „Zielonym Sklepieniu” wśród zachwycających skarbów Wettinów widać też herby z Orłem Białym i Pogonią. Surowo osadzamy saską epokę, ale zastawiła wiele zabytków sztuki i kultury.

W odbudowanej wspaniale „Frauenkirche” w południe zbierają się liczni wierni na modlitwę i kazanie. Co za różnica z programowo ateistyczną NRD! Innym znakiem czasów, związanym z kryzysem, jest brak gości z zagranicy, z wyjątkiem wschodnioalskich japończyków. U wejścia do Urzędu Pracy obserwuję z okien mego hotelu wciąż tłumek klientów. Nie widać natomiast nigdzie pracowników ciemnoskórych. W obliczu bezrobocia każda robota, nawet ta najmniejsza na zmywaku, jest tylko dla swoich.



Kamieniec Podolski



Zamek Świrz koło Lwowa



Zamek Troki na Litwie

REPRODUKCE TOMASZEK

Samotność długodystansowca

Niewiele brakowało, a Justyna Kowalczyk rzuciłaby narciarstwo i nigdy nie została mistrzynią świata. Gnębiona w szkole sportowej przez mniej zdolne koleżanki, chciała uciec do domu. Ale zawzięta się, przetrwała i polubiła samotność. Ta próba charakteru sprawiła, że nauczyła się walczyć i polegać tylko na sobie. O narciarce, która sprawiła, że Polacy pokochali mało widowiskowy sport, pisze **Marcin Zasada**

Justyna Kowalczyk – w Polsce jest niecały tysiąc kobiet, które tak się nazywają. Ale tylko jedna z nich jest zdolna do nieudźkiego wysiłku i poświęceń. I do takich zwycięstw. 19 lutego: brązowy medal w biegu na 10 km. 21 lutego: złoto na 15 km. 28 lutego: kolejny złoty medal, tym razem w biegu na 30 km. I wreszcie 22 marca – Kryształowa Kula, czyli Puchar Świata za sezon 2008/2009!

Gdy po zwycięskich mistrzostwach świata narciarka późną nocą wróciła do rodzinnej Kasiny Wielkiej, na jej część mieszkańcy chcieli już zmieniać nazwę wsi na Justyna Wielka. O 6 rano obudzili ją śpiewy i krzyki sąsiadów, a potem syrena straży pożarnej z pobliskiej remizy. Bardziej odważni kasinianie dzwoniли do Kowalczyków do domu, czy złota Justyna na pewno dojechała. A potem były fajerwerki, sto lat, orkiestra dęta i obcałowywanie zaspanej mistrzyni. Ona sama cierpliwie opowiadała, jak to było, który bieg trudniejszy, który medal cenniejszy i jakie to uczucie dwa razy usłyszeć Mazurka Dąbrowskiego.

– Teraz reporterzy nawet ją śledzą – kręci głową Janina Kowalczyk, mama Justyny. – Tych kilka chwil w roku, które spędzamy razem, najchętniej zostawilibyśmy tylko dla siebie. W zeszłym roku córka była w domu może dziesięć dni. A święta? Wspólne ubieranie choinki, którego nie mogła sobie odmówić, potem wigilia, a już po północy musiała lecieć na kolejne zawody. To jest jej życie, w stu procentach podporządkowane sportowi. Co ja o tym sądzę? To moja sprawa. Ale czasem mówię Justynie, że wybrała za trudne, za bardzo absorbujące zajęcie. Nie ma czasu dla siebie, nie ma czasu dla rodziny. Proszę mi wierzyć, ona czasem też ma wszystkiego dość.

Bo jeśli życie prywatne możliwe jest w sytuacji równowagi między pracą a wolnym czasem, Justyna nie ma życia prywatnego. Jest pracochłonną w pełnym tego słowa znaczeniu. Do tego uparta, nerwowa i władcza. Ale tylko tacy nieprzeciętni ludzie zostają mistrzami. – Przyzwyczailiśmy się, że

Justyna robi niecodzienne rzeczy – mówią rodzice polskiej królowej nart. – Ale wciąż się temu dziwimy – przyznają.

Bo szczupła Justyna Kowalczyk to fenomen. Tyle fizjologiczny, co mentalny. Niektórzy mówią, że trzeba być maszyną, aby tak ciężko jak ona harować przez 300 dni w roku.

– Nie jestem żadną maszyną. Wiem, że sukces mogę osiągnąć tylko dzięki ciężkiej pracy. Więc zasuwam – skromnie mówi zawodniczka. Jest typem samotniczki. Trenuje sama, wyłącznie z trenerem Aleksandrem Wierie-tielnym. Przed zawodami praktycznie nie rozmawia z nikim, nawet z najbliższą rodziną.

– Indywidualistka. Góralka. Niesamowicie uparty, ale do-bry człowiek – ocenia ją trener Stanisław Mrowca z Mszany Dolnej, który opiekował się nią, kiedy była jeszcze juniorką.

– Justyna stała się samotniczką dopiero, gdy jako szesnastoletnia dziewczyna trafiła do szkoły mistrzostwa sportowego i zamieszkała w internacie w Zakopanem. Tam zetknęła się z falą. Starsze koleżanki nie mogąc pogodzić się z faktem, że córka jest od nich lepsza, gnębiły ją do tego stopnia, że Justyna uciekała do domu i chciała dać sobie spokój z narciarstwem – opowiada Janina Kowalczyk.

– W pewnym momencie chcieliśmy nawet zawiadomić policję, mieliśmy do domu telefony z pogróżkami. Justyna przeżyła piekło i potem nabrała dystansu do ludzi.

Długo nagle erupcja „kowalczykomanii” – to dziś dla Justyny Kowalczyk wyzwanie nie mniejsze, niż pokonanie trzydziestu kilometrów w krainie wiecznego śniegu. Polacy, którzy do niedawna uważali narciarstwo klasyczne za sport niszowy i nudny, wraz z sukcesami Justyny zaczęli się nim emocjonować. Transmisję z Liberca w telewizji oglądało 4,7 miliona widzów!

Teraz Kowalczyk próbuje odnaleźć się w nowej rzeczywistości.

Justyna miała większy talent, ale też więcej problemów z nią było – uśmiecha się jej pierwszy trener Stanisław Mrowca. – Kiedy oświadczyła mi: „Mistrzostwo albo koniec z biegami”, złapałem się za głowę. Wychowałem 150 medalistów mistrzostw Polski, ale takiego przypadku jeszcze nie widziałem. W pięć miesięcy musiałem przygotować jej formę i... udało się. W Ustrzykach Dolnych, jako uczennica ósmej klasy, pobięła go złoto. Kupiłem jej kwiaty i zapytałem: „Justynko, więc bę-dziesz biegać dalej?”. Wtedy już nie miała wyboru.

Gdy skończyła podstawówkę, uprawianie sportu go-dziła z nauką. Jej mama wspomina, że Justyna, choć połowę lekcji opuszczała z powodu zawodów, postanowiła sobie, że będzie brać udział we wszystkich możliwych szkolnych konkursach. Wolimpiadzie z języka polskiego i chemii dotarła do etapu wojewódzkiego.

– Zawsze stawiała sobie niemożliwe cele. I tak zostało – zaznacza pani Janina.

Dziś Justyna podczas każdego długodystansowego biegu dokonuje rzeczy niewiarygodnych. Po dwudziestym kilometrze wyścigu ból w mięśniach biegaczki jest tak duży, jakby ktoś okładał ją kijem. Do tego odwodnienie, utrata soli mineralnych i brak węgłowodanów, które są paliwem przy każdym wysiłku. Mimo to po morderczym początku roku – zwycięskich biegach w Pucharze i mistrzostwach świata – Justyna, jak gdyby nigdy nic, zdobyła jeszcze mistrzostwo Polski. To jednak maszyna, nie kobieta.

– Najważniejsze jest to, co Justyna ma w głowie. Krzys na trasie jest w stanie pokonać dzięki niesamowitej odporności psychicznej – podkreśla dr Robert Śmigiełski, jeden z najlepszych na świecie specjalistów medycyny sportowej.

Wprost trudno uwierzyć, że gdy 26 lat temu panna Kowalczykówna przychodziła na świat, porodowi nie towarzyszyły burze z piorunami, wichury ani znaki na niebie.

– Krowie mleko i dobra, góralska dieta – pani Janina Kowalczyk zdradza sekrety naturalnych możliwości swojej stawnej córki.

Więc może góralska dieta dla wszystkich?



Każdy swój sukces Justyna Kowalczyk kwituje firmowym uśmiechem

Z **Józefem Łuszczkiem** rozmawia Marcin Zasada

Dzięki Justynie wielu ludzi przypnie narty

Doczekał się Pan w końcu godnego następcy. Przepraszam bardzo, następczyni. Ileż to można było czekać? Przed startem w Libercu mówiłem Justynie: „Trzydzieści jeden lat minęło od mojego złota. Już chyba czas na kolejne”. Nie wiedziała, co odpowiedzieć. To mówię: „Włosy mi siwieją, nie będę żył wiecznie. Dłużej na twoje mistrzostwo nie chcę czekać”.



Józef Łuszczek – mistrz świata w narciarstwie klasycznym, 1978 r.

No i zuch dziewczyna się spisała. Na medal. Na trzy medale. Trzeba się cieszyć, bo to niesamowity wyczyn. Komentowałem biegi Justyny w telewizji i emocje były większe, niż gdybym sam ubrał narty i poszedł się ścigać. Trenerzy piłkarscy mówią czasem, że jak kończą grać i zaczynają pracę szkoleniową, to podczas meczu wysiedzieć na ławce nie mogą. Ganiają przy linii jak nakręceni. Teraz wiem, jakie to uczucie. W tym sezonie uważnie obserwowałem Justynę i jej rywalki. Wiedziałem, że Kowalczyk jest mocna i znakomicie przygotowana. Czuję, że w Libercu będzie się z czego radować.

Teraz jest Was dwoje. Czy da się porównać sukces Justyny z Pańskimi medalami sprzed ponad trzydziestu lat? Ja biegałem w dwudziestym wieku, w warunkach, z których dzisiaj można tylko żartować. Pokonanie zawodników z ZSRR czy Skandynawów graniczyło wtedy z cudem. Nie było badań, nie było technologii,

nie było sztabów trenerskich. U nas trener czasem ładował formę zawodników „na oko”. Więc raz się udało, a innym razem się przeładowało i było po zawodach. Dziś na każdym treningu wszystko mierzy się z dokładnością do setnej sekundy. My mieliśmy stary stoper z sekundnikiem. Odżytki? Miałem glukozę, wodę i borówki, żeby woda lepiej smakowała. Poza technologiami i całą tą otoczką reszta w biegach została bez zmian. Wygrywa ten, który pierwszy wpadnie na metę.

Justyna Kowalczyk to Lance Armstrong naszego narciarstwa? Z pewnością jest bardzo rzadkim okazem. Co w niej najbardziej podziwiam, to nieprawdopodobny charakter. Justyna udowadnia, że kobiety naprawdę mogą być twardsze od mężczyzn. Do tego sportu mięczaki się nie nadają.

Jak sukces Justyny przełoży się na kondycję całego

polskiego narciarstwa? Spodziewa się Pan zjawiska podobnego „matyszomanii”? Na razie nie mamy warunków, za to mamy wyniki. Żeby z czystym sumieniem powiedzieć, że jesteśmy potęgą w sportach zimowych, potrzeba nam bazy treningowej na odpowiednim poziomie, dobrych tras, no i młodych talentów. Ciągle czekam na wielkiego narciarza, bo na razie to nasze biegaczki „mają jaja”.

Bieganie na nartach nie jest najbardziej fascynującą dyscypliną sportową dla amatorów. Ale w przeciwieństwie do skoków można uprawiać ją bez strachu o swoje zdrowie albo życie. Amatorskie skoki na nartach? Aż strach sobie to wyobrazić. Bieganie może być ciekawe, relaksujące i dzięki Justynie wiele ludzi przypnie narty po raz pierwszy w życiu albo przeprosi się z nimi po długiej przerwie. Za to też powinni dać jej medal.

List

Każdą pracę szanuję

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze. Pana interesujący wywiad przeczytałem. Na str. 16 umieszcza Pan w grubym cudzysłowie fragment jakoby mojej wypowiedzi (cytuje): „Od tej chwili zwykła praca przestała mnie interesować...”. Tak nie mogłem powiedzieć i nie powiedziałem, bowiem cały dorobek mego życia zawdzięczam pracy, szanuję każdą pracę i nie dzielę na „zwykłą” i „niezwykłą”.

I wie Pan doskonale, że nie mówię o braku zainteresowania „zwykłą” pracą, a jedynie pracą w redakcji... Zabrakło jednego słowa i wyszło na to, że jestem nierobem, którego nie interesuje uczciwa praca, bo zna (widocznie) inne sposoby (?) utrzymania siebie i rodziny. Szkoda, że to drobne, ale ważne przeoczenie tak silnie wpłynęło na mój nastrój, że nie uchroniło od redakcji. Pozdrowienia. Walićki

OGŁOSZENIE

0249410/01

SKLEP INTERNETOWY - www.euro.com.pl INFORMACJE, ZAMÓWIENIA I SPRZEDAŻ TELEFONICZNA 0801 400 410, (022) 862 10 10

OGŁOSZENIE

0249418/01

RTV EURO AGD

CHRONIMY
NISKIE CENY

1 RATA
30X0%

WBUDOWANY CYFROWY TUNER MPEG4
DO ODBIORU NAZIEMNYCH AUDYCJI HD

LCD

FULL HD

ROZDZIAŁOWA
1920x1080

HIGH KONTRAST

4 WŁĄCZA HDMI

ZŁĄCZE USB

37 cali

97

x30

RAT

3299,-

CENA

2999,-

NOWOŚĆ

SAMSUNG

TELEWIZOR PANORAMICZNY LCD 37 cali LE37R550 CRYSTAL DESIGN

Standardy: 1920x1080 • Technologia DMB • Serwisacja Wide Colour Enhancer • 3-TLEGAZITR z pamięcią 1GB oraz USB • 4 WŁĄCZA HDMI • 1 WŁĄCZE USB • 1 WŁĄCZE S/PDIF • 1 WŁĄCZE OPTICAL • 1 WŁĄCZE COMPONENT • 1 WŁĄCZE AUDIO

SAMSUNG

CRYSTAL TV

LCD
FULL HD
ROZDZIELczość
1920x1080

KONTRAST
35 000:1

3 WEJŚCIA HDMI

PIP

56

32 cal

64 x30 RAT

1949,-

CENA

1699,-

SAMSUNG

TELEWIZOR PANORAMICZNY LCD 32 cal L22TA92

Model: L22TA92 - Technologia D-Cell Plus - Technologia Wide Screen - 2 kanały DVB - Funkcja Motion Plus - redukcja szumów

LCD

HD Ready -
przygotowany
do odbioru
TV cyfrowej

KONTRAST
15 000:1

3 WŁASCIWA HDMI

49

97
**x30
RAT**

1599.-

CENA 1499.-

**32
cale**

LCD
 FULL
 HD
 ROZDZIELCZOŚĆ
 1920x1080
 KONTRAST
 50 000:1
 3 WŁASCIWA HDMI

86
 64 cale
 x30
 RAT

2899,-
 CENA
 2599,-

LG **TELEWIZOR PANORAMICZNY LCD 32" (le 3310,3080)**
 • Rozdzielczość 1366x768 • Technologia XD Engine • Porty: Clear Voice • Karty: 13 000 1 • Karty: 13 000 1 • Karty: 13 000 1

AUTOMATYCZNE DOSTRAJANIE AKUSTYKI

DivX

HDMI

33³⁰ x30 RAT

1199.999 CENA

SONY

ZESTAW DO KINA DOMOWEGO z DVD, KOMPLET 5 KOLUMN I SUBWOOFEREM
 • Max 55W • Procesor Dolby Digital, Dolby ProLogic II, DTS • Dźwięk w formacie DVD • 8 SW, CD-R/RW, MP3, JPEG, DivX • Wyświetlacz LCD • Cyfrowy tuner z RDS • Tuning USA • Złącze HDMI

[illegible]



MAPA EUROPY I POLSKI

ASYSTENT PASA RUCHU I PRĘDKOŚCI

BLUETOOTH

SAMOCHOODOWA NAWIGACJA GO 730

tomtom

29⁹⁷ x30 RAT

1199,-

CENA 899,-

12.2 mld FIDELES

Caran

16 **64**
x30
RAT

699.000
CENA

499.000

NOKIA

TELEFON 5130 XpressMusic
"The sound of the future" - Nokia
"The sound of the future" - Nokia

AMBI CITY
2 Mp

BLUETOOTH

ODTWARZACZ
MP3

RADIO FM
STEREO

TELEFON
5130

5130

4330 x30 RAT

1399:1299 CENA

NOKIA N95

TELEFON N95

AVANT CAMERA 5 Mp

BLUETOOTH

ODROMER GPS

WLAN

**5,1 milin
PIKSEL**

**3x ZOOM
OPTYCZNY**

9 30
x30
RAT

**329
CENA 279**

Panasonic

STABILIZATOR OBRAZU

APARAT CYFROWY DZIELIŁ



SONY

**2,1 mln
PIKSELI**

**15x ZOOM
OPTYCZNY**

31 67
x30
RAT

950

100%

CEMA

**STABILIZACJA
OBRAZU**

APARAT CYFROWY DSC-W200

Cyber-shot 10.1 mln pikseli 2.8 megapikseli

24.1 mm - 360 mm (36x) - 360 mm

24.1 mm - 360 mm (36x) - 360 mm

SONY

PIKSEL NA ZONE

OBIEKTYW 18-200mm

99⁹⁷ x30
RAT

~~3299~~ **2999**

CENA

Canon

ILUSTRZANKA CYFROWA EOS 3000

RATY 30x0% - BEZ ŻADNYCH KOSZTÓW

Rejsy

Rozmowa z gwiazdą

Balanga jako dodatek

Jego znak rozpoznawczy to szopa rozczochranych loków na głowie. I choć fryzury nie zmieniał i raczej nie zamierza, zmienił co nie na swojej nowej płycie „Cyfrowy styl życia”, pełnej refleksji i życiowych mądrości. Skąd ta zmiana? O tym **Sidney Polak** opowiada

Pięć lat – tyle trwało twoje solowe milczenie. Nie miałeś nic nowego do powiedzenia? Bałeś się, że jeżeli druga płyta nie będzie tak przebojowa jak pierwsza, to ludzie postawią na tobie krzyżyk?

Nie. Idealnie byłoby, gdybym wydał tę płytę po dwóch, góra trzech latach. Z rynkowego punktu widzenia właśnie taka przerwa byłaby najlepsza. I oczywiście chciałem tak zrobić...

...ale „każdy człowiek najpierw śni, a potem goni swój sen”? To twoje słowa. Za czym goniliś tak długo? Jeśli mam być szczerzy, to tak naprawdę Sidney Polak zajął się odcinaniem kuponów od pierwszej płyty. Może byłoby mi łatwiej nagrać drugą, gdyby ta pierwsza nie odniosła takiego sukcesu. Na pewno miałbym więcej czasu i nie jeździł jak wariat z tyloma koncertami wszędzie, gdzie się da i na każde zawołanie. Wiesz, jak już tworzysz zespół i coś się zaczyna kręcić, to potem ciężko powiedzieć „STOP”, a nawet zwolnić. Każdy chce, żeby to objazdowe przedsięwzięcie grało jak najdłużej. Tłumaczysz sobie: potrzebuję tych apanaży, bo muszę żyć, rozwijać się. W moim przypadku hajs głównie idzie na sprzęt. Nie mam żadnych innych wielkich wydatków, nie buduję chaty, basenów... Raczej duże studio mi się marzy niż wielki dom.

Nie potrafiliście się zatrzymać czy nie chcieliście? Nie potrafiliśmy i nie chcieliśmy. Te cztery lata spędzone na koncertach to były po prostu niezapomniane chwile. Balangi, nowe znajomości, impreza za imprezą. Super sprawa. Bardzo to lubiłem. I nie potrafię wyjść z takiego trybu życia szybko. Na przykład zrobić sobie przerwę, napisać coś fajnego, a potem wrócić.

Cud, że w takim ciągu w ogóle coś napisałeś! Generalnie teksty są dla mnie najtrudniejsze. Dość długo nie mogłem napisać takich, które by oddawały mój nastrój. Niektóre były dobre, ale tak smutne, że gryzły się z moją koncepcją robienia muzyki, która według mnie powinna pomagać żyć.

Jakoś trudno mi sobie wyobrazić, że „Cyfrowy styl życia” wziął się z wiecznej balangi. No, może z wyjątkiem jednej

piosenki – zabawnego dialogu między facetem dającym w gaz z kolegami i jego stęsknioną kobitką, która w kółko powtarza za mamą, że dobry chłop powinien pić w domu...

No bo to miały być inne klimaty! Nie chciałem lecieć zabawowym Sidneyem z pierwszej płyty. To znaczy na początku może i chciałem, ale szybko zorientowałem się, że to nie wychodzi, że jest nieszczerze.

Nieszczere?

Tak. Bo tamten Sidney umarł, już go nie było, więc niezabawowy Sidney nie mógł napisać zabawowych piosenek.

Co to znaczy – umarł?

Coś go zabiło? Po prostu przestał mieć czas na zabawę. Zmienił się. Przestał pić, ponieważ okazało się, że ma rozwaloną wątrobę i może się to dla niego źle skończyć.

Ustatkował się?

To obrzydliwe słowo nie oddaje istoty rzeczy. Po prostu przemyślał parę spraw. Na przykład „Zwolnij dziś” napisałem leżąc w łóżku ze złamaną nogą. Wiesz, to był taki moment zatrzymania się po długim i intensywnym biegu. Byłem wtedy totalnie zagoniony. I nagle – pstryk! – ból, operacja, łóżko, oczy wlepione w sufit... I w tym, dla odmiany, totalnym bezruchu uświadomiłem sobie, że jednak pewne rzeczy należy odpuścić, bo się po drodze za dużo gubi.

Co zgubiłeś?

Ja... Wiesz, to zbyt prywatne rzeczy. Nie chciałem ich upubliczniać. Powiem tylko, że pewnych rzeczy mogłbym nie zgubić.

Masz na myśli „Miłość w formacie JPG”? Dla mnie z tej piosenki o internetowym związku dwojga ludzi wyziera potworna samotność. Twoja czy kogoś innego?

To już nieważne. Zetknąłem się z takim rodzajem relacji. Wiem, że ludzie się w to mega wkręcają, i że to ginie w momencie, kiedy spotkają się w realu. Wręcz żałują, że się spotkali. Tyle że takie nałogowe zanurzanie się w mgłę internetu, który stwarza ludziom wprost nieograniczone możliwości do autokreacji, jest jednak dramatycznym wołaniem o miłość. Bo jeśli musimy się do czegoś takiego odwoływać, to znaczy, że w swoich związkach jesteśmy nieszczęśliwi.



Sidney Polak liczy na to, że ludzie, którzy tak ciepło przyjęli jego pierwszą płytę, dorośli razem z nim

Otworzył wino na Chomiczówce

Tak naprawdę ma na imię Jarek, a swój pseudonim zawdzięcza Muńkowi Staszczukowi, który na jednym z koncertów przedstawił go jako Sydneya Pollacka, amerykańskiego reżysera, aktora i producenta filmowego. Skąd ten pomysł? Ano stąd, że nasz Sidney tego drugiego nie lubi. Choć udziela się artystycznie w zespole T.Love już od 19 lat, szerokiej publiczności dał się poznać dopiero pięć lat temu, dzięki solowej płycie „Sidney Polak”, na której

połączył trzy gatunki muzyczne: hip-hop, reggae i folk. Publiczność pokochała go za dwa wielkie hity „Otwieram wino” i „Chomiczówka”. Długo kazał czekać fanom na kolejną płytę, ale w końcu doczekaliśmy się premiery! Jego nowe dziecko jest również mieszanką stylów muzycznych. Na nowym albumie gościnnie pojawili się Kasia Nosowska, EastWestRockers oraz członkowie grupy T.Love, w której Sidney gra na perkusji.

Widzę, że tematami swoich piosenek wciąż twardo trzymasz się ziemi.

Nawet nie wiesz jak bardzo. Na przykład „SOS” dotyczy takiego nastroju, kiedy o ósmej rano wyjeżdża się ze stołecznego miasta Tarchomin. Jest tutaj sajgon, totalny korek. Chodziło mi o poczucie takiej codziennej beznadziei. Z tym się niewiele da zrobić, jak już się ma pewien rytm życia. Rodzina, mieszkanie, praca, do której musisz chodzić, bo inaczej po prostu cię nie ma. Siłą rzeczy to społeczeństwo jest tak ułożone i wydaje mi się, że trzeba robić wszystko oczywiście w granicach rozsądku, żeby ta codzienność cię nie dołowała i nie przygniotała.

Masz na to jakieś sposoby?

Ja szukam, wiesz. To może być całkiem banalne wyjście do teatru lub kina, wycieczka skuterowa, wyjazd za granicę z plecakiem, zalogowanie się na forum żołnierzy z Iraku czy jakiś inny, totalnie zwariowany sposób. Staram się być cały czas aktywny i wkładam sporo energii w to, żeby moje życie nie było nudne.

I umysł się nie starzał?

No właśnie. Jednak przede wszystkim dbam o proporcje. Na przykład, żeby balanga była tylko dodatkiem, bo tylko wtedy smakuje dobrze. Żeby umieć sobie powiedzieć, kiedy ma się kaca: dzisiaj się nie napiję. Żeby nie używać zbyt wielu

narkotyków... To są dla mnie ważne rzeczy. Wiem, że kiedy człowiek choruje na swoje życie, to może okazać się dość trudne. Ale nie jest niewykonalne. Tak naprawdę wszystko jest do zrobienia. Trzeba przede wszystkim chcieć.

Aż tak dydaktycznego tonu to się po tobie nie spodziewałam. Tylko patrzeć, jak Sidney Polak zacznie nawracać ziomali na oranżadę i landrynki. Postarzałeś się czy co?

Ja się staro nie czuję. Ale lata lecą i już łapie mnie zadyszka, jak mam gdzieś podbiec. Lustreczko też nie kłamie i widzę, że moja twarz się zmienia. U faceta to wygląda mniej

drastycznie niż u kobiety. Wy, jak się zaczynacie starzeć, wpadacie w panikę.

Za to was dopada kryzys wieku średniego. Nie wiem czy to nie jest bardziej drastyczne.

U mnie to przybiera zupełnie inną postać – realizowania rzeczy, których się do tej pory nie podejmowałem. Na przykład wsiadłem na motocykl. Nawet nie przypuszczałem, że to może aż tak kręcić! I że idealnie trafia w mój charakter. Świetnie przy tym odpoczywam.

Ścigasz się?

Nie, to mnie kompletnie nie interesuje. Wiesz, kiedy zламаłem nogę na nartach, dotarło do mnie, że człowiek jest bardzo kruchą istotą. W takich momentach zawsze się mądrzeje.

Zmądrzałeś?

Myszę że zmądrzałem. Ożeniłem się, co prawda drugi raz, ale za pierwszym razem to miałem 22 lata, więc byłem kompletnym dzieciakiem.

Żałujesz tego?

Nie żałuję, bo mam fajnego syna, którego bardzo kocham. Ale mogłbym mieć tego syna z tą kobietą, z którą teraz jestem.

Tego to nawet Sidney Polak nie dokona. A tak na poważnie: powiedziałaś, że piosenki z „Cyfrowego stylu życia” określają ciebie po przejściach. Faktycznie, pełno w nich życiowych mądrości. Ale jest jedna, która nie pasuje do reszty – „Sztorm”.

Faktycznie, różni się od innych, ale czy nie pasuje? W „Sztormie” opisałem balangę, taką domówkę. Uchlanie się na maksa w domu w fajnym towarzystwie. To też samo życie. Wielokrotnie coś takiego na pewno przeżyłaś.

E tam, ja nie piję.

Nie pijesz w ogóle alkoholu?

Wódki nie piję.

Sorry, ja też nie piję wódki. Alkohol się na wódcie nie kończy. Na pewno pijesz piwo.

Fakt, piwo uwielbiam, szczególnie z sokiem. A twój ulubiony trunek? Cola light.

Co proszę?!

Jestem uzależniony od coli light. Mówię poważnie.

A wiesz, że to jest maksymalnie szkodliwe?

On i jego pasja
Sponsorem strony jest



Kontynuacja cyklu z Męskiej Rzeczy



KWESTIONARIUSZ OSOBOWY

IMIĘ:

Andrzej

NAZWISKO:

Skibicki

HOBBY:

geocaching

ZAWÓD:

fotograf

ZASADY:

1. Szanuj przyrodę i cudzą własność. 2. Bądź odpowiedzialny za uczucia, które masz dla innych, i za te, które w nich budzisz.

FOT. ARCHIWUM PODZIEMNE

co pod nią. Oznajmia to
da Paulinie Rolek

Wiem, ale jak rano nie wypiję
coli to brakuje mi energii.

Cola light zamiast procentów, balangi tylko jako dodatek, a w piosence „Blask” śpiewasz: „Widzę światło, które oświetla mój szlak”...

Wiem, do czego zmierzasz. Tę piosenkę napisałem na samym końcu i faktycznie to jest taka niby modlitwa. Ale z tekstu nie wynika, czy do kobiety, czy do Boga.

Dla mnie to jest ewidentne! „Ile gwiazd strąciłem z nieba, gdy nie patrzył Bóg. Teraz walczę, żeby było mi to zapomniane...” Przecież to słowa grzesznika, który prosi o przebaczenie!! Nie, naprawdę nie chciałbym mówić, do kogo to jest adresowane. W każdym razie to najważniejszy tekst na tej płycie.

Zastanawiałeś się, jak przyjmą tę twoją metamorfozę fani?

Myszę, że ludzie, którzy tak ciepło przyjęli moją pierwszą płytę, dorośli razem ze mną, że są podobni do mnie. I że w muzyce zwracają uwagę na teksty. Bo jeżeli dla kogoś nie liczy się tekst, to można słuchać każdego, kto ładnie wygląda i po prostu dobrze śpiewa. A ja ani nie jestem piękny, ani powabny, ani mega dobrze nie śpiewam. Natomiast staram się, żeby moje piosenki były o czymś, żeby stawały się dla ludzi powodem do przemyśleń. Lubię teksty Grabaży, Tymona Tymańskiego, Mułki Staszczaka, Roberta Brylewskiego, Gawlińskiego też ma czasami świetne opcje. Bardzo bym chciał być jednym z tych, którzy są postrzegani jako dobrzy tekściarze. Ale mam świadomość, że moje teksty pasują tylko do mnie. Pierwsza płyta trafiła do ludzi. Wiesz, jakie było najdziwniejsze miaśce, do którego zawitała?

Mam się czegoś przytrzymać?

Wystarczy, że siedzisz. Słuchaj, dzwoni do mnie kolega o pierwszej w nocy i mówi: „Polak, jestem w burdelu na Korsyce i tu, nie uwierzysz, leci twoja płyta”. Pomyślałem sobie wtedy: „Kurde, Jezu, jak dziwnie i fajne zarazem!”. Wiesz, robisz coś, wydajesz płytę, która się rozchodzi aż tak daleko. I żyje w okolicznościach, jakich nawet nie potrafiłbyś sobie wyobrazić. No to chyba jest sens wydawać płyty i bardzo żałuję, że „Cyfrowy styl życia” robiłem aż tak długo.

PIECHOTĄ DO SKARBU

Jeżeli poszukiwacz skarbu, zamiast studiować mapy i szukać tajnych znaków na drodze i drzewach, wpatruje się w odbiornik GPS, to znak, że mamy do czynienia z geocacherem. Choć nazwa ta brzmi obco, tak naprawdę geocaching to nic innego, jak nowoczesna zabawa w podchody.

– Polega na chowaniu skrzynki ze „skarbami” w interesujących miejscach i publikowaniu w internecie ich współrzędnych geograficznych – opowiada Andrzej Skibicki. – Skrzynka to najczęściej wodoodporne pudełko, które zawiera przedmioty o niewielkiej wartości oraz dziennik, w którym notowane są czas i okoliczności ich odnalezienia. To, co poszukiwacz znajdzie w środku, może zabrać, ale pod warunkiem, że włoży przedmiot o podobnej wartości. O swoim sukcesie informuje innych hobbystów za pomocą tematycznych portali internetowych. Wszystko opiera się na zaufaniu i solidności poszukiwaczy.

– Geocaching został wymyślony właśnie dla takich ludzi jak ja – podkreśla pan Andrzej. – Od najmłodszych lat lubiłem zdobywać szczyty i chodzić po jaskiniach. Często były to wycieczki bez konkretnego celu i w dodatku w zupełnie nieznanym terenie. Dla własnego bezpieczeństwa kupiłem więc odbiornik GPS. Dzięki niemu łatwiej było mi orientować się, gdzie jestem i odnaleźć drogę do domu.

Andrzej Skibicki, śledząc informacje o systemach i możliwościach GPS, natknął się na wzmiankę o geocachingu. Szybko poznał zasady gry i postanowił spróbować swoich sił. Był rok 2005 i w Polsce mało kto jeszcze słyszał o takim hobby.

– Było u nas wtedy około pięćdziesięciu skrzynek. Ta, którą znalazłem jako pierwszą, została schowana przez pionierów w Beskidzie Niskim. Ciesząc się z sukcesu, stwierdziłem, że to świetny i pożyteczny sposób na spędzanie wolnego czasu. Mogę bawić się w detektywa i poznać piękno naszego kraju. W zabawę bez problemu wciągnąłem córkę i żonę. Teraz razem przemierzamy trudno dostępne i ciekawe miejsca, znajdując cudze i zakładając swoje skrzynki.

Panu Andrzejowi najmocniej utkwiła w pamięci wyprawa na Słowację. Odnalazł kilka skrzynek i gdy zadowolony z siebie wracał przez las do schroniska, odbiornik GPS poinformował

go, że w odległości 2 kilometrów znajduje się jeszcze jeden skarb. Ucieszył się i ruszył zgodnie z wytycznymi urządzenia. Adrenalina rola, bo z każdym przebytym metrem był bliżej celu. Niestety, w pewnym momencie skończył się las, a wraz z nim droga. Poszukiwacz stanął na brzegu rwącej rzeki. Wiedział już, że skrzynka jest umieszczona w skałkach, tuż za jej korytem. Nie poddał się i znalazł most. Tyle że wyprawa przeciągnęła się do nocy i trwała o kilka godzin dłużej, niż zaplanował.

Czasem poszukiwania kończą się porażką, z przyczyn nie do końca zależnych od geocachera. Kiedyś na Słowacji pan Andrzej, zamiast skarbu, znalazł numer telefonu, pod którym miały czekać na niego dalsze wskazówki.

– Zadzwoń. Niestety, nie potrafiłem dogadać się z naszym południowym sąsiadem. Może kiedyś podszkolę się w języku słowackim i tam wrócę, bo prawdziwy geocacher łatwo się nie poddaje – deklaruje.

Niestety, łatwy dostęp do odbiorników GPS spowodował, że pojawiła się grupa tak zwanych geocachowych chuliganów, dla których celem jest niszczenie skrzynek. – Tego naprawdę nie

potrafię zrozumieć – mówi hobbysta. – Nie ma w skrzynkach nic cennego. Ot, jakaś moneta, breloczek czy inny drobiazg. I napis informujący, że „jeśli nie wiesz, co to jest, nie ruszaj i zostaw tak, jak zastałeś”. Nieudana próba odnalezienia skrzynki nie jest tak przykra, jak przekonanie się, że ktoś ją zniszczył. Aby walczyć z takimi praktykami, pasjonaci stworzyli swój kodeks. Jego podstawą jest zasada: szanuj cudzą własność i przyrodę.

Geocaching w Polsce staje się coraz bardziej popularny. Skrzynki szybko przybywa, geocacherów też. Obecnie trudno byłoby znaleźć miejsce w Polsce, gdzie w promieniu 50 km nie ma ukrytego skarbu. W 2006 roku powstał też pierwszy niekomercyjny serwis dla poszukiwaczy: www.opencaching.pl. Tam rejestruje się skrzynki, wymienia doświadczenia i informacje.

– Plany są niezmiennie: zakładać nowe skrzynki w ciekawych miejscach, cieszyć się znalezieniem i mieć przyjemność, jeśli ktoś znajdzie skrzynkę ukrytą przeze mnie – cieszy się Skibicki. – Jeśli ludzie będą uczciwie traktować tę zabawę, nic nie zagrazi geocachingowi i przyrodzie.

Błażej Przygodzki

Podziękujmy prezydentowi

Wszystko zaczęło się w USA, gdy 1 maja 2000 r. prezydent Bill Clinton udostępnił sygnał GPS dla cywilnych użytkowników.

Już kilka dni później Amerykanin Dave Ulmer założył pierwszą skrzynkę Geocache w okolicach Estacada w stanie Oregon. Pionierską skrzynkę w Polsce utworzono 1 listopada 2001 r. w Warszawie. Dziś w Polsce zarejestrowanych jest około 5 tysięcy takich obiektów, które w sumie zostały odkryte ponad 50 tysięcy razy. Skrzynki zlokalizowane są nawet w takich państwach jak Chiny, gdzie używanie odbiorników GPS jest zakazane.



Były wielkie jak szafy lecz ich moc obliczeniowa nie dorównywała dzisiejszym kalkulatorom. Jednak w latach 70.

uznawano je za najlepsze komputery w Europie Wschodniej – pisze Błażej Przygodzki

ZAŚLUBINY Z ODRĄ

Studenci przebiegali nerwowo nogami, stojąc przed najpilniej strzeżoną salą na wrocławskiej Politechnice. Ich obecność tutaj miała być nagrodą za dobre wyniki w nauce i uczestnictwo w ogólnopolskich olimpiadach informatycznych. Wszyscy, na polecenie adiunkta, założyli białe, niedopasowane fartuchy i plastikowe ochraniacze na buty.

Wreszcie drzwi się otworzyły i stanął w nich siwowłłosy profesor.

– Zapraszam do środka – powiedział cicho. Weszli bez słowa,

maskując uśmiechami napięcie. Po chwili ujrzeni przed sobą ogromne urządzenie. Wydawało z siebie tajemnicze dźwięki, a na zamontowanych monitorach płonęły niezrozumiałe kształty. Wokół maszyny chodzili ubrani jak chirurdzy pracownicy, którzy do przeszkolonych szuflad wkładali niewielkie perforowane kartoniki. Zafascynowani studenci poculi się jak na filmie science fiction.

Był rok 1973. Wtedy tylko nieliczni wybrańcy mogli ujrzeć dumę polskiej myśli technicznej – komputer Odra 1304.

Niezwykłą maszyną wyprodukowano we Wrocławskich Zakładach Elektronicznych Elwro. Przedsiębiorstwie, którego inżynierów znała i ceniła cała Europa. Stworzone przez nich modele komputerów, czyli Odra 1304 oraz jej następczynie 1305 i 1325, wytyczały standardy ówczesnej informatyzacji.

Dzięki dobremu oprogramowaniu, sporej jak na ówczesne czasy szybkości oraz niezawodności, były na początku lat 70. najlepszymi komputerami w całej Europie Wschodniej. Ich pro-

dukcja na masową skalę (maszyn z serii 1300 powstało w sumie 587) umożliwiła informatyzację wielu dynamicznie rozwijających się branż, takich jak budownictwo lub kolej, a także instytucji, np. Głównego Urzędu Statystycznego.

Choć od czasu stworzenia pierwszego prototypu minęło blisko 50 lat (pierwszy model o liczbie porządkowej 1001 wykonano w roku 1960), Odra zestarała się pięknie. Komputer serii 1305 do dziś pracuje na jednej z wrocławskich stacji kolejowych. Jak twierdzą pracownicy, ciągle bez zarzutu.

Awangarda, ale strawna

O człowieku, który zmienił amerykański krajobraz, pisze **Marek Ponikowski**

Uznał, że chart na znaku firmowym sieci Greyhound wygląda jak spasiony kundel i wymyślił nowe logo zdobiące do dziś tysiące dalekobieżnych autokarów w USA. Potem zaprojektował aerodynamiczną sylwetkę oraz wnętrze autobusu Scenicruiser, który na początku lat 40. ubiegłego stulecia wszedł do eksploatacji na liniach Greyhounda i stał się nieodłącznym składnikiem amerykańskiego krajobrazu, takiego, jaki znamy choćby z filmów hollywoodzkich. Projektował wszystko, od szminki po lokomotywę, od wiecznego pióra, butelki coca-coli i telewizora po wnętrza statków kosmicznych dla NASA. Jego ślady można łatwo wytropić na obrazach Edwarda Hoppera i Andy Warhola, bo portretowali oni amerykańską powszednią rzeczywistość, którą Raymond Loewy przekształcił po swojemu przez kilkadziesiąt lat twórczej aktywności. Wśród jego prac – obok znaków firmowych Shella, Exxona i amerykańskiej poczty, opakowania papierosów Lucky Strike, a także wystroju kabin prezydenckiego Boeinga 707 „Air Force One” z czasów Johna Kennedy’ego – nie mogło oczywiście zabraknąć i samochodów.

Człowiek, którego często nazywa się ojcem amerykańskiego wzornictwa przemysłowego, urodził się w 1893 roku w Paryżu. Miał zaledwie piętnaście lat, gdy zaprojektowany i zbudowany przez niego model samolotu otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie towarzyszącym lotniczemu Pucharowi Gordon-Bennetta. Pierwsze w życiu pieniądze zarobił, sprzedając latające modele – kopie nagrodzonego



Raymond Loewy

Ayrela. Walczył w I wojnie światowej, kończąc żołnierską służbę z dystynkcjami kapitana i z Croix de Guerre na piersi. W oficerskim mundurze, z czterdziestoma dolarami w kieszeni wsiadł w 1919 roku na statek do Nowego Jorku. Był uzdolniony plastycznie i wierzył, że za oceanem zrealizuje swe artystyczne powołanie. Zaczął od dekorowania wystaw w domach towarowych, wkrótce zadebiutował też jako rysownik mody. Jego prace publikowały magazyny „Vogue”, „Harper’s Bazaar”, „Vanity Fair”. W roku 1929 dostał pierwsze zamówienie z dziedziny sztuki użytkowej: firma Gestetner zleciła mu zaprojektowanie obudowy produkowanego przez nią powie-

lacz. Wkrótce zaczął współpracować z wielkim producentem sprzętu gospodarstwa domowego Westinghouse i z siecią handlową Sears-Roebuck, dla której zaprojektował m.in. lodówkę Coldspot uznawaną obecnie za jedno z najważniejszych dzieł XX-wiecznego designu. Jako projektant nadwozi samochodowych współpracował z Hupp Motor Company. Ta zapomniana dziś firma, produkująca tanie, popularne auta Huppmobile, była na początku lat 30. poważnym konkurentem Chevroleta i Forda.

Gdy w 1936 roku Raymond Loewy przyjmował posadę konsultanta w firmie

Tak pod koniec lat 60. Loewy zmodernizował nadwozie Moskiewicza. Seryjne auto, model 2140, było jednak znacznie brzydsze



W sylwetce Packarda Avanti nietrudno zauważyć wpływy stylistyki europejskiej

Studebaker z South Bend w Indianie, nie krył swego krytycyzmu wobec estetyki praktykowanej w amerykańskiej motoryzacji. Uważał, że auta, które w Detroit projektowali Harley Earl i jego naśladowcy, są przeładowane chromami i ozdóbkami. Jego własna wizja była całkowicie odmienna. Uważał, że design nie jest opakowaniem, ozdobą, ale integralną częścią składową samochodu. Jako artysta kochał prostotę i funkcjonalność, jako inżynier z wykształcenia doceniał znaczenie aerodynamiki.

W okresie II wojny światowej firma designerska Loewy’ego nie podlegała ograniczeniom, którym poddano koncerny samochodowe z Detroit. Gdy nastał pokój, prace nad powojennymi modelami Packarda były już mocno zaawansowane, podczas gdy General Motors, Ford i Chrysler zaczynały od zera. W 1947 roku wszedł do produkcji nowy Packard Champion, który szokował i fascynował nadwoziem o całe lata świetlne odległym od poprzednika z roku 1939 i od aut z Detroit. Szczególne wrażenie robił tył nadwozia, z panoramiczną szybą okalającą tylną kanapę. „Twarz” samochodu, bez klasycznej obudowy chłodnicy, nasuwała skojarzenia z samolotem myśliwskim. Auto produkowano przez przeszło dziesięć lat.

W 1953 roku zamówiono u Raymonda Loewy’ego nadwozie nowego modelu przeznaczanego dla „młodszego

Na początku lat 60. Loewy otrzymał zlecenie na kolejne auto. W rekordowo krótkim czasie czterdziestu dni kilkuosobowy zespół pod jego kierownictwem stworzył Studebaker Avanti – model, który miał konkurować z Chevroletem Corvette i uratować podupadającą firmę. Gdyby wszystko zależało od Loewy’ego, Studebaker istniałby zapewne do dziś. Ale samochód, który oczarował Amerykę podczas International Motor Show w Nowym Jorku w roku 1963, gnębiły liczne choroby wieku dziecięcego. Dotyczyły one w szczególności nadwozia z włókna szklanego, które produkowała firma zewnętrzna. Zanim Packard zdołał uruchomić własną produkcję – zainteresowanie modelem Avanti opadło. Zdołano wyprodukować niecałe pięć tysięcy egzemplarzy.

Avanti przeżył jednak swego twórcę, który zmarł w roku 1991. W kilka lat po bankructwie Packarda nowa firma zaczęła produkować auto w Kanadzie, potem w Ohio, a następnie w Georgii. Oryginalne mechanizmy Packarda zastąpiono z czasem płytą podłogową General Motors, a wreszcie Forda. Obecnie lekko przestylizowany Avanti produkowany jest w Cancun w Meksyku. Ciekawe, czy o tym współczesnym aucie Loewy powiedziałby to, co stanowiło jego twórczą maksymę: awangardowy, ale strawny?

Autor jest dziennikarzem TVP Gdańsk



Studebaker Commander Starliner – wielkie, ponadczasowe dzieło Raymonda Loewy’ego

PROMOCJA

We wtorek 31 marca

CLIFFORD

Zabawne przygody uroczego psiaka i jego przyjaciół.

Bajka bez przemocy!

4,99

Szczenięce lata Clifforda

Uwaga!
Brakujące filmy z kolekcji można kupić w salonie „POLSKI Dziennik Bałtycki”, Gdańsk, Targ Drzewny 9/11, tel. 058 300 31 75.

POLSKA THE ARTISTS

Dziennik Bałtycki

MYŚLISZ GŁOBIJNIE ŻYJESZ LOKALNIE.

Rozrywka

Rejsy
Rozrywka

Jan Miodek

Rzecz o języku

Jeden z najśłynniejszych aforyzmów Stanisława Jerzego Leca brzmi: „XI przykazanie: Nie cudzość”. A ja, żartobliwie do niego nawiązując, bardzo poważnie apeluję dzisiaj o oszczędniejsze operowanie znakiem interpunkcyjnym zwanym cudzysłowem (przy okazji: cudzysłowu, cudzysłowem, w cudzysłowie, a nie „cudzysłowie”, „cudzysłowiem”, „w cudzysłowie” jak się, niestety, często słyszy).

Najbardziej irytujące jest obudowywanie tymże znakiem wyrazów czy połączeń wyrazowych mniej lub silniej zmetaforyzowanych czy nacechowanych potocznością. Nieodżałowanej pamięci Stanisław Lewański z wrocławskiego Sępolna przysłał mi kiedyś wycinek prasowy z nagłówkiem: CAŁA „TRÓJKA” SZYBKOKO „WPADŁA”, opatrując go sarkastycznym komentarzem, że gdyby zamiast słowa szybko dziennikarz zdecydował się na przysłówek BEYSKAWICZNIE, to ten również byłby pewnie zaopatrzony w cudzysłów. Tego typu ubezpieczające a nonsensowne cudzysłowy bywają też często poprzedzane dodatkowym – leksykalnym – elementem

ubezpieczającym, a mianowicie przymiotnikiem przysłowiowym. Siedzieliśmy na wykładzie jak na przysłowiowym „tureckim kazaniu”. Oczywiście, nie są tu potrzebne ani ów przymiotnik, ani cudzysłów przy przysłowiowym zwrocie SIEDZIEĆ JAK NA TURECKIM KAZANIU znaczącym tyle, co „słuchać czegoś, nic nie rozumiejąc”.

W tekstach sportowych irytujące są cudzysłowy przy popularnych terminach poszczególnych dyscyplin sportu, brzmieniowo się zderzających z wyrazami polszczyzny ogólnej, takich np. jak główka, nożyce czy stoper (w piłce nożnej). Gdy zaś widzę zdania typu „Napastnik po wymanewrowaniu trzech obrońców znalazł się »sam na sam« z bramkarzem”, podziwiam dziennikarską troskę o czystość myśli czytelników: by, broń Boże, nie mieli skojarzeń męsko-damskich!!

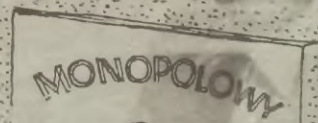
Przed paroma zaś dniami zetknąłem się z tekstem rekordzistą w moim życiu, bo takiego nagromadzenia zbędnych cudzysłówów jeszcze nie widziałem: Poczut się dotknięty „do żywego”, „Wyżebrał” darowiznę lub pożyczkę, Rozmowa

„w cztery oczy”, Przyjaźń „odżyła”, Spotkanie „zakrapiane” alkoholem, „Stary” komputer, „Nowy” komputer. Pięć pierwszych przykładów mieści się w kręgu niepoprawnych użyciu cudzysłowu wyżej przywołanym (do żywego, w cztery oczy, zakrapiany – to coś zbliżonego do siedzenia jak na tureckim ka-zaniu czy bycia sam na sam). Jak skomentować zaopatrzenie w ten znak interpunkcyjny przymiotników stary i nowy, doprawdy nie wiem.

Wiem natomiast, że powinienem określić warunki poprawnego użycia cudzysłowu. Należy przede wszystkim dośownie potraktować jego morfologiczny rodowód i zaopatrywać weń CUDZE, cytowane słowa: „Popioły” Żeromskiego zaczynają się zdaniem „Ogary poszły w las”, Słowacki napisał: „Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa”. Polecam także cudzysłów jako interpunkcyjny znak ironii: ale z ciebie „czystoszek”! (czyli de facto jesteś brudasem!), doprawdy, „miły” jesteś (czyli antypatyczny). Bo tak w ogóle, to XI przykazanie, czyli nie cudzość, czyli nie cudzość!!

Dzienniczek
Nr 2418 Redakcja L. JUKA

UWIERZYŁ, ŻE NIE WEZME, A SPRAWĘ ZAŁATWIŁ! PRIMA APRILIS, PRIMA APRILIS !..



PRZECIEŻ ALKOHOLIZM TO CHOROBA, A NIE CHCE REKUNDOWAĆ...



A PAN KUWASNIEWSKI MOGŁBY PROMOWAĆ W JAPONII NASZE WODKI



NIE PANTA OCHRONA DANYCH OSOBOWYCH



DOŚĆ DO NAS, ŻE PAN ZROBIŁ PRAWO JAZDY ZA PIERWSZYM PODEJŚCIEM.

NIE NIEPOMOGŁ, JEST PAN UCZULONY NA TEN LĘK ODCZULAJĄCY

Więcej rysunków Juki oglądaj
www.gdansk.naszemiasto.pl/juka/

Horoskop

BARAN
21.03–20.04
Ostatnio życie daje ci się nieźle do wiwatów. Postaraj się PRZETRWAĆ ten okres. Pamiętaj, że poradzisz sobie nawet wówczas, kiedy życie napisze ci najczarniejszy scenariusz.

BYK
21.04–21.05
Albo się nie ociągaj, albo na siłę szukaj nowych zajęć. Zdobądź się na równowagę, bo zamęczysz się, przeskakując ze skrajności w skrajność. Rozejrzyj się, a znajdziesz ZŁOTY środek.

BLIŹNIĘTA
22.05–20.06
W pracy będzie to dla ciebie sprzyjający okres. Czekają ci NOWE wyzwania. Natomiast sprawy dotyczące sfery uczuć pozostaw własnemu biegowi. Czekaj, a nie pożałujesz.

RAK
21.06–22.07
Za nic masz wszystkie przepowiednie. Nadal pozostajesz w konflikcie z resztą świata. Zmień to, póki jeszcze masz taką możliwość. Jeśli się nie OPAMIĘTASZ, zostaniesz sam jak palec.

LEW
23.07–22.08
Skoro jesteś taki uparty i za nic masz dobre rady, to teraz musisz z podniesioną głową wypić piwo, którego sobie naważyłeś. Jeśli szukasz winnego – SPÓJRZ w lustro!

PANNA
23.08–22.09
Wygląda na to, że na stałe pożegnałeś się z nostalgią. W głowie HUCZĄ nowe pomysły i plany na życie, ale pamiętaj, żeby pozostać z nimi na ziemi, bo rozczarowanie ci zdoła.

WAGA
23.09–23.10
Zacząłeś stąpać twardo po ziemi. Pamiętaj jednak, że NIE WSZYSTKO da się załatwić tym sposobem. Czasami beton, po którym stąpamy, jest i nie do skruszenia.

SKORPION
24.10–21.11
PIELĘGNUJ w sobie dalej wszystkie ambicje. Choć pewne rzeczy nie wrócą nigdy do stanu wyjściowego, to nie oznacza, że jesteś na straconej pozycji. Pamiętaj, zawsze mogło być jeszcze gorzej.

STRZELEC
22.11–21.12
Bujasz w obłokach – to dobrze, bo odpocząłeś od rzeczywistości. Ale chyba najwyższy czas zejść z chmur. Zrób to na czas, w przeciwnym razie czeka cię TWARDE lądowanie.

KOZIOROŻEC
22.12–19.01
Masz nadmiar obowiązków, ale nie pozwól, żeby praca PRZYSŁONIŁA ci widoki na głębokie uczucie. Oderwij się czasem od komputera i zwróć uwagę na osobę, która śle w twoją stronę uroczyste uśmiechy.

WODNIK
20.01–18.02
Nie stosuj powiedzenia „co masz zrobić jutro, zrób pojutrze”, a będziesz miał dwa dni wolnego. ODKŁADAJ obowiązków na później nie przyniesie ci nic, prócz masy zmartwień.

RYBY
19.02–20.03
Słuchasz zdrowego ROZSADKU i dobrze na tym wychodzisz. Trzymanie emocji na wodzy służy nie tylko tobie, ale również osobom w twoim otoczeniu. Dzięki opanowaniu bardziej widoczne stają się twoje walory.

Subiektywny ranking

Przestajemy być bananową republiką

1 Cytat tygodnia: „Brak koordynacji remontów, jakkolwiek oczywiście potrzebny i wskazany, nie powinien być w najbliższym czasie dużym problemem, przynajmniej w Gdańsku”. Te słowa Mieczysława Kotłowskiego, dyrektora Zarządu Dróg i Zieleni w Gdańsku, szokują tylko w pierwszej chwili. Przecież podświadomie już od dawna wiedzieliśmy, że chaos na drogach po prostu ich kręci.

2 Zmora tygodnia: śnieg. Robi wszystko, by Wielkanoc pochraniła nam się z Wigilią. Prawie się już udało.

3 Przetłumacz tygodnia: Henryk Jankowski. Do długiej listy tytułów, zaszczytów i funkcji znamienitego gdańszczanina niektórzy ochoczo dopisują już kolejne dwie literki.

4 Data tygodnia: 17 maja. Wtedy sopocianie zadecydują, czy Jacek Karnowski nadal będzie prezydentem miasta. Ten dzień z pewnością zapisze się w historii miasta, choć nie dla wszystkich okaże się przyjemny.

5 Stan krytyczny tygodnia: Lechia Gdańsk. Po sromotnej porażce u siebie nasi ekstraklasiści futbolisci zbliżają się do dna tabeli. W Gdyni za to zwyżka formy.

6 Owoc tygodnia: banan. Banany drożeją i bardzo dobrze. Określenie „bananowa młodzież”, tyżące niegdyś dzieci zamożnych

rodziców, odzyska znowu sens. A nie wszystkim demokratyzacja bananów się przecież podobała.

7 Podzwonne tygodnia: IX LO. Gdańska szkoła zostanie jednak zamknięta, mimo pikiet, która protestowała przy brzydkiej pogodzie. Niech się nauczą z młodu, że poświęcenie jest nic niewarte.

8 Towar tygodnia: Baltic Arena. Budownictwie gdańskiego stadionu kuszą inwestora, który zapłaci za dołączenie nazwy swojej firmy do nazwy obiektu. Skóra mi ciętnie, że z najlepszą ofertą zgłosił się znany producent żarówek. Ten z nazwą na „o”.

9 Sukces tygodnia: metropolia. W rządowym projekcie ustawy Trójmiasto figuruje jako jeden z trzech planowanych obszarów metropolitalnych w Polsce. To godzina próby dla pomorskiego PiS i prezydenta RP.

10 Szansa tygodnia: szpitalne kapcie. Jest szansa, że w pomorskich szpitalach ustanie sprzedaż uciążliwych plastikowych jednorazówek, które przynosiły dochód tylko firmie zarządzającej automatami z tymże. Firma ta jest, notabene, także autorem i producentem wywieszek informujących, że ich zakup jest obowiązkowy. Tomasz Rozwadowski
www.rozwad.blog.naszemiasto.pl

Region



Pogoda na dwa dni

Sobota

Niedziela

Spod chmurki

Idzie wiosna! Co prawda przybywa w chmurach, deszczu i chłodzie – w sobotę od 4 do 8 stopni, a w niedzielę od 5 do 10 – ale na początku tygodnia już się wypogodzi. Tylko zachód kraju pozostanie z deszczem. Termometry w poniedziałek wskażą od 6 do 10 stopni. Początek kwietnia ma być bardzo ciepły z temperaturą nawet 20 stopni. Nadchodzący weekend jest ostatnim momentem na wyjazd na narty, bo po kilku ciepłych dniach śnieg ze stoków zapewne spłynie.

Dorota Gardias-Skóra

Sudoku

W każdym rzędzie, w każdej kolumnie, w każdym małym kwadracie powinno znaleźć się 9 różnych cyfr od 1 do 9.

Komentuje Tomasz Bielak

ART KWADRAT

**CZASAMI
TWÓJ PROBLEM
JEST**



ROZWIĄZANIEM MOJEGO

OGŁOSZENIE

0253872/03

PRZEWODNIK CENOWY

OFERTA WAŻNA OD 27.03. DO 02.04.2009r.

SIEĆ 34

Ceny sprzed promocji pochodzą ze sklepu DELIKATESY 34 ul. Słowackiego 53a Gdańsk

Margaryna Delma Extra 500g kubek
-classic
-z solą **NOWOŚĆ**
UNILEVER POLSKA



Napój Costa 2L
jabłko, pomarańcza,
czarna porzeczka, czerwony grejfrut
HORTEX



Olejek Uniwersalny
Olejek 1L
ZT KRUSZWICA



Nektar 7 Niebo 1L
pomarańcza, jabłko
SOKPOL



Nektar różowy grejfrut 1L
SOKPOL



Majonez Dekoracyjny 700ml
WINIARY



Konserwa kanapkowa 300g
Konserva rodzinna 300g
PAMAPOL



Fasola szparagowa zielona 700g
(3,70/kg) Kapusta czerwona 900g
(2,88/kg) KWIDZYN



Mleko Łowickie
3,2% UHT 1L
SM ŁOWICZ



Mleko Łowickie 2% UHT 1L
SM ŁOWICZ



Wafle Prince Polo XXL
-classic, orzechowe 52g (20,19/kg)
-mleczne 50g (21,00/kg)
KRAFT



Chrzan tarty 160g
FRUKTUS



Ćwikła z chrzanem 270g
FRUKTUS



Ser twardy 1kg
gouda, edamski
SM OLECKO



Ciasto Delecta
Tiramisu 420g (13,55/kg),
Wuzetka 490g (11,61/kg)
RIEBER FOODS



Aromat Delecta 10g
migdałowy, waniliowy
RIEBER FOODS



Ser topiony Krządek 200g
mixtejt, sortait, tercett
HOCHLAND



Polocola gaz 2L
ZBYSZKO COMPANY



Napój gaz 1,5l+0,5l
3 cytryny, 3 pomarańcze
ZBYSZKO COMPANY



Masło ekstra Osełkowe 300g
JAGR



Mix ekstra śmietankowy 200g
JAGR



Zupa Żurek
Krakus 1L+50%
AGROS



Do mięs i serów 295g Łowicz
borówka, żurawina
AGROS



OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

RABAT POMORZE S.A.

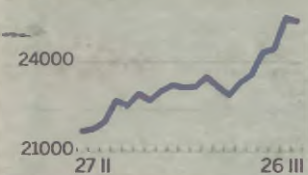
Oddział Pomorze, Pruszcz Gdański, ul. Zastawna 31, (058)763 34 34

www.siec34.pl

Pieniądze

WIG 25 374 pkt

27000



KGHM 50,5 zł

52



Bez dywidendy

Prezes KGHM Mirosław Krutina zapowiedział, że nie wypłaci dywidendy z 2,7 mld zł zysku za 2008 r. Spółka planuje osiągnąć w tym roku 7 mld zł przychodów, a taka wypłata może znacznie obciążyć jej możliwości inwestycyjne. Dywidendy od KGHM domaga się Skarb Państwa.

www.kghm.pl

Słabe wyniki w USA

Jak pisał amerykański Departament Handlu, PKB Stanów Zjednoczonych spadł w IV kw. 2008 r. o 6,3 proc. Ostatni raz gospodarka kurczyła się w takim tempie na początku 1982 r. Prognozy mówią, że w I kw. tego roku PKB spadnie o 4,8 proc., a w następnym o 1,8 proc.

www.marketwatch.com

Nieopłacalny kredyt

Kolejny bank wycofuje się z kredytów hipotecznych we frankach szwajcarskich. Dzisiaj zapowiedział to Raiffeisen Bank. Zdaniem ekspertów tego typu produkt przestał być dla banków opłacalny. Wcześniej taką decyzję podjęły Santander Consumer Bank i Nykredit.

www.raiffeisen.pl

Obroty w internecie

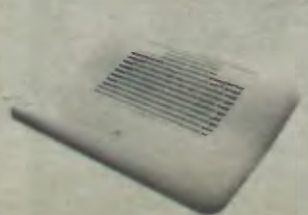
Agora, wydawca „Gazety Wyborczej”, zamyka czwartkowy dodatek motoryzacyjny „Wysokie obroty”. Teraz dostępny będzie on tylko w internecie. Decyzję podjęto po badaniach czytelników, którzy wolą o autach czytać w sieci.

www.wysokieobroty.pl

Laptop z wentylacją

Niedługo w sprzedaży pojawi się podstawka pod laptopa firmy Logitech. Model Cooling Pad N100 poza wbudowanym wiatraczkiem ma specjalny system chłodzący, który idealnie sprawdza się, gdy pracujemy z komputerem na kolanach.

www.logitech.pl



Banki nie mają zaufania. Nie tylko do przedsiębiorstw, ale nawet do siebie

Kredyt jeśli już to drogi

Jacek Klein

Bankowcy zapewniają, że chcą współpracować z przedsiębiorcami. Przedsiębiorcy narzekają, że banki w czasie kryzysu „łupią” firmy, aby podkręcić swoje bilanse.

Banki muszą uważniej przyglądać się kondycji firm, które starają się o kredyt – tłumaczy Tomasz Miętiewicz, dyr. Centrum Korporacyjnego banku BPH SA w Gdańsku.

Bankowcy i przedsiębiorcy z Pomorza spotkali się na debacie zorganizowanej przez Business Centre Club. Zastanawiali się, jak odbudować wzajemne zaufanie. Zaufania nie ma bowiem nie tylko między firmami i bankami, nawet między samymi bankami. W rezultacie nie ma przepływu pieniądza na rynku. Firmom coraz trudniej pozyskać kapitał na inwestycje lub muszą za niego słono płacić bankom.

– Uzyskanie obecnie takich samych jak jeszcze niedawno warunków finansowania dla firm może być nie do spełnienia – powiedział Jarosław Zientarski, dyr. Centrum Doradztwa dla firm w DB PBC SA.

Bankowcy twierdzą, że w czasie prosperity firmy, zwłaszcza te duże, były roz-

piezczane dogodnymi warunkami. Teraz muszą pogodzić się z ich zaostrzeniem.

– Niektóre banki zachowują się rozsądnie, inne chcą recesję wykorzystać do wypracowania zysków – ocenił Jacek Kajut, prezes firmy Vector sp. z o.o. – Dość istotne znaczenie ma zależność banków od swoich zagranicznych matek.

Firmy narzekają, że pomimo kolejnych obniżek stóp przez Radę Polityki Pieniężnej, koszt kredytu nie zmienia się, ponieważ banki podnoszą marże.

– Zdecydowana większość z nas obniża swoje ceny, dlatego banki nie obniżają swoich. Dlatego banki nie obniżają swoich, tylko starają się skubać pieniądze gdzie się da – pytali przedsiębiorcy.

Narzekali, że obok wysokich marż kredytowych bankowcy wprowadzają nowe opłaty za dotychczas darmowe usługi. Na obniżenie marż i opłat firmy nie mają na razie co liczyć.

– Nie łupimy firm, ale banki muszą przynosić zyski swoim akcjonariuszom – powiedział Miętiewicz.

– Wszyscy jesteśmy przedsiębiorcami i my też musimy zarabiać – stwierdził Krzysztof Woźniak, dyr. Centrum Bankowości Korporacyjnej HSBC BP SA.

Bankowcy twierdzą, że nie ograniczają drastycznie udzielania kredytów, muszą jednak uważnie weryfikować swoich klientów, ponieważ o kredyt ubiega się coraz więcej firm, których kondycja finansowa jest znacznie gorsza. Z ankiety przeprowadzonej przez BCC wynika, że tylko 11 proc. przedsiębiorstw przyznało, że popadło w kłopoty z powodu odmowy kredytowania.

W nieoficjalnych rozmowach przedsiębiorcy są bardziej stanowczy.

– Ubieganie się o kredyt w banku to jak przepychanka z Mikem Tysonem – twierdzą. – Albo lewy sierpowy marż, albo prawy odmową kredytu.

Przedsiębiorcy nie mają co liczyć na kredyty długoterminowe. Banki są skłonne udzielać finansowania najwyżej na rok czy dwa. Nie dadzą pieniędzy na ryzykowne projekty.

– Od tego są inne instytucje, jak fundusze venture capital – powiedział Sławomir Żygowski, wiceprezes Nordea Bank Polska.

Kiedy banki nabiorą zaufania do siebie i firm? Bankowcy przyznali, że nie wiedzą, ile potrwa kryzys. Czekać na rozwój sytuacji w Stanach Zjednoczonych.

– Tam się kryzys zaczął, tam się też skończy – mówią.

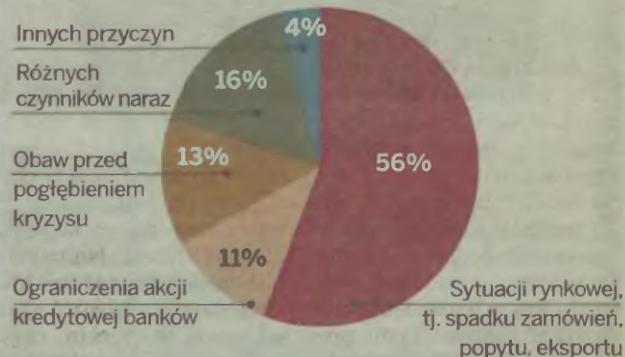
Polskie firmy w kryzysie

Czy twoja firma odczuwa skutki światowego kryzysu?

Luty 2009



Jeżeli twoja firma odczuwa skutki kryzysu, to jest to wynikiem:



ŹRÓDŁO: OPRACOWANIE WŁASNE

Wypełnij PIT – już w najbliższą sobotę Dzień Otwarty

Najbliższa sobota 28 marca 2009 r. będzie Dniem Otwartym w pomorskich urzędach skarbowych (z wyjątkiem Pomorskiego Urzędu Skarbowego). Odwiedzający urzędy w godzinach 9–13 będą mogli złożyć deklaracje podatkowe oraz wyjaśnić wszelkie wątpliwości związane z rozliczeniem podatku dochodowego od osób fizycznych za 2008 rok. Ponownie urzędy skarbowe będą otwarte w sobotę 25 kwietnia, również w godz. 9–13. Dyżury odbywają się



w ramach akcji „Szybki PIT” prowadzonej przez resort finansów. Więcej informacji na stronie: www.is.gdansk.pl.

Szukanie recepty na kryzys

Czy to tylko recesja czy już kryzys? To pytanie coraz częściej zadają sobie nie tylko politycy, ekonomiści i przedsiębiorcy, ale także większość rodaków i wszyscy szukają recepty na walkę ze skutkami gospodarczych problemów. Dziś odbędą się w Gdańsku dwie debaty na ten temat. Czy Unia Europejska ma jakieś narzędzia, by pomóc obywatelom przetrwać kryzys dotyczący kontynentu? Co może zrobić dla Polski czy Trójmiasta? Na te pytania będą szukali odpowiedzi goście Forum Obywateli, które zwołało Biuro Parlamentu Europejskiego w Polsce. Forum rozpocznie się o godz. 11 na Politechnice Gdańskiej (Gdańsk Wrzeszcz, ul. Gabriela Narutowicza 11/12). Wstęp na debatę jest wolny, jednak

organizator oczekuje na telefoniczne bądź pisemne zgłoszenia pod nr. tel. 022 595 24 77 lub 022 595 24 70, e-mail: a.miazga@2pigroup.pl, epwarszawa@europarl.europa.eu. Za to Regionalna Izba Gospodarcza Pomorza zaprasza na debatę „Wygrać z kryzysem”. Gośćmi specjalnymi spotkania będą: prof. dr hab. Jerzy Hausner i dr Mirosław Gronicki, którzy zabiorą głos w debacie „Diagnoza i perspektywa wyjścia z recesji gospodarczej w obszarze finansów i gospodarki”. Spotkanie rozpocznie się o godzinie 15 w Dworze Oliwskim w Gdańsku przy ul. Bytowskiej 4. Wszyscy chętni do udziału muszą potwierdzić swoje przybycie – tel. 058 305 23 25, c.gorska@rigp.pl. VIK

OGŁOSZENIE

0266942/00

HEMOROIDY -

ON CLINIC
-nowoczesne leczenie łuszczycy
-hemoroidy bezoperacyjnie
-zaburzenia erekcji



-STARY PROBLEM NOWE METODY LECZENIA

Dopóki żylaki odbytu nie utrudniają codziennego życia, zwykle chorzy nie decydują się na leczenie. Kiedy zaś hemoroidy powiększają się, pojawia się ból i krwawienie, jedynym ratunkiem w błędnym przekonaniu większości jest operacja.

Zamiast do szpitala można jednak udać się do ON CLINIC, specjalistycznego oddziału medycznego międzynarodowej sieci. Lekarze proktolodzy zamiast skalpelem posługują się tu nowoczesnym sprzętem medycznym, dzięki któremu można pozbyć się guzków szybko i bezboleśnie, a zaraz po zabiegu wrócić do domu. Statystyki pokazują, iż w ciągu kilku lat po zabiegu ponad 90% pacjentów leczonych metodami stosowanymi przez ON CLINIC na całym świecie, nie miało żadnych dolegliwości czy nawrotów choroby.

Wykwalifikowani specjaliści, bezpieczeństwo i wygoda to podstawowe zalety terapii przeprowadzanej w ON CLINIC. To także oszczędność czasu - bezpośrednio po zabiegu nie ma wskazań do hospitalizacji czy przebywania na zwolnieniu lekarskim.

Gdynia, ul. Orłowska 61/3, tel. 058 668 40 04

Szczegółową informację dotyczącą przedstawionej w artykule metody leczenia uzyskać można codziennie w godz. 8.00-20.00, oraz w soboty w godz. 8.00-14.00

Gdynia, ul. Orłowska 61/3, tel. 058 668 40 04,
Chorzów, ul. Truchana 2, tel. 032 346 01 85,
Warszawa, ul. Chałubińskiego 8, tel. 022 830 04 09
Kraków, ul. Kapelanka 17, tel. 012 266 54 80
Wrocław, ul. Gliniana 40, tel. 071 336 93 05,
Poznań, ul. Starowiejska 1A, tel. 061 826 72 70.
Godziny przyjęć: 12.00-20.00 (od poniedziałku do piątku)



www.onclinic.pl

Opinie

Humanieści
na emigracjiAnna Gwozdowska
dziennikarka działu opinie

Pod koniec lat 80. i na początku 90. nie było lepszego życia niż wakacyjna praca za granicą. Dwa miesiące spędzone np. w Londynie przynosiły nie tylko spore – jak na studencką kieszeń – dochody. Przede wszystkim można było zyskać doświadczenie, które przydawało się później w życiu zawodowym. Wprawdzie były to godziny ślęczenia za kontuarem pubu, w recepcji hotelu czy nawet na zmywaku w restauracji, ale było warto. Nieocenione okazywały się kontakt z językiem, możliwość zwiedzania galerii sztuki czy chodzenia na londyńskie promysy, kiedy dyrygował sam maestro Witold Lutosławski. Jednak wakacyjna praca była tylko próbą sił, z której najczęściej wychodziło się zwycięsko, a potem wracało na studia w Polsce. Większość marzyła wtedy o międzynarodowej karierze. Wielu Polakom się to udało.

Czasy się zmieniły. Dla setek tysięcy naszych rodaków praca w Anglii nie jest już wakacyjną przygodą. Do tymczasowej emigracji zmusza ich bezrobocie. Chociaż nie muszą stać w upokarzających kolejkach po wizy i nie obawiają się deportacji, nawet ci z wyższym wykształceniem wynajmują się do najprostszych prac i przestają inwestować w siebie. Prof. Krystyna Iglicka nazywa ich straconym pokoleniem. To prawda, że na lepsze zatrudnienie mają szansę dopiero ich dzieci, pod warunkiem że rodzice zdecydowali się zostać np. w Anglii na stałe. Taki los emigranta. Nie zapominajmy jednak, że chociaż świat stoi dziś przed nami otworem, konkurencja o dobrze płatne miejsca pracy jest bardziej mordercza niż kiedyś. Kto ją dziś wygrywa? Inżynierowie, fizycy, lekarze. Również polscy. Humanieści rzadziej.

Łechtanie
polskiego egoJakub Mielnik
dziennikarz działu kraj

Uwielbiamy takie kawałki. Oto ważny minister z bardziej zamożnej i bardziej cywilizowanej części Europy deklaruje, że Polska powinna być w ścisłym kierownictwie UE. Szef włoskiej dyplomacji Franco Frattini twierdzi, że unijny dyktator, który decyduje o losach kontynentu, powinny tworzyć nie tylko Niemcy, Francuzi i Brytyjczycy, lecz także Włosi, Hiszpanie i Polacy.

Toż to najprawdziwszy balsam na skołatane dusze polityków złaknionych sukcesów na europejskich salonach. Głód ten jest wielki. Tak wielki, że już każdorazowe przejście przez elektroniczne bramki gmachu Komisji Europejskiej jest uznawane za miażdżący sukces polskiego rządu w Brukseli. Idąc tym tokiem rozumowania, należy odczytać deklarację wytrawnego włoskiego dyplomaty jako uznanie prostego faktu, że Unia Europejska wprost je z ręki premiera Tuska i jego ministrów. Tymczasem Frattini nie składa Polsce żadnych hołdów. Działa wyłącznie we własnym interesie, świadom, że decyzyje w Unii coraz częściej zapadają między Berlinem, Londynem i Paryżem.

Dla Rzymu w tym trójkącie nie ma już miejsca, dlatego Frattini posilkuje się ambicjami Hiszpanów i mocarstwowymi zapędami Polski. Warszawa mogłaby tę sytuację wykorzystać do wzmocnienia naszej pozycji w UE. Ale na to trzeba mieć precyzyjny plan. Nie zastąpią go propagandowe chwytły, z których wynika, że zawartość sukcesu w sukcesie Polski w Brukseli od dawna przerasta oczekiwania największych optymistów. O sensowny plan jest jednak najtrudniej. Znacznie łatwiej pompuje się newsy i własne ego.

Rejsy po gospodarce

Naczyją rzecz lobbują
parlamentarzyściPiotr Dominiak,
ekonomista

Propozycja władz PO, aby parlamentarzyści pozbyli się swoich udziałów (w tym i akcji) przedsiębiorstw, wzbudziła wiele dyskusji i emocji. Mam duże wątpliwości, co do sensowności tego pomysłu. Nie tylko dlatego, że w połowie kadencji stawia się przed koniecznością wyboru ludzi, którzy szli do parlamentu, nie wiedząc, że będą musieli pozbyć się swych firm i wszelkich tytułów własności. To nie jest fair. Ale oczywiście „fair” to nie jest słowo, które w polityce ma znaczenie.

Liderzy PO chcą, by posłowie i senatorowie byli poza wszelkimi podejrzeniami. By nikt nie mógł ich posądzić, że działają we własnym interesie. Piękna idea! Tyle tylko, że trzeba postawić pytanie, w czym interesie działają parlamentarzyści będący nauczycielami, lekarzami, adwokatami. Czy oni przypadkiem nie lobbują na rzecz swoich środowisk, instytucji, interesów? Czy ten ich interes nie jest bardziej sprzeczny z interesem utrzymującego ich podatnika niż interes prywatnego przedsiębiorcy? Oczywiście, naganne jest załatwianie swoich indywidualnych, prywatnych interesów pod płaszczykiem ochrony interesu publicznego. Tu nie ma dyskusji. Tylko jak tego uniknąć? W końcu, nie możemy o tym zapo-

minąć: wybieramy naszych reprezentantów po to, by reprezentowali nie tylko interesy wszystkich, ale właśnie interesy grupowe, regionalne, lokalne, branżowe. Dlatego parlamenty są liczne i składają się z przedstawicieli najróżniejszych środowisk.

Wiem, że na sprawy można popatrzeć też inaczej. Można założyć, że w parlamencie powinni zasiadać tylko posłowie – politycy zawodowi, których dochody będą pochodzić jedynie z diet i innych uposażeń przysługujących tej grupie. Dobry pomysł. Ale skoro mają być oni wybierani, to przecież musi być ich więcej niż 560. A co z tymi, którzy w danych wyborach przegrają, ale będą chcieli startować w następnych? Muszą przecież z czegoś żyć, gdzieś się zatrudnić, prowadzić własne interesy. A ci, co zrezygnują po którejś kadencji? Też gdzieś pójdą do roboty i muszą z góry przewidzieć gdzie. Przygotować sobie miejsce. No i czy ci wszyscy ludzie nie będą uwikłani w jakieś rozgrywki i kalkulacje biznesowo-finansowe?

Ja bardziej się boję ludzi, którzy potrafią żyć wyłącznie z polityki, jak np. Jarosław Kaczyński czy Julia Pitera, niż osób, które potrafią jednak zarobić poza tą sferą. Co nie znaczy, że popieram korupcję.

Dość powszechne mniemanie, że w Polsce za pieniądze wszystko można załatwić, nie jest chyba dalekie od prawdy. Prawdy bardzo smutnej. Większość z nas już wie, że tej choroby nie da się wyleczyć metodami pana Ziobry ani tymi preferowanymi przez CBA. Ta ostatnia instytucja bawi się w improwizowanie sytuacji korupcjogennych, tak jakby mało było tych re-

alnie istniejących. Ja to nawet rozumiem – łatwiej jest rozwiązać zadanie, które samemu się ułoży, niż takie, jakie układają inni. Robi się śmiesznie, gdy nawet te pierwsze przerastają zdolności autorów. Trzeba zatem szukać innych środków zaradku i zapobiegawczych. Z tym, że gdzieś musi być granica pomiędzy

Bardziej się boję ludzi, którzy umieją żyć wyłącznie z polityki, jak np. Jarosław Kaczyński czy Julia Pitera, niż tych, którzy potrafią zarobić poza tą sferą

absurdem a zdrowym rozsądkiem. To, że senator Misiak zrobił w parlamencie coś „pożytecznego” dla swojej firmy, nie oznacza jeszcze, że wszyscy posiadacze przedsiębiorstw lub udziałów w firmach są do niego podobni. To nie fakt posiadania czegoś jest powodem nadużyć, ale brak przejrzystości parlamentarnych procedur. I niechlujstwo parlamentarnej legislacji.

Styk biznesu i polityki jest pełen zasadzek, ale nie ma idealnego rozwiązania pozwalającego na ich uniknięcie. Nie ma prostych rozwiązań w tej materii. Prosty to jest cep. Dobre narzędzie, ale trudne do wykorzystania przy skomplikowanych sprawach. Można nim jedynie walić. Z reguły na oślep.

Na Polskę spoczywa główna odpowiedzialność za miejsce Europy Środkowej w UE

Skaza Mirka Topolánka

Agaton Koziński,
redaktor działu opinie

Kto najwięcej zyskał na upadku rządu Mirka Topolánka w Czechach? Wbrew opiniom nie są to ani Jiří Paroubek, szef opozycyjnej partii, ani eurosceptyczny prezydent Václav Klaus. Największymi wygranymi są Irlandczycy. Po odrzuceniu w referendum traktatu lizbońskiego zostali uznani za głównych „hamulcowych” Europy. Teraz ta łątka przyklei się do Czechów.

Niestety, jak upadek gabinetu Topolánka nie jest tylko zmartwieniem polityków znad Weławy, tak opinia, jaka po tym incydencie przyklei się do Czechów w Europie, nie zaszkodzi tylko do im. Czeska prezydencja jest bowiem czymś więcej niż tylko kolejnym

półrocznym okresem w historii UE. Jest także testem tego kraju w roli członka Wspólnoty. A nawet nie tyle Czech, co wszystkich państw, które przystąpiły do Unii w 2004 i 2007 roku. Jak bardzo trafnie zauważył w artykule dla „Nowej Wschodniej Europy” Luboš Dobrovoský, czeski polityk i dyplomata: „Określenia ‘wschodnioeuropejski’ czy ‘środkowo-europejski’ pojawiają się na przykład w przemówieniu prezydenta Sarkozy’ego jako eufemizmy zwrotu ‘nie do końca wiarygodny’”. Podczas swej prezydencji Czechy powinny podjąć trud zwalczania pejoratywnego znaczenia geograficznych epitetów”.

Praga od początku roku była pod ostrzałem. Krytykowano ją za styl, w jakim radziła (a konkretnie nie radziła) sobie z gazowym konfliktem między Rosją i Ukrainą. Następnie wynikała sprawa złej reakcji na konflikt w Strefie Gazy. Później trochę się poprawiło. Praga sprawnie zorganizowała dwa

miniszczyty unijne, dobrze przygotowała się do dyskusji o Partnerstwie Wschodnim, wreszcie – to jej największa zasługa – nie pozwoliła, by kryzys podzielił UE (mimo że premier Węgier sugerował, że wyrasta nowa żelazna kurtyna). Wyglądało na to, że nadchodząca wiosna przejdzie do historii jako „druga praska wiosna”. Do stolicy Czech 5 kwietnia przyleci Barack Obama, by tutaj spotkać się z reprezentantami UE. 7 maja miało tam dojść do oficjalnej inauguracji programu Partnerstwo Wschodnie. Wreszcie Czechy miały przeprowadzić UE przez wybory do Parlamentu Europejskiego. Sprawne pokierowanie tymi trzema wydarzeniami sprawiłoby, że na Pragę z podziwem patrzyłaby cała Europa. A przy okazji nasza część kontynentu poprawiłaby swoje notowania. Dziś nie ma na to szans.

Polska jest teraz ostatnią nadzieją Europy Środkowej w UE. Nasz kraj dobrze (jak na światowe

standardy) znosi kryzys. Nasza rola w Unii ciagle rośnie. Nieprzypadkowo na dwóch ostatnich szczytach to właśnie nam udało się zbudować silne koalicje zdolne do przeforsowania własnej racji. Nieprzypadkowo właśnie teraz Franco Frattini zaproponował, by Polskę włączyć do ścisłego kierownictwa Wspólnoty. Paryż, Berlin, Londyn powoli zaczynają dostrzegać, że Warszawy nie można wrzucać do jednego worka z Budapesztem i Pragą. Ale taki stan będzie trwał do pierwszego błędu. Jeśli uda nam się konsekwentnie działać według obecnych schematów, to mamy szansę krzemyć się stać się ważnym krajem UE – a przy okazji choć trochę poprawić opinię o Europie Środkowej. Ale jakakolwiek wpadka (choćby powtórka z „afery krzeselkowej”) pograży nas bez reszty. Jesteśmy jak saper – możemy pomylić się tylko raz. To komplement, nie problem, gdyż w takiej sytuacji znajdują się tylko liderzy.

Polska Dziennik Bałtycki

Adres redakcji: Targ Drzewny 9/11, 80-894 Gdańsk, tel. 058 300 33 00, faks 058 300 33 03
Redaktor naczelny: POLSKA Dziennik Bałtycki: Maciej Wośko, 058 300 33 00, mwośko@prasa.gda.pl
Zastępcy redaktora naczelnego: Mariusz Szmidka, m.szmidka@prasa.gda.pl, 058 300 33 05, Tomasz Kubik, 058 300 33 32 tkubik@prasa.gda.pl
Sekretarz redakcji: Jarosław Popek, 058 300 33 21, j.popek@prasa.gda.pl
Wydawca: Wioletta Kakowska, 058 300 33 60, w.kakowska@prasa.gda.pl
Trójmiasto: Aleksandra Dylejko, 058 300 33 99, a.dylejko@prasa.gda.pl
omorze: Bogdana Wachowska, 058 300 33 33, b.wachowska@prasa.gda.pl

Dziennik Bałtycki

Opinie i Magazyny: Lech Parell, 058 300 33 04, l.parell@prasa.gda.pl, Dariusz Szreter, 058 300 33 51, d.szreter@prasa.gda.pl
Kultura: Jarosław Zalesiński, 058 300 33 43, j.zalesinski@prasa.gda.pl
Sport: Waldemar Gabis, 058 300 33 73, w.gabis@prasa.gda.pl
Poradniki i Dodatki: Kamila Buźniak, 058 300 33 40, k.buzniak@prasa.gda.pl
Łączność z Czytelnikami: 058 300 33 41
Infolinia: 0801 15 00 39, opinie@prasa.gda.pl
Graficzny: Henryk Jursz, 058 300 33 10, h.jursz@prasa.gda.pl
Foto: Kamila Benke, 058 300 33 22, k.benke@prasa.gda.pl

Redaktor prowadzący
Jarosław Popek

BYTÓW 059 822 79 45, CHOJNICE 052 396 53 94, CZŁUCHÓW 059 834 58 41, GDYNIA 058 660 65 00, ELBLĄG 055 232 69 64, 055 232 69 64, KARTUZY 058 685 47 24, KOŚCIERZYŃA 058 680 17 60, KWIDZYN 055 262 40 40, LĘBORK tel./faks 059 863 50 66, MALBORK 055 270 23 01, MIASTKO 059 857 87 81, NOWY DWÓR GDAŃSKI 055 246 93 20, PRUSZCZ GDAŃSKI 058 682 23 25, PUCK 058 673 01 03, RUMIA 058 572 03 59, 058 572 02 13, SŁAWNO 059 810 62 77, ŚLĄPSK 059 848 17 42, faks 848 17 49, SOPOŁ 058 550 42 38, STAROGARD GDAŃSKI 058 560 11 70, faks 560 11 75, SZTUM 055 239 40 80, faks 055 239 40 83, TCZEW 058 530 41 07, faks 058 530 41 06, WEJHEROWO 058 677 25 59, faks 058 677 25 59

REDAKCJA OGÓLNOPOLSKA

Adres ul. Domaniewska 41, 02-672 Warszawa, tel. 022 201 42 00, faks 022 201 42 01
Redaktor naczelny: Paweł Fajfara
Zastępcy redaktora naczelnego: Ewa Wilcz-Grzędzińska, Paweł Siennicki, Wojciech Rogaciński
Sekretarz redakcji: Anna Godlewska, Adam Buła (regiony)
Kraj: Robert Siewiorek 022 201 43 51
Pieniądże i poradniki: Paweł Rożyński 022 201 42 59
Świat i nauka: Adam Synowicz 022 201 42 70
Opinie: Andrzej Godlewski 022 201 42 90
Kultura: Hubert Kropielnicki 022 201 42 80

Sport: Robert Zieliński 022 201 43 10
Miejsce: Tomasz Krzyżak 022 201 42 95
Graficzny: Adam Olchowski 022 201 43 56
Foto: Sylwia Dąbrowa 022 201 42 20
Internet: Paweł Łukaszewicz 022 201 43 56
Korekta: Konrad Ziółek 022 201 43 30
Projekt graficzny: Matt Brown, Neville Brody
Polskie Badania Czyniactwa
Nakład
Kontrolowany ZKDP.
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

WYDAWCA

Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Prasa Bałtycka
80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Prezes Prasy Bałtyckiej: Jakub Krezymon
Biuro reklam: Justyna Bizewska, 058 300 32 00
Marketing: Gabriela Gusztyń-Popławska, 058 300 31 68
Kolportaż: Grzegorz Skrzypkowski, 058 300 36 55
Biuro konkursów: 058 300 17 61 (w godz. 10-17)
Prenumerata: infolinia 0801 15 00 26, 058 3003 610 (622, 697)
Prenumeratę można także zamówić za pośrednictwem urzędów pocztowych i w internecie e-wydanie
DRUK: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Prasa Bałtycka, ul. Połże 3, 058 300 37 00, faks 058 300 37 03
Dyrektor: Bogdan Modrzewski
Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Prasa Bałtycka Sp. z o.o. należy do Grupy Wydawniczej Polskapresse
Adres: Polskapresse Sp. z o.o., ul. Domaniewska 41, 02-672 Warszawa, tel. 022 201 41 00, faks 022 201 41 16

CO WOLNO POLITYKOM? Ostracyzm wobec nieuczciwych ograniczył nadużycia władzy w Szwecji

Nie ma korupcji, gdy u steru są najmądrzejsi obywatele



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Z dr. Staffanem Anderssonem, politologiem, specjalistą od problemów z korupcją w życiu publicznym, rozmawia Monika Libicka

W Polsce polityk to jeden z najmniej poważanych zawodów. Szwedzi swoim politykom ufają. Dlaczego?

Generalnie ufamy sobie nawzajem, a poza tym sposób organizacji naszego życia publicznego zapewnia dużą przejrzystość. Reguły gry są jasno określone i wiadomo, że ich naruszenia nie da się ukryć.

Skąd ta pewność?

W naszej konstytucji jest zapis, który zapewnia specjalną ochronę dla tzw. whistleblowerów, czyli osób ujawniających nieprawidłowości w administracji. Jeśli ktoś zdecyduje się poinformować o tym media lub prokuraturę, ma zagwarantowaną pełną anonimowość i prawną ochronę. Ujawnienie źródła przecieku jest niedopuszczalne i karalne, a to tworzy naturalny mechanizm kontrolny.

Mówi Pan, że sobie ufacie. Czym to tłumaczyć? Człowiek z natury jest nieufny.

Chyba decydują o tym sprawnie funkcjonujące instytucje, ale trudno powiedzieć, czy to one budują zaufanie, czy też właśnie to zaufanie społeczne sprawia, że one dobrze funkcjonują. Wydaje mi się, że działa to teraz na zasadzie sprzężenia zwrotnego.

Szwecja ma jeden z najniższych poziomów korupcji i zajmuje wysokie czwarte miejsce w rankingu 179 krajów Transparency International...

...ale pocieszę panią, że tak nie było zawsze. Jeszcze w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku w publicznej administracji korupcja była dość powszechna. Do obecnych standardów dochodziliśmy więc przez ponad jedno stulecie.

To dość słabe pocieszenie. Co wpłynęło na tę zmianę?

Wprowadzenie merytokratycznej administracji publicznej.

To znaczy?

Rekrutacja i promocja ludzi na podstawie ich wartości, umiejętności, a nie znajomości.

Jak to Wam się udaje?

Na uczelniach są specjalne wydziały, na których studenci są przygotowani do pracy w administracji. Przy zatrudnianiu stosowane są przejrzyste procedury kwalifikacyjne. Ale żeby nie robić ze Szwecji ideału: my też mamy problemy z nepotyzmem, tyle że na poziomie lokalnym. Jesteśmy społeczeństwem, w którym ludzie dobrze znają swoich sąsiadów i czasem te więzi są przenoszone na obszary, gdzie raczej szkoda, niż pomagają. Bywa, że w ten sposób załatwia się kontrakty czy pracę.

Czy w Szwecji politycy mają jakiś specjalny kodeks etyczny?

Nie. Przepisy regulujące ich działanie dotyczą tylko niektórych obszarów. Na przykład litera prawa mówi o sposobach finansowania partii przez państwo, ale milczy na temat prywatnego sponsoringu. Partie z własnej woli deklarują, czy są finansowane przez prywatny biznes lub indywidualnych sponsorów.

I nie ma obawy, że będą jakieś przekręty?

Na razie ich nie było, ale szczerze mówiąc, nawet gdyby do tego dochodziło, to i tak nie byłoby ich jak z tego rozliczać.

Wydaje mi się, że może to stwarzać ryzyko ukrytego lobbingu.

Biznesmeni wolą sami organizować kampanie w mediach w sprawach dla nich ważnych i przekonywać do tego opinię publiczną. Nie ma potrzeby robienia tego poprzez polityków. To okrężna droga.

To ciekawe, u nas to byłby raczej skrót...

No tak, to zasadniczo inne spojrzenie na sposób osiągania celów. W Szwecji nie ma tradycji załatwiania problemów tą drogą. Partie dostają od państwa duże pieniądze, więc też nie ma pokusy, by sięgać do kieszeni prywatnych.

Czasem jednak skandale zdarzają się.

Tak, kiedyś do dymisji musiał się podać cały zarząd miasta Motala, ponieważ publiczne pieniądze zostały tam zdefraudowane. Urzędnicy podróżowali

na koszt podatnika i przelewali pieniądze na swoje konta. Mieliśmy też przypadki rezygnacji polityków z powodu niepłaconych podatków albo abonamentu.

Na tym przyłapano minister kultury Monę Sahlin, która jednak – mimo stawianych jej zarzutów – wróciła do polityki. Szwedzi jej wybaczyli?

Najwyraźniej tak. W 1995 r. oskarżono ją też o użycie służbowej karty kredytowej do celów prywatnych. Tłumaczyła się, że to, co kupiła, było mało warte – „dwie czekolady Toblerone, pieluszki i paczkę papierosów” – i że pomyliła karty, ale kosztowało ją to utratę stanowiska. Teraz jest szefową socjaldemokratów. „Afera Toblerone” to jednak nic w porównaniu z aferą związaną z wojskową firmą Bofors. Zapłaciła ona pieniądze pośrednikowi, który załatwił kontrakt na sprzedaż dział przeciwlotniczych dla rządu Indii. Gdy sprawa się wydała, wybuchł skandal, jeszcze za czasów Olafa Palmego.

Czy szwedzkie prawo reguluje przypadki konfliktu interesów?

Tak, są one częścią prawa administracyjnego. Jest też obowiązek natychmiastowego zgłaszania sytuacji, w której zachodzi konflikt interesu. Polityk nie może się tłumaczyć, że ponieważ nikt nie reagował, on czuje się czysty. Jeśli podejmujesz decyzje, z których możesz odnieść osobiste korzyści, masz obowiązek to zgłosić. Dlatego większość polityków w rządzie powstrzymuje się od aktywności biznesowej, która mogłaby ich narazić na konflikt interesów.

Nie mieliście przypadków naruszenia tych standardów?

Zdarzały się takie sytuacje w przeszłości. Np. były minister spraw zagranicznych Carl Bildt, zanim objął swój urząd, nabył udziały w firmie, która działała na rynku naftowym Rosji. Zarzucano mu potem, że to mogło wpływać na jego decyzje dotyczące polityki zagranicznej Szwecji na tym obszarze.

Jak to rozstrzygnięto?

Musiał sprzedać swoje udziały. Biznesmeni jednak na ogół nie muszą automatycznie pozbywać się swoich udziałów, gdy wchodzi do parlamentu. Podobnie jak w Polsce politycy ujawniają swoje powiązania biznesowe i majątek w powszechnie dostępnym rejestrze. Nawiasem mówiąc, jest on obowiązkowy dopiero od zeszłego roku.

Polscy politycy chcą wprowadzić prawo antykorupcyjne, które w dość restrykcyjny sposób określa prawa i obowiązki

ludzi sprawujących urzędy publiczne. Czy to dobry pomysł?

Każdy kraj musi dostosować przepisy do swojej specyfiki, kultury i historii. W Szwecji te przepisy nie są zebrane w żaden specyficzny kod zachowań. Nie mówimy szczegółowo naszym politykom, co jest dopuszczalne, a co nie. Etyczny przewodnik dla nich stanowią rozmaite zapisy prawne i przede wszystkim normy postępowania, które są utrwalone w naszym społeczeństwie. Poza tym oni wiedzą, że są rozliczani ze swojej działalności i w każdej chwili mogą być skontrolowani. Dostęp do dokumentów publicznych jest w Szwecji bardzo łatwy. Na przykład – mogę w każdej chwili pójść do urzędu miasta, poprosić o dowolne dokumenty publiczne (nieobjęte klauzulą tajności) i muszę je dostać. Gdyby ogłoszono przetarg na coś i chciałbym mieć wgląd w przebieg postępowania, nikt nie ma prawa nawet mnie pytać, dlaczego chcę

By podnieść standardy, trzeba zacząć od pracy u podstaw. Zmienić podejście policji, celników, instytucji spotykających obywateli na co dzień

je zobaczyć. Jestem obywatelem i mam prawo wiedzieć!

Bada Pan problem korupcji w Europie. Jak najsukcesyjniej podwyższa się standardy życia publicznego?

Trzeba zacząć od pracy u podstaw. Zmienić podejście policji, celników, instytucji, z którymi macie do czynienia na co dzień. Tam muszą funkcjonować mechanizmy skutecznego przeciwdziałania, a pracę instytucji publicznych trzeba tak zbudować, by bardziej opłacała się uczciwość niż korupcja. Ważne są też koszty moralne korupcji.

Czyli?

Jeśli ludzie uważają, że korupcja czy nepotyzm są złe – to przyłapanie na tym polityka będzie miało dla niego wysoki koszt i zniechęci go do takich zachowań. Tak się dzieje tylko, gdy panuje społeczny ostracyzm dla nieuczciwości.

Na to potrzeba zmiany świadomości...

Tak, ale jeśli to zrobicie, trudniej będzie oszukiwać, a łatwiej być uczciwym. To są podstawy.

Staffan Andersson jest wykładowcą nauk politycznych na Uniwersytecie Växjö w Szwecji. Autor wielu publikacji poświęconych korupcji, m.in. „Controlling Corruption in the Public Sector”, „Studying the Risk of Corruption in the Least – Corrupt Countries”

Wcześniej w debacie „Polski”:

„Nadużycia władzy przez polskich polityków pokazują, jak bardzo są oni bezkarni. Amerykańscy i brytyjscy niemal natychmiast po ujawnieniu skandalu tracą władzę. Ale tam obowiązuje ordynacja większościowa i ludzie mają największy wpływ na to, kto zostaje wybrany. W Polsce tak nie jest. Tomasz Pomowski

„Polska kultura wyrosła z kultury chłopskiej. Nepotyzm ma drugą stronę – pomocy, jakiej sobie ludzie udzielają na wsiach. I to jest wartość, dzięki której przetrwaliśmy wiele opresji. Dlatego Pawłowski nepotyzm uchodzi od dawna. Gdyby inny polityk powiedział: „Przepraszam, że mam mamę”, uznano by to za hucpiarskie. prof. Andrzej Rychard

„Nie możemy poświęcać całego czasu na czyszczenie przeszłości. Musimy też zająć się przyszłością. Proponuję w sprawach korupcji i nepotyzmu zasadę grubej kreski. Naprawę kraju trzeba zacząć od administracji publicznej. Ona powinna świecić przykładem. Gdy służba publiczna będzie czysta, to reszta do niej dorówna. prof. Zdzisław Najder

„Mówi się, że w parlamencie powinni zasiadać tylko prawnicy i ekonomiści. To bzdura. Byłoby dobrze, gdyby istniało pojęcie „zawodowy polityk” – i ich kariery były również atrakcyjne. Ich rolą byłoby porządkowanie państwa. Julia Pitera
Wszystkie teksty można znaleźć na www.polskatimes.pl/opinie

Poradnik

Sobota: Nie czekaj, tylko wykup mieszkanie za grosze

Jak wykorzystać premię gwarancyjną na remont

Aleksandra Chomieka

Nasz kraj jest winien swoim obywatelom ok. 10 mld zł. W szufladach Polaków czeka bowiem na swój dzień ok. 1,7 mln prawie „pełnoletnich” książeczek mieszkaniowych. Bankowi PKO BP, który realizuje operację „premia”, katastrofa finansowa nie zagraża tylko dlatego, że warunkiem uzyskania przez posiadacza książeczki premii było do tychczas kupno mieszkania, budowa, rozbudowa lub nadbudowa domu.

Według ostatnich statystyk państwu polskiemu ubywa rocznie ok. 80 tys. wierzycieli. Teraz ten proces może nabrać tempa. Zgromadzone na książeczce oszczędności oraz należną premię gwarancyjną można bowiem uzyskać również na remont i termomodernizację zajmowanego mieszkania lub domu.

– Rozszerzenie zakresu czynności umożliwiających uzyskanie premii gwarancyjnej z pewnością spowoduje nasilenie procesu likwidacji książeczek mieszkaniowych z prawem do premii gwarancyjnej. Jednak z uwagi na fakt, że zapis nowelizowanej ustawy ogranicza czynności, w związku z którymi będzie można taki wniosek złożyć, oraz ogranicza krąg osób uprawnionych, trudno oszacować, jaka to będzie skala – powiedział Marek Kłuciński, rzecznik prasowy PKO Banku Polskiego.

Chociaż przeciętna premia wystarczy najwyżej na półtora metra nowego mieszkania lub na trzy metry lokalu o niskim standardzie, warto powalczyć o swoje, w grę bowiem wchodzi suma rzędu 20 tys. zł. Dla kogoś, kto chce np. wymienić okna, to już znacząca kwota! Ale – uwaga – remont może polegać tylko na wymianie okien, instalacji gazowej lub elektrycznej, a koszt robót nie może być

niższy niż wartość wkładu na książeczkę wraz z premią.

Dla kogo premia?

● Premie należą się tylko tym, którzy założyli książeczki przed 23 października 1990 r. Datę tę przyjęto jako graniczną, bo wówczas – na skutek przemian prawnych i ustrojowych, a później denominacji – dotychczasowe wkłady, niekiedy całkiem pokaźne, straciły swoją wartość.

● Na każdą książeczkę przypada jedna premia. Ale można mieć wiele książeczek i prawo do wielu premii. Można także dla jednego mieszkania skumulować kilka książeczek, np. własną oraz książeczkę członka rodziny, przekazaną za pomocą cesji.

● Premia gwarancyjna nie może być większa niż koszt budowy 55 mkw. powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego w budynku wielorodzinnym lub 70 mkw. powierzchni użytkowej w domu jednorodzinnym.

Ile dostaniesz?

● Wysokość premii zależy od kilku czynników, m.in. od początkowego wkładu oraz daty założenia książeczki.

● Ważny jest również stosunek cen metra kwadratowego mieszkania do wpłat w poszczególnych okresach oszczędzania. Wyliczenie nawet przybliżonej wysokości premii nie jest łatwe, gdyż wymaga znajomości szczegółowego rozkładu cen mieszkań w całym okresie oszczędzania.

● Ogólna zasada mówi, że w dniu realizacji premii gwarancyjnej właściciel książeczki powinien być w stanie zakupić co najmniej tyle metrów kwadratowych (według średnich cen), ile byłby w stanie zakupić

w dniu wpłaty. Jednak właściwych i wiążących obliczeń wysokości premii dokonuje bank. W każdej chwili możesz się zwrócić, by wyliczył, ile premii należy ci się z tytułu dotychczasowego oszczędzania. Pierwsze wyliczenie jest bezpłatne, a za każde następne zapłacimy około 25 zł.

Można zlikwidować książeczkę bez ubiegania się o wypłatę premii. Wtedy bank wypłaci jedynie wkład z oprocentowaniem. Jednak warto się nad tym zastanowić. W 2007 r., gdy na taki krok zdecydowało się ok. 15,4 tys. posiadaczy książeczek, PKO BP wypłacił im średnio po 4 tys. zł. Gdyby wkład z książeczek wykorzystali zgodnie z przeznaczeniem – dzięki premii dostaliby średnio po blisko 11,4 tys. zł.

Kto wypłaci?

Premię wylicza i wypłaca ten oddział PKO BP, który prowadzi rachunek książeczki mieszkaniowej. Wniosek o jej likwidację można jednak złożyć w każdym oddziale PKO BP obsługującym książeczkę z prawem do premii gwarancyjnej na terenie całego kraju, ale wtedy trwa to nieco dłużej.

Kiedy?

Ta wiadomość jest dla wszystkich, którzy liczyli na szansę wyremontowania mieszkania za pieniądze zgromadzone na książeczce mieszkaniowej i za należną z tego tytułu premię gwarancyjną, niezbyt optymistyczna. Otóż, żeby pieniądze z banku dostać – trzeba je najpierw wydać! Podstawą wypłaty są w tym przypadku rachunki za wykonaną usługę – wstawienie okien lub wymianę instalacji.

Ci, którzy zdecydowali się na remont, pieniądze z książeczki do-

staną nie od razu. Wpłaty premii przy remontach będą rozłożone na lata zgodnie ze sztywnym harmonogramem ustalonym w ustawie, począwszy od 1 kwietnia 2009 r. aż do 1 stycznia 2017 r. Najwcześniej swoje pieniądze będą mogli odzyskać ci, którzy mają najstarsze książeczki, najpóźniej zaś ci, którzy mają książeczki wystawione w latach 1989–1990.

Pamiętaj o jeszcze jednej bardzo ważnej sprawie. Według obowiązujących przepisów bank ma 90 dni na zrealizowanie tej płatności.

Procedura

Jeśli jesteś zdecydowany na remont, przymierzasz się do takiej inwestycji i zamierzasz wykorzystać środki zgromadzone na książeczce przez siebie lub współmałżonka, upewnij się, jakie dokumenty będą ci potrzebne do uzyskania premii gwarancyjnej. Inne są wymogi banku, jeśli np. kupujesz mieszkanie, budujesz dom, inne – gdy remontujesz.

● W tym ostatnim przypadku musisz dysponować prawem do lokalu (dowodem jest akt notarialny kupna domu lub mieszkania, pozwolenie na użytkowanie zbudowanego sposobem gospodarczym domu albo zaświadczenie ze spółdzielni o posiadaniu spółdzielczego prawa do lokalu).

● Musisz także przedstawić bankowi faktury za wykonane prace i kupione materiały.

Nowe książeczki

Nadal można zakładać nowe książeczki mieszkaniowe! Bank PKO BP promował nawet tę formę oszczędzania samochodami dla zakładających książeczki. Ten system oszczędzania na mieszkanie zachował się w postaci coraz mniej popularnych książeczek mieszkaniowych systematycznego oszczędzania: wkład docelowo może być przeznaczony na cele mieszkaniowe. Nowych właścicieli nie obejmie już premia, ale i tak warto.

● Można też kontynuować oszczędzanie. W przypadku starej książeczki o tyle się to opłaca, że od odsetek nie płaci się podatku. Wystarczy podpisać nową umowę. Oprocentowanie zależy od zadeklarowanego okresu oszczędzania. Dla książeczki z prawem do premii minimalna wpłata miesięczna to 100 zł, natomiast w przypadku książeczek bez premii – 200 zł.

● W każdej chwili można zrezygnować z oszczędzania w tej formie, bez konieczności informowania banku, a brak nowych wpłat spowoduje powrót do warunków sprzed podpisania umowy bez utraty prawa do premii.

● Wysokie oprocentowanie, rocznie kapitalizowane odsetki zwolnione od podatku, a także możliwość połączenia funkcji książeczki z funduszem inwestycyjnym czy ułatwienia w ubieganiu się o kredyt – to tylko niektóre z zalet książeczek mieszkaniowych, wynikające z bezpośredniej inicjatywy banku.

Warto wiedzieć

Harmonogram nabycia praw do premii w związku z remontami i wpłatami na fundusz remontowy przewiduje wypłaty do 2017 r. Właściciel książeczki nabeędzie więc w związku z remontem prawo do premii:

- 1) od dnia 1 kwietnia 2009 r. dla książeczek wystawionych włącznie do roku 1968;
- 2) od dnia 1 stycznia 2010 r. dla książeczek wystawionych w latach 1969–1972;
- 3) od dnia 1 stycznia 2011 r. dla książeczek wystawionych w latach 1973–1975;
- 4) od dnia 1 stycznia 2012 r. dla książeczek wystawionych w latach 1976–1979;
- 5) od dnia 1 stycznia 2013 r. dla książeczek wystawionych w latach 1980–1985;
- 6) od dnia 1 stycznia 2014 r. dla książeczek wystawionych w 1986 r.;
- 7) od dnia 1 stycznia 2015 r. dla książeczek wystawionych w 1987 r.;
- 8) od dnia 1 stycznia 2016 r. dla książeczek wystawionych w 1988 r.;
- 9) od dnia 1 stycznia 2017 r. dla książeczek wystawionych w latach 1989–1990.

Jak dokonać cesji?

Przekazanie książeczki (wraz z prawami do premii) odbywa się w drodze cesji, która może się odbywać między:

- małżonkami (również rozwiedzionymi byłymi małżonkami),
 - rodzicami i dziećmi (również przysposobionymi i przysposabiającymi),
 - dziadkami i wnukami,
 - rodzeństwem (rodzonym i przyrodnim),
 - powinowatymi (np. macochą lub ojczymem i pasierbem).
- Dokumenty niezbędne do dokonania cesji:
- dowody osobiste i dokumenty, które stwierdzają stopień pokrewieństwa,
 - pisemny wniosek o przepisanie książeczki,
 - oświadczenie dotychczasowego właściciela książeczki o wynikających z książeczki cesji praw do wkładu oszczędnościowego na wskazaną osobę,
 - oświadczenie osoby, na rzecz której książeczka jest cedowana, o przyjęciu wynikających z tego aktu praw.

Ilu cesji można dokonać?

Liczba kolejnych cesji między bliskimi osobami nie jest ograniczona, jednak przewiduje PKO BP od jednej cesji wynosi 70 zł. Można dokonać jej w oddziale obsługującym książeczkę lub prowadzącym rachunek wkładu do książeczki mieszkaniowej.

Książeczki i związane z nimi prawa można również dziedziczyć.

Na co możesz przeznaczyć premię gwarancyjną?

Premia należy nam się, gdy:

- chcemy uzyskać spółdzielcze prawo do lokalu mieszkalnego lub prawo odrębnej własności lokalu mieszkalnego w spółdzielni mieszkaniowej,
- nabywamy w drodze zakupu lub zamiany spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego w spółdzielni mieszkaniowej, z wyjątkiem nabycia tego prawa w części ułamkowej,
- chcemy nabyć w drodze zakupu lub zamiany własność lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomości lub dom jednorodzinny, z wyjątkiem nabycia lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego na zasadach współwłasności w częściach ułamkowych,
- przystępujemy do użytkowania wybudowanego własnego domu jednorodzinnego,
- uzyskujemy własność domu jednorodzinnego lub odrębną własność lokalu mieszkalnego w budynku wielorodzinnym, w związku z wykonaniem umowy zobowiązują-

cej właściciela gruntu do wybudowania na tym gruncie domu jednorodzinnego lub budynku wielorodzinnego bądź w związku z budową budynku wielorodzinnego na gruncie stanowiącym własność właściciela książeczki mieszkaniowej,

- staramy się o uzyskanie odrębnej własności lokalu mieszkalnego powstałego w drodze przebudowy, nadbudowy lub rozbudowy budynku mieszkalnego bądź pomieszczeń niemieszkalnych,
- chcemy uzyskać własność domu jednorodzinnego lub odrębną własność lokalu mieszkalnego w budynku wielorodzinnym wybudowanym przez spółdzielnię mieszkaniową w celu przeniesienia na jej członków własności domów jednorodzinnych lub lokali mieszkalnych w budynku wielorodzinnym,
- wpłacamy kaucję zabezpieczającą pokrycie należności z tytułu najmu lokalu mieszkalnego w budynku wielorodzinnym, w wysokości przekraczającej 3 proc. wartości odtworzeniowej lokalu, którego budowa była finansowana

przy udziale kredytu zaciągniętego w Banku Gospodarstwa Krajowego ze środków Krajowego Funduszu Mieszkaniowego,

- osoba trzecia zawiera umowę najmu lokalu mieszkalnego w budynku wielorodzinnym, którego budowa była finansowana przy udziale kredytu zaciągniętego w Banku Gospodarstwa Krajowego ze środków Krajowego Funduszu Mieszkaniowego; połączonym z dokonaniem przez właściciela książeczki mieszkaniowej wpłaty na podstawie umowy, w wysokości nie niższej niż 20 proc. ostatecznych kosztów budowy przypadających na dany lokal mieszkalny,
- teraz możemy wykorzystać premię również na przeprowadzenie remontu i termomodernizacji budynku, który jest naszą własnością.

Gdzie pomogą?

www.serwisprawa.pl
www.forum.prawnikow.pl
www.maszprawo.eu
www.temidius.pl
prawo-nieruchomosci.krn.pl

OGŁOSZENIE

0260205/0

Uzdrowianie prosto z Filipin

Filipińczyków otacza legenda, tajemnica i egzotyka, którą trudno zaakceptować sceptykom z Zachodu. Mimo to filipińscy healerzy cieszą się na całym świecie największym uznaniem i to do nich ustawiają się długie kolejki ludzi dręczonych rozmaitymi chorobami.

Ostatnia deska ratunku

Chorzy najpierw szukają ratunku u lekarzy, robią badania, przyjmują leki. Nagle wyrok: operacja lub szybka śmierć. Czasem słyszą najgorszą diagnozę, że szanse na ratunek i wyzdrowienie są bliskie zeru. Kiedy lekarze okazują się bezsilni, ludzie dopada rozpacz i panika. Za wszelką cenę szukają ratunku. Trafiają do uzdrowicieli. Wśród tych najśłynniejszych, których sława dotarła do Polski, są Filipińczycy. Od lat królują na liście najskuteczniejszych i równocześnie najbardziej tajemniczych naturoterapeutów. Jeden z nich, Jesse Novida, czuje się już w naszym kraju jak u siebie. Dla niego nie mają znaczenia różnice kulturowe, ale niesienie pomocy tym, którzy stracili wiarę w tradycyjne metody medyczne. To on stara się przywracać nadzieję, że ktoś może im pomóc.

Dłońmi w chorobę

O ile o bioenergoterapii mówi się dużo, a jej działanie łatwo można wytłumaczyć, to na temat wykonywanych przez filipińskich healerów zabiegów krąży więcej legend i domysłów niż faktów. Bo jak wytłumaczyć to, że ciemnowłosy, niepozorny mężczyzna gołymi rękami przebija skórę chorego i wyjmuje z jego wnętrza torbiele, narośla, guzy, skrzepy.

Co więcej, zabieg trwa nie dłużej niż 10-20 minut, a chory znosi go bez bólu. Mimo że przed zabiegiem nikt nie podaje ani środków przeciwbólowych,

Operacje bez skalpela

ani nie usypia do zabiegu. O znieczuleniu nie ma nawet mowy. Chory rozebrany do pasa układa się na leżance i czeka na uzdrawiające spotkanie z healerem. Pełen wiary w uzdrowienie. W tym czasie Jesse Novida z zadziwiającą zręcznością manualną, bezkrwawo, bez infekcji otwiera tkankę skórną w dowol-

Z Filipin w świat

Jesse Novida, podobnie jak inni słynni na całym świecie Filipińczycy, pochodzi z niewielkiej górskiej miejscowości Baguio City. To jeden z najśłynniejszych ośrodków tradycyjnej medycyny filipińskiej. Nie ma tam rodziny, w której mężczyź-



nym miejscu cięciem mentalnym, psychicznym lub niezwykle silną energią. Z powstałej dziury wyjmuje to, co przeszkadza organizmowi chorego prawidłowo funkcjonować. Pacjent może wówczas odczuwać lekkie swędzenie lub mrowienie. Kiedy kończy, na ciele operowanej osoby nie pozostawia pooperacyjnych śladów. Skóra samoistnie zasklepia się. Czasem w miejscu operacji pozostaje niewielkie zaczerwienienie. Wszelkie fizyczne reakcje mijają tuż po zabiegu. A jeszcze długo po niezwykłym seansie odczuwa się wzrost energii życiowej i poprawę samopoczucia psychicznego.

ni nie mieliby cudownych predyspozycji uzdrawiających. Chłopcy już od wczesnych lat uczą się trudnej sztuki od swych ojców i dziadków, ćwicząc wrodzony dar posługiwania się energią uzdrawiającą. Nim jednak będą mogli samodzielnie leczyć, mija wiele długich lat, a praktyczne umiejętności zawsze są poparte dyplomami i certyfikatami wystawianymi przez Filipińskie Zrzeszenie Healerów. Wyszukani w ten sposób uzdrowiciele odznaczają się niezwykłą cierpliwością, głęboką wiarą, pokorą wobec Boga, umiejętnością skupienia i leczenia nawet najtrudniejszych przypadków.

Sam Jesse Novida naukę uzdrawiania rozpoczął pod okiem dziadka w wieku 10 lat.

Od co najmniej 20 lat potrafi w skupieniu i modlitwie stosować techniki manualne: masaż energetyczny, wibracyjny, punktowy. Filipiński uzdrowiciel energetycznie wchodzi w ciało chorego dopiero gdy uzna, że jego stan zdrowia tego wymaga. Jeżeli nie, seans polega na silnym przekazie energetycznym. W czasie zabiegu uzdrowiciel jest w głębokim transie.

Wiara, energia i bezkrwawy zabieg

Filipińscy healerzy skutecznie likwidują takie dolegliwości jak: nerwice, bóle kręgosłupa, choroby tarczycy, prostaty, cystę, guzy, hemoroidy, schorzenia kobiece, choroby serca, wątroby, trzustki, bóle głowy, migreny i wiele innych.

Agnieszka P. – Kiedy zgłosiłam się na pierwszą wizytę, byłam kłębkiem nerwów. Dukał mi żołądek, stwierdzono torbiele na wątrobie. Po dwóch wizytach jestem spokojną i zdrową kobietą. USG potwierdziło moje samopoczucie.

Andrzej W. – Ciągłe czułem się zmęczony, kręgosłup był w opłakanym stanie, do tego kłopoty z sercem. Po trzech wizytach mogę powiedzieć, że jestem zdumiony poprawą zdrowia. Obecnie biegam, pływam i potrafię nawet dźwigać swoje dzieci, wcześniej było to niemożliwe.

Wiesława R. – Schorzenia kobiece były moją główną dolegliwością, z jaką się zgłosiłam,

ale podałam jeszcze naciśnięcie i guzki na tarczycy. Po pierwszym zabiegu naciśnięcie w normie, po drugim guzki znikły. Po serii trzech zabiegów USG potwierdziło zniknięcie torbieli i mięśniaków.

Ewa G. – Miałam bardzo duże problemy z kręgosłupem i ciągle bolała mnie głowa. Nie pomagały środki przeciwbólowe, źle spałam i nie mogłam skoncentrować się w pracy. Za namową koleżanki z pracy skorzystałam z pomocy p. Jessego. Po wizycie u niego bóle ustąpiły, a ja mogę znowu spokojnie zająć się pracą i swoją rodziną.

Robert Z. – Dzięki healerowi pozbyłem się kamieni na przewodach żółciowych, nie mam chorych zatok i mam drożny nos oraz sprawną wątrobę.

Anna B. – Zgłosiłam się z bólami głowy, mięśniakami i polipem krtani. Jakże byłam zdziwiona, kiedy polip zginął po pierwszej wizycie, bóle odeszły w zapomnienie, a USG po trzeciej wizycie wykazało, że mięśniaków już nie ma.

Zofia K. – Już po pierwszym zabiegu, w ciągu dwóch dni duży guz macicy zmniejszył się o 2 cm. Po trzeciej wizycie USG nie wykazało już żadnego schorzenia.

Piotr W. – Miałem problemy ze wzrokiem, nieżytem oskrzeli, impotencją i bólami lędźwiowo-krzyżowymi kręgosłupa. Wręcz niewiarygodne, ale dwie wizyty wystarczyły, aby pozbyć się tych schorzeń. A już po pierwszym zabiegu powróciła pełna sprawność seksualna.

J. P.

Z filipińskim uzdrowicielem JESSE NOVIDĄ

można się spotkać w Gdańsku

w dniach 7, 8 i 21 kwietnia 2009 r.

Informacje i zapisy (w godz. 9.00 - 17.00)

tel. (042) 630 88 80, 0509 258 805

Sport

Rusza cyrk na kółkach

► **Nowy sezon F1 czas zacząć. Start dziś w Australii**

► **Robert Kubica staje do walki o tytuł mistrzowski**

Rafał Romaniuk

Świat Formuły 1 przez kilka ostatnich tygodni przeszedł prawdziwą rewolucję. Co tam rewolucję, trzęsienie ziemi albo tsunami – pisały światowe media. To był przewrót, akiego w tej dyscyplinie nie było od lat, a może i nigdy w historii. Zmieniły się samochody, części, system punktowania, radykalnie zaczęto szukać oszczędności. Jedno pozostaje stałe od lat. Start cyrku na kółkach za miliardy euro, jak złośliwi nazywają rywalizację w F1, odbędzie się w Australii.

Wprawdzie wyścig w Melbourne inaugurujący sezon Grand Prix rozpocznie się w niedzielę o 8 polskiego czasu, to jednak pierwsze emocje czekają kibiców już dziś o 4 rano. Po sześciomiesięcznej przerwie kierowcy po raz pierwszy wyjadą na tor, by wziąć udział w oficjalnym treningu. Kwalifikacje w sobotę o 7.

Zmian większych i mniejszych wprowadzonych przed tym sezonem, dla przeciętnego kibica równie trudnych do rozwiązania co zagadka Sfinksa, jest szereg. Aerodynamika bolidu, nowe ogumienie czy nawet wygląd bolidów – jeden z brytyjskich komentatorów kpił nawet, że pojazdy są teraz brzydkie jak Robert Kubica – to tylko nieliczne z modyfikacji.

Ci, którzy Formułę 1 interesowali się od przypadku do przypadku, nawet

wybudzeni o czwartej nad ranem nie będą już zaskoczeni, słysząc pytanie o KERS. Ten nowy system odzyskiwania energii, mający wpływać na przyspieszenie bolidu, to najbardziej zagadkowa z modyfikacji. Na jego testowanie największy nacisk spośród czołowych ekip położył właśnie zespół Kubicy BMW Sauber.

Wczoraj oficjalnie poinformowano, że Polak w Australii z KERS jednak nie skorzysta. Jego kolega z zespołu Niemiec Nick Heidfeld – owszem. Szeffowie niemiecko-szwajcarskiego zespołu tłumaczą, że to z powodu różnicy w wadze obu kierowców. Kubica jest cięższy, więc uznano, że w tym wypadku system nie będzie mu potrzebny.

– KERS będzie miał ogromny wpływ na przebieg rywalizacji. Jeśli kierowca z przodu nie ma tego urządzenia, a ty masz, to wyprzedzenie będzie łatwe – skomentował na wczorajszej konferencji prasowej Kubica. Dodał też, że nie może się doczekać powrotu na tor. – Wreszcie otrzymamy obraz tego, co zrobiliśmy przez ostatnie pół roku – skomentował polski kierowca jednym tchem wymieniany wśród ekspertów w gronie faworytów do tytułu mistrza świata.

Zresztą, ilu fachowców się wypowiada, tyle pojawia się zdań na temat przewidywań na ten sezon. Jedni nie mają wątpliwości, że wszystkich w tyle zostawi Ferrari. Inni stawiają na BMW Sauber, dostrzegając gigantyczną pracę technologiczną wykonaną przez ten team. Kolejni wskazują na McLarena, który na testach spisywał się fatalnie (przyznaje to nawet mistrz świata Lewis Hamilton), ale nie brakuje opinii, że to tylko zastona dymna. A może



Kubica nigdy nie ukończył GP Australii. W tym roku wraz z Heidfeldem (w środku) ma bić się o tytuł

Fernando Alonso z Renault, mający – jak napisał australijski dziennik „The Age” – gen zwycięzcy?

– Aby wygrać, trzeba być najlepszym w każdym elemencie – odpowiadał w swoim stylu Kubica pytany, czy czuje się faworytem do tytułu. Jego szef Mario Theissen stawia sprawę jasno: walczymy o mistrza.

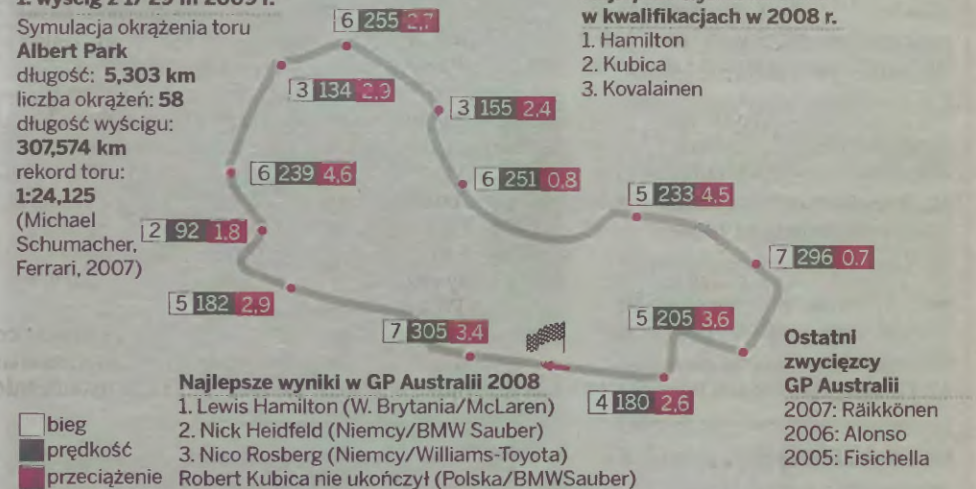
Skoro różnice na koniec sezonu mogą być minimalne, zespoły zaczęły wojnę psychologiczną. BMW, Ferrari i McLaren zaprotestowały przeciwko nowince technicznej wprowadzonej przez GP Brawn (nowy zespół w stawce). Chodzi o tylne dyfuzory, czyli część, dzięki której powietrze pod bolidem przepływa płynniej. Protest został odrzucony.

Od kilku dni na nowy bolid marudzi broniący tytułu

Formuła 1, Grand Prix Australii

1. wyścig z 17 29 III 2009 r.

Symulacja okrążenia toru
Albert Park
długość: 5,303 km
liczba okrążeń: 58
długość wyścigu: 307,574 km
rekord toru: 1:24,125
(Michael Schumacher, Ferrari, 2007)



Hamilton. Jest tak niezadowolony, że stwierdził, iż jest gotów rozważyć zmianę zespołu. Zagrywka psychologiczna czy re-

alne kłopoty?

Gdy w niedzielę na starcie ustawi się 22 kierowców i czekać będzie na zielone światło, razem

z nimi dech w piersiach wstrzymają setki milionów kibiców na całym świecie. W Polsce Grand Prix relacjonuje Polsat.

Forma Roberta Kubicy to wróżenie z fusów

Z Jackiem Bartosiem, członkiem władz Międzynarodowej Federacji Samochodowej, rozmawia Oskar Berezowski

Ostrożni komentatorzy zastanawiają się nad tym, czy ten sezon Formuły 1 nie będzie aby niebezpieczny. Dlaczego miałyby być niebezpieczne? Normy Międzynarodowej Federacji Samochodowej [FIA – red.] nie uległy poluznieniu.

Aby ułatwić wyprzedzanie, zmieniła się sylwetka bolidów. Mają one teraz mniejszy docisk aerodynamiczny. Może to wpłynąć na ich stabilność?

Zniknęła część spojlerów, ale

przedni płat jest szerszy i bliżej jezdni, co ma docisnąć maszynę do ziemi. Podniesiony tylny spojler powinien zrekompenzować zmiany. To nie wszystko. Bolidy będą teraz miały gładkie opony [slicki – red.], które poprawiają stabilność aut.

Nie wszyscy stosują się do przepisów. Na czym polega awantura z dyfuzorami?
Płaska podłoga w połączeniu z dyfuzyjnym przepływem powietrza miały poprawić stabilność maszyn. Istnieje podejrzenie, że część zespołów poszła na skróty lub próbowała ominąć przepisy, żeby coś dla siebie ugrać. To spekulacje, które mogą ustać w piątek, kiedy maszyny ruszą na oficjalny trening i do akcji wkroczą kontrolerzy.

Jestem ciekaw, czy z tej burzy będzie deszcz.

To jedyne niewiadome, jeśli chodzi o bezpieczeństwo?
FIA będzie się uważnie przyglądała pracy mechaników na pit stopach. Chodzi o system KERS i bezpieczeństwo porażenia prądem. Wprowadziliśmy już dodatkowe zasady bezpieczeństwa – mechanicy muszą nosić specjalne rękawice. System powinien być bezpieczny, jest on stosowany w autach osobowych z napędem hybrydowym. Jesteśmy jednak realistami, zespoły, chcąc poprawić sprawność układu, mogą zapomnieć o zabezpieczeniach. To wyjdzie dopiero w trakcie wyścigów.

Tak jak wszystkie modyfikacje na torach? W Australii wprowadzono dodatkowe zabezpieczenia po wypadku Timo Glocka w 2008 roku.
Te zmiany idą dobrym kierunkiem. Z kalendarza wypadło także GP Kanady w Montrealu [dwa lata temu makabryczny wypadek cudem przeżył na nim Robert Kubica – red.]. Miałem do tego toru wiele zastrzeżeń.

Największe emocje budzi zespół Brawn GP. Ich bolid jest nadzwyczajnie szybki.
To nic nadzwyczajnego. Rozmawiałem z Rossem Brawnem tydzień temu i wiem, że przygotował świetną maszynę. To jeden z najlepszych konstruktorów w Formule 1 i jest w stanie

krótkim czasie stworzyć najszybszy bolid. W jego przypadku to raczej kwestia pieniędzy. Jeśli będzie miał odpowiedni budżet, ma szansę walczyć o mistrzostwo świata.

Stworzył zespół z upadającej Hondy. Miesiąc temu nie było wiadomo, czy w ogóle wystartuje. Niektóre zespoły przez pół roku budowały swoje auta...
Dlatego Brawn jest w tej sytuacji idealnym człowiekiem do budowania maszyny. On ten sport czuje, ma go we krwi. Zawdzięcza to wiedzy i doświadczeniu. To Brawn prowadził Michaela Schumachera od czasów Benettona do jego największych sukcesów w Ferrari.

Dlaczego wielkie zespoły mają kłopoty ze zmianami przepisów, a mały team Brawna nie?
To kwestia strategii zespołu. W zeszłym sezonie nie mogłem wyjść ze zdumienia, że zespoły z wielkimi budżetami nie miały tak konkurencyjnych bolidów. Wyglądało, że mają pieniądze, a nie mają ekspertów.

Ma Pan na myśli McLarena?
To pan powiedział.

Wierzy Pan w BMW i Kubicę?
Wierzę, ale szacowanie szans po testach to wróżenie z fusów. W tak trudnym sporcie jak F1 liczy się przygotowanie do całego sezonu, szybkość reakcji na zmiany, technika i taktyka, priorytety.

Leo wziął w obroty Kube

► Błaszczykowski znowu trenował indywidualnie

► Jelenia już nie boli. Może grać i w pomocy, i ataku

Jacek Pałuba, Wronki

Wszyscy zawodnicy (23) powołani przez selekcjonera Leo Beenhakkera na sobotni mecz eliminacji mistrzostw świata z Irlandią Północną uczestniczyli we wczorajszym, ostatnim treningu we Wronkach. Dzisiaj rano biało-czerwoni odlecają z poznańskiego lotniska Ławica do Belfastu.

Przedpołudniowe zajęcia na stadionie przy ul. Leśnej nie były zbyt intensywne. Po kilkunastominutowym rozruchu boisko opuścił Jacek Krzynówek. Trzymał się za prawe udo. Zawodnik razem z lekarzem kadry szybko zniknęli w hotelu Olympic. Z kolei po dwudziestu minutach od rozpoczęcia treningu w to samo miejsce udała się większa liczba graczy: Mariusz Lewandowski, Marcin Wasilewski, Robert Lewandowski, Marek Saganowski i Jakub Wawrzyniak. Na boisku już się nie pojawili.

Tymczasem pozostali zawodnicy w dwóch grupach rozgrywali mecze w siatkonożę. Z wyjątkiem Jakuba Błaszczykowskiego, który ponownie miał indywidualne zajęcia. Tym razem prowadził je sam Leo. Pomocnik Borussia Dortmund niespełna tydzień temu po raz pierwszy od dłuższego czasu pojawił się na boi-



Jacek Krzynówek (w środku) opuścił wczorajszy trening, trzymając się za prawe udo. W sobotę będzie jednak do dyspozycji trenera

skach Bundesligi (zagrał kilkanaście minut przeciwko Werderowi Brema), a już we Wronkach narzekał na bolące zebra.

Wczoraj Błaszczykowski założył specjalny pas uciskający i chętnie wykonywał kolejne polecenia holenderskiego szkoleniowca. Widać było, że Beenhakkerowi bardzo zależy na występie Kuby przeciwko Irlandczykom z Północy. Czy tak się rzeczywiście stanie, przekonamy się dopiero w sobotę. Kuba spokojnie opowia-

dał o swoich dolegliwościach. – Są momenty, podczas których czuję dyskomfort, ale zostało jeszcze parę dni i myślę, że wszystko będzie w porządku – stwierdził Błaszczykowski.

Asystent Leo Beenhakkera Rafał Ulatowski nie potrafił jeszcze odpowiedzieć, czy prawoskrzydłowy wybiegnie w pierwszej jedenastce biało-czerwonych na boisko w Belfaście.

– Mamy wątpliwości co do obsady dwóch, może trzech pozycji. Czy Kuba ostatecznie

zagra, zależy też od lekarza. Decyzję o jego występie Leo podejmie dopiero w dniu meczu – komentował Ulatowski.

Nikt w polskiej ekipie nawet nie pekułował, że Błaszczy-

Decyzję w sprawie występu Kuby Leo podejmie w dniu meczu z Irlandią Północną

kowski może opuścić zgrupowanie. Dzisiaj na pewno poleci z kolegami do Belfastu.

Z optymizmem może oczekiwać sobotniej potyczki z Irlandczykami napastnik francuskiego Auxerre Ireneusz Jeleń. Co prawda już podczas zgrupowania we Wronkach Jeleń musiał pojechać do Poznania, by dostać zastrzyk w kręgosłup, ale wczoraj był w bardzo dobrej dyspozycji.

– Naprawdę nie czuję obecnie żadnego bólu w plecach, a ostatnie mecze ligowe we

Francji napelniały mnie optymizmem. Trudno na razie przewidzieć, czy selekcjoner na mnie postawi. Jeśli tak, bez znaczenia, czy zagram w pomocy, czy ataku. Na obu pozycjach czuję się dobrze – stwierdził zawodnik Auxerre.

Duże szanse na występ przeciwko Irlandczykom ma stoper poznańskiego Lecha Bartosz Bosacki.

– Krwiak na mojej nodze wyraźnie się zmniejszył. Właściwie nie czuję już żadnego bólu – mówił wczoraj po treningu Bosacki.

Nadal nie wiadomo też, kto stanie w polskiej bramce. Na zgrupowaniu we Wronkach ciężko pracuje trójka zawodników – Artur Boruc, Łukasz Fabiański i Łukasz Żaluska. Opiekun polskich bramkarzy Andrzej Dawidziuk jest pełen uznania dla całej trójki.

– Naprawdę wszyscy nasi bramkarze pracowali na największych obrotach podczas treningów. Nikt się nie oszczędzał. Kto zagra w Belfaście, zadecyduje selekcjoner. Najpewniej w piątek – analizował po jednym czwartkowym treningu Dawidziuk.

Wczorajsze popołudnie kadrowicze mieli wolne. Dzisiaj rano polska ekipa przejedzie autokarem z wronieckiego hotelu Olympic na poznańskie lotnisko Ławica. Samolot z polskimi piłkarzami wystartuje do Belfastu o godzinie 9.35. W porze meczu biało-czerwoni będą trenować na stadionie Windsor Park. Spotkanie rozpocznie się w sobotę o godzinie 18.15 (transmisja w TVP 2).

Stopnieje... pojedziemy

Janusz Woźniak

Żużlowcy Lotosu Wybrzeża Gdańsk – tak teraz, dzięki zgodzie tytularnego sponsora, brzmi oficjalna nazwa gdańskiej drużyny – patrzyli wczoraj na zasypany śniegiem tor, patrzyli w niebo i nad słuchali prognoz pogody.

– Śnieg na torze stopnieje i... pojedziemy w zaplanowanym na piątek na godzinę 17 sparingowym meczu z GTŻ Grudziądz – trener Robert Sawina nie traci optymizmu.

Zapraszamy więc kibiców speedwaya na dzisiejsze sparingowe gonitwy. Dla Lotosu będzie to pierwszy sparing w tym roku.

Goście awizują następujący skład: 1. Grzegorz Knapp, 2. Eric Andersson, 3. Niklas Klinsberg, 4. Kamil Brzozowski, 5. Paweł Staszek, 6. Artur Mroczka, 7. Kelvin Wolbert. Natomiast trener Sawina posła na tor: 9. Adam Skórnicki, 10. Martin Vaculik, 11. Tobiasz Kroner, 12. Renat Gafurow, 13. Magnus Zetterstroem, 14. Damian Sperz, 15. Andriej Korin.

Wstępi 10 zł.

Gedania wykorzystuje szanse

Janusz Woźniak

Siatkarki Gedanii Żukowo, chociaż sezon w PlusLidze Kobiet jeszcze się nie skończył, już okrzyknięte zostały rewelacją tych rozgrywek. Drużynie pozostały jeszcze do rozegrania mecze o miejsca 5–8 w ekstraklasie. Najbliższe spotkanie rozegra w sobotę w Żukowie o godz. 17 z Impelem Gwardią Wrocław.

Podopieczne trenera Grzegorza Wróbla chciałyby zrewanżować się wrocławiankom za dwie porażki z rundy zasadniczej. To możliwe, tym bardziej że powrót do gry deklaruje kontuzjowana ostatnio Jana Sawoczka, a występu nie wyklucza też pauzująca od dłuższego czasu środkowa Maja Tokarska. Rywalizacja obu zespołów będzie miała też dodatkowy smaczek, bo trenerzy Rafał Błaszczykowski (Gwardia) i Grzegorz Wróbel (Gedania) niebawem poprowadzą wspólnie drugą reprezentację Polski seniorek.

– Rafał jest pierwszym trenerem tej reprezentacji, a ja drugim. Spotkamy się po zakończeniu sezonu na zgrupowaniu

kadry. Mało tego, w kręgu naszych zainteresowań jest kilka zawodniczek z obu zespołów. Za wcześniej jeszcze mówić o powołaniach, ale do gry w kadrze B kandydują z Gedanii Elżbieta Skowrońska, Katarzyna Wellna, Natalia Nuszel i Agata Durajczyk – mówi Wróbel. – Dla mnie praca z tą kadrą to będzie nowe i cenne doświadczenie, chociaż w przeszłości bywałem już na zgrupowaniach młodzieżowych reprezentacji. Wiem, że moja nominacja jest efektem sugestii trenera pierwszej reprezentacji Jerzego Matlaka – kończy Wróbel.

To jednak nie koniec reprezentacyjnych powołań w Gedanii. Za moment okaże się bowiem, że poza dwoma Ukrainkami (wspomnianą Sawoczkiną i Natalią Ziemcową) w Zespole z Żukowa grały w tym sezonie same reprezentantki. Dlaczego? Bo kolejne cztery zawodniczki mogą liczyć na grę w reprezentacji Polski juniórek, która niebawem będzie uczestniczyć w turnieju eliminacyjnym do mistrzostw świata w tej kategorii wiekowej.

W kadrze juniorek nie powinno zabraknąć Mai Tokar-

skiej – zainteresowany tą zawodniczką jest też selekcjoner pierwszej reprezentacji seniorek, ale na razie Maja ma pomóc juniorkom – Aleksandry Szymańskiej, Tamary Kaliszek i Aleksandry Pasznik.

Ten „wysyp” reprezentantek dobrze rokuje też na przyszłość, tym bardziej że w Żukowie siatkarki znalazły dobrą atmosferę do gry, przy wypełnionych przez kibiców do ostatniego miejsca trybunach miejscowej hali.

To wszystko oczywiście cieszy, ale w profesjonalnym sporcie, poza entuzjazmem, sympatią kibiców, liczą się jeszcze – a może przede wszystkim – pieniądze. Z tymi jednak w Gedanii kruch.

Zawodniczki wyrażają nadzieję i wiarę w skuteczność poczynąń prezesa Zdzisława Stankiewicza, spokojnie czekając na zaległe wypłaty. Ale, aby tej wiary i nadziei wystarczyło także na następny sezon, prezes musi znaleźć sojuszników w postaci sponsorów. W innym przypadku z utrzymaniem zespołu nie mówiąc już o wzmocnieniach – może być naprawdę ciężko.

Co zrobi Trefl?

Ludmiła Kamer
Waldemar Gabis

Będziemy walczyć. Cały czas wierzymy w utrzymanie się Trefla w PlusLidze – powtarzają niezmiennie siatkarze gdańskiej drużyny, którzy mieli być „czarnym koniem” rozgrywek ekstraklasy, a być może w sobotę spadną z niej z hukiem.

Dziś i jutro rozegrają kolejne dwa mecze play out z Jadarem Radom na wyjeździe. W rywalizacji do czterech zwycięstw przegrywają 0:2 i znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji.

Czy jest szansa na odwrócenie tej sytuacji? Czy rywalizacja wróci jeszcze do Gdańska? Jest to możliwe, ale tylko wtedy, jeśli podopieczni trenera Jerzego Strumiły wygrają dziś lub jutro. Ale też nie chodzi tylko o to, by zwyciężyć choć w jednym meczu w Radomiu. Celem całego czasu jest wygranie rywalizacji z Jadarem, a ta stanie się bardziej realna, gdy gdańszczanie pokonają rywali w obu najbliższych potyczkach.

Na razie atmosfera w zespole nie jest najlepsza, cały czas ktoś zawodzi. Tydzień temu gdań-

ski szkoleniowiec nie krył rozczarowania po przegranej z Jadarem w kiepskim stylu przed własną publicznością. Był zawiedziony przede wszystkim poziomem, jaki zaprezentował Brazylijczyk Bruno Zanuto.

– Liczyłem, że zawodnik tej klasy „w domu” spisze się lepiej. Niestety, zawiodł i to nie pierwszy raz... – podsumował trener.

Zanuto w trakcie meczu został zmieniony przez Krzysztofa Kocika. Zmiennik udźwignął ciężar ataku, uzyskując 80 procent skuteczności. Być może teraz Strumiło postawi właśnie na Kocika.

Największym problemem trójmiejskiej drużyny są błędy własne oraz niekończące kontrataki. Z pewnością dużą rolę odgrywa również psychika. Trefl ma na koncie 16 porażek z rzędu, co z pewnością utrudnia przełamanie się i udowodnienie, że można wygrać. Z kolei siatkarze z Radomia na fali i zapowiadają wygranie rywalizacji bez straty meczu.

Dzisiejszy mecz Jadaru z Treflem rozpocznie się o godz. 20:30, sobotni o 18.

Sport

Piłka nożna

Sędzia zatrzymany

Piotr P., sędzia piłkarski ekstraklasy, został w czwartek zatrzymany przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Zatrzymanie nie ma związku z toczącym się we Wrocławiu śledztwem dotyczącym korupcji w polskiej piłce. P. sześć dni temu prowadził mecz Piasta Głowice z Jagiellonią Białystok.

Piłka nożna

Strajk w ŁKS

Piłkarze ŁKS Łódź nie wyszli na czwartkowy trening. Zawodnicy zapowiedzieli, że nie wznowią zajęć, jeżeli działacze nie wypłacą im zaległych pensji za grudzień, styczeń i luty. Z powodu braku wypłat do dymisji podał się prezes klubu Roman Gałuszka. ŁKS zajmuje 11. miejsce w ekstraklasie.

Piłka nożna

Korupcja w LM

Władze Europejskiej Unii Piłkarskiej (UEFA) poinformowały w czwartek, że podejrzewają macedoński klub FK Pobeda o ustawienie meczu Ligi Mistrzów z armeńskim zespołem FC Pjunik Erewan, który został rozegrany 13 lipca 2004 roku.

Biathlon

Porażka Sikory

Tomasz Sikora zajął w Chanty-Mansijsku 18. miejsce w sprincie, biegu na 10 km, zaliczanym do klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Zwycięzcą został Niemiec Arnd Peiffer. Małą Kryształową Kulę za sprint zdobył Ole Einar Bjoerndalen, który był drugi na mecie. Norweg wygrał też cały PŚ.

Tenis

Ula odpadła

18-letnia Urszula Radwańska przegrała z wyżej notowaną Chinką Na Li w pierwszej rundzie turnieju WTA w Miami (pula nagród 4,5 mln dolarów) 4:6, 7:5, 1:6. W drugim secie Polka przegrywała 4:5, ale potrafiła jeszcze odwrócić losy spotkania i wygrać tę partię. Pojem zabrakło sił. Mecz trwał 2 godziny i 10 minut.

Lotto i TV

Czwartek, 26.03

Multi Lotek

10, 13, 16, 18, 22, 25, 27, 29, 32, [39], 42, 44, 50, 57, 61, 63, 68, 75, 77, 78

Express Lotek

11, 13, 19, 32, 34

Duży Lotek

8, 18, 21, 32, 48, 49

Sport w TV

Piątek, 27.03

Formuła 1

GP Australii, 2. sesja treningowa (Polsat Sport Extra, 6.30)

Piłka nożna

Ekstraklasa: Legia Warszawa – GKS Bełchatów (Polsat Sport, 18),

Kolarstwo torowe

MS w Pruszkowie (TV Sport, Eurosport, 19.30)

Koszykówka Lotos PKO BP w półfinale podejmuje Wisłę

Walczą o finał

Marek Stern

Już tylko godziny dzielą nas od wielkiego koszykarskiego święta, bo tak określane są półfinałowe mecze PLKK pomiędzy Lotosem PKO BP Gdynia a Wisłą Can Pack Kraków. Pierwsze dwa mecze już w najbliższą sobotę i niedzielę w Gdyni (oba o godz. 16).

Wicemistrzyni Polski, które do rundy play-off przystąpiły z pierwszego miejsca w tabeli, będą miały przewagę własnego parkietu. To z pewnością atut, który jednak – jak pokazuje historia – w pojedynkach tych dwóch drużyn nie ma wielkiego znaczenia. Daleko szukać nie trzeba. W finale ubiegłego sezonu Wisła w Gdyni wygrała aż trzy razy (w tym ten decydujący o złocie), Lotos PKO BP z kolei pod Wawelem wygrywał dwa razy.

Pojedynek Lotosu PKO BP i Wisły to ligowe klasyki, a poziom obu drużyn jest bardzo wyrównany. Pokusmy się zatem o porównanie pierwszych piątek.

Na rozegraniu dojdzie do konfrontacji dwóch największych twardzielek ligi. Jeleny Skerovic i Pauliny Pawlak. Ta pierwsza to klasa europejska, ma świetny przegląd pola, znakomicie rzuca za trzy punkty. Paulina z kolei to znakomita defensorka, ale w tym

sezonie to wiślaczka gra znacznie lepiej. 1–0 dla Wisły.

Ciekawie zapowiada się rywalizacja Dominique Canty i Alany Beard, zawodniczek kochających efektowny basket. Canty dziś to jednak cień koszykarki z minionych dwóch sezonów (często jej miejsce zajmuje Marta Fernandez). Alana za to jest w znakomitej dyspozycji, gra bardzo skutecznie, świetnie broni, notuje wiele przechwyty. Lotos PKO BP wyrównuje. Remis 1–1.

14,5 pkt

średnio w meczu zdobywa Alana Beard, najsukuteczniejsza w Lotosie PKO BP

Na skrzydle swoją wartość na tle najlepszej koszykarki świata Tamiki Catchings zapewne będzie chciała udowodnić Dorota Gburczyk. I chociaż Polka z meczu na mecz prezentuje się lepiej, to jednak na tle Amerykanki wypada błado. A to oznacza 2–1 dla gdynianek.

Emocjonująco zapowiada się walka pod koszami. Na pozycji numer 4 w Wiśle zazwyczaj gra Candice Dupree, w Lotosie PKO BP najczęściej Magdalena Leciejewska. Dupree to gwiazda WNBA, zwana królową deski, przy tym bardzo

skuteczna. „Lecia”, znana z waleczności na deskach, jest po kontuzji i w starciu z gwiazdą Wisły może mieć problemy. Remis 2–2.

Na centrze z jednej strony Ewelina Kobryn, z drugiej zaś Ivana Matovic. Tapierwsza jest lepsza w grze pod samym koszem, sporo zbiera, Ivana natomiast ma więcej atutów na półdystansie, lepiej też czyta grę. Na tej pozycji remis, co oznacza 3–3. Trzeba jednak pamiętać, że pod koszami obaj trenerzy lubią mocno rotować składem. W Wiśle na „piątce” często gra Slobodanka Maksimovic, a Kobryn cofa się na pozycję silnej skrzydłowej. Trener Jacek Winnicki ostatnio zaskakuje z Ivaną Matovic na pozycji „cztery” i Martą Jujką na „centrze”, a trzeba też pamiętać, że do gry powinna być gotowa Emilija Podrug.

W meczach pomiędzy obu zespołami bardzo dużą rolę zawsze odgrywają zawodniczki wchodzące z ławki. Tutaj więc atutów mają gdynianki. Monique Currie, Katia Snytsina, Oliwia Tomiałowicz, Natalia Marchanka, Marta Jujka są w stanie więcej dać swojej drużynie niż Agnieszka Pałka, Marta Fernandez, Aneta Kotnis i Karolina Zajac. 4–3 dla Lotosu PKO BP Gdynia.

I niech tak zostanie w rzeczywistości.



Pierwszy mecz półfinału w sobotę w Gdyni o godz. 16

Do wygrania

bilety na mecz LOTOS PKO BP GDYNIA

Wystarczy zadzwonić **dziś o godz. 11** pod nr telefonu **058 301 27 61** i odpowiedzieć prawidłowo na pytanie: **Jakim wynikiem zakończył się ostatni ligowy mecz pomiędzy LOTOS PKO BP GDYNIA a WISŁA CAN PACK KRAKÓW?**

Pięć osób, które zadzwonią się jako pierwsze, otrzyma podwójne wejściówki na mecz oraz paczki z orzeszkami od firmy Aromat Snack. **Kto pierwszy, ten lepszy!**



Piłkarze Arki bliżej awansu

Janusz Wozniak

Wczoraj w pierwszym ćwierćfinałowym meczu Pucharu Ekstraklasy Arka Gdynia wygrała w Warszawie z Polonią 2:0. Po golach Bartosza Karwana i Marcina Wachowicza żółto-niebieskim jest już znacznie bliżej do półfinału tych rozgrywek. Ostateczna decyzja zapadnie jednak w najbliższy wtorek, kiedy w Gdyni dojdzie do spotkania rewanżowego obu drużyn. Dwubramkowa zaliczka faworyzuje jednak zdecydowanie podopiecznych trenera Czesława Michniewicza.

Początek meczu w Warszawie zapowiadał, że bramkarze będą mieli w tym spotkaniu „święty spokój”. Dużo było chaosu w środku pola, walki, ale też gry w poczynaniach obu drużyn. Pewnym usprawiedliwieniem dla piłkarzy mógł być fatalny stan płyty boiska. Niby częściej atakowali gospodarze, ale to żółto-niebiescy sprawiali wrażenie lepiej poukładanej drużyny. Gdynianie czekali na szansę do kontry i taka nadarzyła się w 27 minucie. Przemysław Trytko – nie wiem tylko czy naprawdę – tak chciał – zagrał do Bartosza Ławy, a ten popisał się dokładnym podaniem do stojącego na 10 metrów przed warszawską bramką Bartosza Karwana. Ten ostatni



Marcin Wachowicz zdobył jedną z bramek

strzelił precyzyjnie do siatki, obok bezradnego Radosława Majdana. Polonia szanse na wyrównanie miała w 40 minucie gry, ale dobry strzał Filipa Ivanovskiego jeszcze lepiej obronił Andrzej Bledzewski.

Po przerwie cztery akcje zasługują na uznanie. Arka mogła podwyższyć rezultat w 57 minucie, kiedy po książkowej wręcz akcji Lubenow – Ława – Wachowicz, ten ostatni z sześciu metrów nie trafił do pustej już praktycznie bramki. Dwie minuty później „Wachu” się zrehabilitował, kończąc nie gorszą akcję z udziałem Krzysztofa Przytuły i asystującego otwierającym podaniem Karwana. 2:0 i po meczu. Wprawdzie Anderson wybił jeszcze piłkę z linii bramko-

wej, ale w 88 minucie Lubenow trafił z wolnego w słupek.

Niestety w końcówce meczu urazu mięśnia dwugłowego doznał dobrze grający Karwan, który pozostał w stolicy, aby od dzisiaj podjąć leczenie.

Polonia Warszawa – Arka Gdynia 0:2 (0:1)

0:1 Bartosz Karwan (27), 0:2 Marcin Wachowicz (59)

Polonia: Majdan - M. Sokolowski (46 Kępa), Ciach, Skrzyński, Zasada (71 Wójdyga) - Mąka (59 Clarkowski), Jędrzejewski, Piątek, Mierzejewski (75 Nółka), Jaroń (46 Majewski) - Ivanovski (46 Golebiewski).

Arka: Bledzewski - T. Sokolowski, Żuraw (50 Anderson), Łabędzki, Telichowski - Karwan (78 Kojder), Scherfchen, Przytuła, Ława - Trytko (46 Lubenow), Wachowicz (70 Moskalewicz).

Czarni czy Basket?

Łukasz Bartosiak

W piątkowy wieczór słupska hala Gryfia stanie się koszykarskim piekłem. Na trybunach zasiądzie komplet ubranych na czerwono fanatycznych kibiców Energi Czarnych Słupsk i grupa sympatyków Banku BPS Basket Kwidzyn. Zainteresowanie meczem przerosło najśmielsze oczekiwania organizatorów i już w środę pojawiły się problemy z zakupieniem wejściówek. Nic dziwnego, skoro koszykarze Czarnych i Basketu grają o być albo nie być w play-off Polskiej Ligi Koszykówki. Pokonana drużyna już dzisiaj będzie mogła zarezerwować bilety na wakacyjny wyjazd. Natomiast zwycięzcy zaczynają przygotowania do boju z Kotwicą Kołobrzeg.

Kwidzyński Basket to jedyna drużyna, której udało się wyrównać stan rywalizacji w pre play-off. W pozostałych spotkaniach AZS Koszalin, Atlas Stal Ostrów Wlkp. i Polpharma Starogard Gdański gładko rozprawiły się z rywalami, kończąc swe konfrontacje zwycięstwami 2:0. Jednak to pojedynki pary Czarni – Basket jeszcze przed rozpoczęciem pre play-off zapowiadał się najciekawiej. I tak też się stało.

– Szkoda, że jedna z tych drużyn będzie musiała odpasć. Uważam, że obie zasługują na grę w ćwierćfinale play-off. Trudno wskazać faworyta. O zwycięstwie zdecydować wiele czynników, ale kluczowa może się okazać dyspozycja dnia – mówi Andrej Urlep, trener Basketu.

Wspomnianą dyspozycję dnia świetnie obrazuje postawa Demetria Bennetta, który w sobotę w trzeciej kwarcie zaliczył serię celnych rzutów za trzy punkty. To pozwoliło jego drużynie uzyskać przewagę wysokości ośmiu punktów. Basket po tym ciosie już się nie pozbierał. We wtorek w ekipie Czarnych zdecydowanie zabrakło lidera i porażka podopiecznych Gaspara Okorna wydawała się nieunikniona. Z kolei w zespole Urlepa nie ma gwiazd, które odbiegają umiejętnościami od pozostałych graczy. Basket to kolektyw, o czym świadczy fakt, że we wtorek aż sześciu kwidzyńskich zdobyło co najmniej 10 punktów.

Decydująca o awansie do ćwierćfinału konfrontacja rozpocznie się dziś o godz. 18.30 w hali Gryfia. Tym, którzy nie zdołali w porę zaopatrzyć się w bilety, pozostało nastawić odbiornik na Radio Koszalin, które przeprowadzi bezpośrednią relację.

0267449/00

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Sąsiada
śp.

Zbigniewa Kozakiewicza

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie składają
Zarząd, Rada Nadzorcza i mieszkańcy SMBJ DELFIN

0267589/00

Rodzinom

Kraińskich i Zawistowskich

szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Leonka

Bożena, Maciej i Marianna Grzywaczewscy

0266943/00

Panu Piotrowi Soyce

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Zarząd oraz pracownicy
Stoczni Północnej S.A.

0267535/00

Państwu

Piotrowi i Bognie Soykom

najszczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy i Teściowej

składają

Zarząd i pracownicy

Gdańskiej Stoczni „Remontowej” im. J. Piłsudskiego S.A.

0267313/00

„Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”

Mężowi i Synom

oraz

Rodzinie i Bliskim

naszej wspaniałej koleżanki

śp.

Alicji Nowak

szczerze wyrazy współczucia

składają pogrążeni w smutku

dyrektor, mieszkańcy, koleżanki i koledzy
z Domu Pomocy Społecznej w Kobylem

0267186/00

Koleżance

Jadwidze Jerzak

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

Siostry

składają

Prezydent Miasta Sopotu

oraz

koledzy i koleżanki z Urzędu Miasta Sopotu

0267259/00

Panu Piotrowi Soyce i Rodzinie

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Matki

składają

Zarząd i pracownicy

Przedsiębiorstwa Budowy Urządzeń Chłodniczych S.A.

w Gdyni

0267262/00

Przyjacielowi Piotrowi Soyce

i Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składają

Alina i Józef Kuczyńscy z rodziną

0267532/00

„Umarli przestali cierpieć

Cierpią Ci, co pozostali”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,

że dnia 25 marca 2009 r. odeszła od nas

Ukochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia



Elfryda Soyka

Msza Święta Żałobna odprawiona zostanie w sobotę,

28 marca 2009 r. o godz. 10.00 w kościele

pw. św. Michała w Sopocie, ul. 3 Maja.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.30
na cmentarzu Srebrzysko we Wrzeszczu - nowa kaplica.

Pogrążona w smutku

rodzina

0266902/00

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,

że dnia 24 marca 2009 roku zmarła w wieku 85 lat
najukochańsza Żona, Matka, Babcia i Prababcia

śp.

Walburga Sychowska

z domu Malewska

Msza żałobna odprawiona zostanie

dnia 28 marca 2009 roku (sobota) o godz. 12.00

w kościele pw. Świętego Krzyża w St. Rumi.

Pogrzeb po mszy świętej na cmentarzu parafialnym.

Pogrążona w smutku

rodzina

OGŁOSZENIE 0251572/00

Miejski Zakład Zieleni

Gdańsk-Wrzeszcz
ul. Partyzantów 27

- całodobowe usługi pogrzebowe
- przewozy zwłok
- kremacje
- chłódnia

Tel. 341-30-02, 345-12-99

0267602/00

Gdy odchodzi Ta, która dała życie, to strata najdotkliwsza...

Z serca płynące wyrazy współczucia dla

Pana Piotra Soyki

z powodu śmierci

Mamy

przekazuje

redakcja miesięcznika „Nasze MORZE”

0265997/00

30 marca 2009 r. mija smutny rok bez naszego Kochanego

śp.

Marka Banachowskiego

niepogodzeni, tęsknimy

Pomodlimy się za Marka podczas mszy św.

w Bazylice Mariackiej 30 marca 2009 r. o godzinie 18.00.

O czym wszystkich Przyjaciół i Znajomych
zawiadamia żona z rodziną

OGŁOSZENIE 0251570/00

PPU Zieleni

Ida i Mieszko Przedsiębiorstwo Zieleni

USŁUGI

POGRZEBOWE

- własny zakład kremacji i chłonięcia
- rozliczanie bezgotówkowe ZUS

tel. 94-71

058-341-73-35, 058-341-20-71

Gdańsk, ul. Partyzantów 76

KOSZT PIERWSZEGO PRZEGLĄDU OD 1030 ZŁ

STWÓRZ SWOJE VOLVO S40

VOLVO S40
JUŻ OD
69 400 ZŁ



SALON
W GDYNI
JUŻ OTWARTY

Wzrost kierowcy od 170 cm. Ciężar ciała kierowcy 75 kg. Ciężar ciała pasażera 75 kg. Ciężar ciała ładunku 75 kg. Ciężar ciała całkowity 2200 kg. Ciężar ciała całkowity z ładunkiem 2950 kg. Ciężar ciała całkowity z ładunkiem i kierowcą 3025 kg. Ciężar ciała całkowity z ładunkiem i kierowcą 3025 kg. Ciężar ciała całkowity z ładunkiem i kierowcą 3025 kg.

NIE PŁAĆ ZA DOWOLNE ELEMENTY WYPOSAŻENIA O WARTOŚCI DO 15 160 ZŁ

Nie każdy samochód musi odpowiadać Twoim upodobaniom. Zmień to razem z Volvo i stwórz samochód swoich marzeń. Tylko teraz, kupując Volvo S40, możesz wybrać dowolne* elementy wyposażenia o wartości nawet do 15 160 złotych, za które nie zapłacisz. Oferta zmienia się w zależności od wersji modelu i jest aktualna także dla wersji kombi modelu Volvo V50. Obudź w sobie zmysł tworzenia.

Volvo. for life



DRYWA SP. Z O.O. Autoryzowany Dealer Volvo, ul. Kartuska 410, 80-125 Gdańsk, T: (058) 3 222 333, F: (058) 3 222 323
DRYWA ADV Autoryzowany Dealer Volvo, ul. Parkowa 2, 81-549 Gdynia, T: (058) 669 44 44, F: (058) 669 44 40
www.drywa.dealervolvo.pl

trójmiasto

piątek 27 marca 2009 r. ISSN 1898-1720

POLSKA

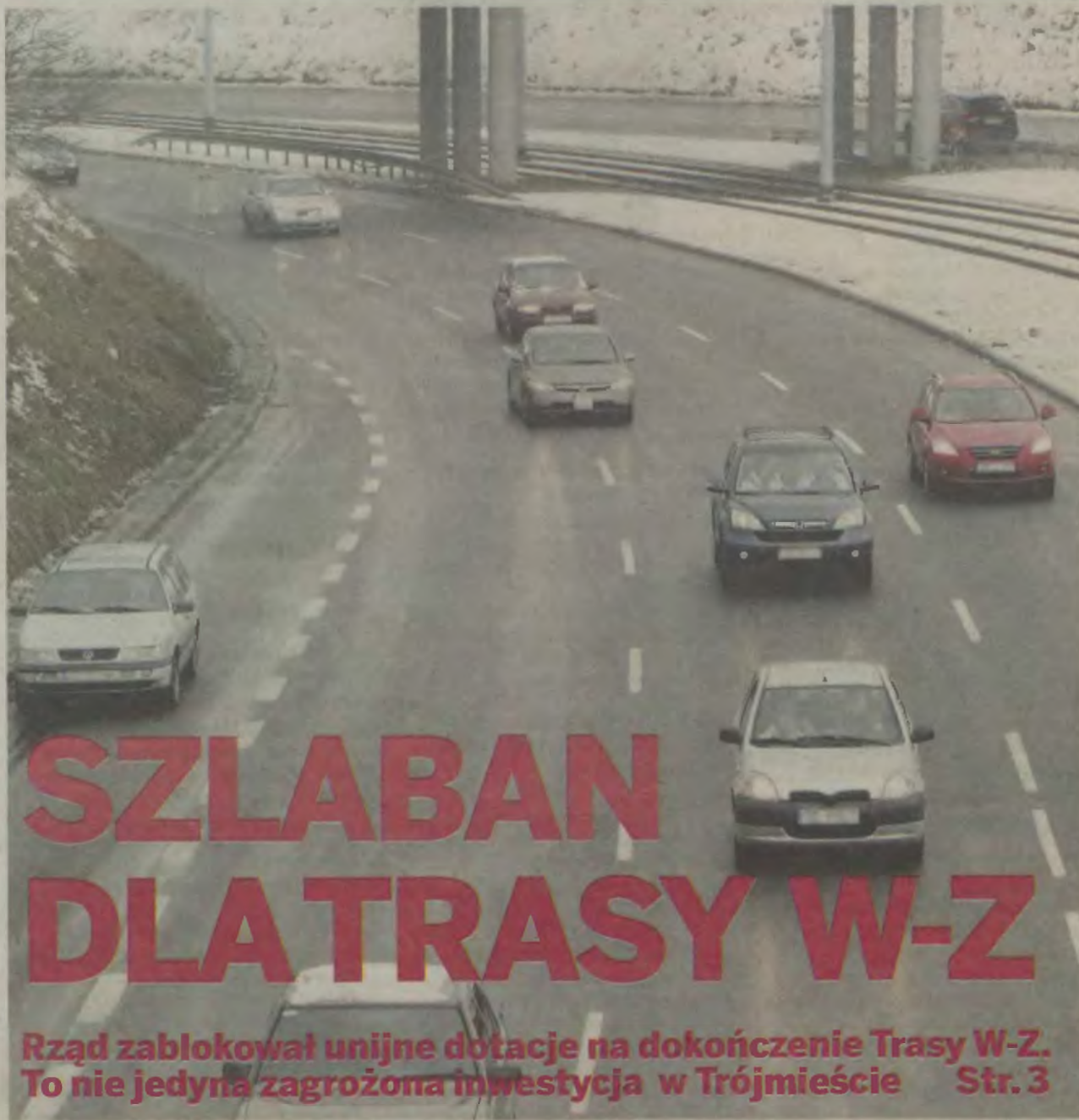
THE TIMES

Dziennik Bałtycki

Będzie się działo

RAY WILSON GŁOS GENESIS W SOPOCIE

IMPREZOWY ROZKŁAD JAZDY NA CAŁY TYDZIEŃ STR. 9-17



SZLABAN DLA TRASY W-Z

Rząd zablokował unijne dotacje na dokończenie Trasy W-Z.
To nie jedyna zagrożona inwestycja w Trójmieście Str. 3

GDYNIA



Kolejki do kas, brak biletów – tak jest w Teatrze Muzycznym. Wkrótce to się zmieni. Str. 4

GDAŃSK

Rudy Kot – klub, w którym narodził się rock and roll, wraca do życia! Str. 8



OGŁOSZENIE 0175912/06

www.Plichta.com.pl

-30% tani serwis
rok produkcji 2006 i starsze

Gdańsk ul. Chmielowa 30/1 osr/522 88 88	Gdynia ul. Młodska 80 osr/669 96 96	Węgrów ul. Gdańska 13 osr/677 53 91
---	---	---

0250677/01

OGŁOSZENIE

Galeria Przymorze to zielone serce miasta, gdzie kultura i ekologia wspaniale się przenikają.

Serdecznie zapraszamy!

W jej wnętrzu czekają na Ciebie:

- MUR VEGETAL – pierwsza w Polsce ściana żywej zieleni, imponująca kompozycja roślinna
- 100 butików i salonów handlowych znanych firm

GALERIA PRZYMORZE

TWOJE CENTRUM HANDLOWE.

codziennie: pn.–sb. 9–21, nd. 10–19, restauracje do 24; ul. Obrońców Wybrzeża 1, Gdańsk

- Klimatyczne kawiarnie, restauracje oferujące kuchnię z różnych zakątków świata, czynne nawet po zamknięciu Galerii
- Komfortowy, bezpłatny i przestronny parking z systemem automatycznego wskazywania wolnych miejsc
- Przytulny kącik zabaw dla dzieci

trójmiasto

27 marca 2009 r.

Wszystko o Trójmieście w encyklopedii

Przekroczyliśmy już półmetek. Nasza Encyklopedia Trójmiasta, którą dołączamy w odcinkach do „Polski Dziennika Bałtyckiego” co środę, dotarła już do części 20. W najbliższą środę nasi Czytelnicy otrzymają składkę 21 i będzie to ostatnia z części komunikacyjnych (z rozkładami jazdy trójmiejskich autobusów, tramwajów i trolejbusów). Od następnego tygodnia ukazujące się kolejne części encyklopedii poświęcone będą sprawom służby zdrowia (8 i 15 kwietnia), zagadnieniom edukacji (22 i 29 kwietnia), a w dalszej kolejności sportowi i przygotowaniom do Euro 2012, turystyce, handlowi i kulturalnemu życiu Trójmiasta. Przypomnijmy – Encyklopedię Trójmiasta zaczęliśmy publikować w listopadzie i wtedy nasi Czytelnicy otrzymali także elegancki, solidny segregator, przygotowany na wpicie nawet 40 zeszytów. Pierwszych 14 części publikacji zawierało szczegółowe mapy Gdańska, Gdyni i Sopotu oraz Pruszcza Gdańskiego i Rumi. Następnie pisaliśmy o metropolii – w trzech składkach zamieściliśmy m.in. kontakty do wszystkich najważniejszych urzędów i instytucji na terenie szeroko rozumianego Trójmiasta. I wreszcie od 11 marca, aby ułatwić naszym Czytelnikom poruszanie się po miastach, drukowaliśmy w grubszych – bo aż 16-stronicowych zeszytach – szczegółowe rozkłady jazdy komunikacji miejskiej. Jeżeli ktoś z Państwa nie prenumeruje naszej gazety i nie zdołał – z różnych powodów kupić „Polski Dziennik Bałtycki” w którąś z kolejnych śród – może uzupełnić swoją kolekcję. Wystarczy przyjechać do naszego Biura Konkursów, gdzie mieści się także sklepik z naszymi wydawnictwami specjalnymi. Posiadamy jeszcze niektóre wcześniejsze części oraz segregatory. Biuro Konkursów znajduje się w Gdańsku, przy Targu Drzewnym 9/11. A osoby, które chcą mieć pewność, że nie przegapią żadnego z naszych dodatków specjalnych, zapraszamy do prenumery – 0 801 1500 26. (KAS)

PROMOCJA

W środę 1 kwietnia

ENCYKLOPEDIA TRÓJMIASTA

Kolejny odcinek z rozkładami jazdy komunikacji miejskiej

Bezpłatna kolekcja!

Uwaga! Jeśli nie masz segregatora, a chcesz zbierać naszą kolekcję, zadzwoń lub przyjdź do Biura Konkursów „Polski Dziennik Bałtycki” w Gdańsku, Targ Drzewny 9/11, 058 300 31 75.

Partnerzy wydania:



MYŚLISZ GLOBALNIE. ŻYJESZ LOKALNIE.

POLSKA Dziennik Bałtycki



DGŁOSY



10/3 CZYLI DZIESIĘĆ PYTAŃ O TRÓJMIASTO

Czuje się chłopakiem z Sopotu

Na nasz cotygodniowy zestaw pytań odpowiada

Tomasz Olszewski – poeta, kompozytor, dziennikarz oraz prezenter radiowy i telewizyjny, od dzieciństwa związany z Sopotem

1. Co napawa Cię dumą, gdy myślisz o Trójmieście?

Położenie nad morzem. Nie da się jednak tego dostrzec, patrząc z plaży, bo widok przesłania nam las. Dopiero z lotu ptaka można zobaczyć, jak piękna jest ta nasza ojczyzna. Choć z drugiej strony to położenie to też nasze przekleństwo, bo wszędzie mamy daleko. Z tej „dalekiej” północy i do Wrocławia, i do Krakowa jest daleko.

2. Jaką trójmiejską atrakcję polecasz znajomym z Polski?

Moi znajomi i tak najpierw idą do baru Przysań. Cała Warszawa się tam spotyka. Raczej trudno jest mi wskazać jakąś szczególną atrakcję, tym bardziej miejsce nieoblegane przez tłumy turystów. Myślę jednak, że klif orłowski mógłbym polecić. Po pierwsze wybrzeże klifowe to w Polsce rzadkość, a po drugie to miejsce nieoblegane przez tłumy, a z którego roztacza się niezwykle przyjemny widok na morze.

3. Miejsce, z którym masz niezwykle wspomnienie.

Sopot. A szczególnie dwa takie miejsca. Wieża spadochronowa w Sopocie Wyścigach, mniej więcej na przedłużeniu ul. Pogodnej. O tym miejscu prawie nikt nie wiedział, ja mieszkam bardzo blisko. Wieża była nieczynna, ale w dzieciństwie razem z kolegami wdrapywaliśmy się na nią. To było nasze tajne miejsce, taka kryjówka.



FOT. ROBERT KWIATEK

Drugim takim miejscem dla mnie niezwykłym była pierwsza hala targowa, która mieściła się przy parkingu obecnej Almy. To było wspaniałe miejsce, gdzie można było kupić świeże raki. Teraz już świeżych raków w Trójmieście kupić chyba nie można...

4. W której części Trójmiasta chciałbyś mieszkać?

Czuje się chłopakiem z Sopotu. I dla mnie to pytanie powinno brzmieć raczej – w której części Sopotu chciałbym mieszkać? Kiedyś taką wymarzoną lokalizacją był plac Rybaków, ale wtedy to miejsce było znacznie mniej oblegane. Teraz plac mocno się zbagatelizował.

5. Gdybyś był prezydentem Trójmiasta, jaka byłaby Twoja pierwsza decyzja?

Ujednolicenie komunikacji. Jeden bilet na tramwaje, autobusy, trolejbusy i kolejki miejskie w Gdańsku, Sopocie i Gdyni. Tak, by móc podróżować szybko i niedrogo, nie musząc uruchamiać własnego samochodu i szukać potem godzinami miejsca parkingowego. Coś na wzór komunikacji w Berlinie, gdzie bez zbędnego oczekiwania przechodzi się z jednego środka transportu do drugiego, a nie jedzie 20 minut Szybką Koleją Miejską i potem czeka tyle samo czasu na autobus.

6. Jeśli jadasz obiady na mieście, to gdzie smakuje Ci najbardziej?

Od dłuższego czasu nie mam swojej ulubionej restauracji. Zawiodłem się, bo niestety często stosunek jakości do ceny nie jest satysfakcjonujący. Zwykle jadam więc w domu, a jeśli już na mieście, to najchętniej rybka przy plaży – świeża smażona flądra z ćwiartkami ziemniaków.

7. Osoba, która kojarzy Ci się z Trójmieściem.

Hmm... właściwie nie ma takiej osoby. Nie potrafię wymienić nikogo, kto by kojarzył mi się z całym Trójmieściem. Pod tym względem Gdańsk, Sopot i Gdynia to raczej odrębne twory.

8. Gdyby Gdańsk, Gdynia i Sopot były utworami muzycznymi, to jakimi?

Sopot – menuetem Boccheriniego poddanym obróbce didżeja zajmującego się techno, ze wstawionymi samplami disco polo w sezonie. Gdańsk – coś bardzo rozległego, utwór eksperymentalny na duży skład orkiestrowy, ale właśnie to, co najciekawsze wychodzi w wyniku połączenia przypadkowych współczynn timerów. Widzę tu jednak także i nawiązania do stylistyki muzycznej z XVII, XVIII wieku. Gdynia to jazz.

9. Co powinno być symbolem Trójmiasta?

Jedność przeciwieństw, ying i yang. Gdańsk, Sopot i Gdynia są bardzo różne, ale jednocześnie jest coś takiego, co łączy je w jedną spójną całość.

10. Gdańsk, Sopot czy Gdynia... i dlaczego?

Sopot. A – z przyzwyczajenia, B – z wyboru, C – ze względu na jego wielkość. Ktoś powiedział kiedyś, że Sopot to miasto na ludzką miarę. Myślę, że takie przyjazne człowiekowi miasto można bez większych trudności przejść pieszo. Sopot właśnie taki jest. Notowała Agata Cymanowska

trójmiasto

Bezpłatny dodatek lokalny do „Polski Dziennika Bałtyckiego”

Redaktor naczelny: Maciej Wośko
Redaktorzy tygodnika: Renata Moroz, Tomasz Kubik

Fotoedycja: Kamila Benke
Graficy: Henryk Jursz, Piotr Butlewski

POLSKA THE TIMES Nasz gaznik przytłoczony w współpracy z Dziennik Bałtycki

Wydawca: Polska Presse Sp. z o.o.
Oddział Prasa Bałtycka
Prezes: Jakub Krezymon

Adres redakcji: Targ Drzewny 9/11, 80-894 Gdańsk
tel. 058 300 33 41
www.polskadziennikbaaltycki.pl

Inwestycje pod znakiem zapytania

Jeśli nie będzie pieniędzy na Trasę W-Z, gdańskie PiS będzie chciało odwołania prezydenta Pawła Adamowicza. Jakie jeszcze inwestycje są zagrożone, sprawdzał – **Paweł Rydziński**

Niedokończenie Trasy W-Z będzie kompromitacją Pawła Adamowicza. Jeśli pieniędzy nie będzie, prezydent będzie musiał ponieść odpowiedzialność polityczną – mówi Kazimierz Koralewski, szef klubu gdańskich radnych PiS.

Spór dotyczy jednej z ważniejszych arterii komunikacyjnych miasta, na dokończenie której Gdańsk nie dostał 150 mln zł z UE. Ministerstwo Infrastruktury oraz Rozwoju Regionalnego odrzuciły gdański projekt, wytykając m.in. to, że nie została załatwiona sprawa własności gruntów. Władze Gdańska szykują odwołanie od wyników konkursu. Paweł Adamowicz powiedział nam, że walka o dokończenie Trasy W-Z zyskała poparcie Sławomira Nowaka, szefa Gabinetu Politycznego premiera.

– Dyskutowaliśmy z ministrem Nowakiem o trasie, wiem też, że rozmawiał on o niej z ministrem infrastruktury. Powiedział, że musimy dobrze przygotować odwołanie, a on będzie nas wspierał w walce o unijne fundusze – stwierdził Adamowicz.

Projektom zgłoszonym do konkursu „Przebudowa dróg krajowych w miastach” ministerstwa przyznały punkty. „Wuzetka” otrzymała 24 pkt, żeby dostać dofinansowanie, musiałaby mieć co najmniej 36.

– Brakującą dwunastkę powinniśmy odrobić – mówi Andrzej Bojanowski, wiceprezydent Gdańska. – Mam nadzieję,

że ministerstwa zmienią opinie w sprawie gruntów. 80 proc. własności już jest po stronie miasta, 20 proc. stanie się naszą własnością praktycznie automatycznie wraz z decyzją lokalizacyjną. Inwestycja będzie prowadzona na bazie specustawy o Euro 2012, która ułatwia wiele procedur – dodaje Bojanowski.

Swoje problemy inwestycyjne ma też Gdynia. Kryzys wstrzymał największą, prywatną inwestycję, realizowaną obecnie w mieście. Spółka Apsys Polska już pod koniec ubiegłego roku wstrzymać musiała prace na placu budowy Centrum Handlowego „Wzgórze”, bo nie dostała w terminie 400 mln zł kredytu. Wielki obiekt o po-

W walce o pieniądze na dokończenie Trasy W-Z ma pomóc minister Sławomir Nowak

wierzchni ponad 150 tys. m kw. kosztować ma aż 800 mln zł, Apsys planował otworzyć go 8 marca 2010 r. jako prezent na Dzień Kobiet, wiadomo już jednak, że termin ten jest nierealny. Na placu budowy do dziś nic się nie dzieje.

Z powodu kryzysu przekładane są też inwestycje miejskie. Gdyńscy samorządowcy przesuną prawdopodobnie rozpoczęcie budowy nowego gmachu Urzędu Miasta za 110 mln zł, a także Dzielnicę Reprezentacyjną za 150 mln zł. Budowa tej drugiej rozpocząć się miała wiosną tego roku, władze Gdyni spodziewały się uzyskać dofinansowanie z Unii, jak dotychczas okazało się to niemożliwe. Miastu generalnie coraz trudniej pozyskuje się środki z UE. W ubiegłym roku takie dotacje stanowiły zaledwie 6,6 procent przekraczających miliard złotych dochodów samorządu, podczas gdy w roku 2007 wskaźnik ten był ponad dwukrotnie wyższy i przekroczył 15 procent.

– Nic niestety nie wskazuje, aby ta zła tendencja w 2009 r. mogła się odwrócić – mówi Krzysztof Szałucki, skarbnik Gdyni. – Przy rozdziale pieniędzy z UE aż do 2012 r. preferowane będą zapewne miasta organizujące mistrzostwa Europy w piłce nożnej, np. Gdańsk.

Optymizm panuje w Sopocie. Według zapewnień urzędników, o los najważniejszych inwestycji mieszkańcy mogą być spokojni.

– Na razie cieszymy się z pozyskiwania unijnych funduszy, w tym 28 mln, jakie otrzymaliśmy na Operę Leśną – tłumaczy Magdalena Jachim, rzecznik sopockiego magistratu. – Zwiększyliśmy nawet o 1,5 mln środki budżetowe na remont elewacji kamienic. Jeżeli jakkolwiek inwestycja miałaby zostać przełożona, jako pierwsza będzie to rozbudowa ratusza.

S. Szadurski, A. Cymanowska

Te projekty będą musiały poczekać



Istniejący odcinek Trasy W-Z, czyli al. Armii Krajowej, o długości 7,2 km, zaczęto budować w 1980 r. Ostatni odcinek, od ul. Jabłoniowej do ul. Kartuskiej, oddano do użytku w grudniu 2007 r. 70 proc. kosztów budowy tego fragmentu, o długości 3,5 km, pokryła UE. Według pierwotnych planów, ostatni odcinek o długości 2,5 km do węzła Karczemki, na wybudowanie którego brakuje unijnych 150 mln zł, miał być skończony do 2010 r.



Centrum Handlowe „Wzgórze” po rozbudowie miało mieć ok. 65 tys. metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Dla porównania, powierzchnia użytkowa Galerii Bałtyckiej to 45 tys. metrów kwadratowych. W obiekcie znajduje się miejsce m.in. na 7 sal kinowych, kilkadziesiąt sklepów, kompleks restauracyjny, 1,7 tys. miejsc parkingowych. Oczywiście pod warunkiem, że jakiś bank zdecyduje się inwestorowi dać kredyt.



W Sopocie jako pierwsza przełożona może zostać przebudowa ratusza. Miasto zabiega cały czas o kolejne fundusze unijne, w tym na przystań jachtową. Od tego, czy i w jakich kwotach uda się pozyskać dofinansowanie, będzie miało wpływ na los inwestycji realizowanych właśnie ze środków zewnętrznych – wówczas władze miasta zdecydują o zmniejszeniu lub ewentualnym przesunięciu w czasie ich realizacji.

Nasza akcja. Jestem sopocianinem od zawsze i na zawsze



Z Wojciechem Fulińskim, wiceprezydentem Sopotu, rozmawia Irena Łaszyn

Z kim podzieli się Pan 1 procentem podatku?
Od początku swój 1 procent podatku przeznaczaliśmy –

używam liczby mnogiej, bo decyzje w tej sprawie zapadały rodzinnie – na Towarzystwo Przyjaciół Sopotu, uznając to wręcz za swój obowiązek jako sopocian „od zawsze i na zawsze”. TPS działa bowiem na rzecz wszystkich mieszkańców, zarówno w sferze kultury i sztuki („Topos”, DKF, Sopot Film Festiwal), ocalania śladów naszej przeszłości i historii („Rocznik Sopocki”), społecznej (np. akcja integrująca osoby niepełnosprawne „Ulica Sztuki”) czy też edukacyjnej

dla najmłodszego pokolenia. Co roku mam jednak ten sam dylemat: Czy nie podzielić tego 1 procenta również na inne organizacje pozarządowe...
Ile ich jest w Sopocie?
W przeliczeniu na liczbę mieszkańców – mnóstwo, bo aż 307! Organizacji tzw. pożytku publicznego, którym można przekazać 1 procent swojego podatku, jest wśród nich 35.

Które warto wspierać?
Przede wszystkim te, które się sprawdziły i skutecznie pomagają innym, nie

zabiegając o medialną popularność. Wśród nich znalazłoby się m.in. Stowarzyszenie Hospicjum im. św. Siostry Faustyny, Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym SPON, Hospicjum Caritasu czy Fundacja „Trzeba marzyć”, spełniająca marzenia chorych dzieci. Doceniam też aktywność Lions Clubu Sopot oraz Sopot International Rotary Clubu, a w sferze sportu i rekreacji – działalność aż 80 stowarzyszeń sportowych, w tym unikatowego w skali

kraju Pomorskiego Klubu Weteranów Lekkiej Atletyki.
A miasto tym organizacjom pomaga?
Oczywiście! To wręcz moralny obowiązek samorządu. Sopot przyznaje więc granty na najciekawsze projekty, jak i powierza wykonywanie niektórych zadań. Przykładem może być prowadzenie schroniska dla bezdomnych psów i kotów przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Jestem przekonany, iż każda wydana złotówka przynosi kolejne 3–4 złote.

Podzieli się
1
procentem



Akcję „Podzieli się 1 procentem” prowadzimy pod patronatem marszałka województwa pomorskiego. Partnerzy – Fundacja RC oraz Radio Plus. Więcej informacji – www.rci.org.pl, www.naszemiasto.pl, www.wrotapomorza.pl. Audycje na antenie Radia Plus o godz. 11.38, 15.38, 19.38 (pn. – czw.), w pt. – o godz. 15.38 i 19.38.

Półtora tysiąca widzów zasiądzie na widowni Teatru Muzycznego za trzy lata

Problem braku biletów na spektakle rozwiąże rozbudowa Teatru Muzycznego. Jaki będzie w 2012 r., pisze **Beata Jajkowska**

O 40 proc. więcej miejsc dla widzów, nowa bryła budynku, biała elewacja, większe foyer, olbrzymie ekrany na zewnątrz, przeszklone windy na elewacji frontowej oraz szyby i tynki odporne na zabrudzenia. Tak ma wyglądać Teatr Muzyczny w Gdyni jesienią 2012 r. Dzięki przebudowie jego powierzchnia zwiększy się z 17 do ponad 20 tys. m kw. – Z końcem kwietnia dowiemy się, czy dostaniemy pieniądze – mówi Maciej Korwin, dyrektor Teatru Muzycznego. – A potrzeba ok. 60 mln zł. 25 proc. tej kwoty pochodzić będzie z budżetu Urzędu Marszałkowskiego i Urzędu Miasta w Gdyni. Reszta z funduszy Unii Europejskiej.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, pierwsza łopata zostanie wbita w ziemię na początku przyszłego roku. Dzięki przebudowie widownia główna powiększy się z 639 do 1070 miejsc i powstanie nowa sala na 300

miejsc. Tylko Malarnia nie zmieni rozmiarów. Powiększone też zostanie foyer, w którym będą odbywać się wystawy. – Jednym z powodów chodzenia do teatru jest zaprezentowanie najnowszej kreacji i biżuterii – żartuje Maciej Korwin. – Unas w tej ciśniecie jest to możliwe.

– Na czas rozbudowy teatr nie zostanie zamknięty. To jest największe wyzwanie – mówi architekt Paweł Kowalski, prawa ręka prof. Józefa Chmiela, projektanta Teatru Muzycznego z 1979 r. i autora obecnej przebudowy. – W pierwszym etapie – w miejscu nieczynnej fontanny na pl. Grunwaldzkim – powstanie nowa sala. W kolejnym powiększane będą widownia dużej sceny i foyer tak, że teatr rozrośnie się w stronę ulicy. Budynek urosnie też o pięć metrów.

UE być może da pieniądze, zastrzegła jednak, że przez 10 lat w teatrze może być prowadzona wyłącznie działalność kulturalna. Żadnej komercji.

DZISIAJ DZIEŃ OTWARTY MUZYCZNEGO



Z okazji przypadającego dzisiaj Międzynarodowego Dnia Teatru, w godz. 10–15, gdyńską placówkę będzie mógł bezpłatnie zwiedzić każdy chętny. O każdej pełnej godzinie (czyli: 10, 11, 12, 13) zorganizowane grupy będą mogły obejrzeć Teatr Muzyczny od kulis oraz zajrzeć w zakamarki zazwyczaj niedostępne zwykłym śmiertelnikom. Swoje podwoje otworzą między innymi pracownie, magazyny, rekwizytornie czy charakterystyczne. Będzie można obejrzeć m.in. wspaniałe kostiumy oraz kapelusze czekające na najnowszą premierę „My Fair Lady” zapowiadaną na 4 kwietnia. Natomiast o godzinie 14 na zwiedzanie teatr zaprasza indywidualnych chętnych. Radzimy być punktualni, bo liczba miejsc jest ograniczona do maksymalnie 40 osób.

Dar Tybetu dla Gdyni

Dziesięciu buddyjskich mnichów z Tybetu w środę przyjeżdża do Gdyni. Przez ponad trzy dni z kolorowego piasku sypaną będą misterną mandalę, która ma zapewnić pomyślność i szczęście mieszkańcom miasta. – Mnisi odbywają tournée po Europie w ramach akcji „Otwórz serce dla Tybetu” – mówi Danuta Swoboda, współorganizator gdyńskiej części trasy. – W Polsce odwiedzą tylko Gdynię i Warszawę. Potem udadzą się do Czech, na Słowację, Węgry, Białoruś. Przez pięć dni w Centrum Gemini na Skwerze Kościuszki będzie można obcować z kulturą, sztuką i kuchnią Tybetu, Indii, Nepalu i Bhutanu.

Sypanie mandali dla Gdyni będzie głównym punktem wizyty Tybetańczyków. Wykonana z kolorowego piasku figura geometryczna symbolizuje stan równowagi tego co wewnątrz z zewnątrz. Słowo pochodzi z sanskrytu i oznacza okrąg, koło, łuk. W Tybecie mandala jest sposobem na medytację. Sypie się ją wiele godzin, a potem niszczy, symbolizuje to życie i śmierć, tworzenie i burzenie oraz przemijanie każdej rzeczy.

Nie inaczej będzie w Gdyni. Sypanie mandali rozpocznie się w czwartek, 2 kwietnia o godz. 10 w Gemini. – Uczestnikiem ceremonii może być każdy – mówi Danuta Swoboda. – Podczas sypania jeden z mnichów, Namgyala Phuntsoka Lama, będzie opowiadał o tworzeniu mandali. Mnisi wykonywać też będą rzeźby maślane. Wszystko trwać będzie do godz. 17.30.



Mandala to figura geometryczna sypana z kolorowego piasku

Mandala powstawać będzie na oczach widzów również w piątek i sobotę w godz. 9–17.30 oraz w niedzielę w godz. 9–12, kiedy to uroczyste wsypanie zostanie do basenu Prezydenta.

Impreza „Otwórz serce dla Tybetu” rozpocznie się jednak już w środę, 1 kwietnia o godz. 19 wernisażem wystawy zdjęć z Tybetu, Nepalu i Bhutanu oraz Thanek – świętych malowideł buddyjskich. Przez kolejne dni prezentowane będą filmy m.in. o sekretach staro-

żytnej medycyny, a Teatr Miejski rozbrzmiewać będzie śpiewami klasztorowymi.

Imprezy (oprócz tych odbywających się w Teatrze Miejskim, które kosztują 40 zł) są bezpłatne. Jednak do puszek będą zbierane pieniądze na pomoc ludności Golok Toe koło Lithangu w Tybecie, wioski zamieszkiwanej przez dwa tysiące Tybetańczyków, gdzie olbrzymim problemem jest gruźlica. Wioski, od której najbliższy – do tego płatny – szpital oddalony jest o ok. 200 km.

Tournée mnichów organizuje Fundacja Sam Dżub Ling z Warszawy, która stale zajmuje się pomocą Tybetowi. Na stronie internetowej fundacji www.sd.tibethouse.pl dostępny jest szczegółowy program imprezy.

OGŁOSZENIE

0265629/00

MAT-BUD RUMIA

tel. 607 -694-002
tel. 058 679-49-08
kom. 691-188-090
e-mail: mbrumia@plusnet.pl
www.mat-bud.rumia.pl

**RUMIA CENTRUM
KAMIENICA STAROWIEJSKA**

**7 apartamentów
NOWOŚĆ**

**oferta - RUMIA ul. Dąbrowskiego
zadzwoń zapytaj**

Sopocianie pójdą głosować

Referendum w sprawie odwołania prezydenta odbędzie się 17 maja. Większość sopocian planuje pójść do urn – pisze **Agata Cymanowska**

Zentuzjazmem zapowiadają swoje poparcie dla prezydenta Sopotu lub – przeciwnie – w nie mniejszych emocjach domagają się jego ustąpienia. Są też i tacy, którzy uważają, że bez względu na winę lub jej brak, do czasu wyjaśnienia Karnowski powinien opuścić swój gabinet, lub rozmawiać o prezydencie nie chcą w ogóle – taki jest głos wielu dziesiątek mieszkańców, których w ostatnim czasie zapytaliśmy o zdanie w sprawie afery wokół włodarza miasta. Teraz będą mieli okazję swoją opinię wyrazić oficjalnie.

W środę Irma Kul, komisarz wyborczy w Gdańsku, zdecydowała, że referendum w sprawie odwołania Jacka Karnowskiego odbędzie się 17 maja. To efekt zaakceptowania przez Okręgową Komisję Wyborczą wniosku obywatelskiego o przeprowadzenie referendum, złożonego dzięki podpisom mieszkańców. Podpisów było

ponad 4,5 tys., ale za prawdziwe pani komisarz uznała 3785 (wymaganych było 3281). Wszystko wskazuje na to, że frekwencja dopisze też podczas referendum. Według sondażu GfK Polonia dla „Rzeczpospolitej”, swój udział zadeklarowało 73 procent mieszkańców kurortu. 59 procent zapowiedziało, że zgłasza za pozostaniem, a 32 procent za odwołaniem Karnowskiego, 9 procent nie miało zdania.

– Złożyłam swój podpis w sprawie zorganizowania referendum, a teraz poprę prezydenta po raz drugi – mówi pani

Jadwiga, która w Sopocie mieszka od 10 lat [Karnowski jest prezydentem od 1998 r. – dop. red.]. – Za jego prezydentury Sopot zmienił się na korzyść.

Innego zdania jest pan Piotr, mieszkaniec kurortu od blisko 40 lat. – Uważam, że Karnowski powinien zostać odwołany do czasu wyjaśnienia. To, że obciążony zarzutami [prokuratura postawiła mu osiem zarzutów, w tym siedem korupcyjnych – dop. red.] sprawuje urząd, wprowadza w mieście niezdrową atmosferę.

Jak sopocianie zdecydują naprawdę rozstrzygnie się późnym wieczorem w niedzielę, 17 maja. Zanim jednak mieszkańcy pójdą do urn wyborczych, przez niespełna dwa miesiące, które pozostały do referendum, zarówno prezydent Karnowski, jak i opozycja będą prowadzić wybor-

czą kampanię, która ma wpłynąć na decyzję wyborców.

W referendum mogą wziąć udział mieszkańcy Sopotu, którzy ukończyli 18 lat i są zarejestrowani w spisie wyborców. Lokale wyborcze – w tych samych miejscach, co przy dotychczasowych wyborach – otwarte będą w godz. od 6 do 20. Głosujący odpowiedzą na pytanie „Czy jest Pan/Pani za odwołaniem Jacka Karnowskiego, prezydenta miasta Sopotu, przed upływem kadencji?”. Jeśli sopocianie zgłoszą za odwołaniem prezydenta, kurortem będzie rządzić komisarz powołany przez premiera, a w ciągu trzech miesięcy trzeba będzie zorganizować nowe wybory. Aby referendum uznano za ważne, zgłasować musi ponad 3/5 osób, które wzięły udział w wyborach prezydenta Sopotu w 2006 r., tj. niespełna 11 tys. mieszkańców.

OGŁOSZENIE

0265749/00

Gdańskie Przedszkole „Lingwista”
o profilu artystyczno-lingwistycznym
www.przedszkole-lingwista.eu

„LINGWISTA”

ul. Św. Barbary 1, 80-753 Gdańsk, tel. (058) 303-30-33
(058) 303-33-00, przedszkole@oswiatalingwista.eu

GDAŃSKA SZKOŁA PODSTAWOWA „LINGWISTA”

Według rankingu
„Gazety Wyborczej”
najlepsza szkoła podstawowa
w Gdańsku w roku 2008.

Najlepszy wynik sprawdzianu
po szkole podstawowej
w Trójmieście w roku 2007.

Oferuje bezpłatną naukę dla dzieci
nauczycieli, pracowników oświaty
oraz wyższych uczelni.

Dane teleadresowe:
80-826 Gdańsk, ul. Ogarna 65
tel. (058) 301-43-27
www.szkola.gda.pl
e-mail: gsp@szkola.gda.pl

OGŁOSZENIE

0253710/00



Fundacja Dzieciom Niepełnosprawnym
PODARUJ UŚMIECH

KRS: 0000245254

DZIĘKUJEMY

www.fundacja.podaruj.usmiech.sprint.pl

1%
OPP

GILDIA CENTRUM HANDLOWE

OTWARTE
PON-PT 10³⁰ - 18³⁰
SOB 10⁰⁰ - 15⁰⁰

Niedziela 5 kwietnia

Od godz. 10 do 16

BARDZO NISKIE CENY! Zapraszamy

300 STOISK HANDLOWYCH W JEDNYM MIEJSCU

Gdańsk Targ Sienny 7

www.gildia.com.pl

Parking bezpłatny w każdą sobotę i niedzielę !

Koniec prywatyzacji przedszkoli

Dlaczego władze Gdańska rezygnują z tegorocznej prywatyzacji przedszkoli – pisze **Kamila Grzenkowska**

Prywatyzacja przedszkoli w Gdańsku, jaką przeprowadzono w zeszłym roku, miała m.in. ułatwić maluchom dostęp do tych placówek. Udało się usamodzielniczyć osiem przedszkoli. Władze Gdańska zapowiadały w tym roku dalszą prywatyzację, ale dzisiaj rezygnują z tego pomysłu. – Nie ma się co dziwić. Prywatyzacja przedszkoli samorządowych okazała się nieudana – uważa radny Piotr Gierszewski, przewodniczący Komisji Edukacji Rady Miasta. – Projekt zakładał, że przedszkola prywatne będą kosztować rodziców tyle samo co samorządowe. Tymczasem w prywatnych placówkach trzeba płacić miesięcznie nawet 200 złotych więcej.

Wiceprezydent Gdańska Ewa Kamińska uważa, że sprawa wygląda inaczej.

– To nieprawda, że wszystkie prywatne przedszkola są droższe. W mieście jest sporo placówek

placówek i podpisało się pod nim co najmniej 51 procent pracowników, którzy godzą się na przekształcenie. Poza tym potrzebna jest też zgoda rodziców dzieci.

– Tę procedurę przeszło tylko osiem przedszkoli i te zostały usamodzielnione w zeszłym roku. Natomiast nie udało się to w innych miejscach. Nie ma sensu podejmować próby jeszcze raz, bo najwyraźniej nie ma chętnych – tłumaczy Ewa Kamińska.

– Trzeba natomiast zastanowić się nad przyszłością placówek, które zostały usamodzielnione. Te placówki mają podpisane umowy na trzy lata, więc mamy jeszcze trochę czasu, aby wypracować nową koncepcję.

– Oddałam synka do prywatnego przedszkola i płacę 500 zł miesięcznie. Jest drożej niż w samorządowych, ale tutaj podobna mi się wyposażenie i fachowa opieka. Popieram więc taki system – tłumaczy Karolina Rutkowska, mama czteroletniego Antosia.

Tomasz Jańczyk, tata pięcioletniej Ani, nie zdecydowałby się na prywatną placówkę. – Przecież to oczywiste, że w prywatnej placówce zawsze jest drożej. Dlaczego mam przepłacać za tę samą usługę – mówi pan Tomasz.

Władze Gdańska zdecydowały, że w tym roku nie będzie dalszej prywatyzacji. – Radni postawili warunki, które muszą spełnić placówki, aby mogły zostać przekształcone w prywatne – tłumaczy Ewa Kamińska.

Chodzi o to, aby wniosek o prywatyzację złożył dyrektor

placówki i podpisało się pod nim co najmniej 51 procent pracowników, którzy godzą się na przekształcenie. Poza tym potrzebna jest też zgoda rodziców dzieci.

– Tę procedurę przeszło tylko osiem przedszkoli i te zostały usamodzielnione w zeszłym roku. Natomiast nie udało się to w innych miejscach. Nie ma sensu podejmować próby jeszcze raz, bo najwyraźniej nie ma chętnych – tłumaczy Ewa Kamińska.

Skomentuj

Co sądzisz o tej sprawie?

Napisz

www.gdansk.naszemiasto.pl



W Gdańsku sprywatyzowano osiem przedszkoli i na razie na tym koniec

500

przeciętnie tyle złotych płacą rodzice w większości sprywatyzowanych przedszkoli. W tej kwocie mieści się tzw. opłata stała (200 zł). Reszta to opłaty za wyżywienie i zajęcia dodatkowe

350

przeciętnie tyle złotych płacą rodzice w gdańskich przedszkolach samorządowych. W tej kwocie mieści się tzw. opłata stała (200 zł). Reszta to opłaty za wyżywienie i zajęcia dodatkowe

JESTEM PRZECIWTAKIEJ FORMIE

Piotr Gierszewski, radny PiS

Jestem przeciwny prywatyzacji przedszkoli w formie, w jakiej to przeprowadzono. Samorząd nie ma wpływu ani na dyrektora, ani na rozliczenia. Wielu rodziców nie wiedziało, że placówki,

do których uczęszczają ich dzieci, będą przekształcane. Poza tym w większości prywatnych placówek rodzice muszą płacić więcej niż w samorządowych.



MUSIMY PRZEWIDZIEĆ PROBLEMY

Jarosław Gorecki, radny PO

Jak najbardziej jestem za prywatyzacją. Uważam, że się sprawdziła w gdańskich przedszkolach. Owszem, dochodziło do kontrowersyjnych rozwiązań ze strony placówek,

jak opłaty za wpisowe, ale udało się wyprostować ten problem. Musimy przewidzieć w przyszłości, jakie problemy mogą wyniknąć i zawczasu im zapobiec.



Nie róbmy z domu fabryki trucizn

Zastanawiamy się, skąd biorą się choroby. Bardzo możliwe, że ulatują z naszych pieców – pisze **Kazimierz Netka**

To, czym oddychamy, jest niezwykle ważne dla naszego zdrowia. Wszelkie szkodliwe substancje wraz z pyłem mogą dostawać się wprost do naszej krwi. Według danych Organizacji Narodów Zjednoczonych, rocznie z powodu zanieczyszczenia powietrza umiera około dwóch milionów osób. Pamiętajmy o tym podczas przygotowań do obchodów Dnia Ziemi. Zastanówmy się, jak możemy temu przeciwdziałać.

O szkodliwości spalania np. plastiku mówi się od dawna. Mimo to do pieców ciągle wkładamy np. plastikowe butelki. Pozytywne efekty w zmianie myślenia niełatwo osiągnąć. Jest to możliwe, jednak dopiero po wielu latach konsekwentnego działania –

czego dowodzi kampania na rzecz czystości powietrza, realizowana przez nauczycieli i uczniów z Zespołu Szkół Inżynierii Środowiska (ZSIŚ) – Centrum Kształcenia Ustawicznego w Gdańsku Oruni.

– Zajmujemy się tym od 1995 roku – mówi Irena Feszak, nauczycielka ZSIŚ, inicjatorka przedsięwzięcia. – Nasza praca polega między innymi na wkładaniu ulotek do skrzynek na listy mieszkańców dzielnicy. Trwało to wiele lat, teraz już zauważa się poprawę. Ludzie potrzebują informacji: komu i gdzie zgłaszać, że dzieje się źle. Proponujemy, by zawiadamiać Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Wówczas sprawie zostanie nadany tok urzędowy – mówi Irena Feszak.

– Spalanie byle czego w piecach może przynieść znaczące straty finansowe – przekonuje Maciej Lorek, dyrektor Wydziału Środowiska Urzędu Miejskiego w Gdańsku. – Może zaistnieć konieczność przebudowy systemu kominowego. Namawiam do podłączania domów do miejskiej sieci ciepłowniczej. Na ten cel można otrzymać u nas wsparcie finansowe. Dotacja sięga 2 tys. złotych. Nie róbmy z naszych domów fabryk trucizn. Zastanawiamy się potem, skąd ta choroba się u nas wzięła,

a sami ją wyprodukowaliśmy.

Podczas spalania emitujemy do atmosfery pyły, które odkładając się w glebie powodują szkodliwe dla zdrowia człowieka zanieczyszczenie metalami ciężkimi; tlenek węgla – trujący dla ludzi i zwierząt; tlenek azotu – powodujący podrażnienia, a nawet uszkodzenia płuc; dwutlenek siarki, chlorowodor, cyjanowodor, a także rakotwórcze związki zwane furanami – ostrzega Fundacja Ekologiczna „Arka”, prowadząca kampanię przeciw spalaniu śmieci w domach. Spalając kilogram odpadów z polichloru winylu PVC (butelki plastikowe, folie itp.) wytwarzamy aż 280 litrów gazowego chlorowodoru, który z parą wodną tworzy kwas solny. Metale ciężkie uwalniają się podczas spalania domowych odpadów, także np. mebli.

Służby porządkowe gmin nie pozostaną obojętne na zatrucie powietrza spalinami.

– Regulamin utrzymania czystości i porządku zabrania spalania odpadów poza instalacjami i urządzeniami do tego przeznaczonymi. To może grozić karą do 500 zł – ostrzega insp. Marta Waszak, inspektor ds. kontaktów z mediami Straży Miejskiej w Gdańsku. – Nie wolno spalać na terenie posesji także odpadów zielonych, np. wysuszonej trawy.



Gdańsk pamięta o środowisku naturalnym nie tylko przy okazji Dnia Ziemi

POMORZE

Oferta ważna od 27.03 do 29.03.2009

**KUPUJE
BEZ VAT-U!***

*Cena produktów obniżona o równowartość podatku VAT

Rozdzielczość Full HD (1920x1080)

32"
LCD**NOWOŚĆ****1720.49**

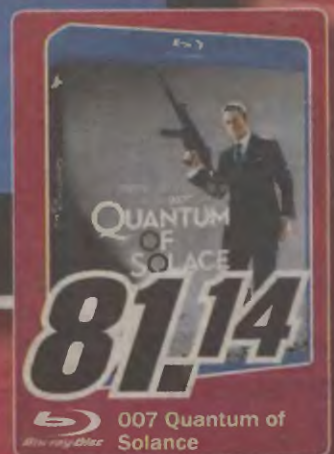
SAMSUNG

cena
dotychczasowa
2099.-**378.51
TANIEJ**

SAMSUNG

**LE 32 B 530
Telewizor LCD 32"**

Rozdzielczość 1920x1080, jasność 500 cd/m², wysoki kontrast, kąt widzenia 178°/178°, Funkcja Movie Plus - redukcja efektu smużenia, Tryb Game Mode - dynamiczne obrazy stosowane w grach komputerowych, wejście: HDMI x3, Optyczne, Component, PC, S-Video, AV. Nr art. 1076517

**HD
ready****3x HDMI****Tylko 3 dni!!! Codziennie Inne działy!!!****W piątek 27.03** wszystkie telewizory, odtwarzacze MP4, odtwarzacze Blu-Ray, nawigacje GPS, zestawy kin domowych oraz filmy Blu-Ray taniej o równowartość podatku VAT!**W sobotę 28.03** wszystkie notebooki taniej o równowartość podatku VAT!**W niedzielę 29.03** wszystkie aparaty cyfrowe, lustrzanki cyfrowe i kamery taniej o równowartość podatku VAT!**Media Markt®****Nie dla idiotów!**

JAK NARODZIŁ SIĘ W GDAŃSKU ROCK AND ROLL

Wielki powrót po latach legendarnego Rudego Kota



W nastrój lat pięćdziesiątych wprowadził gdańszczan Przemek Dyakowski. Rytm rocka złapał też prezydent Gdańska Paweł Adamowicz



Rudy Kot ma zostać ponownie otwarty już 24 czerwca

O ponownym otwarciu Rudego Kota, jego legendzie, bywalcach i tajemnicach piszą **Grażyna Antoniewicz i Kamila Grzenkowska**

W marcu 1959 roku, dokładnie 24, w klubie Rudy Kot w Gdańsku wystąpił polski zespół rockowy Rhythm 'n' Blues. To było wielkie święto rock and rolla! Po 50 latach pod legendarnym klubem spotkali się uczestnicy tamtych wydarzeń. Przybył i Jacek Sylwin, i Wojciech Korzeniewski – współorganizatorzy pamiętnego koncertu. Zabrakło tylko Franciszka Walickiego, założyciela formacji Rhythm 'n' Blues.

– Nawet pogoda jest taka jak 50 lat temu. Też padało i było zimno – wspominał Jacek Sylwin. – I to też był wtorek – dodał ktoś z tłumu.

Ech, to były czasy

Przemek Dyakowski, saksofonista jazzowy, grał na saksofonie z lat 40., a uczestnicy wyklaskiwali rytm i śpiewali „Hej, baba riba...”. – Nie pamiętam dokładnie tego koncertu, ale nie zapomnę nigdy, jak to się koncertowało na początku lat 60. – wspominał Dyakowski. – Zdarzało się, że graliśmy z zespołem 20 minut w Żaku, potem przebiegaliśmy przez ulicę i biegliśmy do Rudego, na ko-

lejne 20 minut. Ech, to były czasy...

Na spotkaniu pojawił się też prezydent Paweł Adamowicz. Przekazał na ręce przyjaciół Franciszka Walickiego Medal Prezydenta Gdańska za zasługi i wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury oraz nagrodę finansową. Pokazał też tablicę pamiątkową w kształcie gitary elektrycznej, która zostanie wmurowana w ścianę klubu. I zapowiedział: prawdopodobnie 23 czerwca Rudy Kot zostanie ponownie otwarty.

Przez ostatnich kilka lat klub był zamknięty, ponieważ między gminą Gdańsk a Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłu Poligraficznego trwał spór o to, kto ma prawo do kamienicy, w której mieści się lokal.

– Sprawa nie jest jeszcze do końca jasna, ale usłyszeliśmy w zasadzie deklarację z ust prezydenta. Będziemy go trzymać za słowo – powiedział Henryk Łukowicz, przedstawiciel Rudego Kota. – Obecnie trwa remont klubu. Będziemy starali się nawiązać do tradycji, ale oczywiście jest, że do lat 50. już nie wrócimy...

Gwiazdy Rudego Legendarny Rudy Kot mieścił

się na parterze budynku Domu Drukarza przy ulicy Garncarskiej 18/20. Na pierwszym piętrze było kino Drukarz i Klub Drukarza. Bywalcy z łezką w oku wspominają niezapomniane artystyczne klimaty.

24 marca 1959 roku o godzinie siódmej wieczorem młodzież ciasno wypełniła salę klubu Rudy Kot. Nie starczyło krzeseł i część publiczności siedziała na schodach, czekając na debiut pierwszego polskiego zespołu rock 'n' rollowego o nazwie... Rhythm & Blues. Dochód przeznaczony był na konto akcji „Tysiąc szkół na Tysiąclecie”. Tego wieczoru w Polsce rozpoczęła się era rocka.

To tutaj w Rudym Kocie w swoich latach dziewczycy grywały Czerwone Gitary oraz zespół Trzy Korony Krzysztofa Klenczona. To tu powstało Studio Piosenki, które miało umożliwić zdolnej młodzieży start w zawodzie piosenkarza estradowego. Nauka była bezpłatna, nauczycielom płać klub. Sukcesy pojawiły się szybko. Z Rudego Kota wyszły gwiazdy polskiej muzyki rozrywkowej: Irena Jarocka, Grażyna Łobaszewska, Marian Zacharewicz.

– Gdy pierwszy raz przyszedłem na eliminacje do Gdańskiego Studia Piosenki, ze zdenerwowania podałem za niską tonację i wypadłem kiepsko – mówiła w jednym z wywiadów Irena Jarocka. – Tu nauczyłam się pracy nad piosenką, pracy na scenie, gestów, interpretacji tekstu...

Któż w Rudym Kocie nie był. Oprócz muzyków pojawiali się chłopcy żli, bohema: malarze, poeci, rzeźbiarze, pisarze i panie zafascynowane światkiem artystycznym. Przykawiarnianym stoliku rysował swoje satyryczne obrazki Zbigniew Jujka, często znajdując tam inspirację.

Tanie wino i dziewczyny

– Pamiętam, że w kawiarni znaczne trunki były tanie: lampka wina Mistella czy Aquilla Rosa kosztowała 5 złotych, herbata 1,5 złotego a kawa 2 złote – wspomina pisarz Jacek Kotlica. – Pewnego dnia zgłosił się do mnie aktor teatru Wybrzeże Jurek Nowacki, mówiąc, że chce z kolegami założyć kabaret. Spytał, czy nie napisałbym im tekstów? Napisałem. Premiera została ciepło przyjęta, ale z różnych względów kabaret nie istniał długo. Tu przykawiarnianym stoliku przesiadywali poeci Mieczysław Czychowski, Stanisław Gostkowski i inni literaci...

W kawiarni Rudy Kot odbywały się też budzące wielkie emocje wybory Miss i Mistera Wybrzeża. „Najprzystojniejszym mężczyzną regionu w sobotni wieczór 2000 roku został 21-letni Jacek Tyburski z Tczewa. W wyborach wzięło wówczas udział dziewięciu kandydatów w wieku od 17 do 28 lat” – podawał „Dziennik Bałtycki”.

– Prezentacja w bokserkach w porównaniu z serią tych dziwnych pytań była niczym –

mówi Piotr Bartman, jeden z uczestników konkursu.

Tłumy na Totarcie

W późniejszych latach w kawiarni odbywały się spotkania przy komputerze. Już za 5 zł można było przez godzinę grać, wysłać e-maile albo szukać ciekawostek na stronach www.

Tu odbył się ogólnopolski zlot fanów Depeche Mode. W Rudym Kocie występowali też artyści Gdańskiej Sceny Alternatywnej.

Klub stał się nieformalną główną sceną zespołu Totart, którego każdy występ szybko stawał się wydarzeniem artystycznym i towarzyskim razem. Była to anarchistyczna

formacja artystyczna założona 23 kwietnia 1986 w Gdańsku, a złożona z performerów, plastyków, poetów i muzyków. Jak wspominają fani: W Rudym Kocie był tak zbity tłum, że nie można było się ruszyć z miejsca. Najlepiej było zdobyć jakiś wolny stolik, przy którym można było się wygodnie rozlokować i mieć dobry punkt obserwacyjny na to, co się dzieje na scenie. A działo się wiele. Performance, wygłupy, czytanie poezji, granie, obrażanie wszystkich świętości i każdego z osobna.

Niezwykłych spotkań i imprez było w Rudym Kocie tak wiele. Tak wiele...

OGŁOSZENIE

0253759701

SYLVADREWNO
Kreator Trwałych Rozwiązań

•łaty, kontrłaty, boazeria zewnętrzna i wewnętrzna, deski suche i mokre, deski tarasowe i podłogowe •drewno klejone, BSH, KVH, słupy klejone toczne •ploty, donice, pergole, słupy okrągłe na huśtawkę

dajemy 15 lat gwarancji na impregnację!!!!

LAM WOOD WEX durapin

WIOSENNA WYPRZEDAŻ Z MAGAZYNU

Sylva sp. z o.o.
ul. Dworzec 38, Lubnia
tel./fax 0 52/3981547, 0 52/3981599, kom. 0668 35 84 56
lubnia@sylvadrewno.com www.sylvadrewno.com

Będzie się działo

IMPREZY KLUBY FILMY TEATRY WYSTAWY
REPERTUARY DLA DZIECI

RAY WILSON Z ZESPOŁEM STILTSKIN ZAGRA KONCERT W SOPOCKIM DREAM CLUBIE

Głos Genesis z gitarą

Kiedy w 1997 roku dołączył do Genesis, miał mniej lat, niż liczyła sobie kariera zespołu. I choć po nagraniu jednej płyty i odbyciu promującej ją trasy koncertowej weterani rocka progresywnego rozwiąali współpracę z młodym wokalistą, to wielu krytyków uważa dziś, że ich wspólny album zyskuje po latach, mimo że tuż po wydaniu został niedoceniony. W Sopocie Ray Wilson zaśpiewa utwory z różnych okresów swojej kariery, największy nacisk kładąc na prezentację najnowszych.

Szkocki wokalista Ray Wilson zadebiutował w 1994 roku z grunge'owym zespołem Stiltskin. Zastuchani w muzykę z Seattle muzycy już swoją pierwszą płytą „The Mind's Eye” zawojowali brytyjskie listy przebojów. A to wszystko za sprawą hitowego utworu „Inside”, który na Wyspach dotarł do pierwszego miejsca, a dzięki swojej popularności został też wykorzystany w reklamie czołowego producenta amerykańskich jeansów.

W 1997 roku z Genesis rozstał się Phil Collins, który wybrał solową karierę. Formacja zaczęła się więc rozglądać za nowym frontmanem.

Na przesłuchaniach ich uwagę zwrócił młody wokalista, obdarzony lekko zachrypniętym, nisko osadzonym głosem. I tak Wilson stał się członkiem jednego z najważniejszych zespołów w historii rocka.

Pierwsza wspólnie nagrana płyta, „Calling All Stations” okazała się jednak umiarkowanym sukcesem. Materiał był próbą powrotu do progresywnych korzeni grupy, co starszym miłośnikom zespołu powinno przypaść do gustu, zwłaszcza po roman-sie z popem w latach 80., kiedy za mikrofonem stał Collins. Niestety, ostatecznie fani nie zaakceptowali nowego wokalisty i płyta spotkała się z chłodnym przyjęciem. W efekcie „Calling All Stations” był pierwszym i zarazem ostatnim albumem Genesis, na którym zaśpiewał Ray Wilson.

Szkot się jednak nie poddał i postanowił kontynuować karierę solową, w której coraz



Ray Wilson jako solista gra głównie akustyczne, uduchowione utwory. W Sopocie wystąpi jednak z zespołem Stiltskin, z którym prezentuje bardziej rockowe oblicze

większą rolę zaczęła odgrywać... Polska. Po raz pierwszy w naszym kraju wokalista pojawił się jeszcze z Genesis, w 1998 roku. Później przyjeżdżał do Polski ze swoim reaktywowanym zespołem Stiltskin i solowymi, akustycznymi występami. Jeden z nich, nagrany w studiu im. Agnieszki Osieckiej, wydał nawet na płycie.

Cztery lata później, po innym, poznańskim koncercie poznał pewną Polkę... Jak nie trudno się domyślić, wkrótce zostali parą, a ich wzajemne zauroczenie okazało się tak silne, że jesienią ubiegłego roku Wilson z Edynburga przeprowadził się do... Poznania.

Tam też powstawał jego ostatni, wydany w ubiegłym roku, akustyczny album „Propaganda Man”, który opowiada o zgubnych skutkach zakłamania – zarówno w polityce, jak i życiu uczuciowym.

Marcin Mindykowski

● RAY WILSON & STILTSKIN

Sopot, 29.03

Dream Club, ul. Bohaterów Monte Cassino 53 (Krzywy Domek)

Godz. 20. Bilety: 50 i 70 zł

ANIA DĄBROWSKA ZAŚPIEWA W PARLAMENCIE

Platynowa, przebojowa

To jedna z nielicznych wokalistek w Polsce, o której jest głośno dzięki jej muzyce, a nie dokonaniom na salonach. Ale to nie jedyny powód dla którego Ania Dąbrowska jest niezwykłym zjawiskiem na rodzimej scenie. Oprócz tego, że „nie bywa”, to nagrywa bardzo dobre płyty z dokładnie przemyślanym repertuarem, któremu towarzyszy dopasowany do tego wizerunek. Z sympatycznej dziewczyny z sąsiedztwa, która spoglądała na nas z pierwszej płyty „Samotność po zmierzchu” (2004), zamieniła się w intrygującą kobietę, której bliżej do stylistyki lat 60. niż do rozkrzyczanego, plastikowego image'u, który króluje we współczesnej muzyce pop. Nagrywa piosenki proste, niezwykle melodyjne, starannie zaaranżowane, pełne smaczków. Dzięki tej wyjątkowej oprawie, trudno pomylić ją z kimś innym.

Ten spójny ze świetną muzyką image i dobre ucho do przebojów nagrodzone zostały przez publiczność i środowisko muzyczne. Debiutancka płyta zyskała status Złotej,



Ania Dąbrowska - gwiazda pop, autorka przebojów.

druga – „Kilka historii na ten sam temat” (2006) – Platynowej i otrzymała cztery Fryderyki, oraz nagrodę Eska Music Award w kategorii Album Roku Pop. W czerwcu ubiegłego roku ukazał się trzeci album Ani zatytułowany „W spodniach czy w sukience?”, który już w sierpniu zamienił się w Platynową Płytę. Premierze towarzyszyła trasa koncertowa po 12 klubach w Polsce, która spotkała się z ogromnym zain-

teresowaniem – sale były wypełnione po brzegi. Kilka tygodni temu wokalistka odwiedziła Trójmiasto dając koncert z okazji rocznicy Opery Leśnej. Kto się nie dostał, teraz ma okazję nadrobić zaległość i posłuchać Ani na żywo w Parlamencie. (ma)

● ANIA DĄBROWSKA

Gdańsk, 29.03

Klub Parlament, ul. św. Ducha 2

Godz. 19.30. Bilety: 40 i 50 zł

INDIOS BRAVOS PROMUJĄ SWÓJ NAJNOWSZY ALBUM

Z klasą, bez tytułu

Zespół Indios Bravos na początku swojej drogi (a było to już dwadzieścia lat temu) był postrzegany jako kaprys Piotra Banacha.

Ten gitarzysta i kompozytor był wówczas wraz z Kasią Nosowską współliderem grupy Hey. Niedługo potem opuścił Hey definitywnie, skupiając się na nowej formacji. Oba zespoły skorzystały na tej decyzji – Hey jest w rozkwicie, a Indios Bravos promuje w Gdyni nowy album. Płyta bez tytułu jest już czwartą studyjną w ich dyskografii.

Podstawowy skład Indios Bravos pozostaje niezmienny od samego początku – to Banach jako instrumentalista, kompozytor, producent i wokalista Gutek. Dość poważną ewolucję przeszła za to sama muzyka. Początkowo określana przez samych muzyków jako cyber-reggae, wzbogacała się stopniowo o brzmienia,



Indios Bravos doskonale czują się podczas występów na żywo

rockowe, bluesowe i pop. Najnowszy album jest potwierdzeniem tych, stopniowo pojawiających się w ich twórczości zmian. Trzy wcześniejsze krążki powstawały w domowym studio i w dużej mierze opierały się na brzmieniach syntetycznych. Obecne zostały one zastąpione przez konwencjonalne instrumenty.

Od pierwszych koncertów publiczność doceniła ich wy-

stępy na żywo – tu niezmiennie ujawnia się showmański talent Gutek.

Muzycy są bywalcami Przystanku Woodstock, ale i w klubach potrafią stworzyć niepowtarzalny klimat.

Tomasz Rozwadowski

● INDIOS BRAVOS

Gdynia, 27.03

Klub Ucho, ul. św. Piotra 2

Godz. 20. Bilety: 30 zł

PINK FREUD W SOPOCKIM SPINKSIE

Wojtek na 33 obroty



Pink Freud potrafi połączyć ambitną muzykę z atrakcyjnym show

Czas nie stoi w miejscu. Może to cieszyć lub nie, ale Wojtek Mazolewski, lider zespołu Pink Freud i kilku innych znanych składów, kończy 33 lata. Swoje urodziny pragnie spędzić nie tylko z najbliższymi, ale także z fanami Pink Freud, których uważa za swoich przyjaciół.

Drugim pretekstem do fetowania będzie zwycięstwo w najnowszej edycji ankiety Jazz Top magazynu „Jazz Forum” w kategorii najlepszego zespołu jazzowego w Polsce. Trudne zadanie podczas tego koncertu będzie miał Kuba Staruszkiewicz, który wystąpi

ze złamaną ręką.

Będzie koncert solenizanta i jego zespołu, ale to nie wszystko. Pokazane zostaną materiały filmowe z artystycznych podróży Pink Freud po Ameryce Południowej w 2006 i 2008 roku.

Przed bohaterami wieczoru zagrają także muzycy grupy Bafloks. Goście grają rocka ubawionego elementami muzyki funk i jazzowej improwizacji. *Tomasz Rozwadowski*

● KONCERT URODZINOWY

Sopot 27.03

Klub Sfinks, Powstańców W-wy 17

Godz. 21. Bilety: 20–25 zł

GDAŃSK ZROBI SIĘ EKSTREMALNY

Siódma już Zajawka

W weekend rusza siódma edycja Festiwalu Sportów i Filmów Ekstremalnych Zajawka – jedynej w swoim rodzaju imprezy sportowo-filmowej. Ważnym punktem tego festiwalu jest konkurs filmów o tematyce sportów ekstremalnych, na który w tym roku zgłoszono aż sześćdziesiąt pięć produkcji.

Najpierw, o g. 17.00, otwarta zostanie wystawa zdjęć konkursowych „Ekstremalny Gdańsk”, a Centrum Handlowe Manhattan, zamieni się w centrum ekstremalnych doznań. Będzie okazja spróbowania swoich sił w kuli Zorb, na ścianie wspinaczkowej, rampie skateboardowej i w grach X-Box. W sobotę – kontynuacja szaleństwa (g. 11.00–20.00). Otwarte zostaną kolejne stanowiska rekrea-

cyjne, będą też pokazy sportów ekstremalnych, a dokładnie w południe na III p. zaczną się pokazy filmów konkursowych. W niedzielę (g. 11.00–19.00) dalej będzie można ekstremalnie dokazywać i oglądać jak robią to inni, a o g. 18.00 wręczone zostaną nagrody festiwalowe. Imprezie towarzyszyć będą zawody deskorolkowe, które odbędą się w niedzielę w Skateparku Freedom (g. 10.00, wstęp – 10 zł). Zgłoszenia są bezpłatne, kandydaci mogą zapisywać się od piątku w CH Manhattan. *(ma)*

● FESTIWAL „ZAJAWKA”

Gdańsk, 27-29.03

CH Manhattan, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 83; Skatepark Freedom, teren Stoczni Gdańsk

wstęp wolny

XVIII UROCZYSTY WIOSENNY WIECZÓR KONCERTOWY LIONS CLUB GDAŃSK NEPTUN

Klasyka charytatywnie

Lions Club Gdańsk Neptun organizuje kolejną odsłonę cyklicznych wiosennych wieczorów koncertowych.

W tym roku impreza odbędzie się już po raz osiemnasty. Na sobotnim koncercie w filharmonii zabrzmia największe perły muzyki klasycznej.

Koncert otworzy „Wiosna” Vivaldiego. W jego pierwszej części wystąpi też mezzosopranistka Karolina Sikora, która zaśpiewa pieśni „Sea Pictures” Edwarda Elgara. Po przerwie pianiści Tatiana Szebanowa i Stanisław Drzewiecki zmierzają się z Koncertem na dwa fortepiany Es-dur Mozarta. Wieczór zwieńczy I Symfonia B-dur „Wiosenna” Schumanna.

Tradycyjnie już w przerwie koncertu znajdzie się czas na aukcje charytatywne. W tym roku można wylicytować miniaturową rzeźbę Jana



Kai Bumann poprowadzi Orkiestrę Filharmonii Bałtyckiej, która wykona „Wiosnę” Vivaldiego

Pawła II, podarowaną przez apb. Tadeusza Gocłowskiego.

Podczas koncertu przyznany zostanie także honorowy laur „Lwa z sercem”, co-rocennie przyznawany osobom wrażliwym na los innych.

Zebrane fundusze zostaną przekazane dzieciom niepełnosprawnym i gdańskim Sybirakom.

Marcin Mindykowski

Mamy zaproszenia na ten koncert, szczegóły na str. 17.

● KONCERT LIONS CLUB

Gdańsk, 28.03

Polska Filharmonia Bałtycka, ul. Ołowianka 1

Godz. 18 (powitanie gości), godz. 19 (koncert), wstęp na zaproszenia.

KONCERT TYMAŃSKIEGO YASS ENSEMBLE I AGA CZAPIEWSKA TRIO W ŻAKU

Orkiestra Tymona gra w sprawie Tybetu

Kto zna Tymona Tymańskiego jedynie jako współgospodarza programu „Łossskot” w TV, zna, jedynie czubek góry lodowej. Tymon jest przecież człowiekiem wielu, i to w dużym stopniu spełnionych, talentów. Gra na kilku instrumentach strunowych, śpiewa, pisze teksty, komponuje, produkuje, wydaje i uprawia publicystykę.

W Żaku będziemy mieli okazję zobaczyć go w podwójnej roli – muzyka i działacza społecznego, bowiem Tymański Yass Ensemble zagra muzykę z nowej płyty „Free Tibet”. Tytułu nie musimy tłumaczyć, podobnie jak intencji przyświecających jej powstaniu. Sama muzyka zapowiada się bardzo interesująco już chociażby z racji samego składu personalnego, który przedstawia się następująco: Tymon (gitara, kontrabas, głos), Aleksander Korecki (saksofon altowy,



Tymon Tymański przypomni gdańskiej publiczności, jak się powinno grać yass

flet), Irek Wojtczak (saksofon tenorowy, flet, klarnet basowy), Antoni Gralak (trąbka, tuba), Wojtek Mazolewski (gitara basowa), Kuba Staruszkiewicz (perkusja). Przed yassowcami zagra

młode pokolenie trójmiejskiego jazzu w osobach trójmiejskiej Agi Czapiewskiej, z kontrabasistą Marcinem Jadachem i bębniarzem Grzegorzem Masłowskim. *Tomasz Rozwadowski*

Mamy bilety na ten koncert, szczegóły na str. 17.

● TYMAŃSKI YASS ENSEMBLE

Gdańsk, 28.03

Klub Żak, ul. Grunwaldzka 195/197

Godz. 20. Bilety: 20 i 25 zł

OGŁOSZENIE

0251310/00

OGŁOSZENIE

0259904/00

Restauracja
POD ŁOSOSIEM
Mieczysław Robakowski

Niedzielne obiady - zapraszamy!
29 marca 2009 Promocja!!!

Lekka kuchnia włoska. Niedzielny bufet tylko 55 zł
od osoby w godzinach 13.00-17.00
Zapraszamy na podróż kulinarną po Europie, co tydzień inna kuchnia.
50% ceny - dzieci do lat 12

Restauracja Pod Łososiem Mieczysław Robakowski
tel. 058/301-76-52
Gdańsk, ul. Szeroka 52-54

Oblegani przez chorych

BIOENERGOTERAPEUTA I KRĘGARZ 2 kwietnia w GDYNI

Przychodzą do nich tysiące osób z całego kraju, a kolejki chorych ustawiają się często już w godzinach nocnych, wszyscy czekają na skuteczną pomoc i wyzdrowienie. Już za kilka dni nasze miasto odwiedzą najwybitniejsi polscy specjaliści medycyny naturalnej, bioterapeuci Jacek Mickiewicz i kręgarz Dariusz Ungier ze Skarżyska Kamiennej, który wiele lat praktykował u legendarnego specjalisty Pawła Theusa z Chojnic.

BOLĄCE PLECY

Kłopoty z bólem krzyża to już nie tylko problem starości. Skarża się na nie coraz młodszy ludźmi. Częste zawroty głowy, zaburzenia słuchu, zatoki, bóle karku, ramion, drętwienie rąk to przyczyna zaburzeń w obszarze kręgosłupa szyjnych. Jeśli mamy bóle w odcinku piersiowym to oddziałują one najczęściej na serce, wątrobę, żołądek, trzustkę, nerki i jelita. Najwięcej

pacjentów przychodzi do mnie z bólem w odcinku lędźwiowym. Sprawa manipulacja kręgi daje szybką poprawę w wielu problemach z kończynami dolnymi, układem moczowym, przynosi ulgę w przypadku rwy kulszowej. Zabieg eliminuje czasem wieloletni ból oraz leki chemiczne, co korzystnie wpływa na stan zdrowia pacjenta i samopoczucie.



DO WYBITNEGO BIOTERAPEUTY

przychodzą pacjenci z różnymi chorobami: nerwicą, tarczycą, depresją, chorobami przewodu pokarmowego, chorobami kobiecymi, dalej to guzki, torbiele, panowie z prostatą oraz wielu cierpiących na choroby onkologiczne. Jego złota księga pełna jest wpisów od uzdrowionych pacjentów. Jacek Mickiewicz zawsze informuje pacjentów, by równolegle korzystali z usług swoich lekarzy, bo tylko harmonijna współpraca pacjenta, lekarza i bioenergoterapeuty przyspiesza powrót do zdrowia. *B.G.*

PRZYJĘCIA INDYWIDUALNE W GDYNI ORŁOWIE W DOMU NAUCZyciela „KROPECZKA”,
ul. Zegarskiego 8

vis-a-vis C.H. KLIF. Wjazd od Przebendowskich w kierunku morza.

2 kwietnia 2009 r. w godzinach od 11.00 do 16.00
rejestracja od godziny 10.45.

50-LECIE POLSKIEGO ROCK'N'ROLLA

Pamięci Niemena

We wtorek rozpoczęły się uroczyste obchody 50-lecia polskiego rock'n'rolla. Z momentu narodzin tego gatunku w Polsce przyjmuje się 24 marca 1959 roku – datę koncertu pierwszego krajowego zespołu rockowego Rhythm and Blues w gdańskim klubie Rudy Kot. Opiekę artystyczną nad grupą sprawował oczywiście „ojciec polskiego big beatu” Franciszek Walicki – działacz kulturalny i współtwórca wielu zespołów.

Sopotki Dream Club, w porozumieniu z Urzędem Miasta Sopotu, postanowił uczcić ten okrągły jubileusz serią imprez muzycznych. Jedną z nich odbędzie się już w tę sobotę i zostanie w całości poświęcona osobie nieodżałowanego Czesława Niemena.

Pierwszą część wieczoru wypełnią wspomnienia, filmy i fotografie związane z artystą. Poprowadzą ją wiceprezydent Sopotu Wojciech Fułek, dziennikarz muzyczny i autor tekstów Marek Gaszyński oraz Ta-

deusz Skliński – autor wielu publikacji poświęconych twórczości Niemena. Ten ostatni jest także właścicielem prywatnej kolekcji 40 plakatów koncertowych, które będzie można oglądać na specjalnie przygotowanej w tym dniu wystawie.

Druga część spotkania rozpocznie się zaś o godz. 21 i potrwa do 23. Poprowadzi ją Marek Gaszyński. Usłyszymy w niej utwory Mistrza – zarówno te najbardziej znane, jak i rzadsze, niedoceniane. Całość będzie przeplatana anegdotami i wspomnieniami związanymi z prezentowanymi piosenkami. Wśród gości Dream Clubu zostanie także przeprowadzony plebiscyt, w którym wybiorą oni swoje trzy ulubione utwory Czesława Niemena.

Marcin Mindykowski

● KONCERT JUBILEUSZOWY

Sopot, 28.03

Dream Club, ul. Bohaterów Monte Cassino 53 (Krzywy Domek)

Godz. 19. Bilety: 10 i 20 zł

KONCERT DUETU WAGLEWSKI & ŁĘCZYCKI

Gitara i harmonijka

O tym, że akustyczna gitara i harmonijka ustna wystarczą, żeby powstał emocjonujący muzycznie duet, przekonają nas w czwartek Wojciech Waglewski i Bartek Łęczycki.

Żadnego z tych muzyków szerzej przedstawiać nie trzeba. Wojciech Waglewski to jeden z najbardziej zapracowanych ludzi w krajowej branży. Swoje pierwsze poważne kroki jako gitarzysta stawiał w eksperymetującym z muzyką etniczną zespole Osjan. Wkrótce założył własną formację, która od inicjałów lidera przyjęła nazwę Voo Voo i z którą występuje do dzisiaj. Myliłby się jednak ten, kto sądzi, że Waglewski ogranicza się tylko do działalności w swoim macierzystym zespole. Przeciwnie, gitarzysta udziela się jako sideman, kompozytor i aranżer w wielu projektach. Trudno znaleźć też na polskiej scenie uzdolnionego artystę, z którym lider Voo Voo nie nagrał duetu.

Bartek Łęczycki na co dzień

gra zaś w zespole J.J. Band. Przez czytelników kwartalnika „Twój Blues” był trzykrotnie wybierany najlepszym harmonijkarzem w Polsce.

Obaj muzycy są wirtuozami swoich instrumentów. Współpracowali ze sobą już wcześniej – Łęczycki jako muzyk sesyjny brał udział w nagrywaniu płyty „Koledzy” duetu Waglewski & Maleńczuk oraz „rodzinnego” albumu „Męska muzyka”, który lider Voo Voo nagrał ze swoimi synami. Na repertuar ich wspólnych występów składają się właśnie utwory z tych dwóch albumów, a także wcześniejsze nagrania Voo Voo.

Ich duet jest powrotem do muzycznej prostoty. Na koncertach prezentują bluesowo-jazzowe improwizacje, podszyte etniczną nutą.

Marcin Mindykowski

● WAGLEWSKI & ŁĘCZYCKI

Sopot, 2.04

Klub Mandarynka, ul. Bema 6

Godz. 20. Bilety: 40 zł

OGŁOSZENIE

0257411/00

Nowe Trendy
wiosna_lato'09
28 marca (SOBOTA)
godz. **14⁰⁰ – 18⁰⁰**

- Pokazy Mody**
- Jazz na żywo**
Simply Nice Jazz
- Konsultacje wizażystki**
- Konkursy z nagrodami!**

GALERIA HANDLOWA MADISON

atl. atlantic
Bell
camel ACTIVE
albane
CCC
DALLAS
Kazar
Lina Fabio
Lee
Wrangler
Leelo
MONA
Noce i dnie
MARCONI
orsay
QUAZI
TIME TREND
WITTCHEN
VERO MODA
Wys Rocher
ZEBRA

OGŁOSZENIE

0242305/00

targi 28-29 marca, hala MTG
mieszkań

MIESZKANIA • APARTAMENTY • DOMY • KREDYTY

JUŻ W TEN WEEKEND!

www.nowyadres.pl/targi

Akcja trwa od 27.03 do 29.03.2009

30 RAT 0%

TYLKO PRZEZ TRZY DNI

BEZ ODSETEK • BEZ DODATKOWYCH KOSZTÓW • NA CAŁY ASORTYMENT • BEZ OBOWIĄZKOWEGO UBEZPIECZENIA

4 GB RAM

Dysk twardy 500 GB

Grafika GeForce 9400M G 256 MB

Procesor Intel® Core™ 2 Duo T6400
(2,00 GHz, 800 MHz, cache L2 2MB)

30x

99,9

0% RATY

CENA ŁĄCZNA
2970,-

acer

ASPIRE A95737Z-644G50N
NOTEBOOK

Procesor Intel® Core™ 2 Duo T6400 (2,00 GHz, 800 MHz, cache L2 2MB), matryca TFT 15,6 WXGA (HD), pamięć operacyjna 4096 MB DDR2, dysk twardy 500 GB SATA, karta grafiki NVIDIA GeForce 9400M G 256 MB, nagrywarka DVD/SM SL, Wireless LAN (802.11b/g), porty: 4xUSB, HDMI, czytnik kart 5 w 1, kamera zintegrowana 0,3 Mpx, system operacyjny Windows Vista™ Home Premium.

Ilość produktów w ofercie ograniczona. Saturn zastrzega sobie prawo do poprawek i błędów w druku.



Windows Vista
Home Premium

PLAZMA • LCD • TV • DVD • CD • PC • AGD • FOTO • TELEKOM



SATURN

ŻER DLA SKNER!

DVD W AKCJI



14,90

Cena za sztukę

Miss agent, Kobieta w błękitnej wodzie



18,90

Cena za sztukę

U pana Boga w ogródku (serial TV) części: 1, 2, 3, 4



NOWOŚĆ

29,90

Cena za sztukę

Mały w kosmosie, Wyspa Nim



28,90

Cena za sztukę

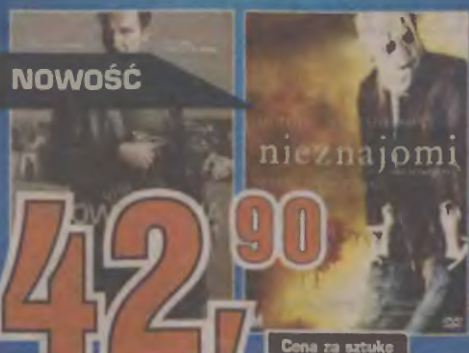
Jestem legendą, Beowulf, Godziny szczytu 3, Słaby punkt



NOWOŚĆ

BLU RAY

89,90

007 James Bond -
Quantum of Solace

NOWOŚĆ

42,90

Cena za sztukę

Uprowadzona, Nieznajomi



42,90

Cena za sztukę

Nie zadzieraj z fryzjerem, Ghost Town, Lustro, Max Payne



NOWOŚĆ

44,90

Cena za sztukę

Senność, Nocny pociąg z mieśm

NOCNY POCIĄG
Z MIEŚM

34,90

Depeche Mode - The Best Of
Depeche Mode (koncert)

39,90

Depeche Mode - Touring The
Angel-Live In Milan (koncert)

49,90

Depeche Mode - One Night in
Paris-The Exciter Tour 2001

GDAŃSK

GALERIA BAŁTYCKA • Al. Grunwaldzka 141 • Telefon 058 521 31 00

www.saturnpolska.com



SATURN

ŻER DLA SKNER!

HISZPAŃSKA KINEMATOGRAFIA W ŻAKU

Gorący tydzień



FOT. MATERIAL PRASOWE

W „53 dniach zimy” spotkanie obcych sobie bohaterów odmienia ich życie

Kino Żak po raz dziewiąty zaprasza na Tydzień Kina Hiszpańskiego, przegląd, który stara się przekonać widownię, że tamtejsza kinematografia to nie tylko Almodovar i Saura. Zobaczymy to co najlepsze i najciekawsze w kinie hiszpańskim z ostatnich trzech lat.

W piątek czekają nas seanse „Siedmiu stołów bilardowych” (g. 18.00), czyli kina kobiecego z nagrodami Goya i Srebrną Muszlą na koncie oraz filozoficznego eseju filmowego „Cisza przed Bachem” (g. 20.10).

Dzień później zobaczymy kino obyczajowe: „Pod gwiazdami” (g. 18.00) i „Przejazd kolejowy” (g. 20.00). W niedzielę:

„Casual day” (g. 18.00) i jeden z najgłośniejszych hiszpańskich filmów ostatnich lat, „13 róż”, który rozgrywa się tuż po wkroczeniu oddziałów generała Franco do Madrytu (g. 19.50). W poniedziałek marzycielski film „W mieście Sylwii” (g. 18.10). Na wtorek zaplanowano „To co we mnie najlepsze” (g. 18.15) i „Kulę w łeb” (g. 20.00), a następnie „53 dni zimy” (g. 18.15) i „Kurczaka, rybę i kraba królewskiego” (g. 20.00). (ma)

● PRZEGLĄD W ŻAKU

Gdańsk, 27.03-1.04

kino Żak, ul. Grunwaldzka 195/197

Bilety: 14/12 zł; Karnety: 70/50 zł

REPLIKA WARSZAWSKIEGO FESTIWALU

Żydowskie filmy

Od czwartku w gdyńskim Klubie Filmowym odbywa się replika warszawskiego festiwalu Żydowskie Motywy, prezentującego tytuły odkrywające bogactwo kultury i historii narodu żydowskiego. Oto program weekendowych pokazów. W piątek zobaczymy krótkometrażowe „Motyle” oraz dokument „Papierowe laleczki” o filipińskich transseksualistach, którzy wymigrowali do Izraela, by opiekować się starymi ortodoksyjnymi Żydami (g. 17.00). W sobotę odbędą się pokazy „Pamiętek” (g. 17.00), „Burzy uczuć” o ewakuacji Strefy Gazy (g. 18.30) i „Wi-

dzianych tymi oczami” (g. 20.00). Także niedzielny program w całości składa się z filmów dokumentalnych. Zobaczymy „Ocalonych przez deportację” o polskich Żydach deportowanych do rosyjskich obozów pracy (g. 17.00), opowieść o przedwojennym Krakowie „Miasteczko Kroke” (g. 18.30) i „Umrzeć w Jerozolimie”, o nastoletniej Izraelce, która zginęła w samobójczym zamachu bombowym. (ma)

● ŻYDOWSKIE MOTYWY

Gdynia, 27-29.03.

Klub Filmowy, ul. Waszyngtona 1

Wstęp wolny

PREMIERA - ZAPOWIEDŹ

Zdażyć przed zagładą

Alex Proyas nie kręci zbyt często filmów, ale jeśli już to robi i chodzi o kino fantasy, można spodziewać się przeboju kasowego. Wystarczy wspomnieć o „Kruku”, „Mrocznym mieście” i „Ja, robot”. Tym razem Proyas opowiada o naukowcu, który chcąc zapobiec katastrofie zagrażającej naszej cywilizacji, musi rozwiązać pewną zagadkę. W 1959 roku uczniowie szkoły podstawowej malują rysunki, w których przedstawiają swoją wizję przyszłości. Pół wieku później rysunki trafiają do rąk chłopca Caleba i jego ojca profesora astrofizyki Johna Koestlera. Mężczyzna odkrywa, że jedna z prac zawiera szyfr, który oznacza daty i liczbę ofiar największych kataklizmów, które nawiedziły Ziemię w ciągu ostatnich 50 lat.

Trzy proroctwa jeszcze się nie wypełniły w związku z czym John próbuje ostrzec władze przed niebezpieczeństwem. Jest jednak ignorowany. Jeszcze w latach 90. Nicolas Cage mógł powiedzieć, że potrafi wybrać dobre scenariusze. W końcu zagrał w nagrodzonym Złotą Palmą obrazie „Dzikość serca”, zdobył Oscara i Złoty Glob za występ w „Zostawić Las Vegas”, a dramat „Miasto aniołów”, thriller „Bez twarzy” i film sensacyjny „Twierdza” odniosły sukces. Ostatnio coraz częściej angażował się w słabe produkcje. Ale tydzień temu „Zapowiedź” z jego udziałem miała swoją premierę za oceanem i zajęła pierwsze miejsce w weekendowym zestawieniu amerykańskiego box office'u.



FOT. MONOLITH

Film „Zapowiedź” ma odwrócić złą passę Nicolasa Cage'a

wym zestawieniu amerykańskiego box office'u.

ML

Mamy bilety i nagrody, szczegóły str. 17

● ZAPOWIEDŹ

reż. Alex Proyas

USA 2009, thriller science-fiction

wyst. Nicolas Cage, Rose Byrne, dyst. Monolith

PREMIERA - DZIELNY DESPERO

Świat oczami myszy

Choć Kate DiCamillo o filmowej wersji swojej książki „Dzielny Despero” mówi, że jest to „prawdziwa uczta dla oka, serca i umysłu”, jej zachwyty trzeba traktować z rezerwą. „Dzielny Despero” nie jest najlepszą animacją minionego roku, choć z pewnością jedną z ciekawszych. Nie zachwyca akrobacjami w stylu „Kung Fu Pandy”, nie podbija serc jak przesympatyczny

„WALL. E” i nie rozmiesza jak „Madagaskar 2”. Ma za to coś, czego nie mają wcześniej wymienione przeboje: klimat rodem z baśni Andersena. I to duży plus tej produkcji. ML

● DZIELNY DESPERO

reż. Sam Fell, Robert Stevenhagen

USA, 2008, animowany

dubbing Tomasz Bednarek, Miłogost Reczek, Joanna Kudelska, dyst. UIP



FOT. UIP

W filmie „Dzielny Despero” zwierzęta zachowują się jak ludzie

PREMIERA - GRAN TORINO

Clint Eastwood po raz ostatni na ekranie

Czy starzec, który wydaje się być niereformowalnym rasistą, szowinistą i homofonem, może wzbudzać sympatię? Tak, jeśli gra go Clint Eastwood. W swoim najnowszym filmie „Gran Torino” gigant kina jest zgorzkniały, zręczliwy i irytujący w kompletnie rozbrajający sposób. To trzeba zobaczyć zwłaszcza, że 78-letni

Eastwood oświadczył, że to ostatni film w jego aktorskiej karierze.

Przez pewien czas „Gran Torino” był mylnie uważany za ostatni film serii obrazów o Brudnym Harrym. Jeśli jednak coś łączy bezwzględnie porucznika policji Harry'ego Callahana i zręczliwego starca Walta Kowalskiego to zorst-

kość i bezkompromisowość. „Gran Torino” mówi o napięciach na tle rasowym, o skutkach psychicznych ran odniesionych w czasie wojny i o przełamywaniu wewnętrznych zahamowań, niechęci. To mądry i wzruszający, mimo że niepoprawny politycznie dramat obyczajowy. Do tego świetna komedia o życiu, która nie robi

wody z mózgu. Miejscami także film gangsterski. Wszystko wymieszane we właściwych proporcjach. ML

● GRAN TORINO

reż. Clint Eastwood

USA, 2008 komediodramat

wyst. Clint Eastwood, Christopher Carley, Bee Vang, dyst. Warner Bros

KINO ODA DOZ

CHIHUAHUA Z BEVERLY HILLS

reż. Raja Gosnell

(USA, bez ograniczeń), komedia, 2008

Rozpieszczony chihuahua z Beverly Hills o imieniu Chloe gubi się podczas wakacji w Meksyku. Desperacko potrzebując pomocy pieskowi na odsiecz przybijają nowi przyjaciele.

HOTEL DLA PSÓW

reż. Thor Freudenthal

(USA, 15+), familijny, 2009

To historia rodzeństwa, które nie dostaje zgody na posiadanie psa. Postanawia mimo to go zatrzymać, dlatego organizuje zwierzakowi nowe lokum w opuszczonym hotelu. Do ich przyjaciela szybko dołączają szybko inni psy...

KÓŁNY FACET DLA MOJEJ

DZIEWCZYNY

reż. Tomasz Konecki

(Polska, 15+), komedia 2009

Kiedy Kostek spotyka Lunę, nie ma wątpliwości, że ta piękna blondynka jest jego „drugą połową”. Jednak Luna tworzy związek ze znaną działaczką feministyczną i ma dosyć mężczyzn...

KOCHA I TAŃCZ

reż. Bruce Paratore (Polska,

15+), komedia romantyczna,

2009

Hania, poukładana życiowo, początkująca dziennikarka, odkrywa nagle, że z tańcem łączy ją znacznie więcej, niż mogłoby się jej początkowo wydawać. Na swojej drodze spotyka fanatyka street dance, Wojtka, marzącego o karierze na Broadway'u. Dzięki niemu dziewczyna zaczyna rozumieć, że dążąc do stabilizacji może przeoczyć coś bardzo ważnego.

MARLEY I JA

reż. David Frankel

(USA, 15+), komedia

obyczajowa, 2008

Opowieść o pewnym młodym małżeństwie i ich psie, labradorze o imieniu Marley, który staje się ich nauczycielem życia.

NIENARODZONY

reż. David S. Goyer

(USA, 15+), horror, 2009

Dusza małego żydowskiego chłopca, który zginął podczas holocaustu, nawiedza młodą dziewczynę. Duch ów nie może zaznać wiecznego spokoju i szuka nowego ciała w którymby mógł „zamieszkać”.

SLUMDOG. MILIONER Z ULICY

reż. Danny Boyle

(Francja/Wlk. Brytania, 15+),

komediodramat 2008

Jamal, mieszkaniec slumsów Bombaju, w wieku 18 lat bierze udział w hinduskiej wersji „Milionerów”. Od finałowej wygranej dzieli go ostatnie pytanie, jednak zanim zdąży na nie odpowiedzieć, aresztuje go policja. Funkcjonariusze chcą się dowiedzieć jak taki chłopak jak on może wiedzieć tak dużo.

WATPLIWOŚĆ

reż. John Patrick Shanley

(USA, 15+), dramat, 2008

Katolicka szkoła na Bronxie w 1964 roku. Pewna zakonnica zaczyna podejrzewać księdza, o to, że zbyt mocno interesuje się życiem jednego z uczniów. Czy słusznie?

ZAPAŚNIK

reż. Darren Aronofsky

(USA, 15+), dramat, 2008

Randy „The Ram” Robinson (Mickey Rourke) jest profesjonalnym zapaśnikiem, którego zawał serca zmusza do zakończenia kariery. Wraca jednak na ring, gdy wyzwanie rzuca mu jego największy rywal.

ZŁOTY ŚRODEK

reż. Ota Lubaszenko

(Polska, 15+), komedia, 2009

Doborowa obsada i Anna Przybylska w podwójnej roli, jako Mirka, która w męskim przebraniu próbuje ocalić ukochaną warszawską Pragę.

OGŁOSZENIE

0263755/01

ORGANIZUJEMY CHRZCINY, PRZYJĘCIA KOMUNIJNE, IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE, FIRMOWE, BANKIETY (lokal do 300 osób) - CATERING

Środy z kuchnią włoską jesz, ile chcesz za 30 zł

Przykładowe menu:
Na zimno

Mix salat i warzyw - do własnej kompozycji. Salata z gruszkami i sosem gorgonzola, Caprese, Carpaccio z łososia, Bruschetta z pomidorami, Focaccia Oliwy w 4 smakach. Balsamico, Cesar dressing, włoski vinaigrette Zupa krem ze szparagów

Na ciepło

Pierś z kurczaka po mediolańsku, Purry ziemniaczane z wodoczną pokrojoną Ryba pieczona w papilotach z sosem pesto, Zapiekanka makaronowa, Włoska fluga, Ciągłki sygnifikier z kapuśny włoskiej w sosie pieprzonym

Na słodko

Deserek smetki, Tiramisu, Naleśniki z twarogiem pod karmelem Sorbet cytrynowy

Czwartki - muzyka na żywo, start 19.30
Piątki i Soboty - disco lata 80-te, 90-te i nie tylko (wstęp od 21 lat)

Niedziela - kuchnia świąta (meksykańska, grecka, włoska, staropolska) jesz, ile chcesz za 30 zł

Piano Club®
Barbados
cafe restaurant

Restauracja Piano Club Barbados

ul. 10 Lutego 16, Gdynia

tel. 58 7819718, 504-063-070

e-mail: barbadoskwinikowski@wp.pl



POSZUKUJEMY KSIĘGOWEJ TEL.: 510-066-777

PREMIERA – MIASTO ŚLEPCÓW

Przypowieść o ludzkiej naturze

– Nie wydaje mi się, że oślepliśmy. Myślę, że zawsze tacy byliśmy. Ślepi, ale mogący patrzeć. Byliśmy ludźmi, którzy patrzyli, ale nie widzieli – pisał José Saramago w powieści „Miasto ślepców”. Wydane w 1995 roku dzieło portugalskiego pisarza i noblisty odczytano jako metaforę naszych czasów.

W niewyjaśnionych okolicznościach mieszkańiec miasta traci wzrok. Osoby, z którymi na kontakt, również przestają widzieć. Choroba rozprzestrzenia się z taką prędkością, że wśród ludzi wybucha panika. Władze nie potrafią znaleźć lekarstwa, więc poddają chorych kwarantannie umieszczając ich w opuszczonym szpitalu psychiatrycznym. Wraz z rosnącą liczbą chorych stopniowo wyczerpują się i tak niewielkie zapasy jedzenia. Tragiczna sytuacja wyzwała w ludziach najgorsze instynkty. Film Fernando Meirelles w pewnym



„Miasto ślepców” to kolejny film Fernando Meirellesa (reżyseria) i Cesara Charlone’a (zdjęcia).

sensie jest symulacją stanu natury, który oznacza powrót do pierwotnych praktyk, a człowieka widzi jako brutalne zwierzę. Jako obraz pewnego

psychologicznego eksperymentu ma podstawową wadę: reakcje bohaterów nie zawsze są dostatecznie umotywowane. **ML**

● MIASTO ŚLEPCÓW

rez. Fernando Meirelles

Brazylia 2008, dramat

wyst. Julianne Moore, Mark Ruffalo, dyst. Best Film

PREMIERA – THE INTERNATIONAL

Spisek korporacji



Prawniczka Whitman (Naomi Watts) i Agent Salinger (Clive Owen)

Agent Interpolu i prawniczka z Nowego Jorku od dłuższego czasu poszukują dowodów na nielegalną działalność jednego z najpotężniejszych banków świata IBBC. Bank obsługuje nie tylko światowe rządy, ale również organizacje terrorystyczne. Zarabia krocie na praniu brudnych pieniędzy, handlu bronią. Zamieszane w spisek instytucje państwowe i organizacje przestępcze układają wszelkich starań, by ich

interesy pozostały niezagrożone. Ścieranie się różnych grup interesów owocuje zakrojoną na szeroką skalę, wielopiętrową intrygą. Nawet wyrobiony widz będzie miał kłopoty z jej śledzeniem. **ML**

● THE INTERNATIONAL

rez. Tom Tykwer

USA, Wlk. Brytania 2009, dramat sensacyjny

wyst. Clive Owen, Naomi Watts, Ulrich Thomsen, dyst. UIP

PREMIERA – RUSALKA

Alisa śni o płetwonurku

Alisa dorastała w małym domku przy plaży bez ojca, którego bardzo potrzebowała i widziała w snach w kostiumie płetwonurka. Gdy zdała sobie sprawę z tego, że nigdy go nie pozna, w wieku sześć lat przestała mówić. W szkole specjalnej, do której trafiła, odkryła, że ma moc spełniania życzeń. Mając 17 lat przeprowadziła się z matką i babką do Moskwy. Nie czuła potrzeby, by komunikować się ze światem do czasu, aż poznała starszego, przystoj-

nego i bogatego, Saszę. Mężczyzna wypełnił lukę po ojcu, stając się jednocześnie obiektem westchnień dojrzewającej dziewczyny. Teraz w snach zamiast płetwonurka Alisa widzi Saszę. Początkowe sekwencje filmu nie zapowiadają oszałamiającego widowiska. Gdy akcja przenosi się z nadmorskiego miasteczka do Moskwy obraz zaczyna tętnić życiem tak jak stolica Rosji. Widz może wręcz poczuć wielkomięską energię. Niestety, ten zabieg tylko

na chwilę wyrwa go z otępienia, w jakie wpadł oglądając pierwszą część filmu. Delikatny, serdeczny humor, szczypta magii nie są jednak w stanie odwrócić uwagi od faktu, że fabuła z każdą minutą coraz bardziej się rozmywa. **ML**

● RUSALKA

rez. Anna Melikyan

Rosja 2007, dramat

wyst. Maria Szalajewa, Jewgieni Tsyganow, dyst. Art House

PREMIERA – DELTA

Kontrowersyjna miłość

Młody, spokojny mężczyzna powraca po latach w dzikie rejony Delt, gdzie wieśniacy żyją odcięci od świata. Na miejscu poznaje siostrę, o istnieniu której nie wiedział. Nieśmiała dziewczyna mimo sprzeciwu matki postanawia zamieszkać z bratem. Razem budują dom na palach na środku rzeki, z dala od ludzi. Pewnego dnia zapraszają mieszkańców osady na poczęstunek. Ci krzywym okiem patrzą na „dziwną” relację między nimi.

„Delta” to trzeci długometrażowy film Kornela Mundruczo, jednego z ciekawszych węgierskich reżyserów młodego pokolenia. Opowiada o romansie pomiędzy bratem i siostrą, jak również o wolności, która pozwala przekraczać normę. – To nie kazirodztwo jest w centrum tej historii, ale odwaga potrzebna do zaakceptowania naturalnego pożądania, nawet jeśli łamie ono tabu i konwencje. Mówi również o nienawiści, którą ta

odwaga wzbudza – twierdzi reżyser. Historia miłości wbrew naturze ma skłaniać do rozważań na temat tolerancji, ale kolejne zwroty akcji coraz bardziej dystansują widza od tego, co dzieje się na ekranie i nie czynią łatwą eksploracji świata ludzi, którzy upadli. **ML**

● DELTA

rez. Kornel Mundruczo

Węgry, Niemcy 2008, dramat

wyst. Felix Lajko, Orsolya Toth, Lili Monori, dyst. Solopan

REPERTUARY

CINEMACITY KREWETKA

Gdańsk, Karmelicka 1, tel. 058 769 30 00, www.cinema-city.pl
Chihuahua z Beverly Hills (USA, b.o.)
10.15, 12.15 pt.-niedz.

Dzielný Despero (USA, b.o.)
10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30 pt.-niedz.

Gran Torino (USA, I.15)
10.45, 15.10, 20.20, 22.40 pt.-niedz.

Kochaj i tańcz (Pol., I.15)
10.12.30, 15.17.30, 20.22.30 pt.-niedz.

Lektor (Niemcy, I.15)
21 pt.-niedz.

Madagaskar 2 (USA, b.o.)
10.30 pt.-niedz.

Marley i ja (USA, I.15)
14, 18.45 pt.-niedz.

Miasto ślepców (Braz., I.15)
14.19, 21.30 pt.-niedz.

Nienarodzony (USA, I.15)
13.15, 20.30, 22.30 pt.-niedz.

Popieluszek. Wolność jest w nas (Polska, I.12)
11.17.30 pt.-niedz.

Siedem dusz (USA, I.15)
16.15 pt.-niedz.

Slumdog. Milioner z ulicy (USA, I.15) 16.30 pt.-niedz.

Tajemnica rajskego wzgórza (Fr., b.o.)
11.15, 13.30 pt.-niedz.

The International (USA, I.15)
12.14.30, 17.19.30, 22 pt.-niedz.

Wyspa dinozaura 2 (Niem., b.o.)
10.11.45 pt.-niedz.

Zapowiedź (USA, I.15)
14.15, 16.45, 19.15, 21.45 pt.-niedz.

Złoty środek (Polska, I.15)
15.45, 18.20, 20.15, 22.30 pt.-niedz.

HELIXON
Gdańsk, Długa 57, tel. 058 301 53 31, www.neptunfilm.pl

Bracia Karmazow (Czechy, I.15)
14.35 pt.-niedz.

Świat jest wielki, a zabawienie czai się za rogiem (Niem., I.15)
16.25 pt.-niedz.

Wątpliwość (USA, I.15)
18.20 pt.-niedz.

Rusalka (Rosja, I.15)
20.10 pt.-niedz.

KAMERALNE
Gdańsk, Długa 57, tel. 058 301 53 31, www.neptunfilm.pl

Delta (Węgry, I.15)
14.40, 20.35 pt.-niedz.

Drzazgi (Pol., I.15)
16.25 pt.-niedz.

Slumdog. Milioner z ulicy (USA, I.15) 18.20 pt.-niedz.

HELIOS
Gdańsk, Kołobrzeska 41C, tel. 058 767 99 99, www.kinoplex.pl

Dzielný Despero (USA, b.o.)
10.30, 12.30, 14.15, 16.18 pt.-niedz.

Kochaj i tańcz (Polska, I.15)
14.18.30, 21 pt.-niedz.

Koralina i tajemnicze drzwi 3D (USA, I.7)
10.12, 16.30 pt.-niedz.

Lektor (Niemcy, I.15)
19.15, 21.30 pt.-niedz.

Marley i ja (USA, I.15)
11.30, 13.45, 18.15, pt.-niedz.

Miasto ślepców (Braz., I.15)
16.18.45, 21 pt.-niedz.

Nienarodzony (USA, I.15)
11.45, 13.30, 17.45, 21.45 pt.-niedz.

Popieluszek. Wolność jest w nas (Polska, I.12)
9.15, 12 pt.-niedz.

Siedem dusz (USA, I.15)
22.15 pt.-niedz.

Slumdog. Milioner z ulicy (USA, I.15) 20.30 pt.-niedz.

Tajemnica rajskego wzgórza (Fr., b.o.)
11.15, 13.15, 15.15, 17.15 pt.-niedz.

The International (USA, I.15)
10.45, 13.15, 15.17, 20 pt.-niedz.

Zapaśnik (USA, I.15)
15.30, 19.30 pt.-niedz.

Zapowiedź (USA, I.15)
14.45, 16.45, 19.45, 21.45 pt.-niedz.

Złoty środek (Polska, I.15)
11.13.15, 17.19, 21 pt.-niedz.

KLUB FILMOWY
Gdynia, Waszyngtona 1, tel. 058 661 89 73, www.klubfilmowy.pl

Żydowskie motywy
Motyle 19 pt.

Papierowe laleczki 19.15 pt.

Pamiętki 17 sob.

Burza uczuć 18.30 sob.

Widziane tymi oczyma 20 sob.

Ocaleni przez deportację 17 niedz.

Miasteczko Kroke 18.30 niedz.

Umrzeć w Jerozolimie 19.30 niedz.

MULTIKINO
Gdańsk, al. Zwycięstwa 14, tel. 058 732 10 10, www.multikino.pl

Dzielný Despero (USA, b.o.)
9.45, 12.14.10, 16.20, 18.30 pt.-niedz.

Gran Torino (USA, I.15)
15.40 pt.-niedz., 20.30 pt., 18.15, 21 sob.-niedz.

Hotel dla psów (USA, b.o.)
9.10 pt.-niedz.

Kochaj i tańcz (Polska, I.15)
9.11.45 pt.-niedz., 18.15, 21 pt., 20.20, 23 sob., 14.30, 17.15, 20 niedz.

Koralina i tajemnicze drzwi 3D (USA, I.7)
10.45, 13.15, 15.45, 18.15 pt.-niedz.

Lektor (Niemcy, I.15) 15.50 pt.-niedz., 21 pt., 20.30 sob.-niedz.

Marley i ja (USA, I.15)
10.50, 13.20, 20.40 pt.-niedz.

Miasto ślepców (Braz., I.15)
13.50, 16.30, pt.-sob., 19.21.40 pt.-niedz., 19.15, 21.45 sob., 16.20 niedz.

Nienarodzony (USA, I.15)
13.30, 15.30, 17.30, 19.30 pt.-niedz., 21.45 pt., 22.15 sob.-niedz.

Popieluszek. Wolność jest w nas (Pol., I.12)
9.40, 12.40, 17.15 pt., 9.20, 12.20 sob.-niedz., 17.15 sob.

Powrót do Brideshead (Wlk. Brytania, I.15)
12.30 pt., 12.20 sob.-niedz.

Siedem dusz (USA, I.15)
11 pt.-niedz.

Slumdog. Milioner z ulicy (USA, I.15)
11.20 pt.-niedz.

Tajemnica rajskego wzgórza (Fr., b.o.)
9.10, 11.30 pt.-niedz.

The International (USA, I.15)
10.12.30, 15.10, 17.45, 20.15 pt.-niedz., 22.50 pt.-sob.

Wyspa dinozaura 2 (Niem., b.o.)
9 pt.-niedz.

Zapaśnik (USA, I.15)
14.30 pt.-sob., 21.15 pt., 21.30 sob.-niedz., 13.50 niedz.

Zapowiedź (USA, I.15)
15.17.20, 19.45, 22.15 pt.-niedz., 10.10 sob.-niedz.

Złoty środek (Pol., I.15)
13.45, 16.15, 18.45, 21.15 pt.-niedz.

Festiwal Bollywood
Outsourced (Indie, I.15)
18.30 pt.

Taare Zameen Par (Indie, I.15)
18.30 sob.

Rab Ne Bana di Jodi (Indie, I.15)
18.30 niedz.

NEPTUN
Gdańsk, Długa 57, tel. 058 301 53 31, www.neptunfilm.pl

Popieluszek. Wolność jest w nas (Pol., I.12)
16.30 pt.-niedz.

POLONIA
Sopot, Boh. Monte Cassino 55/57, tel. 058 551 05 34, www.neptunfilm.pl
Hotel dla psów (USA, b.o.)
14.16 pt.-niedz.

Droga do szczęścia (Wlk. Brytania, I.15)
18 pt.-niedz.

Slumdog. Milioner z ulicy (USA, I.15)
14.16.30, 18.45 pt.-niedz., 11.45, 14.16.15 pt., 11.30, 13.40.16 sob.

Hotel dla psów (USA, b.o.)
9.15 pt.-niedz.

Kochaj i tańcz (Polska, I.15)
9.45, 12.30, 15.15, 21 pt., 9.15, 12.14.45, 20.30 sob., 9.11.50, 14.30, 16.15 pt., 11.30, 13.40.16 sob.

Koralina i tajemnicze drzwi 3D (USA, I.7)
10.45, 13.15, 15.45, 18.15 pt.-niedz.

Lektor (Niemcy, I.15)
13.30, 20.30 pt.-niedz., 23.15 pt.-sob.

Marley i ja (USA, I.15)
16.10, 20.45 pt.-niedz.

Nienarodzony (USA, I.15)
11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30 pt.-niedz.

Popieluszek. Wolność jest w nas (Pol., I.12)
10.18 pt., 9.17.30 sob., 10.17.15 niedz.

Siedem dusz (USA, I.15)
11 pt.-niedz.

Slumdog. Milioner z ulicy (USA, I.15)
21.45 pt.-22 sob.-niedz.

Tajemnica rajskego wzgórza (Fr., b.o.)
9.10, 11.40 pt.-niedz.

The International (USA, I.15)
10.10, 12.40, 15.10, 17.50, 20.40 pt.-niedz., 23.10 pt.-sob.

Wyspa dinozaura 2 (Niem., b.o.)
9 pt.-niedz.

Zapaśnik (USA, I.15)
21 pt., 21.40 sob.-niedz.

Zapowiedź (USA, I.15) 13.15.17.30, 19.45, 22.15 pt.-niedz.

Złoty środek (Polska, I.15)
14.16.30, 18.45 pt.-niedz., 21.10 pt., 21 sob.-niedz.

Festiwal Bollywood
Outsourced (Indie, I.15)
18.30 pt.

Taare Zameen Par (Indie, I.15)
18.30 sob.

Rab Ne Bana di Jodi (Indie, I.15)
18.30 niedz.

ŻAK
Gdańsk, Grunwaldzka 195/197, tel. 058 345 15 90, www.klubzak.com.pl

Siedem stołów bilardowych (Hiszp., I.15) 18 pt.

Cisza przed Bachem (Hiszp., I.15) 20.10 pt.

Pod gwiazdami (Hiszp., I.15)
18 sob.

Przejazd kolejowy (Hiszp., I.15)
20 sob.

Casual Day (Hiszp., I.15)
18 niedz.

13 róż (Hiszp., I.15) 19.50 niedz.

ALBATROS
Bytów, Wojska Polskiego 29, tel. 059 822 23 09, www.bck-bytow.pl

Sezon na misia (USA, b.o.)
17 pt.-niedz.

Idealny facet dla mojej dziewczyny (Pol., I.15)
19 pt.-niedz.

Popieluszek. Wolność jest w nas (Pol., I.12) 15.17.30 pt.-niedz.

Walkiria (USA, I.12) 20 pt.-niedz.

KLUBOWE
Malbork, Sikorskiego 33, tel. 055 272 69 33, www.kino.malbork.com.pl

Wyspa dinozaura 2 (Niem., b.o.)
16 pt.-niedz.

Popieluszek. Wolność jest w nas (Pol., I.12) 19 pt.-niedz.

KWIDZYŃSKIE CENTRUM KULTURY
Kwidzyn, Katedralna 19, tel. 055 279 34 24, www.kck.kj.edu.pl

Popieluszek. Wolność jest w nas (Pol., I.12) 17.20 pt.-niedz.

MILENIUM
Szupsk, Stary Rynek 4, tel. 059 842 51 91

Złoty środek (Pol., I.15)
16.15, 18.15, 20.15 pt.-niedz.

Wyspa dinozaura 2 (Niem., b.o.)
16.17.30 pt.-niedz., 14.15 sob.-niedz.

MULTIKINO
Elbląg, Teatralna 5, tel. 055 237 66 09, www.multikino.pl

Chihuahua z Beverly Hills (USA, b.o.) 9.30 sob.

Dzielný Despero (USA, b.o.)
9.15, 12.40, 14.45, 16.50, 19 pt., 9.50, 12.15, 14.20, 16.30, 18.40 sob.-niedz.

Hotel dla psów (USA, b.o.)
9 pt.-sob.

Kochaj i tańcz (Polska, I.15)
9.13.30, 16.15, 19 pt., 10.45, 13.30, 16.15, 19 sob.-niedz.

KONCERTY W FILHARMONII BAŁTYCKIEJ

Pasja i literatura

Filharmonia Bałtycka przygotowała w tym tygodniu propozycje dla miłośników muzyki i żywego słowa.

W piątkowym koncercie oratoryjnym „Pasja wg św. Jana” Orkiestra Symfoniczna pod batutą Kai Bumanna będzie towarzyszyła solistom odtwarzającym mękę Jezusa. W roli chóru – Cappella Gedanensis.

Z kolei bohaterem niedzielnego koncertu z cyklu „Spotkanie literackie z autorem i muzyką” będzie wybitny polski poeta Adam Zagajewski. Oprawę muzyczną jego wierszy zadba Kwartet „Prima Vista” w składzie: Krzysztof Bzówka, Józef Kolinek (skrzypce), Dariusz Kisielewski (altówka) i Jerzy Murant (wiol.).

We wtorek czeka nas zaś koncert nadzwyczajny, w którym Polska Orkiestra Sinfonia



Marta Boberska (sopran) zaśpiewa w piątek w „Pasji wg św. Jana”

Iuventus pod batutą Jerzego Semkowskiego oraz pianista Krzysztof Jabłoński wykonają kompozycje Chopina i Schuberta. MM

KONCERTY W FILHARMONII
Gdańsk, 27.03, 29.03, 31.03
PFB, Ołowianka 1
G.19 (nd - g. 18), Bilety: 10-60 zł

TEATR SNÓW WYSTĄPI W GDAŃSKIM KLUBIE ŻAK

Poetyckie, senne imitacje

Teatr Snów to jeden z najwybitniejszych polskich teatrów ulicznych, wizytówka polskiego teatru alternatywnego. Wypracował własną rozpoznawalną w kraju i za granicą estetykę. W 1992 roku otrzymał nagrodę Łódzkich Spotkań Teatralnych za spektakl „Sanatorium” i Nagrodę Wojewody Gdańskiego za twórczą kontynuację tradycji teatru alternatywnego na Wybrzeżu. Wierni swoim ideałom, oddani sztuce teatru i sztuce życia artyści Teatru Snów po raz kolejny w swojej najnowszej premierze „Imitacje” zabierają widzów w podróż do świata, w którym padają najistotniejsze pytania.

Jak zwykle w spektaklu ważną rolę pełni w przedstawieniu muzyka.

– Przed wszystkim utrzymuje dyscyplinę czasową, przestrzenną – powiedział przed premierą dyrektor Teatru Snów Zdzisław Górski. – Moim marzeniem jest, żeby



W spektaklu „Imitacje” padają najistotniejsze pytania

kiedyś w naszym teatrze powstawała muzyka na żywo. W najnowszej premierze „Imitacje” są fragmenty muzyki na żywo, ale najczęściej jest to muzyka mechaniczna.

Zespół swoje próby ma w Sominach, siedzibie artystów – od wiosny do wczesnej

jesieni. W zimowe dni przenosi się do Żaka. (GA) Mamy bilety na ten spektakl, szczegóły na str. 17.

SPEKTAKL TEATRU SNÓW
Gdańsk, 29.03
klub Żak, ul. Grunwaldzka 195/197
Godz. 19. Bilety: 10-20 zł

NA SCENIE FILHARMONII SPEKTAKL TEATRU CAPITOL

Smak Mamrota w Wilkowyjach

Czterej mężczyźni przesiadują na ławeczce przed sklepem. Wymieniają spostrzeżenia o świecie, raz po raz pociągając łyk mamrota, a że tanie wino pobudza dowcip i ironię ich „błyskotliwe” obserwacje doprowadzają widzów do łez śmiechu.

Przyznaję, ja także od pierwszego odcinka jestem wielbicielek serialu „Ranczo”. Powiedziona bohaterów, ich perypetie bawią i wzruszają.

Tym razem za zakłócanie porządku publicznego na mocy wyroku sądu 24-godzinnego dżentelmeni z ławeczki zostają skazani na 20 godzin prac spo-

łecznych, które odbywają pod czujnym okiem pani dyrektora.

Dobrze się stało, że Robert Brutter postanowił napisać sztukę „Smak Mamrota”. Na scenie zobaczymy bywalców serialowej ławeczki: Solejuka, Pietrka i Hadziuka – których grają oczywiście, ci sami znakomici aktorzy, których podziwiamy zarówno na ekranach telewizorów jak i w kinowej wersji „Ranczo”.

Warszawska premiera „Smaku Mamrota”, która odbyła się w teatrze Capitol stała się sensacją. Bilety na spektakl wyprzedawane są z dwumie-

sięcznym wyprzedzeniem. „Smak Mamrota” okrzyknięto komedią teatralną roku. Dodatkowym atutem przedstawienia jest muzyka skomponowana przez Krzesimira Dębskiego.

Występują: Ewa Kuryło (dyrektorka szkoły w Wilkowyjach), Piotr Pręgowski (Pietrek), Sylwester Maciejewski (Solejuk) i Bogdan Kalus (Solejuk). Reżyseria Wojciech Adamczyk. Grażyna Antoniewicz

SMAK MAMROTA
Gdańsk, 29.03
PFB, ul. Ołowianka 1
Godz. 16. Bilety: 60-100 zł

PŁYTA

(Prawie) cała siła polskich kobiet

Polska muzyka pop została zdominowana przez panie. Nowa składanka „Dzień Kobiet – Muzyka jest z Venus 1” udowadnia, że w ambitniejszych gatunkach jest podobnie. Płyta jest zresztą kobieca aż do bólu – oprócz wykonawczyń mamy także znaną graficzkę Endo projektującą okładkę oraz dziennikarkę muzyczną Sylwię Kawalerowicz, która czuwała nad stroną redakcyjną i repertuarową krążka.

„Śpiewają, piszą teksty, komponują – pisze Sylwia w notce-

manifest. – Ich piosenki są takie, jak one same – nieprzewidywalne. Potrafią ukończyć melodię, świntuszyć, ogłuszyć hałasem albo usnąć. W przeciwieństwie do wokalistek, które śpiewają teksty napisane przez innych, same kreują swój świat, wymyślając własną rzeczywistość”. Ich własny głos w tekstach rzuca się w uszy za-

równy w piosenkach gwiazd, np. Nosowskiej i Marii Peszek, jak i nowych wykonawczyń, m.in. Gabrieli Kulki czy duetu Ballady i Romanse.

Jeszcze większe wrażenie robi różnorodność gatunkowa propozycji od rocka, przez szlachetny pop, muzykę elektroniczną po hip-hop, funk i r'n'b.

Tomasz Rozwadowski



Różne wykonawczynie „Dzień Kobiet” Galapagos Music 2009 r. Cena ok. 37 zł.

FILM DVD

Rycerze siekierką ciosani

George Lucas uparł się, że opowie całą historię Galaktyki, czy to się komuś podoba czy nie. Po premierze trzech ostatnich części, bardziej prawdopodobna jest ta druga opcja. Ale „Gwiezdne wojny: Wojny klonów” to nie tylko kolejna odsłona gwiazdnej sagi, ale i animowany film SF skierowany także do młodszych widzów. Dla nich to te pierwsze odcinki przygód rycerzy Jedi mogą trącić myszką – bo efekty kiepskie, Yoda jakiś zniedołężniały i kos-

miczne pościgi jakby mniej atrakcyjne dla pokoleń, które uważają, że poziom techniki z „Parku Jurajskiego” to standard istniejący w kinie od zawsze.

Ta część koncentruje się na okresie pomiędzy II a III częścią kinową. Rycerze Jedi walczą z Separatystami, którzy knują i wysyłają na Repub-



„Gwiezdne wojny: Wojny klonów”, reż. Dave Filoni, dystr. Galapagos.

likę armie droidów.

Akcja płynie wartko, sceny akcji imponują. Wychowałam się na tradycyjnej animacji Disneya i dla mnie kancjaści bohaterowie wyglądają, jakby ktoś ich wyciosał tępą siekierką.

Magdalena Andrzejczyk
Mamy dla Was ten film na DVD, szczegóły na str. 17.

KSIĄŻKA

Kutz nieprzeciętny

Kto lubi biografie, ten nie oderwie się od tej książki, dopóki jej nie skończy. Mam zresztą wrażenie, że autorka i tak musiała dokonywać selekcji faktów, bowiem 80-letni Kazimierz Kutz mógłby obdarować tymi przeżywanymi faktami ze trzy życiorysy. A przecież nadal je tworzy – jeśli o mnie chodzi – oby jak najdłużej. Jest kilka wątków tego niepokornego i barwnego życiorysu, które przebijają się na plan pierwszy. Miłość do Śląska i do kobiet. Pęd twórczy

i zdolność stawiania na swoim. Zamiłowanie do rodziny, wręcz słabość do dzieci i odwaga w prezentowaniu swoich racji. No i ta niewymuszona lekkość życia. Kutz to świat artystyczny, ale i honorowe sprawy Ślązaków.

Ogromne przywiązanie do matki (to ona jest ko-



Aleksandra Klich, Cały ten Kutz, Wydawnictwo Znak

szczęśliwy na str. 17.

bietą jego życia) i wiara, że trzeba zrobić dla kraju coś dobrego. A wszystko to razem w wykonaniu człowieka z krwi i kości, który kłnie, pije, kocha się na zabój, toczy wojny artystyczne i polityczne. Niby samograj, ale jednak z mądrością skomponowany.

Anna Jaszowska
Mamy dla Was tę książkę, szczegóły na str. 17.

OGŁOSZENIE

0263654/00

SZUKASZ INSTRUMENTU MUZYCZNEGO?



NAJWIĘKSZY SALON MUZYCZNY W TRÓJMIEŚCIE



GDAŃSK al. GRUNWALDZKA 355 (naprzeciwko Media Marktu)
tel. 058 307 50 80, tel. kom. 0500 014 326
e-mail: sr.gd25@riff.net.pl

WWW.RIFF.NET.PL



DLA DZIECI

DLA DZIECI

GDAŃSK

Brzechwa na scenie

Teatr Miniatura zaprasza w najbliższym tygodniu na dwa przedstawienia. W weekend na scenie wciąż królować będzie „Pchła Szachrajka”, czyli klasyczna nieśmiertelna Brzechwy o pewnej sprytniej i psotnej pchle (pt., g. 10.00, sob. - niedz., g. 12.00). A od wtorku do czwartku (wtorek, czwartek, g. 10.00, środa, g. 10.00 i 12.00).... „Snuj się, snuj bajeczko! A było tak: niedaleczko, Właśnie tutaj, nad rzeczką, Mieszkała wdowa z córeczką.” Córeczka nazywała się Czerwony Kapturek, ponieważ w takim nakryciu głowy zawsze paradowała. Pewnego dnia dziewczynka udała się w odwiedziny do chorej babci, która mieszkała w chatce w lesie. Wycieczka przebiegała bez problemów, dopóki na jej drodze nie pojawił się wilk. A właściwie Wilk. Do tego bardzo głodny... Tę znaną bajkę zobaczymy w wierszowanej wersji Jana Brzechwy i w reżyserii Waldemara Wołańskiego. Gdańsk Wrzeszcz, piątek-niedziela, poniedziałek-czwartek, teatr Miniatura, ul. Grunwaldzka 16, bilety: wt.-pt., 12 zł; sob.-niedz., 15 zł.

Z maluchem w chuście

To oferta dla tych najmłodszych brzdąków i (przede wszystkim) ich rodziców. W Centrum Edward odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu „Noszenie dziecka w chuście”, które poprowadzi Małgorzata Włoch-Hofman, mama trojki dzieci, mająca doświadczenie w noszeniu malucha w różnych codziennych sytuacjach. A w niedzielę ruszają zajęcia z cyklu „Koty” dla dzieci w wieku 19-30 (36) miesięcy, wspierające rozwój psychofizyczny dziecka, uwzględniające jego wielorakie inteligencje. Program kierowany jest do maluchów lub wespół z nimi i/lub w obecności mamy lub tatusiów. Gdańsk Oliwa, sobota, g. 14.30, niedziela, g. 10.15, Centrum Edward, ul. Rodakowskiego 3a, wstęp: 10 zł (bilety rodzinne).

Chciwość ukarana

Do Plamy wraca wybuchowy duet Koperek i Kminek, czyli Teatr Kłapa. Przyjaciele jak zwykle przedstawia małym widzom bajkę i jak zwykle trochę się przy tym pokłóca. Tym razem widownia będzie słuchać ich przekornych i czekając na rozpoczęcie spektaklu o „Złotej Rybce”. Gdy Koperek i Kminek dojdą w końcu do porozumienia



„Król Maciuś I” to klasyczna literatura dziecięca z 1923 roku autorstwa Janusza Korczaka. Klub Filmowy pokaże ekranizację z 2007 roku.

i zechcą wspólnie rozpocząć bajkę, pojawiają się problemy z obsadą tytułowej roli. Każdy z nas chciałby zławić Złotą Rybkę, żeby ta spełniła nasze marzenia. Koperek i Kminek też chętnie znalazłby się w tej roli. Bajka opowiada o ukaranej zachłanności. Dzięki pouczającej historii mali widzowie dowiadują się, że chciwość nie popłaca. Gdańsk Zasp, niedziela, g. 17.00, klub Plama, ul. Pilotów 11, bilety: 7 zł.

SOPOT

Konkurs recytatorski

Sopocka biblioteka ogłasza mini-konkurs recytatorski dla dzieci w wieku od 4 do 8 lat, który odbędzie się 27 kwietnia. Zgłoszenia przyjmowane są już od środy (1 kwietnia) do 10

kwietnia. Należy podać następujące informacje: imię, nazwisko i wiek startującego w konkursie malucha oraz tytuł i nazwisko autora utworu, który będzie recytowany. Zgłoszenia można dostarczać osobiście lub telefonicznie (058 551 51 12). Sopot, Miejska Biblioteka Publiczna w Sopocie Filia Nr 5, ul. 3 Maja 6.

GDYNIA

Król Maciuś spełnia marzenia

Klub Filmowy zaprasza na spotkanie z klasyczną polską literaturą dziecięcą. Zobaczymy animację „Król Maciuś I”, ekranizację najsłynniejszej książki Janusza Korczaka. Powieść powstała w 1923 roku, a lenie straciła do dzisiaj nic na aktualności. Bo marzenia,

szczególnie te dziecięce, są zawsze na czasie. W tej historii spełnia się sen wielu maluchów - dzięki zarządzeniu ośmioletniego króla Maciusia w kraju władzę obejmują dzieci, a dorośli idą do szkoły. Niech teraz oni męczą się nad lekcjami i chodzą wcześniej spać, a my będziemy robić to, co nam się żywnie podobają - myśleć sobie dawni uczniowie. Ale życie dorosłych okazuje się być jednak bardzo skomplikowane...

Film powstał w koprodukcji niemiecko-polsko-francuskiej w 2007 roku. W realizacji brał udział także Disney Channel.

Gdynia, niedziela, g. 14.00, Klub Filmowy, ul. Waszyngtona 1, bilety 5 zł.

WYSYŁAJ SMSY I WYGRYWAJ

MULTIKINO

2 dwuosobowe zaproszenia na film „Zapowiedź” (2.03-5.03) – wyślij SMS o treści: **DB MULTIKINO**, imię i nazwisko, pod nr 7101 (koszt 1,22 zł z VAT)

KONCERTY

2 dwuosobowe zaproszenia na koncert Tyrański Yass Ensemble (28.03, Gdańsk, klub Żak, g. 20.) – wyślij SMS o treści: **DB TYMON**, imię i nazwisko, pod nr 7101 (koszt 1,22 zł z VAT)
3 dwuosobowe zaproszenia na koncert Lions Club Gdańsk Neptun. Pytanie konkursowe: „Kto wystąpił na poprzedniej edycji wieczoru koncertowego Lions Club Gdańsk Neptun?” (28.03, Filharmonia na Ołowiance, g. 19.) – wyślij SMS o treści: **DB LIONSCLUB**, odpowiedź, imię i nazwisko, pod nr 7101 (koszt 1,22 zł z VAT)

TEATR

1 dwuosobowe zaproszenie na spektakl „Imitacje” w klubie Żak (29.03, g. 19) – wyślij SMS o treści: **DB IMITACJE**, imię i nazwisko, pod nr 7101 (koszt 1,22 zł z VAT)

NAGRODY

2 koszulki od dystrybutora filmu „Zapowiedź” – wyślij SMS o treści: **DB ZAPOWIEDZ**, imię i nazwisko, pod nr 7101 (koszt 1,22 zł z VAT)
2 gry „Wheelman” od dystrybutora filmu „Zapowiedź” – wyślij SMS o treści: **DB GRA**, imię i nazwisko, pod nr 7101 (koszt 1,22 zł z VAT)
pięta DVD z filmem „Gwiezdne wojny. Wojny Klonów” – wyślij SMS o treści: **DB GWIEZDNE WOJNY**, imię i nazwisko, pod nr 7101 (koszt 1,22 zł z VAT)
książka „Cały ten Kutz” – wyślij SMS o treści: **DB KUTZ**, imię i nazwisko, pod nr 7101 (koszt 1,22 zł z VAT)

Na SMS-y czekamy dzisiaj do g. 12.00. Laureatów powiadomimy telefonicznie.

TEATR

MALARNIA

Gdańsk, Teatrlna 2, tel. 058 301 13 28, www.teatrwybrzeze.pl

Poskromienie złoŃcy – 19 pt.-sob., 18 niedz.

Spalenie matki – 19 czw.

MINIATURA

Gdańsk, Grunwaldzka 16, tel. 058 341 94 83, www.teatrminiatura.pl

Pchła Szachrajka – 10 pt., 12 sob.-niedz.

Czerwony Kapturek – 10 wt.-czw., 12 śr.

MIEJSKI IM. WITOLDA GOMBROWICZA

Gdynia, Bema 26, tel. 058 621 02 26, www.teatrgombrowicza.art.pl

Urodziny Stanleya – 19 pt.-niedz.

Koncert Olery Leonenko – 20 wt.

Kontrabasista – 19 śr.-czw.

MUZYCZNY

Gdynia, pl. Grunwaldzki 1, tel. 058 620 95 21, www.muzyczny.org

Skrzypek na dachu – 19 pt.-sob. 17 niedz.

Tajemniczy Mr. Love – 19.30 pt.-sob., 17.30 niedz.

PAŃSTWOWA OPERA BAŁTYCKA

Gdańsk, al. Zwycięstwa 15, tel. 058 763 49 12, www.operabaltycka.pl

Men's Dance – 19 sob., wt., 17 niedz.

XVI Ogólnopolski Konkurs Tańca Im. Wojciecha Wesołowskiego – 16 śr.-czw.

SCENA KAMERALNA

Sopot, Boh. Monte Cassino 55/57, tel. 058 551 39 36, www.teatrwybrzeze.pl

Posprzątań – 19 pt.-niedz., wt.

SOPOCKA SCENA OFF DE BICZ

Sopot, Mamuski 2, tel. 058 555 22 34, www.offdebicz.sopot.pl

nieczyma

Wiele hałasu o nic – 19 pt.-niedz., wt.

WYBRZEŻE

Gdańsk, św. Ducha 2, tel. 058 301 13 28, www.teatrwybrzeze.pl

Wiele hałasu o nic – 19 pt.-niedz., wt.

0224585/03

RADIO GDAŃSK PROPONUJE

● Był inżynierem wodnym. w 1918 roku rozbrajał Niemców w Warszawie. W kwietniu 1939 roku, jako delegat do specjalnych zadań wojskowych, przyjechał do Gdańska, w którym zginął broniąc Poczty Polskiej. Mimo upływu lat, losy dowódcy tej placówki, wciąż budzą zainteresowanie nie tylko historyków.

Co o Konradzie Guderskim wiedzą na pewno, a czego domyślają się tylko? O tym usłyszycie w kolejnym wydaniu Radiowej Akademii Nauk, na które autorka – Magda Lipka – zaprasza w piątek o godz. 22.05.

● Ewa Nowacka, studentka Akademii Muzycznej w Gdańsku, wyrokiem Sądu Rejonowego w Gdyni otrzymała zakaz gry na klawirze w mieszkaniu swoich rodziców. Pozew złożyły sąsiadki. Konflikt narastał przez siedem lat, mimo że Ewa wyprowadziła się do akademika i w domu rodzinnym ćwiczy tylko w weekendy oraz podczas wakacji.

Reportaż Małgorzaty Żerwe, zrealizowany przez Tomka Cybulę, pokazuje wszystkie aspekty sprawy. Jej ciąg dalszy nastąpi, bowiem państwo Nowaccy złożyli apelację.

A Ewa nadal gra na klawirze. Bo ćwiczyć przecież musi. Reportaż „Klarnet” na antenie Radia Gdańsk w poniedziałek o godz. 22.05.

● Sportowym hitem weekendu, będą pierwsze półfinałowe spotkania gdyńskich koszykarek z odwiecznymi rywalkami z Krakowa. Emocje z tym związane, a także komplet informacji sportowych, kibice znajdą w popołudniowych audycjach „Zboisk i stadionów”.

W sobotnim wydaniu również usłyszycie kolejny odcinek Sportowego Alfabetu Jerzego Geberta.

● Czas weekendu to na antenie Radia Gdańsk także pora dziennikarskich sporów i dyskusji, których przedmiotem sportowe, kulturalne i polityczne wydarzenia mijającego tygodnia.

Kto, w czym imieniu i jakie opinie zaprezentuje tym razem? O tym w Radiu Gdańsk w niedzielę trzykrotnie – o godz. 9.45, 10.45 i 11.45.



LISTA PRZEBÓJÓW TRÓJKI

Depechewcy się spisali (to jest jakaś ogólnoeuropejska mobilizacja!) i utwór pod tytułem „Wrong” jest nowym numerem jeden w Programie III. Największy skok na Liście odnotowało U2 i choć niektórzy wybrzydzą, to utwór „Magnificent” podoba mi się o wiele bardziej od pierwszego singla. Z zestawu nowości polecam gorąco poniedziałkową piosenkę dnia A Camp – „My America”. No i oczywiście Basia z ładnymi chórkami w utworze – „A Gift”. W sobotę Lista bez prądu. O 20.30 wyłączymy w naszych domach wszystko oprócz radia, Pakosia tym razem w języku niemieckim i nasze kolejne trójkowe mieszadło w zabawie pod tytułem „co ja słyszę?” Zapraszam w sobotę o 19.05. Piotr Baron

NOTOWANIE NUMER 1416 Z 21.03.2009

1. WRONG – DEPECHE MODE
2. USE SOMEBODY – KINGS OF LEON
3. BULLETS – ARCHIVE
4. LOVERS IN JAPAN – COLDPLAY
5. BETTER – GUNS N'ROSES
6. DWOJE RÓŻNYCH – DOROTA MIŚKIEWICZ I GRZEGORZ MARKOWSKI
7. ANUSIA – KAZIK
8. TWO BARE FEET – KATIE MELUA
9. MAGNIFICENT – U2
10. GET ON YOUR BOOTS – U2



Taniej w prenumeracie

Zamów już teraz! 0801 15 00 26

WAŻNE TELEFONY

APTEKI CAŁODOBOWE

GDAŃSK, Apteka Dyżurna, ul. Kołobrzeska 32, REAL, 058/511-85-58, 511-88-99

GDAŃSK, Apteka Dyżurna, ul. Wały Jagiellońskie 28/30, tel. 058/320-78-37

SOPOT, Apteka Dyżurna, ul. Kościuszki 7, 058/551-32-89

GDYNIA, Apteka Dyżurna, Karwiny, ul. Chwaszczyńska 21 C, 058/660-80-80

GDYNIA, Apteka Dyżurna, pl. Kaszubski 8, tel./fax 058/661-75-94, 058/620-58-58

GDYNIA, „Pod Gryfem”, Starowiejska 34, 058/620-19-82

POSIŁKI NA TELEFON

KRÓLEWSKA, 058-301-58-90, pizze

gratisowe, www.krolewska.com.pl

RÓŻNE

Odrutacja, wizyty, EKG, 0601-670-398

WETERYNARYJNE wizyty domowe, całodobo-wo, 058-559-89-56, 0503-820-731

ZAKŁADY POGRZEBOWE

GDAŃSK

Miejski Zakład Zieleni

Kozia Sp. j.

Gdańsk Wrzeszcz

Partyzantów 27

- całodobowe usługi pogrzebowe, 058-345-12-99, 058-341-30-02

PPU ZIELEŃ Sp. z o.o.

(dawnie Miejskie

Przedsiębiorstwo Zieleni)

Gdańsk-Wrzeszcz,

Partyzantów 76

- całodobowe usługi

- własna chłodnia

- ZAKŁAD KREMACJI

- przewóz zwłok 94-71

- (058) 341-73-35, (058) 341-20-71

Pogotowie Pogrzebowe

- całodobowe usługi 94-35;

Syriusz – całodobowo, kredytowanie,

Zasp, 058-761-81-83

SOPOT

Anubis! Gizela Zdyń, całodobowe,

058-555-07-31 Sopot, Abrahama 27

Cmentarz Komunalny Sopot, własna chłodnia,

całodobowo 058-551-03-50, 0609-06-09-65

BIURO OBOL, Sopot, ul. Chrobrego 34,

058 551-32-45

Kompleksowo, całodobowo

GDYNIA

Chejron, dyżur całodobowy, Witomińska 39,

058/621-19-44

CONCORDIA S.C.

Witomińska 23/1, 058/622-51-41

DAL, Kac, całodobowo, 058/664-63-61

www.orszak.pl

Ostatnia Posługa - całodobowo

058/ 671-23-33, 0501/ 163-354

Pogrzebowe Zakrzewski

0602-25-19-30, całodobowo 058-620-25-25

Etemum - Rumia

0/58 671-07-96, 0602-247-434

Jeżeli chcesz zamieścić ogłoszenie w tej rubryce zadzwoń tel. 058-30-03-216, 058-660-65-15

Nieruchomości

mieszkania- sprzedam

jednopokojowe

Gdańsk ul. Toruńska, 39 m2, 199 tys.zł., 606-324-228

●Gdańsk Starówka Lastadia, nowe 36m z garażem, piwniczka, nad Motławą, 0-509-502-054

Rumia, 1-2-pok., stan deweloperski. www.slaska3.pl, 0-515-071-556

dwupokojowe

●Gdynia, nowe (50 m2), widok na morze, wykończone, garaż, 0-607-106-242

trypokojowe



Sopot, apartament 81 m², 3 pokoje, blisko do morza i Monte Casino, w nowej, kameralnej willi. Gotowe do zamieszkania. Cena 968 660 zł. Cena do negocjacji. Tel. 058 621 74 74, 0502 381 622.

●Gdynia, 67m2, 1/3, 393 tyś. zł., 0692-047-340
●Sopot Monte Casino 71 m, 2 poziomowe, 0604-698-144

●Sopot, nowe 70 m2 Łokietka „Parkur, fitness, gotowe, garaż, 0607-106-242

czteropokojowe



Gdynia Orłowo, 4 pokoje, 96,5 m², kameralna willa blisko Klifu, gotowe do zamieszkania. Cena 762 350 zł (w cenie miejsce postojowe w hali garażowej + piwnica). Cena do negocjacji. Tel. 058 621 74 74, 0502 381 622.



Gdynia Kamienna Góra, apartament 98,4 m², 4 pokoje, parter z ogrodkiem, kameralna willa, wysoki standard, nowe, gotowe do zamieszkania. Cena 1 082 400 zł. Tel. 058 621 74 74, 0502 381 622. Cena do negocjacji.

●Gdynia, 108m2, 3/3, 662 tyś. zł., 0692-047-340

inne

Gdańsk Karczemki, Nowe mieszkania 3800zł/m2, www.cityhouse.com.pl, (0-58) 342-26-19.

Rumia Ceynowa, mieszkania różne www.sierzbud.pl, (0-58) 671-26-93



Czekamy: pon.-pt.8.00-20; sob.10.00-20.00; niedz.10.00-18.00
Dostępny jest także numer (0-42) 6 GRATKA specjalnie dla telefonów komórkowych (połączenie płatne według taryfy operatora).

mieszkania- odnajmę

dwupokojowe

●Gdańsk Zaspas, 2 pok., komfortowo wyposażone odnajmę lub sprzedam, 0-502-442-400.

●Gdynia ul. Wiejska, 3 pok., komfortowe 53 m2 odnajmę lub sprzedam, 0-502-824-454.

●Sopot Centrum Monte Casino, 2-pok, nowe, garaż, ochrona, f-ry, na różne okresy, 0-607-377-444

trypokojowe

●Gdańsk Osowa, Komfort, wyposażone, ogrodzone, firmie, 0606-394-810, (0-58)555-06-89

inne

●1, 2, 3 - pokojowe, tanio. 58/511-70-52

mieszkania- poszukuję

inne

●1, 2, 3 - pokojowe, pilnie. 58/557-65-59

domy- sprzedam

Gdańsk- Karczemki, Nowe domy 390 000 zł, www.cityhouse.com.pl, (0-58) 342-26-19, 0-505-019-570

●Gdańsk Oliwa, wolno stojący, do remontu kapitalnego, działka (840) dobra lokalizacja „Temida”, 0-601-226-399

●Rumia, mieszkania, domy stan deweloperski, www.tambud.pl, 0-502-115-439

lokalne użytkowe- sprzedam

lokalne handlowe- sprzedam

●Gdynia Pucka, pom. mag.-biur., 680 m2, dz. 1654 m2, 2300000zł (sprzedający płaci prowizję) „OSINSCY” 620-12-16

●Lokal Centrum Słupska, 150 m2, 0604-590-846

PBR „Przyszłość” sprzedaje lokal usługowy o pow.110,22 m2 przy ul. Słowackiego w Malborku tel.055 272 79 58 lub 667 757 585

lokalne inne- sprzedam

●Lokal centrum Słupska, 150 m2, 0604-590-846

lokalne użytkowe- kupię

lokalne inne- kupię

●Trójmiasto - min. 50m2, dobra lokalizacja, do 450tyś. Pilnie. 0660-497-817

lokalne użytkowe- odnajmę

lokalne biurowe- odnajmę

●Gd. Wrzeszcz, centrum, pom. handlowe, biurowe, sala konferencyjna, różne powierzchnie. 58/341-82-10, 0602-674-372

●Gdańsk al. Jana Pawła II, Wynajmę pomieszczenia biurowe i magazynowe, 0-602-405-366

●Gdańsk Przymorze, przedsiębiorstwo oferuje do wynajęcia pomieszczenia biurowe i magazynowe, (0-58)553-20-16, 0-695-376-000.

●Gdynia, 75 m2 na biuro lub magazyn. 606 236 825

●Odstąpię najem lokalu biurowego, 90m2, Gdańsk ul.Ogarna, 061/646-56-88

●Biura Wrzeszcz, media, ochrona. 0692-862-202, 0607-281-099

lokalne handlowe- odnajmę

Gdańsk ul. Hallera, lokal na bank, sklep lub usługi, 80m2, 666-89-60-99

●Gdynia Świętojańska lokal do wynajęcia na działalność handlową o pow. 40 m2, tel. 022/702-25-70

Sopot, lokale użytkowe 0600-074-064, tel/fax, (0-58) 550-00-33 www.nieruchomosc.partnerzy.net

lokalne przemysłowe- odnajmę

●Gdańsk- Kokoski, magazyny, lokale produkcyjne, 0-515-146-919

działki, grunty- sprzedam

działki budowlane- sprzedam

Borkowo, uzbrojone, atrakcyjne przy ul. Karlikowskiej, 696-477-513

●Połchowo, 803 m kw, wszystkie media, fundament, ogrodzona, zezwolenie na budowę, (0-58)671-17-01

●Rewa, 500m2, zezwolenie na budowę + zatwierdzony projekt, 0505-146-002

Sprzedam lub wynajmę uzbrojoną działkę przemysłową, z zabudowaniami, w Szumie, 0,7 ha. Tel., 0-602-242-445

gospodarstwa

●Kuchnia k/ Gniewa, 9 ha wraz zabudowaniami i sprzętem, możliwość rozdzielania, (0-58)535-12-57

garaże

●Garaże, blaszaki. Tanio! Tel. 0505-126-033, 0509-850-432, 0695-277-546

●Garaże- blaszaki. Najtaniej! 058/762-95-12, 059/823-22-09, 0606-235-417 www.blaszaki.com

pośrednictwo

●Advena. Pomożemy Ci... kupić, sprzedać, wynająć 0-58 341-70-07, advena@inw.pl

Handlowe

maszyny, urządzenia

●Hafciarka Tajima duża, 0660-733-825

●Stoly do zbioru rzepaku 501-496-288

materiały budowlane

●Ale welna !!! www.welna-izolacyjna.pl

●Błoczek, cegła, porotherm, kafele piecowne, gazobeton, 058/348-78-00

●Boazerie, deski podłogowe, 601-597-292

Parkiet, deska parkietowa, schody, wykończenia - producent, tanio, transport gratis, 085\683-46-38, www.andrew-pol.com.pl

Płyty drogowe, Jumbo, 0-500-104-197

Siatka ogrodzeniowa, słupki, akcesoria, 058/6818820, Skrzyszewo

●Siatki, słupki, druty-kolczasty, wykonanie ogrodzeń 059/847 13 29

●Styropian producent z dostawą 052/331-62-48

●Sztachety, podbitki, listwy, 601-597-292

tekstylia, odzież

●Hurtownia nowej odzieży z USA. Końcówki kolekcji, 0784-991-761

●Hurtownia Odzieżowa. Końcówki kolekcji znanych marek. Koszalin, 602-199-439. www.outletkoszalin.pl

Sortowana odzież używana- lux- Anglia - Irlandia, 0-504-464-106

inne

EKO Groszek prosto z kopalni 25k, 440 zł + trans., min. 26t, 0792279532

Garaże blaszane ocynkowane, powlekane, transport, montaż gratis, 0798-710-329

Jachty morskie 12, 5m i 15, 3m. Aktualne certyfikaty. Po remoncie. Tel., 0-501-760-006, 0-508-136-844

Keg, beczki stalowe, kupię za gotówkę, faktura VAT, rodz. DIN 30 lub 50 L, Euro 30 lub 50 L, odbiór od klienta, (0-59) 725-57-60 po 18, 0-662-113-713

Motoryzacja

●Sprzedam domki kemping z Holandii. www.agroferie.pl, 0791102102

samochody osobowe- sprzedam



Czekamy: pon.-pt.8.00-20; sob.10.00-20.00; niedz.10.00-18.00

Dostępny jest także numer (0-42) 6 GRATKA specjalnie dla telefonów komórkowych (połączenie płatne według taryfy operatora).

samochody osobowe- kupię

AAA Autos Skupuję rozbite, autokasacja, placę. Zadzwoni 728-866-625

●Autoskup za gotówkę. Szybki dojazd, 0604-976-543, 0603-666-382

●Autoskup wszystkich marek całe i powypadkowe kupię, 0-517-700-719

Autozłomowanie, płacimy, wystawiamy zaświadczenia o kasacji, (0-52) 332-50-66, 0-606-912-444

Osobowe. Używane. Płatność od ręki. Tel., 0-604-215-315

Skup aut osobowych, ciężarowych- gotówka, (0-58) 340-03-40, 0-501-260-444

●Skup aut za gotówkę, 0-500-445-533

●Toyota Corolla z lat 86-97 kupię każdą 4/5 drzwi. tel. 0604-510-068

●Toyota Hiace z lat 86-957 kupię każdą tel. 0604-510-068

wypożyczalnie

●Astra wynajem od 60zł, 058/309-93-84

●Najtaniej! Osobowe. Dostawcze. 58/520-47-27, 604-666-048 „Auto-Giant” Auto podstawiamy gratis! 60zł/doba

Piast. Dostawcze. Osobowe. Tanio i solidnie !!! 058/558-26-33

Przyczepy, Lawety 058/552-57-04

usługi

●Alarmy-gdańsk.pl, radio 058/302-50-09

●Autoalarmy 58-6294-295; 601-692-566

●Autoalarmy blokady. Tanio 58/341-83-37

●Autogaz, Tłumiki, Sopot, (0-58)555-00-11, Raty.

Autokasacja, skupujemy powypadkowe, wystawiamy zaśw. o kasacji 606-722-290, (0-52) 332-50-66

●Autolaweta, transport 24h 0606-763-806

●Autoszyby „Anglass”, (0-58)346-01-28, Do Studzienki 28.

●Autoszyby samochodowe. „Autoglass”, Traugutta 84, (0-58)344-68-11.

IB-Auto.Opel-Części.usl. 556-10-03

●Tłumiki, katalizatory, strumienice sportowe, kolektory 664-70-05 501-524-357

Finanse, Biznes

kredyty, pożyczki

7 banków w jednym miejscu. Kredyty konsolidacyjne, bez zgody współmałżonka, na oświadczenie. Dla firm bez ZUS i US. Gdańsk PKP tel. 058/305-38-79, Gdańsk Wrzeszcz (przy SKM) tel. 058/341-94-43, Gdynia Chylonia (przy SKM) tel. 058/664-27-41. Sprawdź nas - naprawdę warto

Absolutnie łatwy kredyt po okazaniu dowodu, dochód min. 500 zł. Doradca BZ WBK 0517-161-880

●Absolutnie najtańszy kredyt na rynku. Dojazd do Klienta, 0-501-514-747

●Aby otrzymać atrakcyjny kredyt oraz bez BIK-u 5,9 % szybka decyzja. Możliwy dojazd do Klienta. Zadzwoni 0667-711-811, 0666-331-827

Agencja Kredytowa. Gdynia-Gdańsk-Pruszcz, 058-660 63 41, 509 411 554

●Błyskawiczny kredyt, też dla osób którym banki odmawiają. Konsolidacje do 120.000 zł, Gdynia 0587819890, Wrzeszcz, 0583458166, 601832048

●Chwilówka! Pożyczka! - wypłata natychmiast. od 300 zł. żadnych ukrytych opłat- sprawdź najlepszą ofertę na rynku. 1000 zł minimalne koszty i opłaty tel. 0692-795-795

Doradztwo Finansowe Banku Zachodniego WBK bez BIK-u, pożyczki np. 1000zł - rata 35zł, 5000zł - rata 114 zł, 0692-20-50-60

●Gotówka w 1 Dzień, 0-608-603-454.

●Kredyt PKP Gdańsk 7213025, 504033656

●Kredyty 58/511-71-92, 503-799-878

●Kredyty dla firm bez zabezpieczeń, gotówkowe, samochod. 663 535 969

Kredyty dla każdego. 58/621-68-37

OGŁOSZENIE 0253088/00

SZKOŁY DARMOWE

COSINUS

SZKOŁY PRZYJAZNE UCZNIOM

SZKOŁY NASZE POSIADAJĄ UPRAWNIENIA SZKOŁY PUBLICZNEJ

LICEA ZAOCZNE

NAWET W DWA LATA

POLICEALNE ZAOCZNE

► KOSMETYKA ► FRYZJERSTWO

► TURYSTYKA ► HOTELARSTWO

► ADMINISTRACJA ► INFORMATYKA

► TECHNIK PRAC BIUROWYCH ► EKONOMIA ► LOGISTYKA

► SPEDYCJA ► OPIEKUN DPS

► HANDLOWIEC ► BHP ► URZĄDZENIA SANITARNE ► ORGANIZACJA REKLAMY ► RACHUNKOWOŚĆ ► OCHRONA FIZYCZNA OSÓB I MIENIA

WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIA DO ZUS I WKU

SEKRETARIAT - INFORMACJA - ZAPISY

Gdańsk, Grunwaldzka 102 tel./fax 058/301-01-99

Gdynia, Świętojańska 61 tel./fax 058/620-39-04

Elbląg, Hetmańska 5/26 tel./fax 055/235-57-38

infolinia 0801-600-600 www.cosinus.pl

Kredyty gospodarcze-konsolidacje-hipoteki-gotówkowe, solidnie i skutecznie, dojazd 695-254-773

●Potrzebujesz pieniędzy? Przyjdź do nas! Minimum formalności: bez zaświadczeń, poręczyteli, BIK. Niskie raty 25000zł- 155,27zł, odsetki 7,08 % Gdańsk 058/307-43-16, Gdańsk 307-43-21, Słupsk 059/842-70-98

Pożyczka gotówkowa-dostawa do domu, decyzja podjęta natychmiastowo, 0500-092-864, 058/676-45-71

●Pożyczki dla Firm bez zaświadczeń, uproszczone procedury; 150tys. rata: 931,60 infolinia: 608-921-608

●Pożyczki pod zastaw nieruchomości, 0-514-790-333

Pożyczki! Chwilówki! Szybko! Bez zaświadczeń o dochodach! Infolinia 0-801-807-807 Euro-Cash, (0-58) 771-47-20

Pożyczki! Gotówkowe. Z obsługą w domu. Fart 058/6619492, 0601581181

Splata nie przeterminowanych kredytów. Także dla marynarzy 058/661-00-38, 0785-993-865

biura rachunkowe

Biuro Rachunkowe Sopot, 0600-074-064, tel/fax 58/550-00-33, www.partnerzy.net

●Biuro Rachunkowe, (0-58)340-64-68.

●Usł. księgowe, 661-84-37, 501-163-908

Usługi księgowe, 501-795-365

inne

Detektyw 601-692-992

Detektyw. 0513-128-233

●Odzyskiwanie wierzytelności 24h Polska - Europa, prawnie, szybko i skutecznie, tel, 0-519-138-340

●Wróżba, kursy tarota, 0695-237-939

Wróżbici. 792-02-11-43

●Wróżka. 0504-327-599, 58/623-66-25



Przyjdź do BIURA OGŁOSZEŃ

i nadaj ogłoszenie drobne do „POLSKI Dziennika Bałtyckiego”

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Gdynia, ul. Władysława IV 43Sopot,
ul. Boh. Monte Cassino 25 box 19

Nadaj przez INTERNET

ogłoszenie drobne do „POLSKI Dziennika Bałtyckiego”

www.gratka.pl
www.box24.pl

ZADZWOŃ

0 800
058 300 32 17
058 660 65 16gratka
472852

i zapłać kartą kredytową

- Fryzjerkę Gd-Orunia. 0609-160-322
- Fryzjerkę-stylistkę oraz manicurzystkę z doświadczeniem, komunikatywną w nowo otwartym salonie kosmetyczno-fryzjerskim z solarium w Gdyni. Warunki pracy i usługi na najwyższym poziomie (samochód do dyspozycji). 0660-858-036
- Hostessy zakwaterowanie 058/552-29-33, 0504-049-116
- Hotel Kahlberg w Krynicy Morskiej poszukuje osób na stanowisko kucharz. Zapewniamy bezpłatne mieszkanie. Dobre warunki pracy w systemie dwu zmianowym. Prosimy o kontakt e-mail kahlberg@mierzaja.pl lub, (0-55)247-60-17
- Kameralny klub przyjmie panie, masażystki. 0607-407-887 Wrocław.

Kierowców CE transp. międz. dobre warunki 058/555-17-52

●Kierownika budowy z uprawnieniami mostowymi lub bez ograniczeń poszukuje firma budowlana. Kontakt telefoniczny: (0-58)300-54-90; lub 91, lub e-mail: polwar@polwar.pl

●Klientki Avon- marze, 0-662-226-062

Koncern Ochrony „Securitas” zatrudni licencjonowanych pracowników ochrony do pracy w banku na terenie Gdyni. Umowa o pracę + świadczenia. Zgłoszenia: 58/766-88-05, 0 605-583-797, rekrutacja_poinoc@securitas.pl Gdańsk, ul. Sadowa 8

●Konsultantki-Avon, premie 0506-753-655

●Konsultant Oriflame, bezpłatne wpisy, prezenty, rabaty 604-189-118

●Krawców w Gdańsku, 0-501-098-050.

●Księgową z doświadczeniem: kadry, place, pełna księgowość, CV na adres: latocha@latocha.pl

●Kucharza i pomoc kuchenną zatrudni Firma Sodexo do restauracji na terenie Lotosu. Wymagana aktualna książeczka Sanepidowska, 0600-475-869

Lakiernia samochodowego 3 tys. zł, Chwaszczyno, 0-601-610-332.

●Managera- przedstawiciela handlowego, rejon woj. pomorskiego, tel. 0510-066-755

Monterów rusztowań i pomocników. Tel. 0662-746-008

Ciekawa, dochodowa w domu www.pracazdomu.com/progres

●www.pracazdomu.info

●Norwegia! Trybowanie wieprzowiny. Tylko z doświadczeniem. Tel. 0608-508-255

●Opiekunkę, pielęgniarkę do Domu Seniora. Rotmanka k. Pruszcza Gd., 0-606-389-060

●Pomocnika lakiernika z doświadczeniem, 0501-786-399

●Pomocnika tapicera w Gdańsku, tel., 0-508-321-990.

●Pracownika działu przygotowania produkcji z umiejętnością kosztorysowania robót inżynierskich- sanitarnych zatrudni PW Elgrunt Gdynia. List motywacyjny, CV należy kierować na adres: elgrunt@el-grunt.pl

●Pracowników ochrony, (0-58)341-40-57, (0-58)341-40-55.

Przedstawiciel do sprzedaży pożyczek i kredytów, 0-696-846-177.

●Queens- niepodważalnie najlepszy i największy Night Club w Polsce, tylko u nas podwójna stawka, najwyższe zarobki w kraju. Zatrudnimy tancerki, masażystki, kelnerki. Zakwaterowanie i dojazd gratis. Katowice-Gliwice, ul.Ceglarska 35, 0888-555-008 po godz.15:00. Towarzyskie wyklucone

●Sezon letni, dziewczyny, sprzedawca. Wysokie wynagrodzenie, zakwaterowanie, 0-508-911-086, Krynica Morska

Sprzedawca / handlowiec. Cv na adres Eprom ul. Świętojańska 132, Gdynia lub info@eprom.net.pl

●Sprzedawcę do sklepu ogrodniczego w Gdańsku, 058/559-77-52, 0-692-422-098

- Sprzedawcę. 079-88-66-115
- Stolarza, pomocnika stolarza w Gdańsku, 0-508-321-990.

Szwaczki zatrudnię, (0-58) 524-34-89

●Szwaczki, prasowaczki wykwalifikowane zatrudni firma odzieżowa „Poza”. Tel. 058/302-67-67, 602-333-750

●Tapicera- samodzielnego. Gdańsk- Osowa, 0-501-574-021

●TAV zatrudni na umowę o pracę handlowca z doświadczeniem do firmy komputerowej., (0-58)344-37-60

●Tynkarzy gipsowych do agregatu, 0-501-143-960

●Tynkarzy zatrudnię, 502-785-693

●Autoryzowany Serwis Toyota zatrudni: mechaników samochodowych. Kontakt: serwis@toyota.gdynia.pl, tel.: 058/52-09-425, 52-09-410

Kierowców doświadczonych kategorii C + E - transport międzynarodowy zatrudni firma w Pruszcze Gd., (0-58) 692-06-57

Niepełnosprawnych do dozoru, (0-58) 667-98-41

●Panią na stoisku odzieżowym w Gdańsku, 0-605-604-593

●Zatrudnię cukiernika, Gdańsk, 0509-461-990

Zatrudnimy pracowników do sprzątania autobusów na terenie Gdyni- zajezdnia Kacze Buki. Kontakt tel.: 0668-240-271

0-800 gratka 472852
Drobne ogłoszenie przez darmowy telefon
Rachunek za drobne darmowa pocztą
Czekamy pon.-pt.8.00-20; sob.10.00-20.00; niedz.10.00-18.00
Dostępny jest także numer 10-421 6 GRATKA specjalnie dla telefonów komórkowych (połączenie płatne według taryfy operatora).

inne

Pracowałeś za granicą? Odbierz podatek! Sprawdź również nasze oferty pracy dla stoczniovców i innych zawodów w Holandii, Anglii i Norwegii. www.euro-punkt.pl, 58/622-39-65, 0801-005303

●Pracowałeś Niemcy, Holandia, Anglia- odbierz podatek (058)301-82-63

Zdrowie

pomoc całodobowa

ABC Alkoholodtrucia. Esperal, (0-58) 551-97-64, 0-602-334-716 Terapia Odwykowa.

●Achilles Alkoholodtrucia. Esperal. EKG. Wizyty 0/601-670-398, (0-58)348-02-32

●Alkoholodtrucia. Esperal 501-734-963

Odrucia, Esperal, 0-662-889-334.

●Szybkidetox.Blokey, 0-606-500-500

chirurgia

●Chirurgia plastyczna, 032/280-53-40, www.aesthete.com.pl

ginekologia

●Bezzabiegowo, 0-790-685-267

●Farmakologiczne przywracanie cyklu miesięczkowego, 0666-265-373

●Ginekolog 0517-477-151 Profesjonalnie

●Ginekolog 0518-525-555

●Ginekolog 058/341-19-85, 0600-625-317

●Ginekolog 600772707 zabiegi, bezza- biegi

●Ginekolog kobieta 0510-508-808

Ginekolog pełen zakres, 0-510-497-969

●Brak okresu?Pomożemy 0604-327-254

interna

●Andruszkiewicz - wizyty. 0504-903-462

neurologia

●Dr med. Jan Niżnikiewicz, 058/ 556-12-49

stomatologia

●Bez kolejki wykonujemy protezy zębowe dla ubezpieczonych w NFZ, Gdańsk Wrzeszcz, ul. Hallera 117, 058/341-31-70

●Gdańsk Jaśkowa Dolina 86 „Edent” protezy zębowe umowa NFZ 058-520-31-59

●Naprawa protez zębowych 0607-550-570

●Wybielanie zębów, promocja, 303-65-65

inne specjalizacje

Gabinet okulistyczny, operacje zaćmy. Lek. Witold Czuszyński 058/554-31-78, 0601-830-630

Zaćma, jaskra- zachowawczo i chirurgicznie, lasery- YAG, SLT, 532, siatkówka, skóra, Ang. fluor., AMD-Lucentis, Z.Będkowski, Pl. Wałowy 3, 058/301-98-48

uroda

●Masaż relaksacyjny, 0510-830-645

●Masaż relaksacyjny, leczniczy 557-74-08

●Masaż zdrowotny, relaks., 0694-300-137

Masaże dla panów, 058 622-73-58

Masaże wył. panom 665-12-60-12

●Odcudzenie, tel. 0723-510-253
www.idealnafigura.com/monik

inne

Aktywność !!! 0-603-227-896

●Aktywność!!!! 0500-725-608

Aktywność!!!! 0660-251-779

●Aktywnym bądź 0506-657-999

Usługi

AGD RTV foto

1A Abanix. RTV, LCD, Plasm, kamery, Samsung, LG.. inne domowe, tanio 058/302-55-40, 623-03-93

1A Abanix.TV, LCD, Plasm, wieże, kamery, Philips, Sony, Thomson, Grundig. inne domowe, solidnie 058/624-60-34, 554-54-39

3M, LCD, RTV, kamery, aparaty cyfrowe, monitory. Sony, Philips, LG, Thompson, Grundig, Unimor inne. Bezpłatny dojazd 302-37-30, 663-39-49

A-Z Serwis komputerowy, dojazd gratis, 058/736-29-45, 505-558-579

Adyson, Grundig, Daewoo, LG, Philips, Sony, Samsung, Siesta, Trilux.. i inne. Telenaprawa- dojazd bezpłatny. Gwarancja. Tanio, tel., (0-58)344-92-15, (0-58) 554-16-42.

AGD Lodówki, pralki, (058)302-00-06, 303-71-71, 554-22-02, 664-48-35

●AGD naprawy, 0519-64-19-87

●AGD - naprawy u Klienta (pralki, zmywarki, kuchenki), 0-606-325-884

●Antena awarie montaż, 501-311-415

●Antena awarie montaż, 0793-094-989

●Antena TV-satelitarne, 058/3427-427

Domowa ekspresowa naprawa telewizorów, monitorów. Tanio, 58/305-70-23, 0/505-177-713

●Lodówki naprawa 058/664-04-53

●Naprawa lodówek, pralek, zmywarek 058/512-20-54, 0506-793-282

●Pogotowie telewizyjne, 058/629-02-33

Pralki, zmywarki, (0-58) 345-38-88.

Pralki. 58/556-22-47, 0601-965-723

●Serwis Komputerów dojazd 504-850-412

budowlane

●A-Z tania i solidnie!!!! tel. 0511-325-124

●Actus Usługi minikoparką 605-267-256

●Awaryjnie, hydraulika, 345-55-31, 664254268

●Azbest - usuwanie, (0-58)671-48-82

●Azbest, Papa - Usuwanie, Odbiór. Tel. 695-185-400 lub 0564-654-888

●Balustrady, kraty, ogrodzenia, drzwi, zamki, rusztowania, 0-501-414-144

●Balustrady, ogrodzenia. 501511802

●Brukarstwo, kost. granit 604-504-249

Brukarstwo. Montaż Izolacji i Drenażu. Architektura. Tanio 506-578-620

●Budowa domów, inwestycje, remonty kompleksowo, 0-728-475-048

Budowa domów, remonty, projekty, dobre ceny, 0-513-080-189

●Budowa, domy, remonty. 0609-349-371

Budowa, remonty, 791-669-075

●Budowlane, kafelkowanie, 0/600-446-711

●Budowy- docieplenia, więźby dachowe, pokrycia, roboty wykończeniowe, doświadczenie, 0-509-468-040

●Budujemy domy z drewna (szkielet drewniany lub bale). 0501-787-770

●Cekol, malowanie 3011780, 0506293808

●Cekol, malowanie, kafelki 0513-968-660

●Cekol, malowanie, tapet., 0512-354-908

●Cekol, malowanie, tapetow., 502-955-199

●Ciesielsko-dekarskie. 058/345-31-24, 0507-192-945

●Cyklinowanie, nowe maszyny bezpyłowe, tel. Gdynia 058 623-08-55, tel. Gdańsk, (0-58)302-43-22.

●Cyklinowanie, ukl. parkietu 698-089-020

●Dachy kompleksowo, (0-58)775-13-40

●Dachy papowe, tarasy, docieplenia, (0-58)671-03-95, 0-501-033-890

●Dachy, 0508-185-820, 058/324-90-56

Dachy, remonty, papa zgrzewalna, konstrukcje. Gwarancja, 0-696-631-220

●Docieplenia, 0-606-309-350

●Docieplenia, elewacje. 0602-402-561

●Docieplenia, elewacje, 0-501-772-900

●Docieplenia, elewacje, 0-511-412-776

●Domy budowa kompleks., 0888-208-598

●Domy pod klucz, stany surowe, 0-507-403-432

Drutex:Okna PCV ALU Drewno sprzedaż montaż raty tanio Sopot Al. Niepodległości 668, (0-58) 551-24-01, 0-662-795-224

Drzwi wejściowe, 650 zł, (0-58) 553-90-12, 0-500-211-256.

Drzwi, (0-58) 322-83-69 Producent! Zamki! Promocja!

●Drzwi, różne. 58/324-59-00

●Elewacje, cekol, malowanie 602-375-409

Firma przyjmie prace: Remonty, przebudowy, modernizacje. Kompleksowo. Ceramika, kamień budowlany. Tel. 605-845-523

●Garaże ocynkowane, wiaty, hale, raty, 018-332-10-26, 058-778-14-22, 600-221-213, www.macko-stal.pl, gg: 7827400

●Kafelkowanie kompleks., 0-503-400-210

Kafelkowanie, łazienki, hydraulika, kompleksowo, 600-234-396

●Kompleksowe wykończenia wnętrz. Grupa Budowlana „Florian”, www.florianbudownictwo.pl, tel. 507-670-490

Koparko-ladowarka, 601-188-529

●Kostka brukowa, 502-02-33-76

●Kosztorysy, 0-500-245-171

●Montaż drzwi wew. i zew. 0507-770-144

●Ogólnobudowlane, 0-698-694-143

●Okna dachowe, (0-58)775-13-40

Okna Drzwi Rolety www.best-pol.gda.pl tel. 058 553-43-43

●Okna Ekosystem, 300-46-22

●Okna PCV, żaluzje, rolety, moskitiery, markizy, bramy garażowe. „PAMIR” 058-671-53-39, 058-679-44-57

Okna, rolety. Montaż. Tanio, (0-58) 556-65-01 „Stolmar”.

●Remonty mieszkań, tanio, 691-752-705

Rolety Antywłamaniowe, Żaluzje, (0-58) 303-48-19, „Marlux”.

Rolety Hanes, 058/664-60-03

Rolety! Żaluzje! Markizy! Okna PCV „DAMA” 058/661-48-88, 058/348-06-35, 058/553-05-55

Rolety, żaluzje, niska cena, wysoka jakość. Polsis 58/552-45-22

●Rolety, żaluzje. Producent. 504-023-492

●Rusztowania wynajem sprzedaż, 0-601-292-312

●Studnie wiercone, 0-798-975-842

●Sufity podwieszane: kasetonowe, gipsowe, ścianki. „Sufitex”, 0-604-944-094.

Szamba betonowe szczelne na ścieki, atest PZH. Transport, montaż, wykop. Tel. 0605-916-307

Tapetowanie natryskowe. Tynki antyczne. 0601616633

●Tynki maszynowe, 0-605-279-985

Emocjonujący mecz pomiędzy ADHD i Hestią

Pojedynek między ADHD a Hestią zapowiadał się najbardziej interesująco spośród pojedynków ćwierćfinałowych w rywalizacji koszykarzy w Trójmiejskiej Lidze Biznesu, ale mecz numer jeden zawodził. Hestia rozbiła rywali i ani przez chwilę nie traciła kontroli na boisku. Na szczęście mecz numer dwa okazał się znacznie bardziej interesujący. Obie drużyny zagrały w prawie najmocniejszych składach i od początku było widać, że będzie się działo dużo ciekawego na boisku.

Pierwsze akcje należały do ADHD, które całkiem za-

skoczyły rywali, ale później sytuacja się wyrównała. Przez całą drugą kwartę wynik wahał się w okolicach remisu, a na przerwę w połowie meczu Hestia schodziła z minimalnym, jednopunktowym prowadzeniem.

Wydawało się, że Hestia zdoła odskoczyć pod koniec trzeciej części gry kiedy to Bartek Dzierżyński odnalazł „swoją klepkę” i wydało się, że zacznie odtań trafiać seriami za trzy punkty. Ale w zespole ADHD Michał Fijałkowski odpowiadał na trójkę Dzierżyńskiego swoim rzutem i Hestia nie zdołała od-

skoczyć na więcej niż trzy punkty.

Przez całą czwartą kwartę gra była bardzo zacięta i nie było wiadomo czy któreś z drużyn uda się zapewnić sobie zwycięstwo przed czasem. Kiedy więc na minutę przed czasem Kaliński swoimi rzutami dał drużynie z Sopotu prowadzenie 42:39 ADHD wzięło pierwszy ze swoich czasów. Opłaciło się, bowiem Bartosz Rożan dostał świetne podanie pod koszem od Fijałkowskiego. Takich prezentów się nie marnuje i mimo faulu kapitana rywali zdobył dwa punkty. Później dorzucił

jeszcze jeden dając kolegom nadzieję, że jeszcze będą mogli pować. Zaraz potem na linii rzutów wolnych pojawił się Dzierżyński, który swojej szansy nie zmarnował i wyprawa na trzypunktowe prowadzenie (45:42). Kolejna przerwa dla ADHD i koszykarzy Hestii, którzy ostrzegali się przed próbami rzutów za trzy punkty. Przerogi na niewiele się zdały bowiem Michał Fijałkowski wyprawa na „wolnego” kolegę, który celnie przedziurawił kosz. Chwilę później ponownie ADHD przerwało akcję rywali faulem i na linii rzutów wol-

nich stanął Jabłoński. Tym razem ręka minimalnie zadrżała i drugi z rzutów nie znalazł się tam gdzie strzelec planował. ADHD ponownie poprosiło o przerwę. I znowu okazało się to strzałem w dziesiątkę. Fijałkowski popisał się trzecią asystą w tej fazie gry i Tomasz Włodarczyk zdobył punkty „z faulem”. Rzutu osobistego nie wykorzystał, ale Hestia miała tak mało czasu na wykonanie swojej akcji, że rzut rozpaczy w wykonaniu Mariusza Freja minął obręcz a koszykarze ADHD padli sobie w ramiona ciesząc się z tego niezwykle cennego zwycięstwa.

A Hestianie? Złapali się tylko za głowy...

Paweł Stankiewicz

KOSZYKÓWKA

ADHD - Ergo Hestia 47:46 (15:12, 7:11, 10:12, 15:11). Pierwszy mecz: ADHD - Ergo Hestia 29:54. Drewnica - Elltrans 59:67 oraz Elltrans - Drewnica 61:43 (14:10, 19:11, 16:11, 12:11). Awans: Elltrans. Erontrans - Hotel Sentoza 60:76 oraz Hotel Sentoza - Erontrans 53:38 (9:6, 11:12, 13:9, 20:11). Awans: Hotel Sentoza. ITAGO - PZU Życie 45:37 oraz ITAGO - PZU Życie 86:47 (19:10, 25:8, 17:8, 25:21). Awans: Itago.

REKLAMA

- Hydrauliczno-gaz. 058/302-98-56
- Hydrauliczno-gazowe 0608-663-509

montażowe

AUTO-SZYBY, sprzedaż, montaż, mieszalnik lakierów samochodowych, (0-59) 822-32-60, 0-602-321-023

porządkowe

- A-Z czyszczenie dywanów, 0512354908
- ABC Czyszczenia, (0-58) 304-51-82

Czyszczenia 556-59-49 503-773-113

- Czyszczenia dywanów, 058 620-20-18

Czyszczenia Karcherem, solidnie, (0-58) 685-98-99, 0-503-574-166.

Czyszczenia. 58/347-63-27, 0501-214-279

Czyszczenie dywanów 0564313074

- Czyszczenie dywanów i tapicerek. 058/663-88-26, 0601-673-051
- Czyszczenie dywanów, tapicerek głowicą piorącą i suszenie. 0784-401-721
- Czyszczenie, 306-18-70
- Pranie dywanów suszenie 344-38-19

Pranie dywanów, 0512-496-040

przeprowadzki

- A do Z przeprowadzki, transport bagażowy tel. 601-064-808

A do Z. Przeprowadzki „Złotnicki”, kraj-zagranica, bierzemy odpowiedzialność materialną. 058/737-64-64, www.zlotnicki.de

- ABC- przeprowadzki, 0601-66-77-13
- Achilles. Przeprowadzki. Kompleksowo. Kraj - Europa. Posiadamy pełen pakiet ubezpieczeń i zezwoleń. 343-48-36, 0601/612-533 www.achilles.gda.pl
- Atr.przepr. 306-04-19, 603-249-803

Autotransport, przeprowadzki. Taniol, (058) 346-61-87, 0501-449-570.

Bagażówka 3-miasto, 500-300-985

Bagażówka transport 512-140-250

Meblo-Trans przeprowadzki, 058/623-72-67, 0-602-727-209

- Przeprowadzki domy, biura, mieszkania Trójmiasto-kraj, (0-58) 771-20-15, 0-503-966-492
- Przeprowadzki! Europa. 058/6299883, 058/3029228
- Transport, tel. 0607-184-408

remontowe

A-Z remonty Gdynia, 0501-92-00-88

- A-Z remonty, Gdynia, 0512-354-908

Absolutnie najlepszy Parkiet tradycyjny i egzotyczny. Wysooka jakość. Sklep firmowy 058/344-37-98

Aby zakupić najlepszą podłogę w 3mieście, przyjdź, Gdynia, Gedymina 48, 058/710-66-95

Budowlano- remontowe - usługi, 0508-351-063

Cekolowanie, malowanie, najlepiej, 609-44-27-20

- Cekolowanie, malowanie, tapetowanie, 0516-789-156

Cykliniarskie 058/301-66-66

Cykliniarskie 303-48-67, 691362296

- Cykliniarskie 58-553-18-40, 606-669-736
- Cykliniarskie, (0-58) 553-22-62

Cykliniarskie, 058 665-11-97

- Cykliniarskie, (0-58) 620-74-81
- Cyklinowanie bezpyłowe nowoczesnym sprzętem 58/344-61-99, 0504-218-597
- Cyklinowanie tania! 058/557-70-82
- Cyklinowanie, 0669-371-694
- Cyklinowanie, układanie podłóg, faktury Vat, 0-608-058-218

- Cyklinowanie, układanie, remonty, 663-57-02, www.budmir.gd.pl

Ekskluzywne łazienki, glazura, hydraulika, 0600-234-396

- Glazura, kompleksowo 0508-554-816

Kafelki perfekcyjnie, 600-234-396

- Kafelki, glazura kompleks 608-231-545
- Kafelki, solidnie, tanio, 0512-991-240
- Kafelki, hydraulika, 3455531, 664-254-268
- Kafelkowanie Gdynia, 0512-354-908
- Kafelkowanie solidnie, 0506-247-048

Kafelkowanie, hydraulika, aranżacje, 058/344-08-77, 0503-68-00-60

- Kafelkowanie, hydraulika, remonty, tel. 058/306-90-01, 0887-548-799
- Kafelkowanie, hydraulika. Kompleksowe remonty łazienek, 0783-432-566
- Kafelkowanie, od A do Z, 0666-169-633
- Kafelkowanie, remonty, 504-908-111
- Kafelkowanie, tanio, 058/664-40-40
- Kafelkowanie- remont, 058/302-13-92
- Kafelkowanie- Trójmiasto 694-245-603
- Kafle, remonty. 0504-656-341
- Kompleksowe remonty, 0501-791-228
- Kompleksowe usługi remontowo wykończeniowe. Taniol! 0798-951-849

Malarskie, najtaniej, 509-40-50-10

- Malowanie cekołowanie 798-951-849
- Malowanie, cekołowanie, tanio, szybko, solidnie. 0501-274-331

- Ogólno-remontowe. Cekołowanie, malowanie, płyty kg, kafelki, panele, sufity podwieszane, 500-843-236
- Parkiet, „Heban”- układanie, cykl. lakier. sklep firmowy, (0-58) 555-15-12

Parkiet cyklinowanie, układanie, sprzedaż „Drewus” 058/551-05-83

- Przekładanie, cyklinowanie, układanie, (0-58) 551-53-58, 0-692-106-706
- Remontuj z nami od A do Z. Zniżki dla emerytów i rencistów. 0513-982-527

- Remonty kompleksowe, 0604-283-556
- Remonty kompleksowo, 505-326-497
- Remonty kompleksowo, cekołowanie, glazura, malowanie, itp., 0500-136-385

Remonty, 345-50-39, 0515-192-726

- Remonty-kafelkowanie, malowanie, 058/663-57-02, www.budmir.gd.pl

stolarskie

- Garderoby Meble Szafy, 605-645-851

Schody, drzwi, podłogi, listwy i inne usługi stolarskie, 0-504-422-825

- Schody.pomorskie.pl 694-775-951
- Tapicerskie 0516-753-023. Trójmiasto
- Tapicerskie, 058/557-55-68
- Zabudowy Komandor. 58/324-59-00

transportowe

- Transport 1,4 t., 0514-190-248
- Transport-Trójmiasto, 0-694-245-603
- Żwir, piasek itp. przywiozę, wywrotka 8x8, tel. 0668-808-108

uroczystości

- Zespół „Pogoda” 0660-497-505
- Zespół Muzyczny: wesela, 606-312-685

zabezpieczające

- Domofony i Video, 0-501-311-415
- Fotografia ślubna www.foto-michal.pl 0-504-940-452
- Odnawianie wianien, 0-600-979-826

Projekt stron www, fotografia, prezentacje dvd, 0-668-828-835 kamilstawicki@poczta.fm

- Renowacja mebli stylowych i antyków, fortepiany, pianina, pozłotnictwo, (0-58) 674-31-39, 0-664-642-255
- Zostałeś poszkodowany w wypadku do 20 lat wstecz, potrzebujesz profesjonalnej pomocy w zakresie likwidacji szkody osobowej zgłoś się: 0504-160-127

Turystyka

kraj-góry

- Apartamenty; Zieleniec, 0502-138-040, www.snowhouse.pl

- Zakopane-Murzasiczle, nowo otwarty ośrodek wczasowy, www.dwhalny.pl

kraj-morze

- Dźwizyno 100m od morza pokoje z łaz. i TV 094/3585530 www.dw-riwiera.pl
- Łeba domki letniskowe 059/866-16-98

przewozy

Autobusy!!! wynajem 0502-505-134

- Belgia-Holandia, tel. 0-602-485-864

Zwierzęta, Rośliny

zwierzęta

- Cocker spaniel angielski suczka niebiesko/srebrna rodowodowa 0662-114-818
- Ratlerki sarenki super mini 692-115-777
- Yorki rodowodowe miniaturowe szczeniaki sprzedam. Kwidzyn 055 279 38 33

Matrymonialne

różne

- Ania "BM zał. '93r, 601610616, 3467511
- Matrimo, 602-381-931, www.matri-mo.pl
- Omen 0504-327-599
- Razem sopot@razem.com.pl, 555-1-555
- We Dwoje, 0501-049-077, Wiosenna Promocja

Towarzyskie

różne

- Asia Gda 510596760 Iza Gdy 58/6611677
- Atrakcyjna 507-668-952 Gdynia pr.
- Ciężarna tylko wyjazdy 510-924-693
- Dyskretna 058/341-00-13 + dojazd
- Halo- Gdy 0518-168-570 zatrudnię Panię
- Hotelik nowo otwarty 0515-146-833
- Młode prywatnie 301-88-73, 519177113

Ogłoszenia drobne

Masz pokoje lub domek do wynajęcia?

Chcesz, żeby Twoje ogłoszenie zobaczyło **3 732 775** osób?

Zgłoś do Banku Kwater szczegóły obok

Źródło: Polskie Badania Czynności, PBC General, realizacja SMG/KRC Poland-Media SA, CCS, fale III 2007 - II 2008, liczebność grupy celowej n=5938

Masz pokoje lub domek do wynajęcia?

Kup ogłoszenie w **Banku Kwater** a ukaże się ono aż w **siedmiu gazetach** w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, Łodzi, Katowicach

KUPON z potwierdzeniem wpłaty na konto POLSKAPRESSE sp. z o.o. oddział Prasa Bałtycka: BRE BANK SA Oddział Regionalny Gdańsk 921140 1065 0000 3148 0700 1001

- **WRZUĆ DO JEDNEJ Z NIEMIESKICH SKRZYNEK „POLSKO DZIENNIK BAŁTYCKI”**
- **ZOSTAW W BURZE OGŁOSZEŃ** adresy biur w stopce redakcyjnej i stronie www.polskatimes.pl/dziennikbaaltycki/onas/reklama
- **PRZEŚLI FAKSEM** Gdańsk, 058 300 32 13
- **PRZEŚLI PO CZTĄ** pod adresem: „POLSKA Dziennik Bałtycki”, 80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11 z dopiskiem Bank Kwater
- **LUB SKONTAKTUJ SIĘ Z PRZEDSTAWIECIEM** 058 300 32 55

Kupon na ogłoszenie do rubryki Bank Kwater

Złaczam emisję jednego ogłoszenia drobnego w „POLSCIE Warszawa”, „POLSCIE Dzienniku Bałtyckim”, „POLSCIE Głosie Wielkopolskim”, „POLSCIE Gazecie Wrocławskiej”, „POLSCIE Gazecie Krakowskiej”, „POLSCIE Dzienniku Łódzkim”, „POLSCIE Dzienniku Zachodnim”

- ☐ góry ☐ jeziora ☐ morze ☐ agroturystyka

Ogłoszenie do 3 linii (do 100 znaków) - 31,50 zł + 22% VAT do zapłaty 38,43 zł

.....

.....

.....

Do wiadomości wydawcy:

Imię i nazwisko:..... Telefon:.....

Adres:..... Podpis:.....

■ Biuro Ogłoszeń zastrzega sobie prawo do zredagowania, skłasyfikowania ogłoszenia lub jego niezamieszczenia

CHAMPION KOKOSZKI - GR. IV

Bramkarze: Damian Hirsz.
Obrońcy: Marcin Dudzik, Adam Kaim, Krzysztof Fedyk, Dariusz Kaim, Krzysztof Szala, Mariusz Hirsz.
Pomocnicy: Łukasz Hirsz, Henryk Hirsz, Waldemar Hirsz, Sławomir Skowronek, Przemysław Polcyn, Andrzej Kwidziński.
Napastnicy: Łukasz Tokarski, Łukasz Bazichowski.
Trener: Waldemar Hirsz.

EPT GRABINY ZAMECZEK - GR. III

Bramkarze: Dariusz Surzyn, Krzysztof Dumara.
Obrońcy: Wojciech Rutkowski, Damian Mazurowski, Adam Feliks, Marek Kniec, Andrzej Barchan.
Pomocnicy: Paweł Malinowski, Szymon Malinowski, Grzegorz Szymański, Kamil Olszewski, Jarosław Michałowicz, Michał Wolf, Andrzej Koszykowski, Kamil Krefta.
Napastnicy: Michał Malinowski, Waldemar Herkt, Łukasz Warnbier, Piotr Pawlak.
Kierownik drużyny: Jarosław Michałowicz.

EX SIEDLCE - GR. IV

Bramkarze: Łukasz Franczak, Patryk Grzybowski, Jarosław Kujawski.
Obrońcy: Grzegorz Borys, Krzysztof Drelich, Tomasz Grott, Roman Krajniewski, Mirosław Stodolski, Krzysztof Szymański.
Pomocnicy: Jarosław Bujak, Bogdan Gałek, Marek Grott, Wiktor Magryta, Marek Małyszko, Karol Nawrocki, Jacek Puzyr, Sylwester Romanowski.
Napastnicy: Dominik Czelej, Wojciech Małyszko.
Trener: Jarosław Bujak.

GLKS RÓŻYNY - GR. III

Bramkarze: Maciej Wołoszyk, Leszek Baranowicz, Jakub Południak.
Obrońcy: Mateusz Wołoszyk, Krzysztof Kowalski, Bartłomiej Miąszkowski, Arkadiusz Fierke.
Pomocnicy: Marcin Ertnański, Tobiasz Wronkowski, Bronisław Detlaf, Arkadiusz Czyzewski.
Napastnicy: Piotr Wawrzyniak, Kamil Kwaśniewski, Szymon Knotowski, Paweł Bieleś, Wojciech Rogaczewski.
Trener: Tomasz Dera.

GTS GOSZYN - GR. III

Bramkarze: Karol Kołpak, Rafał Kwiatek.
Obrońcy: Marcin Ullman, Radosław Freza, Artur Wrzółka, Marcin Wolejko, Tomasz Kotłowski, Grzegorz Fierek.
Pomocnicy: Leszek Dziewulski, Robert Sobieraj, Karol Cieślewicz, Piotr Janca, Daniel Kobus, Łukasz Wolejko.
Napastnicy: Przemysław Aszyk, Michał Wyroślak, Michał Jelonek, Marian Zielke.
Trener: Zbigniew Hinz i Janusz Kupcewicz.

GTS JUSZKOWO - GR. III

Bramkarze: Damian Ciechołński.
Obrońcy: Marcin Pylak, Paweł Jakubiec, Zbigniew Szyszka, Artur Pylak, Grzegorz Kotuła, Zdzisław Grabowski.
Pomocnicy: Robert Trzonkowski, Sebastian Kobylski, Rafał Bińczyk, Karol Nojmyler, Karol Muszyński, Patryk Muszyński, Michał Jaruga.
Napastnicy: Marcin Wlazło, Michał Michałowicz, Patryk Kamiński, Adrian Abramow.
Trener: vacat.

GTS ROKITNICA - GR. III

Bramkarze: Tomasz Treder.
Obrońcy: Jarosław Pawlak, Sebastian Czerwiński, Bogdan Pokrywciński, Adrian Kalkowski, Janusz Pokrywciński.
Pomocnicy: Przemysław Borejko, Dariusz Dubiela, Rafał Galeński, Maciej Matrajkowski, Arkadiusz Mazurowski, Tomasz Cieloch.
Napastnicy: Mariusz Lubiasz.
Trener: Tomasz Treder.

GTS ROTMANKA - GR. III

Bramkarze: Wojciech Niedźwiedzki, Jarosław Kruczyński.
Obrońcy: Leszek Poryszewski, Andrzej Miłkowski, Jacek Piszczek, Radosław Podlecki.
Pomocnicy: Łukasz Boroń, Andrzej Niedzielski, Aureliusz Kapusta, Jacek Szamotołski.
Napastnicy: Mariusz Wojtkun, Piotr Kobierski.
Trener: Mariusz Wasilewski.

GTS TRUTNOWY - GR. III

Bramkarze: Robert Jaworski, Arkadiusz Wieczorkowski.
Obrońcy: Anastazy Melnyczuk, Michał Parawski, Kamil Walasiński, Marek Zonek, Piotr Bieliński, Damian Drewko, Krzysztof Stańczak.
Pomocnicy: Bartosz Młynarski, Piotr Plichta, Sławomir Niemiec, Łukasz Wesołowski, Sławomir Wyrwicki, Dariusz Styczyński, Karol Kosmala.
Napastnicy: Adam Plichta, Zbigniew Plichta.
Trener: Roman Gałkowski.

INTER KRZYWE KOŁO - GR. III

Bramkarze: Paweł Kućma.
Obrońcy: Dawid Kućma, Kamil Cyranowski, Przemysław Matusz, Paweł Kujawiak, Daniel Kajzer, Artur Kopania, Patryk Zawadzki, Mieczysław Damaske.
Pomocnicy: Patryk Kućma, Michał Iglewski, Radosław Matusz, Mariusz Kućma, Bartosz Kopania, Włodzimierz Iglewski, Karol Kujawiak, Mariusz Woźnica.
Napastnicy: Adam Kujawiak, Andrzej Damaske, Jarosław Kopania.
Kierownik drużyny: Przemysław Matusz.

JAGUAR KOKOSZKI - GR. IV

Bramkarze: Sławomir Baranowski, Bartłomiej Skrzeczkowski.
Obrońcy: Paweł Brudnik, Marcin Długozima, Sławomir Frontczak, Jacek Giec, Łukasz Gmerek, Mateusz Gmerek, Michał Jadanowski, Daniel Piekarski.
Pomocnicy: Przemysław Dembek, Wojciech Kowalczyk, Mateusz Kowalczyk, Ryszard Mówiński, Sławomir Kreft, Jacek Sobczyk, Jarosław Sobczyk.
Napastnicy: Sebastian Faryński, Bogdan Hirsz, Radosław Skibiński, Michał Szramka.
Trener: Ryszard Labuda.

JANTAR II Sopot - GR. II

Bramkarze: Andrzej Walasek, Marcin Oskiewicz.
Obrońcy: Marek Gosz, Filip Samulak, Krzysztof Kowalski, Piotr Motyka, Michał Żuczkiwicz.
Pomocnicy: Dominik Glogier, Piotr Górecki, Bartosz Stankowski.
Napastnicy: Sebastian Leniart, Michał Karwacki.
 Ponadto w drużynie grać będą zawodnicy z pierwszego zespołu.
Trener: Władysław Bogucki.

SOPOCKI POTOK KAMIONKA - GR. II

Bramkarze: Bartłomiej Błaszczkowski, Wojciech Kotwica, Łukasz Piotrowski.
Obrońcy: Krzysztof Protasewicz, Marek Rostek, Piotr Żydowski, Ryszard Bałut, Łukasz Gajowiecki, Radosław Gajowiecki, Dariusz Landowski, Rafał Partyka, Jacek Pniewski, Krzysztof Procelewski, Łukasz Roguski.
Pomocnicy: Tomasz Kierz, Jarosław Ciołkowski, Krzysztof Bałut, Michał Bałut, Tomasz Jakusz-Gostomski, Tomasz Kroll, Sebastian Pancer, Stanisław Paszkowski, Piotr Rafalski, Michał Teleżyński, Maciej Zięba.
Napastnicy: Bartosz Bielak, Mariusz Kamiński, Maciej Mrugański, Paweł Sadowski, Maciej Szymański, Krzysztof Śmiech, Jorge Moreno Roque.
Trener: Krzysztof Protasewicz.

KARLIKOWO Sopot - GR. IV

Bramkarze: Mieczysław Linda, Mateusz Michalski.
Obrońcy: Michał Czerwiński, Dariusz Jurczuk, Jacek Łacki, Piotr Czajkowski, Dariusz Goncerzewicz, Piotr Judek, Łukasz Karśnicki, Szymon Tobolski, Paweł Szybko, Jarosław Smużyński.
Pomocnicy: Piotr Muzyński, Jakub Czerwiński, Tomasz Ninca, Łukasz Śpiewak, Michał Antoniak, Filip Szukalski, Damian Wasilewski, Piotr Włodarski.
Napastnicy: Sebastian Muzyński, Adam Szablowski, Łukasz Truskowski.
Trener: Damian Wasilewski.

KORONA CEDRY MAŁE - GR. III

Bramkarze: Przemysław Partyka.
Obrońcy: Kamil Hefta, Mariusz Gagat, Mariusz Wyrstek, Przemysław Wilczyński, Szymon Jędrzejczyk, Grzegorz Łaczyński.
Pomocnicy: Mateusz Moritz, Dawid Stopnicki, Roman Tołwiński, Rafał Świętochowski, Błażej Pomirski.
Napastnicy: Krzysztof Czyżniewski, Mariusz Szostak, Tomasz Kapela, Przemysław Polowski, Przemysław Gryz.
Trener: Paweł Kunda.

KRÓLEWSCY CZAPIELSK - GR. III

Bramkarze: Mirosław Żeromski, Mariusz Gackowski, Grzegorz Lejkowski, Karol Szuszczewicz.
Obrońcy: Robert Blumel, Marek Koniecki, Bartłomiej Góra, Łukasz Ciurszys, Bartłomiej Góra, Adam Lejkowski, Zenon Justa, Karol Baka.
Pomocnicy: Józef Góra, Kamil Góra, Łukasz Cała, Piotr Popławski, Karol Milewski, Karol Małkiewicz, Krzysztof Grota, Artur Sosnowski, Karol Baka, Krzysztof Czoske, Grzegorz Silicki, Dominik Mazella.
Napastnicy: Michał Cała, Leszek Baranowski, Kamil Erdman.
Trener: Kazimierz Dziubek.

MEDUZA GDAŃSK - GR. IV

Bramkarze: Robert Hedlikiewicz.
Obrońcy: Paweł Lemański, Dawid Kaletkowski, Grzegorz Boksa, Michał Pawelczyk, Łukasz Jastrzębski.
Pomocnicy: Jakub Krawczyński, Paweł Nalepa, Ryszard Szustkiewicz, Adam Miszczykowski.
Napastnicy: Krzysztof Amrożewski, Bartosz Grygorowicz, Grzegorz Witkowski.
Trener: Jan Amrożewski.

ORZEŁ JASIEŃ - GR. IV

Bramkarze: Ryszard Jodkowski, Przemysław Radaszewski.
Obrońcy: Kazimierz Sałek, Dariusz Sałek, Tomasz Hejka, Radosław Radaszewski, Henryk Karcz.
Pomocnicy: Piotr Wojtkiewicz, Jarosław Lichs, Krzysztof Lasota, Janusz Lasota, Marcin Lasota, Wiesław Złoty, Wiesław Kowalewski, Bartłomiej Karcz, Waldemar Hinz, Piotr Musiał.
Napastnicy: Rafał Karcz, Mateusz Klinkosz, Arkadiusz Klinkosz.
Trener: Jerzy Karcz.

UKS KLUKOWO - GR. II

Bramkarze: Dariusz Łydziański, Wojciech Kubiak.
Obrońcy: Piotr Wanke, Krystian Wanke, Adam Hirsz, Paweł Breska, Tomasz Kubiak, Jan Wendt.
Pomocnicy: Karol Strągowski, Karol Wandtke, Artur Siuda, Adam Wałkowski, Kamil Moryń, Aleksander Adamowicz, Grzegorz Pawelski, Piotr Wendt.
Napastnicy: Przemysław Stefański, Łukasz Patrowicz, Mariusz Brzoza.
Trener: Jan Wendt.

WISŁA I GDAŃSK - GR. IV

Bramkarze: Maciej Stefański, Marcin Januszewski.
Obrońcy: Piotr Przybylski, Rafał Makowski, Jakub Dimke, Michał Włodarczyk, Maciej Żygowski, Grzegorz Masa, Maciej Pucyk, Bartłomiej Cysewski.
Pomocnicy: Marcin Śmieszniak, Łukasz Urbański, Maciej Ignatowicz, Kamil Ciecholewski, Damian Kotuła, Jakub Sikorski, Rafał Ciecholewski.
Napastnicy: Mariusz Brzoza, Dariusz Sanecki, Patryk Kondek.
Trener: Stefan Skarbiński.

WISŁA II GDAŃSK - GR. II

Bramkarze: Robert Leśniewski, Wiktor Tkaczyk, Norbert Stolec.
Obrońcy: Łukasz Brzozowski, Daniel Pochranowicz, Adam Kozłowski, Adam Wielewicki, Andrzej Czmocho, Michał Wróblewski, Adrian Kłos, Michał Lewandowski, Paweł Ignaczyński, Emil Konop.
Pomocnicy: Karol Cydejko, Robert Kruczek, Robert Jędrusiak, Tomasz Pluciennik, Sylwester Cholewa, Mariusz Skupniewski, Paweł Guz, Marcin Wensowski, Michał Wensowski.
Napastnicy: Łukasz Rumniak, Piotr Pietrowski, Jacek Tuligowski, Krzysztof Ryta, Krzysztof Ryta jr.
Trener: Paweł Ryta.



TERMINARZ KLASY B GRUPA II

XII kolejka - 28/29 marca

GKS III Żukowo - Wisła II Gdańsk (w rundzie jesiennej 0:3)	
GKS Luzino - Eko-Prod Szemud (2:2)	
UKS Klukowo - Damor Rumia (0:1)	
GKS II Żukowo - Gryf II Wejherowo (0:6)	
Kamionka Sopot - Jantar II Sopot (1:6)	
Dragon Bojano - KKS Koleczkowo (0:0)	

XIII kolejka - 4/5 kwietnia

Dragon Bojano - GKS III Żukowo (0:1)	
KKS Koleczkowo - Kamionka Sopot (10:0)	
Jantar II Sopot - GKS II Żukowo (7:1)	
Gryf II Wejherowo - UKS Klukowo (6:2)	
Damor Rumia - GKS Luzino (0:13)	
Eko-Prod Szemud - Wisła II Gdańsk (7:3)	

XIV kolejka - 18/19 kwietnia

GKS III Żukowo - Eko-Prod Szemud (0:4)	
Wisła II Gdańsk - Damor Rumia (5:2)	
GKS Luzino - Gryf II Wejherowo (4:4)	
UKS Klukowo - Jantar II Sopot (3:1)	
GKS II Żukowo - KKS Koleczkowo (1:2)	
Kamionka Sopot - Dragon Bojano (3:5)	

XV kolejka - 25/26 kwietnia

Kamionka Sopot - GKS III Żukowo (5:1)	
---------------------------------------	-------

Dragon Bojano - GKS II Żukowo (2:1)	
KKS Koleczkowo - UKS Klukowo (2:1)	
Jantar II Sopot - GKS Luzino (0:3 vo)	
Gryf II Wejherowo - Wisła II Gdańsk (2:0)	
Damor Rumia - Eko-Prod Szemud (1:4)	

XVI kolejka - 2/3 maja

GKS III Żukowo - Damor Rumia (1:1)	
Eko-Prod Szemud - Gryf II Wejherowo (0:1)	
Wisła II Gdańsk - Jantar II Sopot (2:1)	
GKS Luzino - KKS Koleczkowo (3:2)	
UKS Klukowo - Dragon Bojano (1:0)	
GKS II Żukowo - Kamionka Sopot (3:3)	

XVII kolejka - 9/10 maja

GKS II Żukowo - GKS III Żukowo (0:1)	
Kamionka Sopot - UKS Klukowo (0:3 vo)	
Dragon Bojano - GKS Luzino (0:7)	
KKS Koleczkowo - Wisła II Gdańsk (1:4)	
Jantar II Sopot - Eko-Prod Szemud (2:2)	
Gryf II Wejherowo - Damor Rumia (4:1)	

XVIII kolejka - 16/17 maja

GKS III Żukowo - Gryf II Wejherowo (1:7)	
Damor Rumia - Jantar II Sopot (3:2)	
Eko-Prod Szemud - KKS Koleczkowo (5:3)	
Wisła II Gdańsk - Dragon Bojano (1:4)	

GKS Luzino - Kamionka Sopot (4:3)	
UKS Klukowo - GKS II Żukowo (1:1)	

XIX kolejka - 23/24 maja

UKS Klukowo - GKS III Żukowo (0:1)	
GKS II Żukowo - GKS Luzino (0:5)	
Kamionka Sopot - Wisła II Gdańsk (1:11)	
Dragon Bojano - Eko-Prod Szemud (0:3 vo)	
KKS Koleczkowo - Damor Rumia (6:0)	
Jantar II Sopot - Gryf II Wejherowo (0:1)	

XX kolejka - 30/31 maja

GKS III Żukowo - Jantar II Sopot (0:2)	
Gryf II Wejherowo - KKS Koleczkowo (3:1)	
Damor Rumia - Dragon Bojano (1:4)	
Eko-Prod Szemud - Kamionka Sopot (4:2)	
Wisła II Gdańsk - GKS II Żukowo (2:3)	
GKS Luzino - UKS Klukowo (7:1)	

XXI kolejka - 6/7 czerwca

GKS Luzino - GKS III Żukowo (1:0)	
UKS Klukowo - Wisła II Gdańsk (0:4)	
GKS II Żukowo - Eko-Prod Szemud (0:3)	
Kamionka Sopot - Damor Rumia (3:2)	
Dragon Bojano - Gryf II Wejherowo (0:5)	
KKS Koleczkowo - Jantar II Sopot (5:0)	

XXII kolejka - 13/14 czerwca

GKS III Żukowo - KKS Koleczkowo (0:4)	
Jantar II Sopot - Dragon Bojano (1:2)	
Gryf II Wejherowo - Kamionka Sopot (4:0)	
Damor Rumia - GKS II Żukowo (6:1)	
Eko-Prod Szemud - UKS Klukowo (6:1)	
Wisła II Gdańsk - GKS Luzino (0:6)	

Tabela

1. Gryf II	11	31	43-9
2. GKS Luzino	11	29	55-12
3. Eko-Prod	11	26	40-15
4. Koleczkowo	11	19	36-17
5. Wisła II	11	18	35-27
6. Dragon	11	16	17-24
7. Jantar II	11	10	22-23
8. Klukowo	11	10	13-29
9. GKS III	11	10	6-27
10. Damor	11	10	18-43
11. Kamionka	11	7	21-53
12. GKS II	11	5	11-38

TERMINARZ KLASY B GRUPA III

XII kolejka - 28/29 marca

Królewscy Czapielsk - GLKS Różyny (w rundzie jesiennej 4:1)	
Korona Cedry Małe - GTS Goszyn (2:1)	
Inter Krzywe Koło - GTS Juskowo (2:1)	
GTS Trutnowy - GTS Przywidz (1:7)	
GTS Rotmanka - GTS Rokitnica (4:4)	
pauza EPT Grabiny Zameczek	

XIII kolejka - 4/5 kwietnia

GTS Rokitnica - GTS Trutnowy (4:3)	
GTS Przywidz - Inter Krzywe Koło (3:2)	
GTS Juskowo - Korona Cedry Małe (0:3 vo)	
GTS Goszyn - Królewscy Czapielsk (1:1)	
GLKS Różyny - EPT Grabiny Zameczek (1:3)	
pauza GTS Rotmanka	

XIV kolejka - 18/19 kwietnia

EPT Grabiny Zameczek - GTS Goszyn (2:1)	
Królewscy Czapielsk - GTS Juskowo (1:4)	
Korona Cedry Małe - GTS Przywidz (2:3)	
Inter Krzywe Koło - GTS Rokitnica (2:5)	
GTS Trutnowy - GTS Rotmanka (2:6)	
pauza GLKS Różyny	

XV kolejka - 25/26 kwietnia

GTS Rotmanka - Inter Krzywe Koło (1:1)	
GTS Rokitnica - Korona Cedry Małe (1:5)	

GTS Przywidz - Królewscy Czapielsk (3:8)	
GTS Juskowo - EPT Grabiny Zameczek (0:4)	

GTS Goszyn - GLKS Różyny (1:4)	
pauza GTS Trutnowy	

XVI kolejka - 2/3 maja

GLKS Różyny - GTS Juskowo (3:3)	
EPT Grabiny Zameczek - GTS Przywidz (2:1)	
Królewscy Czapielsk - GTS Rokitnica (2:0)	
Korona Cedry Małe - GTS Rotmanka (2:1)	
Inter Krzywe Koło - GTS Trutnowy (5:8)	
pauza GTS Goszyn	

XVII kolejka - 9/10 maja

GTS Trutnowy - Korona Cedry Małe (1:4)	
GTS Rotmanka - Królewscy Czapielsk (1:2)	
GTS Rokitnica - EPT Grabiny Zameczek (1:3)	

GTS Przywidz - GLKS Różyny (1:4)	
GTS Juskowo - GTS Goszyn (0:1)	
pauza Inter Krzywe Koło	

XVIII kolejka - 16/17 maja

GTS Goszyn - GTS Przywidz (3:2)	
GLKS Różyny - GTS Rokitnica (7:4)	
EPT Grabiny Zameczek - GTS Rotmanka (1:1)	

Królewscy Czapielsk - GTS Trutnowy (2:4)	
Korona Cedry Małe - Inter Krzywe Koło (4:3)	

pauza GTS Juskowo	
-------------------	-------

XIX kolejka - 23/24 maja

Inter Krzywe Koło - Królewscy Czapielsk (2:10)	
GTS Trutnowy - EPT Grabiny Zameczek (2:0)	

GTS Rotmanka - GLKS Różyny (4:3)	
GTS Rokitnica - GTS Goszyn (1:4)	
GTS Przywidz - GTS Juskowo (1:2)	
pauza Korona Cedry Małe	

XX kolejka - 30/31 maja

GTS Juskowo - GTS Rokitnica (3:0 vo)	
GTS Goszyn - GTS Rotmanka (1:2)	
GLKS Różyny - GTS Trutnowy (1:2)	
EPT Grabiny Zameczek - Inter Krzywe Koło (1:1)	

Królewscy Czapielsk - Korona Cedry Małe (0:2)	
pauza GTS Przywidz	

XXI kolejka - 6/7 czerwca

Korona Cedry Małe - EPT Grabiny Zameczek (2:1)	
--	-------

Inter Krzywe Koło - GLKS Różyny (2:3)	
GTS Trutnowy - GTS Goszyn (2:5)	
GTS Rotmanka - GTS Juskowo (2:5)	
GTS Rokitnica - GTS Przywidz (0:5)	
pauza Królewscy Czapielsk	

XXII kolejka - 13/14 czerwca

GTS Przywidz - GTS Rotmanka (1:5)	
GTS Juskowo - GTS Trutnowy (3:1)	
GTS Goszyn - Inter Krzywe Koło (1:4)	
GLKS Różyny - Korona Cedry Małe (2:3)	
EPT Grabiny Zameczek - Królewscy Czapielsk (1:6)	

pauza GTS Rokitnica	
---------------------	-------

Tabela

1. Korona	10	27	29-13
2. Królewscy	10	19	36-19
3. EPT	10	17	18-16
4. Juskowo	10	16	21-18
5. Rotmanka	10	15	27-22
6. Różyny	10	13	29-27
7. Goszyn	10	13	19-20
8. Przywidz	10	12	27-29
9. Trutnowy	10	12	26-37
10. Inter	10	8	24-37
11. Rokitnica	10	7	20-38

TERMINARZ KLASA B GRUPA IV

X kolejka - 18/19 kwietnia

Ogniwo Borkowo - EX Siedlce (w rundzie jesiennej 1:1)	
Spartakus Stogi - Jaguar Kokoszki (3:6)	
Rozstaje Gdańsk - Karlikowo Sopot (0:1)	
Orzeł Jasień - Wisła Gdańsk (0:0)	
Champion Kokoszki - Meduza Gdańsk (1:3)	

XI kolejka - 25/26 kwietnia

Champion Kokoszki - Ogniwo Borkowo (3:1)	
Meduza Gdańsk - Orzeł Jasień (0:4)	
Wisła Gdańsk - Rozstaje Gdańsk (5:0)	
Karlikowo Sopot - Spartakus Stogi (2:5)	
Jaguar Kokoszki - EX Siedlce (2:2)	

XII kolejka - 2/3 maja

Ogniwo Borkowo - Jaguar Kokoszki (1:9)	
EX Siedlce - Karlikowo Sopot (3:1)	
Spartakus Stogi - Wisła Gdańsk (1:4)	
Rozstaje Gdańsk - Meduza Gdańsk (4:3)	
Orzeł Jasień - Champion Kokoszki (4:0)	

XIII kolejka - 9/10 maja

Orzeł Jasień - Ogniwo Borkowo (8:0)	
Champion Kokoszki - Rozstaje Gdańsk (3:4)	



Meduza Gdańsk - Spartakus Stogi (1:8)	
Wisła Gdańsk - EX Siedlce (2:0)	
Karlikowo Sopot - Jaguar Kokoszki (4:6)	

XIV kolejka - 16/17 maja

Ogniwo Borkowo - Karlikowo Sopot (2:6)	
Jaguar Kokoszki - Wisła Gdańsk (1:2)	
EX Siedlce - Meduza Gdańsk (2:1)	
Spartakus Stogi - Champion Kokoszki (4:1)	
Rozstaje Gdańsk - Orzeł Jasień (2:4)	

XV kolejka - 23/24 maja

Rozstaje Gdańsk - Ogniwo Borkowo (8:0)	
Orzeł Jasień - Spartakus Stogi (4:1)	
Champion Kokoszki - EX Siedlce (0:3)	
Meduza Gdańsk - Jaguar Kokoszki (2:6)	
Wisła Gdańsk - Karlikowo Sopot (3:1)	

XVI kolejka - 30/31 maja

Ogniwo Borkowo - Wisła Gdańsk (0:4)	
Karlikowo Sopot - Meduza Gdańsk (2:1)	
Jaguar Kokoszki - Champion Kokoszki (9:1)	
EX Siedlce - Orzeł Jasień (2:4)	
Spartakus Stogi - Rozstaje Gdańsk (5:0)	

XVII kolejka - 6/7 czerwca

Spartakus Stogi - Ogniwo Borkowo (3:1)	
Rozstaje Gdańsk - EX Siedlce (2:3)	
Orzeł Jasień - Jaguar Kokoszki (0:7)	
Champion Kokoszki - Karlikowo Sopot (2:2)	
Meduza Gdańsk - Wisła Gdańsk (0:7)	

XVIII kolejka - 13/14 czerwca

Ogniwo Borkowo - Meduza Gdańsk (3:1)	
Wisła Gdańsk - Champion Kokoszki (3:0 vo)	
Karlikowo Sopot - Orzeł Jasień (1:4)	
Jaguar Kokoszki - Rozstaje Gdańsk (3:2)	
EX Siedlce - Spartakus Stogi (2:4)	

Tabela

1. Wisła	9	25	30-3
2. Jaguar	9	22	49-17
3. Orzeł	9	22	32-13
4. Spartakus	9	18	34-21
5. EX Siedlce	9	14	18-17
6. Karlikowo	9	10	20-26
7. Rozstaje	9	9	22-27
8. Champion	9	4	11-33
9. Ogniwo	9	4	9-43
10. Meduza	9	3	12-37

Pierwsze w kraju studia magisterskie z elektroradiologii

Zajęcia już w roku akademickim 2010/2011 na Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku

Uniwersytet Medyczny w Białymstoku jako pierwsza uczelnia w kraju uruchomi w roku akademickim 2010/2011 studia magisterskie na kierunku elektroradiologia. W ubiegłym tygodniu uczelnia zaprezentowała ofertę edukacyjną tego kierunku.

Uniwersytet był pierwszą w kraju, a obecnie jest jedną z dwóch polskich uczelni kształcących studentów na kierunku elektroradiologia. Jako pierwszy uruchomi też w tym zakresie studia magisterskie.

Elektroradiologia to unikatowy kierunek, którego autorski program kształcenia zatwierdziła Rada Główna Szkolnictwa Wyższego – zaznaczają władze uczelni.

Obecnie na studiach licencjackich z elektrodziologii białostocka uczelnia kształci 34

studentów rocznie. Podobną liczbę będzie mogła przyjąć na studia magisterskie.

Absolwenci elektrodziologii nie powinni mieć kłopotu ze znalezieniem pracy, ponieważ placówki ochrony zdrowia zgłaszają duże zapotrzebowanie na tego rodzaju specjalistów. Według ostatnich danych, na polskim rynku medycznym występuje ich deficyt, ponieważ uczelnie medyczne zaniechały kształcenia techników radiologicznych.

Obecnie elektrodziologia jako oddzielny, licencjacki kierunek studiów funkcjonuje poza białostocką uczelnią na Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu. Uczelnie w Warszawie i Bydgoszczy prowadzą natomiast specjalność elektrodziologiczną na kierunku zdrowie publiczne.

Białostocki uniwersytet jest publiczną uczelnią wyższą, założoną w 1950 r. Posiada Wydział Lekarski z Oddziałem Stomatologii i Oddziałem Nauczania w Języku Angielskim, Wydział Farmaceutyczny z Oddziałem Medycyny Laboratoryjnej oraz Wydział Nauk o Zdrowiu, kształcący na kierunkach: pielęgniarstwo, położnictwo, fizjoterapia, zdrowie publiczne, dietetyka i ratownictwo medyczne.

W ostatnich latach unowocześniono wyposażenie naukowe i zaplecze diagnostyczne tych jednostek. Obecnie uczelnia zatrudniająca ponad 680 pracowników naukowo-dydaktycznych, reprezentujących niemal wszystkie dziedziny nauk medycznych i farmaceutycznych, kształci ponad 3900 studentów. (D)

PRACA PO STUDIACH

Absolwenci elektrodziologii nie powinni mieć kłopotu ze znalezieniem pracy, ponieważ placówki ochrony zdrowia zgłaszają duże zapotrzebowanie na tego rodzaju specjalistów. Elektrodziolog to pracownik medyczny, który nie tylko obsługuje specjalistyczną aparaturę – między innymi rentgenowską, ultrasonograficzną czy służącą do wykonywania tomografii komputerowej i rezonansu magnetycznego, ale też pracuje bezpośrednio z pacjentem. Dzięki znajomości przepisów ochrony radiologicznej i ogólnomedycznej wiedzy, między innymi z dziedziny chorób wewnętrznych, pediatrii, chirurgii, ginekologii i położnictwa, potrafi zinterpretować wyniki podane przez aparaturę czy przygotować pacjenta do badania. Zawód ten wypełnia lukę pomiędzy radiologiem lekarzem a dawnym technikiem radiologii.

OGŁOSZENIE

0257211/00

Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy



PEDAGOGIKA pedagogika ogólna Resocjalizacja Pedagogika opiekuńcza Psychopedagogika Poradnictwo zawodowe i doradztwo personalne Pedagogika rewalidacyjna (oligofrenopedagogika) Wychowanie obronne Animacja i zarządzanie kulturą Wspieranie i aktywizacja ludzi starszych - nowość Gerontologia pedagogiczna Edukacja przedszkolna i wczesnoszkolna - nowość z diagnozą pedagogiczną Opieka i wychowanie z profilaktyką uzależnień lub z socjoterapią	EKONOMIA Ekonomia i organizacja przedsiębiorstw Ekonomia pracy i zarządzanie kadrami Rachunkowość przedsiębiorstw i finansów Ekonomia menedżerska - nowość Komunikacja i public relations w biznesie - nowość
STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE Polityka międzynarodowa i dyplomacja Międzynarodowe stosunki gospodarcze Dziennikarstwo międzynarodowe	ADMINISTRACJA Administracja publiczna Administrowanie i obrót nieruchomościami Bezpieczeństwo publiczne, ochrona osób i mienia
FILOLOGIA Filologia angielska Filologia rosyjska	GEODEZJA I KARTOGRAFIA
BUDOWNICTWO	
INFORMATYKA	
INŻYNIERIA ŚRODOWISKA * kierunki w przygotowaniu	

Biuro Rekrutacji:
85-098 Bydgoszcz
ul. Piotrowskiego 12 (200m od PKB)
tel. 052 322 0 322
tel.kom. 500 149 149



Twój indeks do przyszłości!



www.kpsw.edu.pl

Studia magisterskie, inżynierskie, licencjackie

OGŁOSZENIE

0253635/00

Uczelnia nr 1

w województwie pomorskim
ranking prywatnych wyższych szkół biznesu Home&Market 2008

w ramach programu VIF

studuj za darmo



dyplom licencjata

Finanse i Rachunkowość

- Bankowość i Innowacje Finansowe
- Finanse i Handel Zagraniczny
- International Business and Finance – studia anglojęzyczne
- Inwestycje i Transakcje Giełdowe
- Podatki i Doradztwo Podatkowe
- Rachunkowość i Finanse Przedsiębiorstw
- Zarządzanie Finansami Małych i Średnich Przedsiębiorstw

Informatyka i Ekonometria

- Informatyka Stosowana
- Multimedia i Grafika Komputerowa
- Sieci Komputerowe i Bazy Danych

Logistyka

- Logistyka i Spedycja
- Logistyka Międzynarodowa
- Logistyka w Biznesie

Stosunki Międzynarodowe

- Dyplomacja i Negocjacje Międzynarodowe
- Europejska Integracja Gospodarcza
- Psychologia Polityki **nowość**

Zarządzanie

- Gospodarowanie Nieruchomościami
- Psychologia w Biznesie
- Public Relations i Marketing
- Zarządzanie Projektem **nowość**
- Zarządzanie Przedsiębiorstwem
- Zarządzanie Zasobami Ludzkimi

dyplom magistra

- Gwarancja stałego czesnego
- 10 atrakcyjnych specjalności

W roku akademickim 2008/2009 z różnego rodzaju stypendiów skorzystało **816** studentów.



Wyższa Szkoła Bankowa w Gdańsku

zamów bezpłatny informator
ul. Dolna Brama 8, tel. 68 346 38 89
www.wsb.pl/vif

OGŁOSZENIE

0249163/00

GDAŃSKA WYŻSZA SZKOŁA ADMINISTRACJI
www.gwsa.pl

studia licencjackie inżynierskie

administracja publiczna

socjologia administracji

ekonomia menedżerska

ekonomika ochrony środowiska

integracja europejska

zarządzanie i inżynieria produkcji

nowość

7-semesteralne studia inżynierskie

prowadzone na Wydziale Studiów Inżynierskich Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji

058 305 08 12 058 305 08 89
www.gwsa.pl

058 305 08 12 058 305 08 89
6327394 mail: rekrutacja@gwsa.pl
Skype: GWSA www.gwsa.pl

Gdańska Wyższa Szkoła Administracji
80-656 Gdańsk, ul. Władysława 3

Wydział Zamiejscowy w Słupsku (w organizacji)
REKRUTACJA TURA

Ludzie i miejsca. W sepii i kolorze

Tam, gdzie Kaszubka ujrzała Matkę Boską

O widzeniu Kaszubki Marty i kościele, który stanął na skraju zagajnika, w miejscu tragedii, a potem trafił na karty powieści pisze Irena Łaszyn

Miejsce jest urokliwe. Bukowa Górka, stare sosny, mostek z datą 1914 na balustradzie, pod którym biegł kiedyś tor kolei z Gdańska na Kaszuby. A przede wszystkim – kościół Zmartwychwstańców, obok którego po ulwie spływały ze wzgórz strumienie deszczówki. Te strumienie zaistniały nawet na kartach powieści, czyli „Weissera Dawidka”. Paweł Huelle, autor książki, często bowiem w tej okolicy bywał.

Zanim jednak kościół przy ul. Gomółki powstał, był niepozorny barak przy ul. Modzelewskiego (dziś – ks. Bernarda Sychty), który pełnił rolę kaplicy pw. Niepokalanego Serca Maryi. Pierwszą pasterkę odpra-

wiono w nim w 1947 roku. Ale potem w związku z budową osiedla, kaplicę należało gdzieś przenieść.

Niezwykłą historię tej przeprowadzki i wydarzeń ją poprzedzających wspomina ks. Stefan Duda, wieloletni proboszcz parafii w albumie „Konic i początek” autorstwa Stefana Figlarowicza i Anieli Śliwki. W tym samym mniej więcej czasie doszło bowiem do pewnej tragedii. Otóż dwóch chłopców z klasy komunijnej, na skraju lasu przy ul. Gomółki, rozerwała mina. „Stało się to 23 kwietnia 1953 roku, ok. godz. 17 – pisze ks. Duda. – Zginęli wówczas Emanuel Pazorek i Janek Hahn. O wydarzeniach opowiadała mi kilkakrotnie Kaszubka, Marta Hahn, wychowująca adoptowanych synów. Bardzo rozpacziała po stracie Janka. Swoją dom zapisła potem kościołowi. Z okien jej domu widać było miejsce tragedii. Nie mogąc spać, wstawała często rano i patrzyła przez okno na zagajnik. Któregoś ranka zobaczyła na skraju zagajnika postać Matki Najświętszej, z wyciągniętymi ku niej rękoma i usłyszała słowa: Nie płacz, Marto, w tym miejscu powstanie kościół. Idź i powiedz to księdzu. W tym momencie to prywatne objawienie znikło. Marta poszła w kierunku kościoła, gdzie spotkała księdza prefekta Władysława Motale. Nastąpiła wymiana zdań:

– Marto, co ty tu robisz o tak wczesnej porze?

– Lepiej niech ksiądz powie, co robi tu z tą tyczką w ręku.

– Szukam miejsca pod nowy kościół, bo każą się nam stąd zabierać.

– Ja mam takie miejsce, pokażę księdzu.

Zaprowadziła księdza do zagajnika, gdzie niedawno miała widzenie (...). I tak, w roku 1954 na skraju zagajnika powstał ceglano-drewniany kościół, który w roku 1973, w ćwierćwiecze istnienia parafii, został przemianowany na „Zmartwychwstania Pańskiego”.

– Mieszkaliśmy w pobliżu, na piętrze dwurodzinnego bliźniaka przy ul. Karłowicza – opowiada Czesława Scheffs z Gdańska. – Przez 38 lat, zanim się z tej części Wrzeszcza wyprowadziłam, byłam z tym kościołem związana. Tu, w 1960 roku, przystąpiłam do Pierwszej Komunii św., tu w 1977 roku brałam ślub, tu trzy lata później chrzciliśmy swego syna.

Syn ma na imię Sławomir i jest dziś dojrzałym człowiekiem. Ma żonę Annę i mieszka w Hamburgu. Ale w 1980 roku, gdy pozował do zdjęcia przed ozdobionym z okazji świąt wielkanocnych kościołem, miał zaledwie trzy lata.

– Jak wszystkie dzieci, zachwycał się kolorową mozaiką z wizerunkiem Matki Boskiej, widoczną nad drzwiami – wspomina pani Czesława.

Cztery lata później zaczął się kapitalny remont świątyni. Powstała dwupoziomowa tylna część kościoła, z zakrystią i prezbiterium. Stała nowa wieża, na której umieszczono trzy dzwony. A prezydent Lech Wałęsa – jak czytamy w albumie „Kościoły Archidiecezji Gdańskiej. Nasze dziedzictwo” z roku 2006 – ufundował figurę Chrystusa Zmartwychwstałego. Dolny kościół został poświę-



Rok 1980. Przed kościołem Zmartwychwstania Pańskiego, udekorowanym z okazji Wielkanocy - trzylatni Sławomir Scheffs

cony ku czci Niepokalanego Serca Maryi. – Kościół po przebudowie wygląda okazałe i nowocześnie – przyznaje pani Czesława. – Ale ja z sentymentem wspominam stary kościół,

pięknie prezentujący się na tle sosen.

Pani Czesława pamięta, że teren wokół kościoła był ulubionym miejscem zabaw uczniów ze szkół podstawowych nr 44

i 66, które istniały zgodnie obok siebie, bo były to lata wyżu demograficznego. Dzieci miały gdzie hasać, bo wokół było pełno zieleni. Pani Czesława nadal mieszka we Wrzeszczu, ale w innej jego części. Nie ma tam terenów spacerowych, zagajnika i wału. Z okien domu ogląda budowę słynnego stadionu. A wracając do kościoła. W pierwszą rocznicę ustanowienia przez Jana Pawła II święta Bożego Miłosierdzia w Kościele Powszechnym, 21 kwietnia 2001 roku, zostało w tym miejscu powołane sanktuarium. Dwa lata później otrzymało ono nadzwyczajny dar: kopię Całunu Turyńskiego, poświęconą przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

CZEKAMY NA FOTOGRAFIE

Jeśli mają Państwo fotografie z dawnego Gdańska, Sopotu i Gdyni, fotografie miejsc, które szczególnie zapisały się w Państwa życiu i pamięci, przynieście je do redakcji. Czekamy na pamiątkowe zdjęcia, które zatrzymały dobry czas i czekamy na Państwa opowieści w Dziale Łączności z Czytelnikami gdańskiej redakcji „Polski Dziennik Bałtycki” przy Targu Drzewnym 9/11 (wejście od ul. Garncarskiej) oraz w oddziale gdyńskim przy ul. Władysława IV 43 (biurowiec Hossy, I piętro). Można też do nas pisać. Adres e-mailowy – opinie@prasa.gda.pl Jeśli prześlą nam Państwo zdjęcia w kopercie (80–894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11), na pewno je zachowamy i zwrócimy.

FOT. GRZEGORZ MEHRING



A tak wygląda ten sam kościół dziś. Podczas przebudowy powstała dwupoziomowa tylna część świątyni i nowa wieża

OGŁOSZENIE 0264254/00

KLUB OŚRODOK POLSKIE ŻUKOWSKIE BIEGI PRZELAZOWE

26.04.2009

www.sport.zukowo.pl
tel. 058/685-83-88